

ZYGMUNT J. ORLIK

# WIERNOŚĆ KORZENIOM

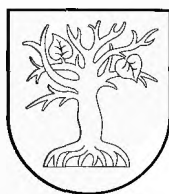
## WCZORAJ I DZIŚ GMINY SUSZEC



SUSZEC, 2004

# WIERNOŚĆ KORZENIOM

WCZORAJ I DZIŚ GMINY SUSZEC



SUSZEC, 2004

|                                                         |                                  |
|---------------------------------------------------------|----------------------------------|
| fotografie                                              | - zbiory autora i Urzędu Gminy   |
| fotografie z lotu ptaka                                 | - Andrzej Złoty, Krzysztof Spyra |
| projekt okładki, skład                                  | - Adam Klemens                   |
| opracowanie archiwalnych<br>ilustracji kartograficznych | - Andrzej Złoty                  |
| opracowanie współczesnych<br>map sołectw                | - Elgrafica                      |

94(438) Śl / Cz



110761

94(438) Śl

ISBN 83-906611-7-9

® Copyright by Zygmunt J. Orlik

Wydawca: Urząd Gminy w Suszcu i Drukarnia Oldprint Żory

Druk Drukarnia Oldprint Żory

## Spis treści

|                                           |     |
|-------------------------------------------|-----|
| Od Wydawcy .....                          | 5   |
| Wstęp .....                               | 7   |
| Gmina i jej władze .....                  | 9   |
| Suszec .....                              | 19  |
| Radostowice .....                         | 59  |
| Kryry .....                               | 73  |
| Mizerów .....                             | 113 |
| Kobielice .....                           | 131 |
| Rudziczka .....                           | 145 |
| Kalendarium – ważniejsze wydarzenia ..... | 161 |
| Aneksy .....                              | 164 |
| Literatura .....                          | 179 |



# Od Wydawcy

---

## Szanowni Państwo!

W ostatnich latach ukazały się aż cztery publikacje związane z historią Suszcu i ziemi pszczyńskiej: „Ziemia pszczyńska przez wieki”, „W kręgu języka i kultury ziemi pszczyńskiej”, „Życie religijno-kulturalne w parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Suszcu w latach 1920-1956” oraz „Szkic historyczny szkół w Suszcu”. Mało która gmina wiejska na Górnym Śląsku posiada tak znaczący dorobek.

Kontynuując tradycję wydawania pozycji książkowych dotyczących naszej lokalnej społeczności, mam ogromną przyjemność przedstawić Państwu monografię gminy Suszec zatytułowaną „Wierność korzeniom – wczoraj i dziś gminy Suszec”. Autorem tej książki jest Zygmunt Orlik – nauczyciel, historyk, rodowity kryzżanin.

Równu 10 lat temu ukazała się inna książka Zygmunta Orlika: „Gmina Suszec – szkice z dziejów”. W pewnym sensie niniejsza monografia to kontynuacja tamtego dzieła. Jest jednak opracowaniem znacznie szerszym, bogatszym, a także opisującym ostatnie 10 lat, w czasie których tak wiele się w naszej gminie zmieniło.

„Wierność korzeniom – wczoraj i dziś gminy Suszec” zawiera przebogaty materiał archiwalny, szczegółowe kalendarium ważnych wydarzeń dotyczących poszczególnych miejscowości w naszej gminie, ciekawe ilustracje kartograficzne (przedstawiające gminę dzisiaj oraz na dawnych mapach) oraz bogaty materiał zdjęciowy, w tym interesujące zdjęcia lotnicze.

Dziękuję wszystkim, którzy zaangażowali się w wydanie tej książki, szczególnie jednak chciałbym serdecznie podziękować autorowi za ogrom pracy włożony w napisanie tej monografii, która niewątpliwie przyczyni się do lepszego poznania i zrozumienia historii naszej małej ojczyzny. Mam nadzieję, że w przyszłości niniejsze wydawnictwo będzie źródłem wielu cennych informacji dla następnych pokoleń.

Wójt Gminy Suszec

*Jacek Pastuszka*

# Wstęp

---

Wielu ludzi poszukuje korzeni swego rodu. Swą tożsamość chcą poznać także wspólnoty lokalne. Skarbami tej tożsamości jest przyroda, mowa ludzi, wiara, pieśni, stroje, obyczaje, a nade wszystko historia. Nasze skromne opracowanie stara się wyjść naprzeciw tym oczekiwaniom.

Pragnieniem Autora i Wydawcy jest, by prezentowana publikacja – to swoiste curriculum vitae suszeckiej gminy – znalazła się na półce bibliotecznej każdej naszej rodziny. Niechaj do swych gorących serc przyciągną ją starsi i młodszy, niechaj nakarmi ona wiedzą tych, którzy od pokoleń tkwią w suszeckim zakątku, jak i tych, którzy przybyli tu z różnych stron kraju. Szczególnie książkę tę dedykujemy młodzieży. Zachęcamy ją, by zaglądała na jej strony i czerpała z niej wiedzę o wczorajszym i dzisiejszym dniu swych rodzinnych stron, „bo poznać, to znaczy pokochać”. Wszak łatwiej związać się serdecznymi nićmi z ojczystą ziemią, jeśli w młodych latach poznało się całe piękno jej przyrody, kultury i dzieje.

Książka, którą Czytelniku trzymasz w ręku, powstała z inicjatywy Wójta Gminy, mgr. inż. Jacka Pastuszki. Przy jej pisaniu oparto się na wydany w 1994 r. opracowaniu „Gmina Suszec – szkice z dziejów”. W porównaniu z tamtą publikacją jej treść jest poszerzona i zaktualizowana o wydarzenia minionego dziesięciolecia. Tytuł książki jest cytata zaczerpniętą z homilii Jana Pawła II, któremu nieobce są nasze strony, zwłaszcza Kryry.

Opracowując tekst zastosowano schemat, którego życzył sobie Wydawca. Polega on na tym, że poszczególnym miejscowościom poświęcono odrębne rozdziały. W każdym z nich przedstawiono w skrócie środowisko geograficzne, pochodzenie nazwy oraz herbu, po czym następuje szkic dotyczący przeszłości, a następnie wiadomości obrazujące aktualną sytuację w danym sołectwie. Fotografie lotnicze, którymi przepleciono tekst książki, przedstawiają stan terenu w dniu 3 października 2003 r.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że prezentowane wydawnictwo nie wyczerpuje problematyki naszej gminy. Skromniej potraktowano na przykład zagadnienia, które wcześniej zostały już przedstawione w lokalnych opracowaniach zwartych. W książce zrezygnowano z przypisów, aczkolwiek wyposażono ją w wykaz najważniejszych źródeł, z których korzystano. Uzupełnieniem tekstu jest kalendarium i aneksy.

Maszynopis opracowania był na przełomie 2003 i 2004 r. wyłożony do wglądu w Urzędzie Gminy. Do jego fragmentów, szczególnie dotyczących aktualnego wizerunku wiosek, ustosunkowali się m.in. sołtysi, za co jestem im wdzięczny.

Publikacja, zgodnie z życzeniem Wydawcy, ma charakter opracowania popularnego i napisana jest głównie z myślą o Czytelnikach gminy suszeckiej. Mamy jednak nadzieję, że powędruje ona również do tych naszych ziomków, których los rzucił w obce, nieraz odległe strony.

Serdecznie dziękuję tym, którzy służyli mi jakąkolwiek pomocą przy zbieraniu materiałów do niniejszej publikacji. Dzięki ich życzliwości została ona wzbogacona o treści, których nieraz nadaremno by szukać w archiwach czy dostępnych opracowaniach.

Kryry, listopad 2003 r.

*Zygmunt J. Orlik*

# Gmina i jej władze



## Adres Rady Gminy i Urzędu Gminy:

43-267 Suszec, ul. Lipowa 1

tel. (032) 449 30 50

fax (032) 449 30 51

e-mail: [gmina@suszec.pl](mailto:gmina@suszec.pl), [www.suszec.pl](http://www.suszec.pl)

**Wójt Gminy:** Jacek Pastuszka

**Zastępca wójta:** Mieczysław Malcharek

**Sekretarz:** Roman Szopa

**Skarbnik:** Stanisław Andrzej Robak

Herb gminy nawiązuje do XVIII-wiecznego godła samorządu wiejskiego wioski Suszec. Urząd Gminy jest wydawcą miesięcznika „Nowiny Suszeckiej Gminy”.

## Rada Gminy:

**Przewodniczący Rady:** Bogusław Musiolik

**Wiceprzewodniczący:** Marian Pawlas

## Radni:

z *Suszcza*: Andrzej Tomasiak (Osiedle), Katarzyna Kine,  
Bogusław Musiolik, Józef Gąsior,  
Damian Gębała, Paweł Michałowski (Osiedle)

z *Kobielic*: Danuta Lazar, Szymon Sekta

z *Radostowic*: Jan Matuła, Marian Pawlas

z *Kryry*: Jacek Pustelnik, Franciszek Wróbel (od 28 III 2004 r.  
w miejsce zm. Henryka Świerkota)

z *Mizerowa*: Józef Rozmus, Tadeusz Walczak

z *Rudziczki*: Andrzej Kozyra

powierzchnia gminy: 75 km<sup>2</sup>

liczba ludności: 10,5 tys.

W skład gminy wchodzi sołectwa:  
Suszec, Radostowice, Kryry, Mizerów,  
Kobielice, Rudziczka

gmina Suszec  
na tle województwa i powiatu



W lipcu 2004 r. gazeta „Rzeczpospolita” oraz Centrum Badań Regionalnych kolejny raz ogłosiły „Złotą Setkę Samorządów”, czyli wyniki rankingu na sto najlepszych gmin w kraju.

Po raz czwarty znalazła się w tym gronie gmina Suszec zajmując 66 miejsce. Dwa lata wcześniej uplasowała się na 71. miejscu, natomiast w roku 2003 na 39.

Na początku 2004 r. doszło do nawiązania przyjacielskiej współpracy ze słowackimi gminami Novot (3200 mieszkańców) i Zakamenne (4500 mieszkańców).

### **Jednostki organizacyjne Urzędu Gminy:**

1. Wydział Organizacyjny i Spraw Obywatelskich
2. Wydział Inwestycji i Zamówień Publicznych
3. Wydział Gospodarki Komunalnej,  
Ochrony Środowiska i Rolnictwa
4. Wydział Gospodarki Przestrzennej i Architektury
5. Wydział Finansów Publicznych
6. Wydział Obsługi Podmiotów Gospodarczych  
i Gminne Centrum Informacji  
adres: Suszec, ul. Ogrodowa 22a, tel. 44 88 269
7. Biuro Rozwoju i Promocji Gminy
8. Urząd Stanu Cywilnego

### **Gminne jednostki organizacyjne:**

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej  
(siedziba w Urzędzie Gminy),  
kierownik Wanda Florczak

Gminny Ośrodek Kultury  
Suszec, ul. Ogrodowa 22  
tel. 21 24 491  
dyrektor Małgorzata Mazur

Gminny Zespół Oświaty i Sportu  
Suszec, ul. Wyzwolenia 2  
tel. 21 24 277  
dyrektor Zbigniew Łoza

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o.  
Suszec, ul. Ogrodowa 2  
tel. 21 24 214  
prezes Lucjan Śleziona

# Z dziejów gminy

## Gminy jednowioskowe

W pierwszych miesiącach po zakończeniu II wojny światowej istniały jednowioskowe gminy wiejskie, co było kontynuacją starego podziału administracyjnego sprzed wojny. Po przejściu frontu wójtami tych gmin mianowano przeważnie przedwojennych naczelników. W pofrontowym bałaganie było to pociągnięcie ze wszech miar pragmatyczne, albowiem uspokajało antysowieckie i antykomunistyczne nastroje oraz sugerowało powrót normalnych czasów i rządów prawa. Owa restytucja była jednak obłudna, bowiem prosowieckie władze od początku miały w zanadru skryty plan zastąpienia postsanacyjnych funkcjonariuszy „swoimi” ludźmi. Żeby jednak do tego doszło, trzeba było nieco czasu na umocnienie się prokomunistycznego reżimu, szczególnie jego struktur politycznych (PPR) i organów bezpieczeństwa (UB) oraz przygotowanie własnych działaczy do objęcia stanowisk.

Ówczesną sytuację rozpatrzmy na przykładzie sołectwa Suszec. Po dwutygodniowych walkach w 1945 r. ostatnie skrawki tej wsi zostały zajęte przez czerwonoarmistów 11/12 lutego. Po kilku dniach pojawił się tu na rowerze (sic!) pełniący obowiązki (p.o.) pszczyńskiego starosty Michał Panek. Był to ideowy przedwojenny działacz komunistyczny z Zagłębia Dąbrowskiego, któremu funkcję tymczasowego starosty powierzył wojewoda gen. Aleksander Zawadzki. To on wręczył wtedy Pawłowi Godźkowi nominację przywracającą mu przedwojenną funkcję wójta. Nominat, przedwojenny działacz polityczny i gospodarczy, nie był entuzjastą nowych prosowieckich porządków, czego zresztą nie ukrywał. Dwóch jego braci było katolickimi duchownymi. Już w marcu zaczęto więc szeptać, że stanowiska wójta nie utrzyma. I stało się. W kwietniu, wobec różnych drobnych nieporozumień gminnych, umiejętnie zresztą podsycanych, Godziek zrezygnował z funkcji. Wówczas wójtem mianowano młodego urzędnika, Józefa Dziurosza, który z racji wieku nie był obarczony tzw. przeszłością sanacyjną. W pozostałych wsiach naszej dzisiejszej gminy wójtowie „nie podskakiwali” i utrzymali się na swych posadach do końca roku.

## Utworzenie gminy zbiorczej

Kończył się rok 1945. Władze polityczne naszego kraju doszły do wniosku, że nadszedł już czas na przeprowadzenie gruntowniejszych zmian w administracji terenowej. W listopadzie tego roku zlikwidowano gminy jednowioskowe i powołano do życia gminy zbiorcze. Pozbyto się przy tej okazji przedwojennych wójtów wiejskich.

Do utworzonej gminy Suszec włączono wtedy sołectwa: Suszec, Kryry, Mizerów, Radostowice, Kobiełice, Rudziczka. Funkcję wójta gminy powierzono osobie spoza jej terenu, b. więźniowi obozu koncentracyjnego Franciszkowi Skrabace. Był skutecznym w działaniu gospodarzem gminy, człowiekiem konsekwentnym, wzbudzającym u mieszkańców respekt. Funkcję podwójciego powierzono Józefowi Smuszowi z Suszca.

Urząd Gminy mieścił się w powiększonym o piętro budynku byłej szkoły ewangelickiej na Sikowcu. W tych trudnych czasach pracowało w nim 10-12 osób. Nikt z urzędników nie miał pełnego średniego wykształcenia, a wyposażenie biura było nadzwyczaj skromne. Dysponowano zaledwie trzema starymi poniemieckimi maszynami do pisania, telefonem na korbę i biurowymi liczydłami. Przy ręcznym pisaniu posługiwano się jeszcze obsadkami ze stalówkami. Mniej istotne dokumenty sporządzano na pustych rewersach starych pism z czasów okupacyjnych. Takie to były początki.

W 1950 r. wójtowi Skrabace zarzucono, że w obozie koncentracyjnym był więźniem funkcyjnym. W związku z tym został on aresztowany przez UB. Z wydarzeniem tym zbiegła się reforma administracji terenowej. Polegała na likwidacji funkcji wójtów i przekazaniu ich kompetencji przewodniczącym nowo wybranych Gminnych Rad Narodowych. Stanowisko to objął zamieszkały po wojnie w Kryrach osadnik Józef Biedrawa. Jego zastępcą został Franciszek Gałuszka z Suszca, zaś sekretarzem ustanowiono Józefa Zieloskę. Radnymi w tym czasie byli: Pustelnik Stanisław, Szlezak Józef, Trela Alfons, Szafron Augustyn, Pastuszka Antoni, Dziurosz Tomasz, Smusz Józef II, Prządka Franciszek, Kowol Urban, Janduda Agnieszka.



## Czasy gromad

W 1954 r. władze PZPR rzuciły hasło: „władza bliżej ludu, lud bliżej władzy”. W następstwie tego z końcem roku zlikwidowano dotychczasowe gminy zastępując je mniejszymi gromadami. Na naszym terenie utworzono je w Suszcu (*Suszec+Rudziczka*), Mizerowie (*Mizerów+Kryry+od 1962 r. Brzeźce*) i Kobielicach (*Kobielice+Radostowice+od 1962 r. Poręba*). Przewodniczący Gromadzkich Rad Narodowych kierowali jednocześnie gromadzkim biurem.

Siedziba suszeckiego Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej mieściła się w starej szkole w pobliżu probostwa, mizerowska GRN ulokowała się w sąsiedztwie PGR-u w budynku byłego posterunku policji (milicji), zaś kobielicki urząd zajął obiekt przedwojennej szkoły ewangelickiej (dziś punkt lekarski).

## Ponowne utworzenie gminy

W okresie „wczesnego Gierka” uznano, że dotychczasowy podział administracyjny kraju jest niewydolny i należy go zmienić. Zlikwidowano więc gromady i z dniem 2 stycznia 1973 roku ponownie utworzono gminy. Nasza suszecka gmina, podobnie jak w latach 1945-1954, obejmowała sołectwa: Suszec, Kryry, Radostowice, Mizerów, Kobielice, Rudziczka. Jej naczelnikiem wojewoda gen. J. Ziętek mianował Józefa Dajkę, dotychczasowego prezesa miejscowej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Do Rady Gminy weszli dotychczasowi radni gromadzcy. Utworzono też stanowisko etatowego I sekretarza Komitetu Gminnego PZPR. Zgodnie z ówczesnym porządkiem prawnym pełnił on jednocześnie funkcję przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej.

Urząd Gminy ulokowano w pokojach zlikwidowanej suszeckiej Gromadzkiej Rady Narodowej. Zwiększona liczba pracowników spowodowała dużą ciasnotę w tych pomieszczeniach i dlatego postanowiono zbudować własny biurowiec u zbiegu ul. Wyzwolenia i ul. Żorskiej. Gdy w 1975 r. przekazano gminom niektóre zadania zlikwidowanych powiatów, nastąpiło kolejne zwiększenie liczby pracowników. W związku z tym zintensyfikowano prace przy budowie obiektu gminnego. W roku 1976 był on w 90% gotowy.

## Kolejna likwidacja gminy i przyłączenie do Żor

Po czterech latach istnienia gmin, w dobie zarysowującego się kryzysu gospodarczego, niektóre z nich postanowiono rozwiązać. W naszym województwie do redukcji wytypowano arbitralnie 20 jednostek, wśród nich Suszec. Na różnych szczeblach wyższych władz rozpoczęły się gorączkowe deliberacje odnośnie dalszej przynależności administracyjnej naszych wiosek. Działacze Żor, z którymi bardziej liczone się niż z pszczyńskimi, dosyć skutecznie zabiegali o włączenie terenu gminy suszeckiej do ich miasta (perspektywa korzyści z KWK „Krupiński”). I chociaż za takim rozwiązaniem nie przemawiały względy geograficzne, historyczne czy kulturowe, osiągnęli swoje.

Przy kasowaniu gminy władze nadrzędne postanowiły zachować pozory legalności. Miała to być samolikwidacja przeprowadzona w drodze głosowania przez radnych na specjalnej sesji w styczniu 1977 r. Wcześniej I sekretarz Gminnego Komitetu przeprowadził na ten temat stosowną rozmowę z radnymi wywodzącymi się z PZPR. Był pewny, że po zobowiązaniu ich do dyscypliny partyjnej cała sprawa pójdzie gładko. Gdy jednak policzono oddane głosy, okazało się, że tylko 12 radnych było za rozwiązaniem gminy, zaś 12 sprzeciwiło się temu. Powstała sytuacja patowa. Na sali zapanowała konsternacja i chwilowa cisza, zaś przewodniczący sprawiał wrażenie kompletnie zagubionego. Sytuację „uratował” któryś z przytomniejszych radnych stwierdzając, że nie policzono głosu samego przewodniczącego. Dalej sesja biegła już „normalnie”. Odczytano uchwałę o rozwiązaniu gminy i włączenie jej obszaru do Żor. Gdy o wynikach głosowania dowiedziało się miejscowe społeczeństwo, na serwilistycznych radnych posypały się gromy. Niczego jednak nie dało się już „odkręcić”, gdyż uchwała zapadła lege artis. Z miastem Żory nasza gmina złączona była od 1 lutego 1977 roku do 30 września 1982. Naczelnikiem Miasta i Gminy Żory był w tym czasie mgr Grzegorz Utrata, zastępcą Józef Dajka.

## Trzecie odrodzenie gminy

W wyniku nieustannych i zdecydowanych żądań ludności reaktywowanie gminy Suszec nastąpiło 1 października roku 1982. Funkcję jej naczelnika pełnił do momentu nagłego zgonu (I VII 1983) Józef Dajka. Po nim sprawował ją Stanisław Rawski (1983-1985). W okresie od 1 kwietnia 1986 r. do 7 II 1992 naczelnikiem/wójtem był mgr Henryk Kolarczyk, a od lutego 1992 roku do lipca 1994 stanowisko to piastował mgr inż. Artur Gurnik, dotychczasowy zastępca wójta.

W wyniku kolejnych wyborów samorządowych w czerwcu 1994 roku wójtem ponownie został mgr Henryk Kolarczyk. Funkcję tę pełnił do jesieni 1998 r. Jego następcą wybrano mgr. inż. Jacka Pastuszkę, wicewójta. W bezpośrednich wyborach wójtów, jakie po raz pierwszy przeprowadzono w październiku 2002 r., wyborcy powierzyli mu ten urząd na kolejną czteroletnią kadencję.

## Środowisko geograficzne

Gmina Suszec leży w województwie śląskim, w powiecie pszczyńskim, około 40 km na południe od Katowic i 7 km na wschód od drogi nr 93 Katowice-Wisła. Położona jest na styku Wysoczyzny Pszczyńskiej i Płaskowyżu Rybnickiego. Przebiega przez nią ruchliwa droga wojewódzka nr 49 Pszczyna-Żory. Równolegle do niej od 1938 roku istnieje jednotorowa zelektryfikowana linia kolejowa relacji Pszczyna-Żory-Rybnik. Przez południową część gminy prowadzi droga nr 933 Pszczyna-Jastrzębie Zdrój. Obszar gminy rozciąga się między 18° 43' i 18° 56' długości geograficznej wschodniej oraz 49° 59' i 50° 04' szerokości geograficznej północnej. Najwyższy naturalny punkt w gminie wznosi się na 286 m npm i znajduje się na pograniczu Suszcy oraz Zgonia. Góruje nad nim twór antropogeniczny, jakim jest pobliska hałda KWK „Krupiński”. Najwyższy jej punkt w maju 2003 r. znajdował się na wysokości 320 m npm. Z kolei najniższe naturalne miejsce w gminie występuje w Kryrach na łąkach „Brzeszczok” przy ujściu potoku Nieradka do Kanału Branickiego (247 m npm).

Subregion pszczyński leży w Kotlinie Raciborsko-Oświęcimskiej. Dominującymi utworami zalegającymi pod tutejszym terenem są osady karbońskie z nakładem trzecio- i czwartorzędu. Towarzyszą mu soczewki solne.

Obszar gminy znajdował się w obszarze zlodowacenia południowo-polskiego. Stąd gliny morenowe, które występują w postaci stosunkowo cienkich warstw w okolicy Kobielic, Radostowic, Suszcy (Sikowiec) oraz Kryr. Od k. XVIII stulecia po lata sześćdziesiąte XX stulecia wykorzystywano je do wyrobu cegły, którą wypalano w polowych piecach.

Wzdłuż północnej granicy gminy pod cienką warstwą gleby występują piaszczyste utwory fluwiogłacialne. Naniósł je tu wody wypływające z czoła lodowca. Na większą skalę były one eksploatowane w Rudziczce i Suszcu. Na początku lat siedemdziesiątych miała tu powstać duża odkrywkowa kopalnia tego minerału. W tym celu przeprowadzono kosztowne ekspertyzy i sporządzono kompletną dokumentację techniczną. Zwyciężyła jednak koncepcja wybudowania w tym miejscu kopalni węgla kamiennego.

Z okresu zlodowacenia bałtyckiego pochodzą utwory lessopodobne (pyliste gliny), których nagromadzenie wzrasta w kierunku południowym obszaru gminy.

Gmina leży na dziale dwóch głównych polskich rzek: Wisły i Odry. Granica wododziału przebiega wzdłuż linii Stary Suszec – zachodnie sąsiedztwo stawu Godziek. Blisko 90% powierzchni gminy leży w dorzeczu Pszczynki, która przepływa równoleżnikowo doliną holoceniską rozgraniczając Kryry z Mizerowem. Dopływają do niej: Baranówka, Kanał Branicki oraz biorąca swój bieg we wschodniej części gminy Dokawa. Natomiast strumyk Rudziczka, wypływający z rejonu KWK „Krupiński”, wpada na terenie Żor do Rudy, a więc należy do zlewiska Odry. Dzięki takiemu położeniu naszej gminy nie zagrażają poważniejsze powodzie.

Największym zbiornikiem wodnym jest staw Godziek (9,3 ha), nad którym przed laty powstał górniczy ośrodek rekreacyjny „Gwarus”. Po przedzieleniu go groblą jedną jego część przeznaczono na cele rekreacyjne, drugą zarybiono.

## Przyroda

Tutejsze lasy rosną na obszarze, którego ze względu na lichą glebę nie zamieniono w przeszłości na użytki rolne. W dawnej puszczy pszczyńskiej przeważały drzewa liściaste, co potwierdza miejscowa toponomastyka. Poważnym jej mankamentem było zabagnienie. Prace melioracyjne rozpoczęto z nastaniem na Pszczynie książąt Anhalt. Rozpoczęli oni przebudowę drzewostanu, co kontynuowali następnie Hochbergowie. Usunięto dawne puszczańskie samosiejki, zaś w ich miejsce zasadzono „pod sznurek” dziesiątki tysięcy drzew szpilkowych.

W okresie preglacialnym na naszym terenie rósł modrzew (*Larix*) oraz dębik ośmiopłatkowy (*Dryas octopetala*). Na podmokłym terenie w sąsiedztwie stawu Godziek występuje owadożerna roślina rosiczka torfowiskowa (*Drosera*). Inną rośliną będącą pod ochroną, a występującą jeszcze w naszych lasach jest widłak (*Locopedium*). Na pograniczu Kryr i Brzeźca spotkać można także zawilca, zaś w branickich lasach konwalię majową.

Z drzew pozalesnych do rzadkości należą lipy oraz kasztanowce. Te ostatnie od kilku lat marnieją atakowane przez szkodnika. W przeszłości bardzo dbano o te drzewa. I tak na przykład już w 1743 r. edykt króla pruskiego za ich uszkodzenie groził ucięciem ręki lub ciężkimi robotami fortyfikacyjnymi. W XVIII w. przebiegającą przez naszą gminę Wielą Drogę obsadzono topolami włoskimi, zaś nowe szosy w XIX stuleciu jesionami. Książę pszczyński przy swoich prywatnych drogach sadił dęby, kasztanowce, względnie brzozy. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego stulecia nasze lokalne władze obsadzały gminne drogi szybko rosnącymi topolami. W ostatnich latach przy państwowych i prywatnych posesjach preferuje się modrzewie oraz różnego rodzaju ozdobne „iglaki”.

Generalnie rzecz biorąc w ostatnim półwieczu nastąpiły niekorzystne zmiany w jakościowym i ilościowym stanie zwierzyny łownej. Najłatwiej zaobserwować to na zajęczakach. Jeszcze przed drugą wojną światową istniały u nas dzikie króliki, które najdłużej utrzymały się na obrzeżach kryrskiego lasu o nazwie Sandgruba. W połowie XX w. spotkać można było cietrzewie. Nie tak dawno, bo przed trzydziestu laty, popularnym zwierzęciem łownym był u nas zając szarak. Polowano na niego z nagonką oraz łowiono w sieci celem wyeksportowania do zachodniej Europy. Obecnie, z powodu chorób i drapieżników, spotyka się go rzadko.

Na stabilnym poziomie utrzymuje się pogłowie dzików. Podobnie ma się rzecz z sarnami, szczególnie w zachodniej części Kryr. Tu też dostrzegamy daniela (ok. 40 szt.) introdukowane przez myśliwych z Koła Łowieckiego „Ostoja”.

W ostatnich latach przywędrował do nas jenot, zwany też kunopsem, a nawet szop. Pojawiły się też borsuki oraz wydry. Powstrzymano nieco dynamikę wzrostu liczby lisów, które sieją spustoszenie wśród drobniejszej zwierzyny łownej. W dostatecznej liczbie występują bażanty. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z kuropatwami, zdziesiątkowanymi przez lisy i drapieżne ptaki. Jeśli chodzi o prymitywne kłusownictwo (wnyki, sidła, pułapki), to nie występuje ono na większą skalę. Stwierdza się natomiast nocne kłusownictwo z użyciem broni palnej. Dopuszczają się go zmotoryzowane osoby z obcego terenu.

Niezbyt dobrze przedstawia się sytuacja fauny w wodach bieżących. W Pszczynce, w której jeszcze przed półwieczem żyły różne gatunki ryb, raki, szczeżuje, przed ćwierćwieczem prawie zupełnie zamarło życie biologiczne. W okresie międzywojennym – a wiemy to z przekazów biologów – dostrzec można było w niej nawet wybredną skójkę – słodkowodnego małża spokrewnionego ze szczeżują. Przyczyną degradacji wód tej rzeczki są ścieki komunalne i kopalniane, intensywniejsza chemizacja w rolnictwie i nawożenie. Nie bez znaczenia jest również zmniejszająca się od dwóch dziesięcioleci liczba opadów i w efekcie tego obniżający się stan wód gruntowych. Pocieszające jest to, że od kilku lat dostrzegamy wolno postępującą poprawę stanu tych wód.

Niekorzystnie przedstawia się sytuacja w wiejskich strumieniach, którymi płyną ścieki komunalne. Wśród nich nieco lepsze wody posiada Baranówka i Korzeniec, gorsze Kanał Branicki oraz struga Rudziczka. W kryrskiej Nieradce, w której jeszcze w latach 50-tych XX w. dostrzec można było ryby, obecnie płyną wyłącznie ścieki. Problem ten dostrzegany jest przez władze gminne, które kontynuują budowę oczyszczalni wiejskich.

## Demografia, zasoby mieszkalne

(według kroniki gminnej, spisu powszechnego z maja 2002 r.,  
„Nowin Suszeckiej Gminy” nr 1 z 2003 r. )

| sołectwa                             | Liczba mieszkańców |               | w tym do lat 18 w roku 2002 |       | Liczba budynków |            | Liczba mieszkań 2002 |
|--------------------------------------|--------------------|---------------|-----------------------------|-------|-----------------|------------|----------------------|
|                                      | 1973               | 2002          |                             |       | 1973            | 2002       |                      |
| Suszec ogółem<br>[w tym osiedle kwk] | 2308<br>[0]        | 4114<br>[953] | 1359                        | 33%   | 230<br>[-]      | 636<br>[8] | 1027<br>[270]        |
| Radostowice                          | 1028               | 1489          | 444                         | 30%   | 162             | 322        | 332                  |
| Mizerów                              | 898                | 1326          | 434                         | 33%   | 126             | 214        | 305                  |
| Kryry                                | 1088               | 1323          | 415                         | 31%   | 182             | 266        | 285                  |
| Kobielice                            | 1025               | 1172          | 341                         | 29%   | 173             | 260        | 264                  |
| Rudziczka                            | 763                | 992           | 281                         | 28%   | 125             | 218        | 226                  |
| razem                                | 7110               | 10416         | 3274                        | 31,4% | 998             | 1916       | 2439                 |

## Komunikacja

Do połowy XIX stulecia na terenie gminy istniały wyłącznie drogi gruntowe, które w okresie przedwiosennym trudne były do przebrnięcia. Z tego względu niektóre ich odcinki „delowano”, czyli układano dylami ułożonymi poprzecznie. Ówczesne drogi były kręte i najczęściej przebiegały inaczej niż dziś. W roku 1869 zbudowano utwardzoną drogę Pszczyna-Pawłowice, zaś w następnym Pszczyna-Żory. W dalszej kolejności powstała zupełnie nowa bita szosa łącząca Mizerów z Kryrami. Pozostałe drogi wiejskie uporządkowano po II wojnie światowej. Nawierzchnię asfaltową zaczęto kłaść na nich dopiero w latach 50-tych XX stulecia. Najpierw wykonano ją na szosie Pszczyna-Żory, później między Pszczyną i Pawłowicami. Na początku lat sześćdziesiątych przystąpiono do asfaltowania wewnętrznych dróg gminnych. W październiku 1994 r. połączono asfaltową drogą Suszec z Królówką. Reasumując można stwierdzić, że dzisiejszy stan dróg w gminie – jeśli nie liczyć szos wojewódzkich – jest zadowalający.

W roku 1938 zakończono budowę linii kolejowej łączącej Pszczynę z Żorami. Jej zelektryfikowanie nastąpiło w 1982 r. Istnieją przy niej przystanki w Suszcu, Radostowicach, Rudziczce oraz przy KWK „Krupiński”. Liczba pasażerów korzystających z tej linii kolejowej stale się zmniejsza, co pociąga za sobą likwidację mniej rentownych kursów. Większość mieszkańców korzysta z usług przedsiębiorstw autobusowych lub też przemieszcza się własnymi środkami lokomocji.

## Infrastruktura techniczna

Wszystkie gospodarstwa wiejskie są zelektryfikowane. Już przed wybuchem II wojny światowej prąd elektryczny doprowadzono do ok. 40% posesji w gminie. W latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia rozpoczęto budowę wiejskich wodociągów. Dziś posiadają je wszystkie sołectwa. Podobnie ma się rzecz z gazyfikacją. Tylko nieliczne gospodarstwa nie korzystają z tego dobrodziejstwa. Na terenie gminy znajdują się trzy oczyszczalnie ścieków. Zbiornicza sieć kanalizacji sanitarnej wynosi ok. 44,8 km. Bardzo dobrze rozbudowana jest sieć telefoniczna.

## Przedsiębiorstwa

W gminie zarejestrowanych jest ok. 540 podmiotów gospodarczych o charakterze pozarolniczym. Wśród nich na czoło wysuwa się kopalnia węgla kamiennego „Krupiński”. Opłaty wnoszone przez nią do gminnej kasy stanowią 45% gminnego budżetu. Dyrektorem kopalni jest Mieczysław Mikołajczyk. W końcu maja 2003 r. kopalnia zatrudniała – jak poinformował nas wicedyrektor Franciszek Wróbel – 2347 osób, z czego ponad 1/3 tych pracowników to mieszkańcy naszej gminy. Roczne wydobywanie wynosi nieco ponad 2 mln ton. Około połowy to węgiel energetyczny (32-33), reszta koksowniczy (31-35.2). Wysokie walory tego ostatniego powodują, że jest on gatunkiem, z którego zbyciem nie ma problemu.

Niestety, w związku z obecną restrukturyzacją przemysłu wydobywczego, nie wiadomo, jak długo tutejsza kopalnia będzie istnieć. Gdyby nastąpiło jej zamknięcie, to w naszej gminie drastycznie wzrosłoby bezrobocie oraz znacząco zmniejszyłyby się wpływy do budżetu gminy.

Kolejnym zakładem pracy pod względem liczby zatrudnionych jest miejscowa „budżetówka”, w tym szkolnictwo (ok. 230 osób). Z mniejszych firm, zatrudniających od kilkunastu do kilkudziesięciu pracowników, wymienić należy Zakład Wyrobów Metalowych „Medros” w Kobielicach, „Elektro – Energo – Gaz” oraz „Komplex” w Suszcu, jak również zakłady przetwórstwa warzywnego „Krystmar” w Rudziczce i „Sekmar” w Suszcu. Ponadto zatrudnienie znaleźć można w kilku pieczarkarniach (nasza gmina jest potentatem w uprawie tego grzyba) i większych gospodarstwach rolnych. Pozostałe podmioty (handel, usługi rzemieślnicze, bankowe, pocztowe itp.) zatrudniają od jednej do kilkunastu osób.

Na terenie gminy istnieje 9 jednostek oświatowych, z tego 3 gimnazja, do których uczęszcza młodzież po ukończeniu sześciolletnich szkół podstawowych. Poszerzona informacja o tych placówkach znajduje się przy opisie poszczególnych sołectw. Więcej wiadomości na ich temat można uzyskać sięgając do stron internetowych, lub kontaktując się z placówkami za pomocą poczty elektronicznej. Wykaz adresów stron internetowych i poczty elektronicznej prezentujemy poniżej.

1. **Szkoła Podstawowa w Kobielicach**, e-mail: spkobelice1@wp.pl
2. **Szkoła Podstawowa w Radostowicach**, e-mail: spradostowice@poczta.wp.pl
3. **Szkoła Podstawowa w Suszcu**, e-mail: spsuszec@op.pl
4. **Zespół Szkolno-Przedszkolny w Kryrach**, e-mail: interkornel@poczta.onet.pl
5. **Zespół Szkolno-Przedszkolny w Mizerowie**, e-mail: zspmizerow@poczta.onet.pl
6. **Zespół Szkolno-Przedszkolny w Rudziczce**, www.sp-rud.suszec.iap.pl
7. **Gimnazjum Publiczne w Kryrach**, www.kryry2.republika.pl, e-mail: gpkryry@suszec.iap.pl
8. **Gimnazjum Publiczne w Radostowicach**, e-mail: gimpubradostowice@poczta.wp.pl
9. **Gimnazjum Publiczne w Suszcu**, www.gimsuszec.oswiata.org.pl, e-mail: gimsuszec@oswiata.org.pl

Gminny Ośrodek Kultury w Suszcu działa od dnia 3 maja 1992 r. Jego siedziba znajduje się w Suszcu przy ul. Ogrodowej 22. Zajmuje się działalnością kulturalno-oświatową, artystyczną i rekreacyjną, organizuje czytelnictwo oraz oświatę pozaszkolną, sprawuje opiekę nad ruchem amatorskim. Prowadzi również działalność gospodarczą, jak: wynajmowanie pomieszczeń na cele kulturalne, rozrywkowe, wystawiennicze, wypożyczanie kaset video, świadczenie usług kserograficznych, organizowanie kursów, szkoleń, konferencji, seminariów. Gminna Biblioteka Publiczna plasuje się na pierwszym miejscu w powiecie.

W ramach Gminnego Ośrodka Kultury działają:

1. **Dom Kultury w Suszcu**, 43-267 Suszec, ul. Ogrodowa 22, tel./fax 21 24 491 wew. 23
2. **Remizo-Świetlica w Kryrach**, 43-265 Kryry, ul. Wyzwolenia 116
3. **Remizo-Świetlica w Mizerowie**, 43-265 Mizerów, ul. Wyzwolenia 279
4. **Remizo-Świetlica w Rudziczce**, 43-267 Rudziczka, ul. Pszczyńska 24
5. **Gminna Biblioteka Publiczna w Suszcu**, 43-267 Suszec, ul. Ogrodowa 22, tel. 21 24 491 wew. 24
6. **Filia GBP w Kryrach**, 43-265 Kryry, ul. Wyzwolenia 116, tel. 21 22 203
7. **Filia GBP w Mizerowie**, 43-265 Mizerów, ul. Wyzwolenia 279, tel. 21 22 093
8. **Filia GBP w Radostowicach**, 43-262 Radostowice, ul. Dworcowa 42
9. **Filia GBP w Rudziczce**, 43-267 Rudziczka, ul. Pszczyńska 24, tel. 21 24 002
10. **Ośrodek Rekreacyjny „GWARUŚ” w Suszcu**, 43-267 Suszec, ul. Baranowicka

Na terenie gminy funkcjonuje pięć klubów sportowych:

- Uczniowski Klub Sportowy „**JOSIENIEC**” z siedzibą w Radostowicach – sekcja piłki nożnej
- Ludowy Klub Sportowy „**MIZERÓW**” z siedzibą w Mizerowie – sekcja piłki nożnej
- Górniczy Klub Sportowy „**KRUPIŃSKI-ABPOL**” z siedzibą w Suszcu – sekcja piłki nożnej
- Uczniowski Klub Sportowy „**CZARNE**” z siedzibą w Rudziczce – sekcja koszykówki dziewcząt
- Uczniowski Klub Sportowy „**CZAPLA**” z siedzibą w Kryrach – sekcja piłki nożnej
- Uczniowski Klub Sportowy „**SUSZEC**” z siedzibą w Suszcu – sekcja piłki nożnej

Do niewątpliwych osiągnięć gminy należy zbudowanie nowoczesnej hali sportowej, którą zlokalizowano w obrębie suszeckiego kompleksu oświatowego. Do użytku oddano ją w 2002 r. Płyta boiska posiada wymiary 24 x 47 m, wysokość hali wynosi od 7,5 do 8,8 m. Na trybunach jest 324 miejsc siedzących.

Hala przystosowana jest do rozgrywek o randze krajowej oraz międzynarodowej w następujących dyscyplinach: piłka ręczna, koszykówka, tenis ziemny, tenis stołowy, gimnastyka artystyczna, akrobatyka, sporty walki. Podjazdy umożliwiają korzystanie z hali osobom niepełnosprawnym.

W 2003 r. doszło do sprywatyzowania placówek służby zdrowia. Zamiast Gminnego Zespołu Opieki Zdrowotnej istnieją:

#### **Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Remedium”**

Suszec, ul. Wyzwolenia 2, tel. 0-32 21 24 418, tel./fax 0-32 21 24 403

Prócz placówki w Suszcu w ramach tego NZOZ-u funkcjonuje Punkt Lekarski w Kobielicach, ul. Graniczna 2 (budynek dawnej szkoły ewangelickiej).

#### **Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej (Lekarska Spółka Partnerska)**

Suszec, ul. Piaskowa 35 (dawny budynek KWK „Krupiński”)

Niezależnie od obu wymienionych NZOZ-ów na terenie Suszca istnieją dwie prywatne praktyki dentystyczne.



## Rolnictwo

Według spisu rolnego z 2002 r. powierzchnia użytków rolnych wynosi 3445 ha (w roku 1993 – 3980 ha), co stanowi 46% ogólnej powierzchni gminy. W ciągu ostatnich dziesięciu lat uwiódnił się w tym względzie spadek o 11%. Z wymienionych 3445 ha na grunty orne przypada 2547 ha, czyli 74% ogółu użytków. Zjawisko ugorowania prawie zupełnie nie występuje. Zmniejsza się udział upraw okopowych na rzecz zasiewów. Większość gruntów znajduje się w III b i IV klasie bonitacyjnej. Pod względem przydatności 13% to grunty pszenne, 67% żytnie, 20% zbożowo – pastewne.

W produkcji roślinnej dominują zboża, jak: pszenica, pszenżyto, jęczmień, w mniejszym stopniu popularne dawniej żyto i owies. Zwiększa się areal upraw kukurydzy i rzepaku. W Kryrach i Suszcu istnieją towarowe pieczarkarnie. Nasycenie traktorami i maszynami rolniczymi gwarantuje terminowe wykonanie prac związanych z uprawą i zbiorami.

W produkcji zwierzęcej dominuje hodowla trzody chlewnej. Według spisu rolnego w VI 2002 w chlewniach całej gminy było 8,5 tys. sztuk tuczników. Połowa tej produkcji przypada na Kryry. Na terenie gminy działa Stowarzyszenie Producentów Trzody Chlewnej. W ciągu ostatnich dziesięciu lat chów krów zmniejszył się u nas o połowę. Obecnie na terenie gminy jest 1300 sztuk bydła. Powodem tego spadku jest mała opłacalność, podniesione wymagania wobec producentów mleka, reglamentacyjna polityka unijna. Małe gospodarstwa utrzymujące dotąd po kilka krów w większości zrezygnowały z ich chowu. Pociąga to za sobą wiele niekorzystnych zjawisk. Łąki, które jeszcze trzydzieści lat temu były gospodarczo wykorzystane, dziś przeważnie ugorują. Szczególnie dotyczy to kompleksu „Bagno” w Kryrach.

### Gospodarstwa rolne w gminie według powierzchni

|         |       |          |       |     |
|---------|-------|----------|-------|-----|
| Powyżej | 1 ha  | do 2 ha  | ..... | 311 |
| Powyżej | 2 ha  | do 5 ha  | ..... | 232 |
| Powyżej | 5 ha  | do 7 ha  | ..... | 60  |
| Powyżej | 7 ha  | do 10 ha | ..... | 54  |
| Powyżej | 10 ha | do 15 ha | ..... | 32  |
| Powyżej | 15 ha | .....    | ..... | 40  |

### Uprawy w gospodarstwach rolnych powyżej 1 ha (według spisu rolnego z maja 2002 r.)

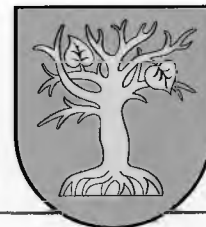
| Sołectwa        | pow. sołectwa w ha | użytki rolne ha | orne ha | w tym      |         |             | ziemniaki ha |
|-----------------|--------------------|-----------------|---------|------------|---------|-------------|--------------|
|                 |                    |                 |         | zasiewy ha | żyto ha | pszenica ha |              |
| Kryry           | 1321               | 1051            | 802     | 784        | 2       | 103         | 24           |
| Suszc           | 3707               | 831             | 570     | 510        | 35      | 32          | 52           |
| Mizerów         | 74 8               | 688             | 542     | 539        | 1       | 172         | 33           |
| Kobielice       | 896                | 400             | 294     | 272        | 7       | 45          | 31           |
| Rudziczka       | 455                | 268             | 193     | 161        | 12      | 3           | 16           |
| Radosławice     | 436                | 207             | 146     | 129        | 5       | 16          | 7            |
| Razem w 2002 r. | 7563               | 3445            | 2547    | 2395       | 62      | 371         | 163          |

### Inwentarz żywy (według spisu rolnego 1975 oraz 2002)

| Sołectwo    | 1975  | 2002  |                          | tuczniki 2002 | Konie pociągowe |      | Owce <sup>2</sup> 2002 |
|-------------|-------|-------|--------------------------|---------------|-----------------|------|------------------------|
|             | bydło | bydło | w tym krowy <sup>1</sup> |               | 1975            | 2003 |                        |
| Kryry       | 565   | 194   | 84                       | 3878          | 66              |      | 1370                   |
| Suszc       | 836   | 395   | 203                      | 1089          | 110             |      | 16                     |
| Mizerów     | 422   | 320   | 166                      | 1551          | 48              |      | 7                      |
| Kobielice   | 503   | 266   | 131                      | 1372          | 48              |      | 37                     |
| Rudziczka   | 265   | 116   | 38                       | 468           | 27              |      | -                      |
| Radosławice | 249   | 51    | 24                       | 206           | 15              |      | -                      |
| razem       | 2840  | 1342  | 646                      | 8564          | 314             |      | 1430                   |

1/ udział krów dojnych w stadzie bydła wynosił w roku 1975 ok. 70%, obecnie załedwie 48%

2/ stado dzierżawcy b. PGR



## Spis treści

|                                                                                                        |    |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| I. Środowisko geograficzne .....                                                                       | 21 |
| II. Nazwa i herb .....                                                                                 | 21 |
| III. Szkice z dawnych dziejów .....                                                                    | 22 |
| – początki Suszcia – suszeckie gospodarstwa na przestrzeni wieków – demografia historyczna             |    |
| – chłopska dola – plagi – suszeckie rody – rozwój przestrzenny – stawy, strumienie – lasy              |    |
| IV. Suszecki dwór i jego dawni posiadacze .....                                                        | 30 |
| – średniowieczne sołectwo – dobro rycerskie – książęcy majątek, lata 1580-1930                         |    |
| – browar i gorzelnia – owczarnia – cegielnia                                                           |    |
| V. W pierwszej połowie XX wieku .....                                                                  | 33 |
| – powstania i plebiscyt śląski – dalsze losy dworu – społeczne i gospodarcze działania                 |    |
| – druga wojna światowa i okupacja – walki frontowe, luty 1945 rok                                      |    |
| VI. Migawki z powojennych i dalszych dziejów .....                                                     | 38 |
| – pofrontowe chwile – handel – Kopalnia Węgla Kamiennego „Krupiński”                                   |    |
| VII. Sprawy wyznaniowe .....                                                                           | 39 |
| – pierwsza wzmianka o parafii – okres reformacji – katolicy proboszczowie po reformacji                |    |
| – kościół – probostwo – farskie gospodarstwo – dochody proboszczów – cmentarz                          |    |
| – siostry zakonne w Suszcu – kapliczka św. Anny na Sikowcu – Świętosław Milczący                       |    |
| – suszeccy ewangelicy                                                                                  |    |
| VIII. Oświata, kultura, służba zdrowia .....                                                           | 46 |
| – szkoła parafialna – żacy, rektorzy i kierownicy – przedszkole – szkoła ewangelicka – obiekty szkolne |    |
| – liczba uczniów – Szkoła Podstawowa im. Janusza Korczaka i gimnazjum, r. 2002/2003                    |    |
| – Dom Kultury – opieka lekarska                                                                        |    |
| IX. Współczesność .....                                                                                | 50 |
| – instytucje i organizacje szczebla wiejskiego oraz gminnego z siedzibą w Suszcu, IX 2003 r.           |    |





Miejsko-Powiatowa  
Biblioteka  
Publiczna  
w  
Pszczynie



## I. Środowisko geograficzne

Centrum Suszcia, a więc rejon kościoła i szkoły, leży na 18° 47' 30" długości geograficznej wschodniej i 50° 2' 15" szerokości geograficznej północnej.

Wioska leży na wododziale Wisły i Odry. Strumyki wypływające z jej zachodniej części wpadają do rzeki Rudy, zaś wody z części wschodniej odprowadzane są przez Baranówkę i Kanał Branicki do Pszczynki i dalej do Wisły.

Najwyższe naturalne miejsce, 286 m npm, znajduje się na granicy z lasami zgońskimi (hałda przy kopalni ok. 320 m npm), natomiast najniższy położony punkt 254 m npm występuje na łąkach przy Kanale Branickim.

Powierzchnia Suszcia wynosi 3707 ha (37 km<sup>2</sup>). W północno-zachodniej części wsi gleby są piaszczyste, zaś na pozostałym terenie znacznie lepsze. Wioska liczy 202 gospodarstwa rolne (od 1 ha wzwyż). Na jej obszarze znajduje się 640 budynków mieszkalnych\*. Na osiedlu przy KWK mieszka 950, a we wsi 3160 ludzi\*. W sumie Suszec liczy ok. 4100 mieszkańców\*.

Przez wieś przebiega ruchliwa droga nr 49, która łączy Pszczynę z Żorami. Równolegle do niej, odsunięta niespełna 1 km na północ, znajduje się jednotorowa zelektryfikowana w 1982 r. linia kolejowa relacji Pszczyna-Żory-Rybnik.

Na terenie wsi w związku z działalnością eksploatacyjną miejscowej kopalni węgla kamiennego, szczególnie w jej północno-zachodniej części, występują szkody górnicze.

\*/ według spisu powszechnego w 2002 r.

## II. Nazwa i herb

Nazwa *Suszec* jest jedyną wśród polskich nazw miejscowych. Są jednak wsie o zbliżonym mianie, jak: *Suszek* (5 wsi), *Suszeń*, *Szuszewo* i *Susiec* k. Tomaszowa Lubelskiego.

Znany językoznawca Stanisław Rospond utrzymuje, iż „*Suszec*” wyprowadza się od wyrazu „suchy”, przy czym w naszym przypadku odnosi się to do suchego terenu w sąsiedztwie mokradeł. Podobną opinię wyrażał znany śląski historyk Ludwik Musioł. Z kolei etymolog Brücker dodaje ponadto, że „*susz*” z dawna już oznaczał las z obumierającym lub wręcz z obumarłym drzewostanem. W bardzo starannym i nowszym opracowaniu Henryka Borka czytamy: „*Suszec*” /.../ *to suche miejsce*. Z powyższych wywodów wynika, że opinie językoznawców na temat pochodzenia nazwy tutejszej wsi są zbieżne. Przyjmujemy zatem, że *Suszec* jest nazwą typu topograficznego, odnoszącą się do suchego terenu.

Pisownia nazwy Suszcia była w przeszłości bardzo różna. Decydował o niej kancelista, który ją wypisywał. W dokumentach łacińskich próbowano ją łatinizować, w czeskich czechizować, niemieckich germanizować. Podajmy teraz postaci, pod jakimi w przeszłości występowała. Rok 1326 – *Susecz*, w nieco późniejszych kolektoriach świętopietrza: *Sussecz*, *Suczecz*, *Susechz*, 1355 – *Sussec*, 1380 – *Schusecz*, 1471 – *Suszechz*, 1530 – *Schuschen*, 1517 – *Sussecz*, 1636 i 1721 – *Suschitz*, 1640 – *Suschicz*, 1724 – *Suchetz*. W XIX wieku ustaliła się niemiecka pisownia *Sussetz*, która obowiązywała również w okresie okupacji hitlerowskiej.

Przejdźmy teraz do sprawy herbu. Marian Gumowski, autor przedwojennego opracowania o herbach miejscowości śląskich, nie umieszcza go w swym dziele. Suszeckiego znaku nie znał również Ludwik Musioł. Zygmunt Orlik w 1985 r. natknął się w pszczyńskim archiwum księżącym na dokument z 19 stycznia 1841 roku, na którym znajduje się odcisk gminnej pieczęci wraz z podpisem ówczesnego wójta Filipa Böldysa. W polu owej pieczęci, nawiasem mówiąc bardzo już wtedy zużytej, znajdował się wizerunek drzewa z rozłożystą ulistnioną koroną.

Wiejscy wójtowie nie sporządzali nazbyt dużo dokumentów, które trzeba było opieczetować. Jeśli zatem mosiężna pieczęć suszecka w 1841 r. była już mocno wyeksploatowana, to należy sądzić, że używano jej zapewne już kilka dziesiątków lat. Z powyższego wnioskujemy, że godłem Suszcia od końca XVIII wieku było potężne żywe drzewo – symbol życia i trwania. Nowsze pieczęcie nie posiadały już tego emblematu, dlatego z końcem XIX stulecia zupełnie o nim zapomniano.

W 1994 r. postanowiono przywrócić Suszczowi jego stary znak i jednocześnie wykorzystać go jako godło gminy. W następstwie tego dnia 10 maja Rada Gminy – naówczas wójtem był Artur Gurnik – przyjęła do gminnego herbu drzewo z zaledwie dwoma liśćmi (zgodnie z miejscową amatorską tezą, że nazwa wsi i jej herb pochodzą od „*suszki*”, czyli suchego względnie usychającego drzewa). Projektu tego wizerunku, sprzecznego z ideą, jaka niechybnie przyświecała XVIII-wiecznym suszczanom, z heraldykami czy historykami nie konsultowano.

### III. Szkice z dawnych dziejów

#### Początki Suszca

Data powstania Suszca nie jest znana. Pierwszą wiadomość o jego istnieniu znajdujemy w kolekto-  
riach świętopietrza, które w roku 1326 sporządził ks. Andreas de Verulis. Jest to informacja bardzo  
uboga w treści, niemniej pozwala na pewne roz-  
ważania dotyczące początków wsi.

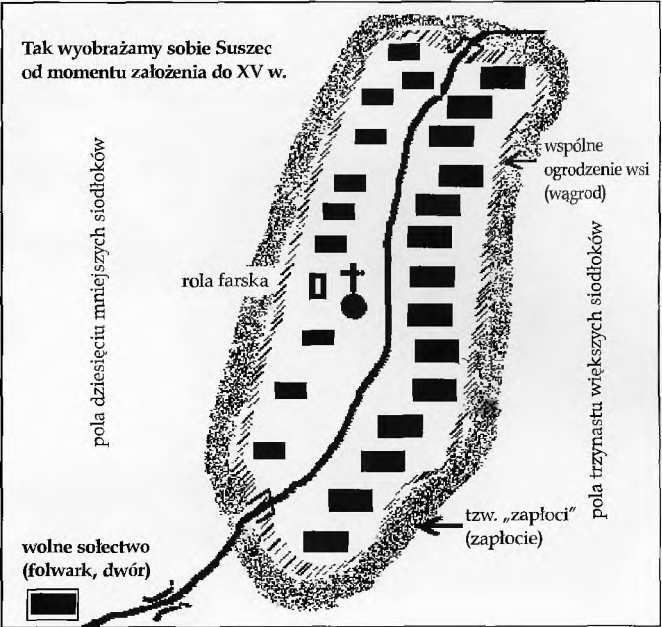
Zacznijmy od wyjaśnienia, że świętopietrze  
było do roku 1563 pogłównym (*podatek pobie-  
rany od każdej głowy, czyli osoby*) i w roku 1346  
wynosiło rocznie 1 denar od dorosłego para-  
fianina. Nie były to więc jakieś wielkie pienia-  
dze. Dla przykładu podajmy, że gęś kosztowa-  
ła wówczas 8 denarów, zaś za 40 denarów moż-  
na było kupić 100 jaj. Zebraną kwotę parafia  
odprowadzała na potrzeby stolicy św. Piotra  
i stąd wzięła się nazwa tej daniny. Parafie, któ-  
re się z tego nie wywiązywały, karane były  
interdyktem. Taki los w XIV wieku dotknął na  
przykład sąsiednią parafię w Brzeźcach.

Z obowiązku uiszczania świętopietrza zwol-  
nione były jedynie nowo powstałe osady. Okres  
takiej wolnizny trwał od kilku do kilkunastu lat.  
W takich przypadkach w kolekto-riach przy na-  
zwie parafii wpisywano łacińskie wyjaśnienie  
„*fundatio nova*”, czyli „nowo utworzona”. W wy-  
kazie de Velurisa nie ma przy Suszcu takiej adnotacji, co może oznaczać, że był on już w tym czasie starszą  
wioską, być może pochodzącą z końca XIII w.

Suszec jest tworem kolonizacji ziemi pszczyńskiej według wzorów niemieckiego prawa osadniczego  
(szczegóły przebiegu takiej kolonizacji podano w rozdz. dot. Kryr). Gospodarstwa osadników powstały po  
obu stronach drogi gruntowej na odcinku od dzisiejszych torów kolejowych do teraźniejszych zabudo-  
wań Rafała Witoszy (*aktualny nr domu 92*). Po wschodniej stronie wsi było 13 większych siodłoków, zaś  
po zachodniej 10 mniejszych. Dzisiejsza ul. św. Jana niemal dokładnie pokrywa się na tym odcinku  
z dawną średniowieczną drogą wiejską. Na południe, w pewnym oddaleniu od wsi, zasadzca założył  
swoje wielołanowe gospodarstwo zwane wolnym sołectwem (*zagadnienie dot. wolnych sołtysów opisano  
w rozdz. o Kryrach*).

#### Suszeckie gospodarstwa na przestrzeni wieków

Tabelę opracowano w oparciu o pszczyńskie  
urbarze oraz pruskie opracowania statystyczne.  
Zauważamy w niej, że liczba gospodarstw siodło-  
ków była względnie stała i przez wieki wynosiła 23.  
Wynikało to z faktu, iż do czasu ich uwłaszczenia  
w pierwszej połowie XIX stulecia nie można było tych  
gospodarstw dzielić. Przejściowe zachwianie się tej  
liczby w XVII w. spowodowane było wydarzeniami  
wojny 30-letniej. Rozdrabnianie i pomniejszanie  
gospodarstw siodłoczych następowało od poł. XIX w.  
(po uwłaszczeniu). Liczby w trzeciej i czwartej kolum-  
nie ilustrują zjawisko rozrastania się gospodarstw  
zagrodniczych i chałupniczych. Szczególnie przybywało tych drugich (kosztem zagrodników i w drodze  
wyprzedaży działek przez siodłoków).



| rok  | siodłocy                       | zagrodnicy | chałupnicy |
|------|--------------------------------|------------|------------|
| 1326 | 23?                            | (-)        | (-)        |
| 1536 | 23                             | 1          | (-)        |
| 1586 | 23                             | 2          | (-)        |
| 1593 | 23                             | 3          | (-)        |
| 1629 | 21                             | 5          | 10         |
| 1640 | 20                             | 7          | 6          |
| 1676 | 23                             | 3          | 12         |
| 1718 | 23                             | 7          | 28         |
| 1783 | 23                             | 5          | 29         |
| 1848 | 23                             | 7          | 47         |
| 1861 | 22                             | 5          | 48         |
| 1906 | 13 siodłoków<br>8 półsiodłoków | nie ma     | 110        |



## Demografia historyczna

Liczba ludności w pierwszych wiekach istnienia wsi rosła bardzo powoli. Proces ten okresowo hamowany był przez wojny husyckie, wojnę 30-letnią oraz cyklicznie powtarzające się różnego rodzaju epidemie.

wiek XIV – szacunkowo 130 osób

wiek XVI – około 150

rok 1780 – 296

1855 – 888

1861 – 983, w tym 119 ewangelików, 855 katolików, 9 Żydów, (85 domów)

1906 – 1287

1915 – 1403, w tym 116 we dworze

1931 – 1422, w tym 189 we dworze, domów mieszkalnych 184

1940 – 1422, 184 domy

1986 – 2500 oraz ok. 500 zameldowanych czasowo, 526 domów mieszkalnych

2002 r. – spis powszechny: ok. 4200 mieszkańców, 640 budynków mieszkalnych

## Chłopska dola

Z analizy skromnego materiału źródłowego, a są nimi urbarze pszczyńskie (*istotę urbarzy wyjaśniono w rozdz. o Kryrach*), wynika, że Suszec w przeszłości był wsią kameralną, czyli stanowił własność panów pszczyńskich i dlatego też wszelkie służebności należały się panu na Pszczynie. Obciążenia te, zwane rentą feudalną, składały się z czynszu pieniężnego, danin w naturze i darmowej roboty, czyli pańszczyzny.

W 1536 r. roczny czynsz tutejszych siodłoków wynosił od 14 do 18 srebrnych groszy i uzależniony był od wielkości gospodarstwa. Zagrodnicy płacili po 8 groszy.

Daniny w naturze przedstawiały się następująco:

- więksi siodłocy dawali pół szefla żyta, co łącznie z wymienionym czynszem stanowiło wartość 14 florenów, 19 groszy i 1 halerz
- na św. Michała zagrodnicy oddawali na zamek pszczyński po dwie kury, natomiast siodłocy po cztery
- na Święta Wielkanocne każdy siodłok oddawał po 15 jaj kurzych
- mniejsi siodłocy przekazywali pół korca owsa, więksi cały korzec
- na Zielone Świątki cała wieś zobowiązana była dać jedną krowę
- przed św. Mikołajem każdy siodłok dawał miarkę miodu
- siodłocy i zagrodnicy odstawiali również na zamek przędę konopną.

W pocz. XVI wieku pańszczyzna nie była jeszcze zbyt wysoka. Nie była nawet wymierzona i wykonywano ją według zasady „*kiedy i ile każą*”. Szacuje się, że wynosiła do kilkunastu dni w roku.

W pierwszych wiekach feudalnych oprócz niedziel istniało u nas około 50 świąt kościelnych. Zachłanna szlachta występowała o ich redukcję, co umożliwiłoby podniesienie liczby dni pańszczyzny. W 1721 roku biskup krakowski (*przypomnienie: parafia suszecka do 1821 r. należała do diecezji krakowskiej*) pozostawił w kalendarzu jedynie święta podstawowe oraz św. św. Apostołów, św. Wawrzyńca, św. Józefa, św. Jadwigi, św. Wacława, św. Stanisława. Z czasem te ostatnie również zamieniono na dni robocze.

Gorsze czasy dla suszczan nastąpiły, gdy pszczyńscy baronowie z k. XVI w. nabyli gospodarstwo dawnego wolnego sołtysa zamieniając je w folwark pańszczyźniany. Nieomal wszystkie prace w tym majątku wykonywali swoim zaprzęgiem i sprzętem chłopci pańszczyźniani. Ich obowiązki w XVIII stuleciu, gdy książę w dodatku nabył także Mizerów, wzrosły do tego stopnia, że spowodowały całą serię buntów. Od biernych form oporu chłopci przeszli nawet w 1811 roku do czynnego powstania zbrojnego. Suszczanom przewodzili wówczas Bieliński (*dzisiejsi następcy to rodzina Bogocz*) i Haka. Ówczesną sytuację chłopów dobrze oddaje wysłana przez nich do księcia suplika, w której grożą nawet opuszczeniem wsi. Załączamy ją w aneksach.

Jeszcze w 1830 roku, przed ostatecznym uwłaszczeniem, każdy z miejscowych siodłoków zobowiązany był do odrobienia 293 dniówek rocznie. Była to pańszczyzna sprzężajna. Wykonywano ją własnym zaprzęgiem i sprzętem. Wyżywienie parobka i zwierząt pociągowych również należało do chłopów. Jak rujnujący był to obowiązek, nie trzeba nikogo przekonywać. Pozostali chłopci, tzn. zagrodnicy i chałupnicy, odrabiali pańszczyznę pieszą. Istnieje mylne przekonanie, że roboty te wykonywano opieszale.

Nic podobnego. W ciągu dniówki zaprzęg siodłoka musiał zaorać 1,5 morgi lub zabronować 9 mórg. Pracowało się od godziny 7<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup> z dwugodzinną przerwą obiadową. W okresie między św. Jerzym a św. Michałem dniówka trwała od wschodu do zachodu słońca. Poza sezonem rolniczym pracowano wprawdzie mniej, ale dominium kompensowało to sobie w czasie żniw czy wykopków. Wymiar pańszczyzny dla zagrodników chałupników był niższy (2-4 dni).

Suszecki siodłok, chcąc wywiązać się z robót pańszczyźnianych, musiał posiadać więcej niż jedną parę koni czy wołów. To samo dotyczy się liczby wozów, pługów czy innych narzędzi. Jeden zestaw z parobkiem pracował na pańskim, drugi na swoim.

Od roku 1811 rozpoczął się wieloletni proces uwłaszczania chłopów, dzięki czemu stali się oni właścicielami użytkowanych gospodarstw, ale tracili przy tym ok. 1/3 areału oraz musieli wykupić się z różnych powinności feudalnych. W następstwie tego uwolnili się od pańszczyzny. Od poł. XIX w. suszczanie już jej nie odrabiali.

## Plagi

Suszec doznał w swych dziejach wiele kataklizmów. Nawiedzały go okresowo różne epidemie, wielokrotnie był niszczone i grabiony przez hordy walczących ze sobą wojsk, drewnianą zabudowę chłopską i kościół niszczyły pożogi. Szczegółów tych wydarzeń, poza pożarami świątyni, nikt jednak na bieżąco nie spisywał. Co nieco odnotowali dopiero kronikarze XIX w. Przytoczmy tu dwa wybrane zapisy książecego asesora Schaefera.

- Dnia 25 maja 1828 r., w pierwszy dzień Zielonych Świąt, piorun uderzył w dom siodłoka Kuby Pojdy. Drewniany dom spłonął, żona zginęła, w oborze spaliły się cztery krowy. Gospodarstwo zrujnowane.
- Dnia 16 sierpnia 1832 r. wioskę nawiedziła nawałnica o niebywałej sile i skutkach. Grad wielkości kurzych jaj pozabijał zwierzęta i zniszczył uprawy. Na polach była piędź gradu (*piędź* to po suszeckiemu „szpana”, ok. 20 cm). Huragan nadszedł od Baranowic, przeszedł przez suszecki dwór, skierował się na północne Kryry i odszedł w kierunku Branicy oraz Kobielic. Pozostawił po sobie stosy powyrzynanych z korzeniami drzew.

Długotrwałe mrozy, opady atmosferyczne względnie susze, były przyczyną nieurodzajów. W XIX stuleciu szczególnie tragiczne były lata 1845-1848. Bezustanne opady deszczu spowodowały nieurodzaj, w wyniku którego nastąpił niesłychany głód i tyfus głodowy.

Gdy w końcu ubiegłego stulecia remontowano wieżę pszczyńskiego kościoła parafialnego, znaleziono w niej opis tej tragedii, sporządzony przez Scholtza, sekretarza starostwa. Z dokumentu tego wynika, że w suszeckiej parafii, liczącej 2410 wiernych (wioski Suszec, Kryry, Rudziczka i cz. Mizerowa), w latach 1847-1848 zmarło 341 parafian, czyli 14% ich ogółu. Jeszcze gorzej było w sąsiednich Warszawicach (30%), Goczałkowicach (28%), Studzionce (27%) i w Pielgrzymowicach, Wiśle Małej, Łące, Golasowicach (25%). W całym pszczyńskim powiecie z powodu głodu i tyfusu głodowego zmarło ponad 11 tysięcy mieszkańców (*fragmenty tekstu Scholtza zamieszczamy w aneksach*).

Nieurodzaje i głód powtórzyły się trzydzieści lat później. Podobnie jak w latach 1846-1848 ludzie znowu odżywiali się różnym zielskiem. Tym razem pruskie władze bez zbędnej zwłoki pośpieszyły z pomocą żywnościową. Skromniejszym niż zwykle wyżywieniem musiano zadowolić się także w ciągu obu wojen światowych, co spowodowane było gorszymi zbiorami i obowiązkiem zdawania państwu płodów rolnych. Nie było jednak głodu, jakiego w przeszłości doświadczano.

## Suszeckie rody

Niestety, nie znamy imion i nazwisk suszczan z roku 1326. Andreas de Verulis, sporządzając w tym czasie wspomniane już kolektoria świętopietrza, interesował się wyłącznie liczbą dorosłych parafian, a nie ich nazwiskami. Po imieniu wymienił jedynie proboszcza Wacława. Zresztą trudno tu pisać o nazwiskach, gdyż nie były one jeszcze w tamtych czasach stosowane. Chłopi mieli jedynie imiona nadane im na chrzcie oraz ewentualnie przezwiska lub rzadziej pranażwiska urabiane od imienia ojca (synek Walka stawał się na przykład Waleczkiem itp.). Dopiero dokument sporządzony w roku 1444 w kancelarii pszczyńskiej księżnej Heleny po raz pierwszy wymienia kilku tutejszych chłopów z imienia, a mianowicie: Wojtka, Grzeška, Piotrka i jakiegoś Suchana.

Znacznie bogatszej informacji o dawnych suszeckich nazwiskach, zapisanych przez niemieckich kancelistów, dostarczają nam urbarze pszczyńskiego wolnego państwa stanowego. Oto dane z zachowaniem oryginalnej pisowni z roku 1536:

#### Mniejsi siodłocy, zachodnia strona dzisiejszej ul. św. Jana:

1. Walek **Bahenko** (*Bagienko*), 2. Jan **Żabka**, 3. Martin **Pudło** (*Pudło*), 4. Martin **Owtzarz** (*Owczarz*), 5. **Lukassuw szon** (*Syn Łukasza*), 6. Peter **Srnadel** (*Trznadel?*), 7. Peter **Struntzek** (*Strączek*), 8. Matieg (*Maciek*) **Pag**, 9. Michael **Nedesoth**

#### Więksi siodłocy, wschodnia strona wsi:

1. Jhan **Plewka**, 2. Woytek **Lys** (*Lis*), 3. Jakub **Kusch** (*Kucz?*), 4. **Urbann**, 5. **Wytek** (*Witek*), 6. **Jarek**, 7. Pawel **Diediek** (*Dziadek?*), 8. **Watzlaw** (*Wacław*), 9. Jan **Rosulek** (*Rosolek?*), 10. **Tomek**, 11. **Martinek** (*Marcinek?*, *Morcinek?*), 12. Walek **Pagk** (*Pak?*), 13. Rzechorz **Zawadsky** (*Grzegorz Zawadzki*), 14. Woyteg **Mygula** (*Wojciech Miguła*)

#### Zagrodnik: Walek

Przytoczmy teraz nazwiska, jakie odnotowano w Suszcu po upływie wieku (1640 r.). Uporządkowano je tu według zasobności gospodarza.

#### Siodłocy:

Pawel **Gall**, Kuba **Mały**, Jurek **Straszycło**, Peter **Klimaszek**, Janek **Bialański**, Walek des alten Vogts Sohn (tzn. *Walenty syn starego wójty*), Jurek **Urbanczyk**, Jurek **Plinta**, Simon (*Szymon*) **Staś**, Greger **Latta** (*Łata*) **Mattusz Witosza**, Błażek **Giemra**, Jonek **Nędza**, Adam **Figura**, Adam **Paszek**, Wojtek **Zielazo**, Tomek **Witala**, Mikołaj **Jurga**, Tomek **Malig**, Walek **Kretschmer** (*karczmarz*)

#### Chałupnicy:

Adam **Laga**, Georg **Gemra**, Daniel **Ladusz**, Kasper **Gall**

Łatwo zauważyć, że niektóre z tych nazwisk zachowały się do dnia dzisiejszego, np. Witosza. Inne nadal funkcjonują w tradycji wiejskiej, aczkolwiek ich nosiciele dawno wymarli.

Popatrzmy z kolei na nazwiska z roku 1783 i porównajmy je z tymi, które wykazano w 1640 roku. Obie te listy rozdziela półtora wieku.

#### Siodłocy:

Figura, Bieliński, Straszycło, Zielazo, Gardawski, Szyma, Marekwia, Łata, Jurcziga, Pustelnik, Witala, Witosza, Mikołaj, Gat (*może Gall, tekst nieczytelny – Z. O.*), Biela, Jurga, Giemra, Madey, Poyda, Piszczek, Paszek, Błażyca, Lux

#### Zagrodnicy:

Biela, Myrczek, Kumor, Jureczko, Pawlica

#### Chałupnicy więksi dwudniówkowi:

Masorz, Kramża, Pysior (?), Urbankowa, Kowol, Kałamoy, Brzoska, Otremba, Jadamica

#### Chałupnicy mniejsi jednodniówkowi:

Tkocz, Nowrotek, Kozik, Ciemięga

#### Komornicy – posiadacze działek:

Philip Got, Michał Witala, Jon Głuchy, Michał Pyzon, Tomek Szyma, Jurek Poyda, Matusz Witala, Urban Witala, Jurek Haka, Walek Figura, Thomek Kałamoy, Matusz Otremba, Jon Piedroth, Jadwiga Wachtarka, Margieta Nodzyno, Maryna Madeyka

Wiele z tych nazwisk zupełnie zniknęło, przybyły inne, zaś niektóre częściowo zmieniły pisownię. Zwróćmy także uwagę na fakt, że jeszcze w XIX w. zdarzało się, iż młodożeniec przybierał nazwisko żony. Działo się to wówczas, gdy młoda pani dziedziczyła znaczniejsze gospodarstwo, a spadkodawcom zależało na utrzymaniu na nim dotychczasowego nazwiska.

W czasie feudalnym podział na siodłoków, zagrodników i chałupników miał duże znaczenie. Warstwy te różniły się wielkością gospodarstw i co za tym idzie: powinnościami pańszczyźnianymi. Różnicowanie to nie miało już większego sensu po uwłaszczeniu w poł. XIX stulecia. Mimo tego Prusacy nadal je stosowali, aczkolwiek już w połowie ubiegłego XIX stulecia dochodziło do takich dziwnych sytuacji, że jakiś zagrodnik miał dwukrotnie więcej roli niż siodłok. Wykaz z roku 1861 podaje, że suszyscy chałupnicy uprawiali od 1/4 do 40 mórg, a największy siodłok miał 162 morgi.

W roku 1906 opublikowano listę suszeckich gospodarzy i rzemieślników. W poniższym przedruku ograniczamy się do podania tylko nazwisk siodłoków i półsiodłoków. Zachowaliśmy przy tym ówczesną ich pisownię.

#### **Siodłocy:**

Broda Ludwik, Gardawski Lorenz, Gonsior Josef,  
Kania Johann, Lala Lorenz, Lux Andreas, Lux Johann, Rydzko Jacob, Swierkot Franz,  
Swierkot Anton, Waleczek Franz, Witoscha Simon, Zmełty Franz

#### **Półsiodłocy:**

Gliklich Karl, Gonsior Franz, Jurzitza Paul, Jurzitza Georg, Lipus Georg, Otremba Matthias,  
Skaźnik Johann, Swierkot Josef, Witoscha Paul

W tym czasie nie było już w Suszcu żadnych zagrodników, albowiem ich gospodarstwa podzieliły się na mniejsze i spadły do rzędu chałupników. Ta sama przyczyna spowodowała, że niektórzy siodłocy przekształcili się w tzw. półsiodłoków.

Czytelników, którzy szukają „korzeni” swego rodu informujemy, że zachowały się parafialne księgi chrztów prowadzone od roku 1715, księgi zmarłych od 1725 oraz księgi małżeństw od 1766. Trzy lata temu przekazano je do Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach. Parafia, niestety, jak dotąd nie dysponuje ich odpisami. Z kolei stare księgi metrykalne pszczyńskiej (tzw. *polskiej inaczey wiejskiej*) parafii ewangelickiej, do której należeli i należą ewangelicy Suszcy, znajdują się w archiwum państwowym w Pszczynie.

### **Rozwój przestrzenny**

Po zakończeniu wyniszczającej wojny 30-letniej (1618-1648) nastąpiła odbudowa i powolna rozbudowa wsi. Nowe gospodarstwa powstawały jednak wyłącznie na jej obrzeżu, gdyż centrum od XIV stulecia zajęte było przez siodłoków. W ten sposób pojawiły się osady „przy siole”, czyli przysiółki. Oto one:

**Podlesie** W drugiej połowie XVII wieku wykarczowano chaszczę i drzewa na wschodnim skraju wsi. Na uzyskanych podleśnych niwach powstał przysiółek o nazwie *Podlesie*. Pierwszym tutejszym osadnikiem był chłop zwany Tkaczem (*prawdopodobnie oprócz pracy na skrawku roli zajmował się tkaniem płótna i stąd jego przezwisko*). W roku 1676 znajdowało się tu już 9 chałupników i zagrodników.

Informację tę uzupełnijmy wiadomością, że jeszcze w drugiej połowie ubiegłego stulecia w dolinie, przez którą przepływał strumień, dziś zwany Kanałem Branickim, był sporej wielkości staw. Stary urbarz podaje, że już u schyłku XVI stulecia istniał przy nim młyn wodny. Na początku XIX wieku stanowił własność wolnych młynarzy o nazwisku Brzóska, zaś późniejszymi jego właścicielami byli: Jan Kania (alias Laska, czyli Łaska?) oraz Waleczkowie. Zlikwidowano go w drugiej połowie XIX stulecia i dziś już tylko starsi suszczanie potrafią to miejsce zlokalizować.

**Grabówki** W przeszłości od wschodu przylegał do wsi zagajnik o nazwie Kręgołowiec, zaś obok niego rozciągał się las *Małe* i *Wielkie Grabie*. Po wykarczowaniu na początku XVIII wieku owych *Grabi* powstała w tym miejscu osada *Grabówki*. W dokumentach z tamtego czasu pisze się ją „de Grabówki”, zaś Feliks Triest w 1861 roku zwie ją przesadnie „Małą wsią Grabówka”. W roku 1735 istniało tam spore gospodarstwo, które było własnością Jana de Milaczewskiego (szlachcica?). Już jednak w 1748 wymieniana się tu nowonabywców Jana Taubera i Huffa, którzy byli wolnymi gospodarzami. Posiadana przez nich rola była ich własnością, przeto nie podlegali rygorom pańszczyźnianym.

**Sikowiec** Pierwsza wzmianka o tym terenie pochodzi z 1667 roku, kiedy to przy wyliczaniu suszeckich pól wspomina się *Sikorzyniec*. W tym czasie przy obecnej ul. Akacjowej były bodaj trzy chaty i karczma. Istnienie szynku „Schikowietz” potwierdzają dokumenty z następnego stulecia. Według ustnej tradycji znajdował się on w miejscu dzisiejszej posesji Andrzeja Błazycy. Na przełomie XIX i XX w. było tu także myto drogowe.

Od czasów średniowiecznych znane były dwie drogi prowadzące z Pszczyny w kierunku Żor-Rybnika-Raciborza. Jedna z nich to tzw. Wielo Droga (*patrz rozdz. Kryry*). Jej odgałęzienie, o mniejszym znaczeniu, meandrowało przez Radostowice i Kobielice, a w Łęgu skręcało na zachód (*dzisiejsza ul. Akacjowa*), by w końcu połączyć się na Sikowcu z gruntową drogą prowadzącą z Kryr do Suszca. Według pszczyńskiego kronikarza już w roku 1826 zabierano się do zmodernizowania połączenia dzisiejszej ul. Akacjowej z Wielą Drogą. Obecna ul. Cegielniana to ślad tych poczyniń. W 1870 roku nastąpiło wyprostowanie i utwardzenie drogi Pszczyna-Żory. Od tego czasu ul. Akacjowa stała się marginalną lokalną dróżką. Był to również kres istniejącego przy niej szynku.

Różne są opinie na temat pochodzenia nazwy Sikowca. Etymolog Henryk Borek utrzymuje, że pochodzi ona od przezwiska *Sik*, z czym trudno się zgodzić. Z kolei Ludwik Musioł uważa, że pierwotnie ów przysiółek zwał się Sikorzeńcem, co z czasem przerobiono na *Sikowietz*. W XIX w. niemiecki kartograf pomyłkowo zapisał go jako *Likowietz*. Błąd ten był następnie powielany na pruskich, polskich i radzieckich mapach wojskowych. Dostrzegamy go także w niektórych współczesnych polskich opracowaniach kartograficznych.

W końcu XVIII wieku na Sikowcu było zaledwie kilka domostw. W tym czasie powstała tu księżęca cegielnia z polowymi piecami. Z tutejszej cegły wzniesiono budynki dworskie, owczarnię, następnie kościół, plebanię, a w 1875 roku parterową szkołę ewangelicką na Sikowcu. Po II wojnie światowej budynek ów podniesiono o piętro i na kilka lat umieszczono w nim Urząd Gminy. Następnie był tu posterunek Milicji Obywatelskiej oraz Ośrodek Zdrowia, zaś dziś są w nim mieszkania oraz placówka weterynaryjna.

Na skrzyżowaniu dróg Suszec-Kryry i Pszczyna-Żory w latach siedemdziesiątych XX stulecia powstał duży obiekt Urzędu Gminy, a kilka lat później niewiele mniejszy Ośrodek Zdrowia. Zaznamy jeszcze, że dawniej do Sikowca wliczano również tereny po południowej stronie dzisiejszej ul. Żorskiej.

**Stary Suszec** Pierwsza odnaleziona wzmianka o tym przysiółku pochodzi dopiero z 1716 roku. Wówczas odnotowano tu kilka gospodarstw chałupniczych. Istnieje przypuszczenie, że St. Suszec istniał już w XIII wieku jako mała osada typu staropolskiego, która następnie upadła i później ponownie się odrodziła. Jej śródleśny północny kraniec oddalony jest od budynku Urzędu Gminy nieomal 4 km.

**Żabiniec** Jest najmłodszym z suszeckich przysiółków. Znajduje się między wsią a kopalnią węgla. Powstał na przełomie XIX i XX wieku. Według przekazów ustnych jego nazwę urobiono od żab, które w znacznej liczbie zasiedliły tutejsze glinianki. Obecnie ów przysiółek jest mocno narażony na szkody górnicze.

**Branica** (patrz Kryry, rozdz. Rozmaitości)

## **Stawy, strumienie**

Pierwsze wzmianki o suszeckich stawach pochodzą z urbarza z roku 1536. Do pszczyńskiego baronatu należały: Zabczyński (16 kop ryb), Dębkowski (16 kop), Trzciny (5 kop), Grzmiące Bagno (40 kop), Piątkowski (12 kop). Istniały również trzy stawki farskie. Wspomina o nich protokół z wizytacji parafii w roku 1598. Znajdowały się w lesie przy źródłach Korzeńca. W XIX wieku książę pszczyński wymienił je na stawy w południowej części wsi. Kilkanaście małych stawów użytkowali chłopci. W roku 1629 było ich w sumie 23. Nie podawano ich powierzchni, lecz liczbę kop (kopa = 60) ryb, jaką można było w nich hodować.



Dziś do najstarszych i największych należy „Godziek” (9,3 ha). Być może, że jego miano wzięło się od nazwiska XV-wiecznego właściciela suszeckiego wolnego sołectwa. W latach osiemdziesiątych minionego stulecia KWK „Krupiński” rozdzieliła go na dwa zbiorniki. W zachodnim hoduje się ryby, natomiast na bazie wschodniego powstał ośrodek wypoczynkowy tutejszej kopalni nazwany „Gwarusiem” (fot.). Przed kilku laty zakątek ten przejęła gmina.

W bliskim sąsiedztwie „Godzka” znajdują się dwa stawy rybne zwane „Farskimi”. Skąd ich nazwa? Otóż wzmiankowano już, że do XVIII stulecia stawy suszeckiego proboszcza znajdowały się w głębi książęcego lasu. Z racji tego położenia były trudne w utrzymaniu i przynosiły niewielkie zyski lub wręcz straty. Ich lokalizacja nie odpowiadała również księciu, który w tym czasie porządkował gospodarkę leśną. Za ich oddanie probostwo otrzymało łąki i stawy przy „Godzku”, odtąd właśnie zwane „Farskimi”. Przy Owczarni znajdują się stawki hodowlane będące własnością Stanisława Marcisza oraz Bieli i Bernerta. We wschodniej wsi w sąsiedztwie gajówki i siągarni, istnieją stawy podleśne będące własnością lasów państwowych.



Stawy „Godziek” odprowadzają nadmiar wody do Pszczyńki potokiem Baranówka, inne do tzw. Kanału Branickiego, który również wpada do tej rzeczki. Natomiast wody opadowe z zachodniego skraju wsi spływają do Rudy, prawobrzeżnego dopływu Odry.

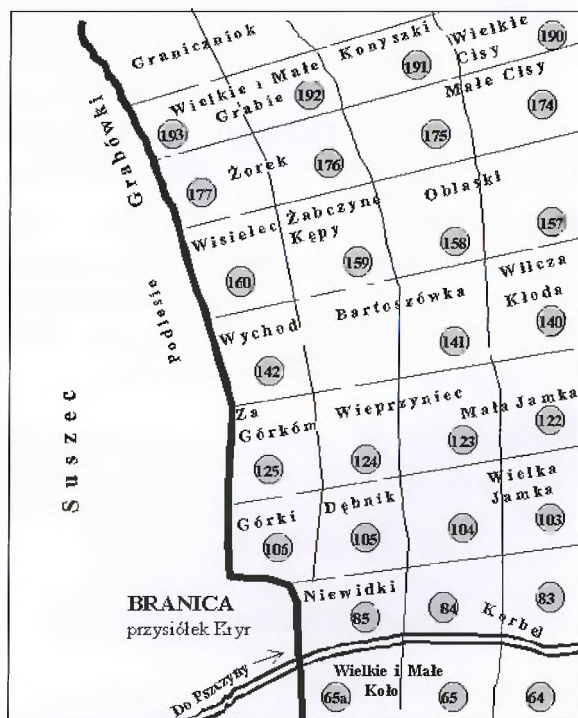
## Lasy

Mieszkańcom Suszca trudno sobie dziś wyobrazić, jak ongiś wyglądały lasy, które od wschodu i północy przylegały do ich wioski. Powszechnie uważa się, że rosła tu wspaniała zwarta knieja. Tymczasem był to dosyć lichawy las, z przemieszanymi drzewami różnego gatunku i krzakami. Rósł na kiepskich glebach i dzięki temu przetrwał do dziś. Gdyby zajmował urodzajniejszy teren, zostałby już w XIV w. wykarczowany i zamieniony na pola uprawne. Podobną uwagę można odnieść do lasu baranowickiego, który miejscowi zwą Baraniokiem względnie Baryniokiem.

Zorganizowaną gospodarkę leśną zaprowadzili dopiero w XVIII wieku pszczyńscy książęta Anhalt-Koethen. Olbrzymie przestrzenie starej puszczy podzielono wówczas na rewiry, poprowadzono dukty i rowy odwadniające. Na uporządkowanym terenie zaczęto pod sznurek sadzić małe sadzonki, przeważnie drzew szpilkowych. I stało się – mieszany drzewostan zastąpiono niekorzystną monokulturą.

Prace leśne nasilono w XIX stuleciu. Wtedy też zaczęto budować leśniczówki, gajówki i siągarnie. Każdemu rewirowi nadano numer, co ułatwiało gospodarkę i zarządzanie. Uprzednio poszczególne zakątki puszczy miały własne nazwy, które w przeszłości nadał im miejscowy lud. Z czasem ich katalog wzbogacił się o dalsze określenia, jak: Maryjka, Za Budką itp

Powyższe wywody uzupełnia załączony szkic, który przedstawia sytuację z przełomu XVIII i XIX wieku. Nie zaznaczono na nim bitej drogi księżęcej Branica – Kobiór, gdyż powstała ona dopiero w latach trzydziestych XX stulecia. W naszych czasach nie jest ona zarządzana przez Dyрекcję Lasów, lecz przez Starostwo Powiatowe. Ze względu na kiepski stan nawierzchni użytkują ją wyłącznie służby leśne.





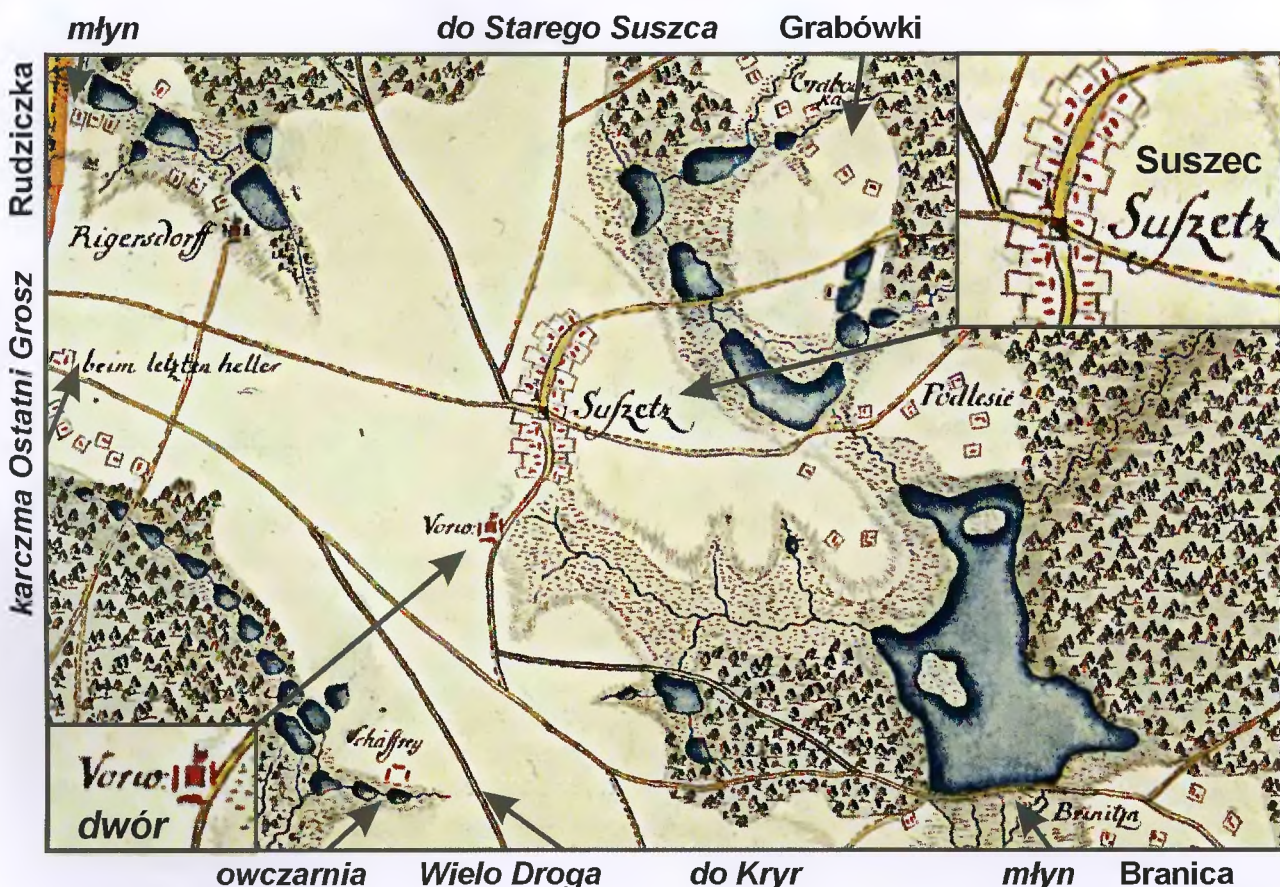
W przeszłości podstawowe prace w lasach dominialnych wykonywali chłopci pańszczyźniani. Jako poddani księcia mogli brać drewno opałowe i budowlane. Po uwłaszczeniu uprawnienia te utrzymał, z racji starych praw patronackich, jedynie proboszcz. Zrezygnował z nich w roku 1874 otrzymując od księcia 7600 marek odszkodowania.

Z chwilą zniesienia pańszczyzny zaszła potrzeba zatrudnienia najemnych robotników leśnych, dla których w sąsiedztwie leśniczówki budowano wspomniane już siagarnie (*siagorz* = *drwal*). Roboty karczunkowe wykonywali także za wynagrodzeniem chałupnicy i komornicy z okolicznych wsi. Prace te polegały na usuwaniu z ziemi „pnioków”. Dziewczęta i uboższe kobiety wiejskie zarabiała sadząc drzewka (tzw. „chodźni na dołki”) oraz pieląc młode uprawy leśne.

Od połowy ubiegłego wieku, to znaczy od czasu uwłaszczenia, własne „goje” posiadają również chłopci. Ich łączna powierzchnia jest jednak niewielka.

Jeszcze przed trzydziestu laty w tutejszych lasach w dużej ilości występowała borówka czernica „*Vaccinium myrtillus*”, mocno rozgałęziona krzewinka tworząca lite łany. Jej owoce, nie licząc wartości odżywczych, były niezwykle cenione w medycynie ludowej. Miejscowe kobiety korzystnie sprzedawały je handlarzom lub na targu. W okresie zbiorów pojawiały się więc w tutejszych lasach duże gromady zbieraczy, często przywożonych na furmankach nawet z okolic Strumienia. Nieomal zupełnie zniknęły także brusznice, zwane u nas „bruskami”. Zmniejszyło się też występowanie szlachetniejszych odmian grzybów jadalnych.

Spośród drobniejszej zwierzyny łownej od półwiecza nie spotka się głuszca, a ostatnio trudno dojrzeć nawet zając szaraka. Istnieje natomiast nadmiar lisów, okresowo pojawiają się nie spotykane od półtora wieku na naszych terenach wilki.



Suszec i okolice na fragmencie mapy J. Ch. Wrede z 1749 roku znajdującej się w zbiorach Staatsbibliothek zu Berlin. Południkowo usytuowane zabudowania Suszcia skupione są wzdłuż drogi (obecnie ul. św. Jana). U dołu z prawej strony staw branicki z groblą.



## IV. Suszecki dwór i jego dawni posiadacze

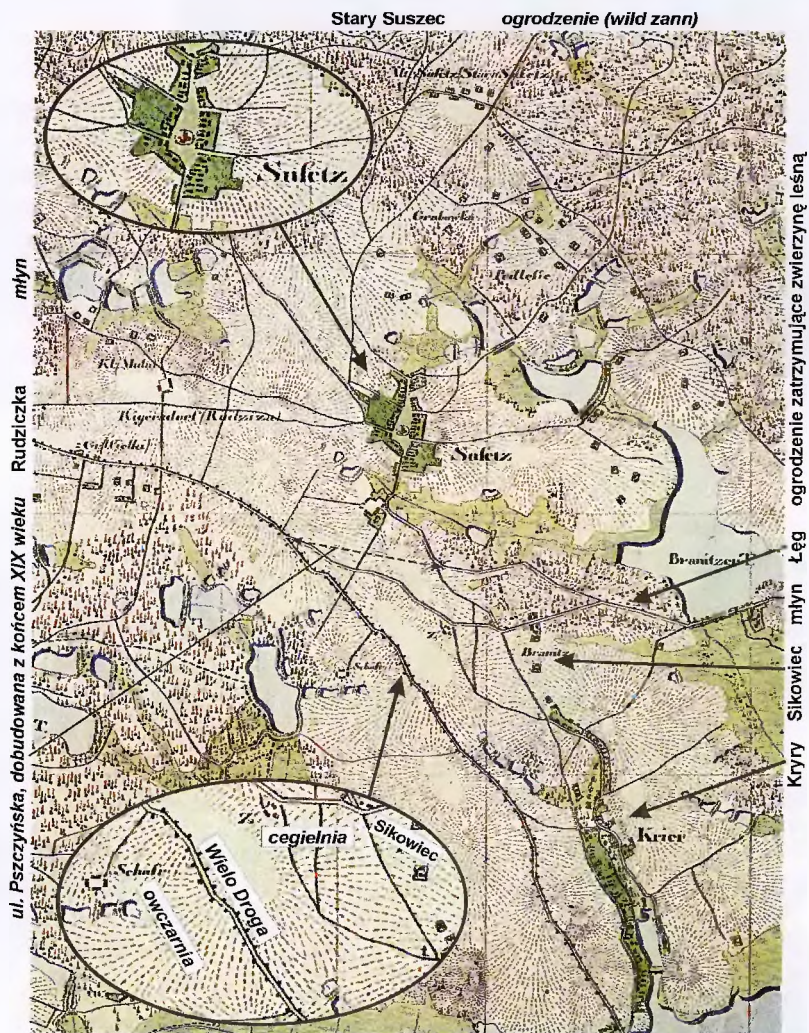
### Średniowieczne sołectwo

Suszec, zorganizowany jako wioska na początku XIV lub też na przełomie XIII i XIV stulecia, miał ustrój wzorowany na niemieckim prawie kolonizacyjnym. W tego typu osadach centralną postacią był zasadźca (organizator wsi), który, jak już wiadomo, przekształcał się następnie w wolnego i dziedzicznego sołtysa. Posiadał największe gospodarstwo we wsi i był jej najbogatszym mieszkańcem. O pierwszych suszeckich sołtysach nie potrafimy nic bliższego powiedzieć, albowiem nie dysponujemy odpowiednimi materiałami źródłowymi. Zachował się tylko jeden dokument, w którym występuje niejaki Johannes de Schusecz, bodaj ostatni tutejszy wolny sołtys. Upamiętnił się jako świadek przy spisywaniu w roku 1380 przywilejów dla mieszczan miasta Żory. Na początku XV stulecia folwark tego wolnego sołtysa został wykupiony przez właścicieli ziemi pszczyńskiej, którzy jednocześnie przejęli uprawnienia przynależne funkcji dawnego sołtysa.

W pszczyńskim archiwum księżym zachował się interesujący dla dziejów tutejszej wsi dokument napisany po czesku. Sporządzono go na zamku pszczyńskim 16 stycznia (*w sobotę przed świętym Anthony*) roku 1445. Wówczas dożywotnią właścicielką ziemi pszczyńskiej była księżna Helena Korybutówna, żona Jana, księcia na Raciborzu. Z dokumentu wynika, że podarowała ona swemu słudze Jakubowi Godźkowi, od nieokreślonego czasu gospodarującego w Suszczu, kawał suszeckiej roli oraz wolną karczmę. Darowizna była dziedziczna i wolną od obciążeń feudalnych. Przypuszczamy, że od tego czasu w rękach Godźki znalazła się cała majątność dawnego suszeckiego wolnego sołtysa.

Jakub Godziek, podobnie jak i inni właściciele wolnych posiadłości, zobowiązany był do utrzymywania na pszczyńskim zamku uzbrojonego w miecz i kuszę piechura. Kim był Godziek – nie wiemy. Może jako dworzanin czy pośledniejszy sługa przywędrował do Pszczyny z księżną Heleną z dalekiej Litwy? Wspomniany dokument, jak to było w zwyczaju, podpisało kilku świadków. Wśród nich figurują rycerze: Mikołajek z Zebrzydowic (ówczesny starosta pszczyński), Judasz (Giddas) z Golasowic, Piotr z Bojszów, Witek z Zawady, Jan z Orzesza, Martynek (wolny sołtys?) ze Studzionki, sołtys Janek z Goczalkowic oraz spisujący ową darowiznę pszczyński proboszcz Paweł. Dokument ten przytaczamy w aneksach.

W roku 1471 właścicielem suszeckiego folwarku był Jan Godziek, syn Jakuba. Na początku XVI stulecia, między rokiem 1505 a 1536, Godźkowie za pieniądze ze sprzedaży suszeckiego folwarku nabyli wolną karczmę wraz z kilkudziesięcioma ha roli w Brzeźcach. Ich potomkowie utrzymują się tam do dziś na części tego gospodarstwa.



Suszec i Kryry na fragmencie bardzo dokładnej mapy (pruskiego zdjęcia stolikowego wykonanego w oparciu o triangulację) z 1827 roku, znajdującej się w zbiorach Staatsbibliothek zu Berlin, opublikowanej w albumie „Zaczarowany Świat Kartografii” przez Bractwo Gospodarcze Związku Górnośląskiego, Pszczyna 2002, redakcja Andrzej Złoty. Na mapie błędnie wypisano „Branica” zamiast „Sikowiec”.

## Dobro rycerskie

Nie jesteśmy pewni czy Godzków można zaliczyć do stanu rycerskiego (szlacheckiego). Ich posiadłość na początku XVI w. kupił rycerz Jan Kania, ale po krótkim czasie odsprzedał ją Tomkowi Zającowi, szlachcicowi z Woli, gdzie jego ród od XV do XVII wieku posiadał nie tylko ziemię, ale również dużą karczmę przy przeprawie przez Wisłę. Tomek Zajac, pozostawiając swą majątność w Woli swym następcom, przeniósł się do Suszca. W roku 1552 powiększył suszeckie dobra o staw „Goczkowski”, który nabył od właściciela sąsiednich Baranowic. Sądzić należy, że w przeszłości należał on do Godzków i w jakichś bliżej nie znanych okolicznościach przeszedł w obce ręce. Spadkobiercami Tomka Zajęcia byli jego synowie Adam i Aleksy. Sprzedali oni suszecki folwark wraz z karczmą szlachcicowi ze Skidzina, Stanisławowi Skidzińskiemu.

Suszecka posiadłość często zmieniała właścicieli. W roku 1569 za 2 tys. talarów (po 36 gr śl. w talarze) kupił ją szlachcic Walenty Kozłowski. Jego syn, Stanisław, miał poważne problemy z zasilaniem w wodę stawu Godziek. Po dłuższych staraniach udało mu się załatwić tę sprawę z von Trachem, właścicielem Baranowic. W roku 1580 Stanisław Kozłowski sprzedał tutejszy folwark baronowi pszczyńskiemu, Karolowi Promnicowi. W ten to sposób zakończył się czas suszeckich dóbr rycerskich. Panowie pszczyńscy, posiadający dotychczas tylko chłopską część wsi, ponownie stali się właścicielami całego Suszca.

## Książęcy majątek, lata 1580-1930

W roku 1734 w ręce pszczyńskich Promniców przeszły również rycerskie dobra mizerowskie. Wtedy z okolicznych majątków książęcych utworzono klucz z siedzibą w Mizerowie. Do drugiej połowy XVIII wieku należał do niego także Suszec. W tym czasie ziemie orne zajmowały w tutejszej wsi 51% użytków, stawy 30%, reszta to łąki, pastwiska i chłopskie laski. Folwark obejmował 31% powierzchni wsi.

Książę Fryderyk Erdmann Anhalt zrezygnował z bezpośredniego zarządzania suszeckim majątkiem. W roku 1766 jako dzierżawcę wymienia się Jerzego Wechowskiego, następnie Pawła Mertza (1862-78). Po śmierci tego ostatniego folwark dzierżawiła Mertzowa, wdowa.

W okresie uwłaszczenia majątek powiększył się o odebrane siodłokom części ich pól. Około 1860 roku było w nim 799 mórg roli, 120 mórg łąk, 448 mórg stawów. W jego obrębie funkcjonowała gorzelnia i stary browar, zaś niedaleko stawu Godziek, w miejscu gdzie dziś gospodaruje Stanisław Marcisz, istniała owczarnia. Do dworu należała również cegielnia na Sikowcu oraz myto drogowe przy obecnym gospodarstwie A. Błażycy na Sikowcu.

Zabudowania majątku zostały na przełomie XVIII i XIX stulecia zmodernizowane. Stare drewniane obiekty zastąpiono murowanymi. Cegła pochodziła z cegielni na Sikowcu. W czasie powstania chłopskiego w roku 1811 w tutejszych solidnych zabudowaniach dworskich ukryli się okoliczni oficjele i szlachta. Funkcje policyjne w majątku spełniali hołomkowie. Ostatnim z nich był wzmiankowany w roku 1845 niejaki Walenty Laby.

## Browar i gorzelnia

Piwo produkowano w tutejszym dworze już w czasach, gdy był on własnością rycerską. Sprzedawano je w wiejskiej karczmie, która istniała w Suszcu od średniowiecza. W XVI w. panowie pszczyńscy podtrzymywali tę produkcję. Tutejsze piwo ustępowało tyskiemu. Gdy książę kupił mizerowski folwark, browary i gorzelnie z Wisły Małej i Mizerowa skoncentrował w Suszcu. Znamienne jest to, że tutejszy zakład już przed 1780 r. używał węgla kamiennego. Stare zapiski przekazały nam nazwiska niektórych piwowarów i gorzelników. Oto one: *Piotr Kroisel* (wzm. w 1724 r.), *Wojciech Wróblewski* (wzm. w 1766 r.), *Andrzej Nolda* (1774-1813). Warto za książęcym kronikarzem Schaefferem wspomnieć, że suszecka gorzelnia (*palarnia*) jako pierwsza na ziemi pszczyńskiej zaczęła od roku 1799 wytwarzać wódkę z ziemniaków. Po A. Noldzie produkcją kierowali: gorzelnik *Bogusławski* (wzm. w 1796 r.), gorzelnik *Gotfryd Garbus* (wzm. w 1806 r.), *Jerzy Kasztura* (wzm. w 1809), *Jerzy Oczadły* (1812-1815). Bardzo obrotnym był zarządca piwnicy Gruszka (wzm. 1828), który awansował na intendenta w pszczyńskim zamku. Jego miejsce objął dotychczasowy zamkowy intendent, Grajcarek.

W czasach pańszczyźnianych chmiel dostarczany był do browaru przez chłopów. Gdy następowało uwłaszczanie, gremialnie odmawiali oni dalszej jego uprawy. Dlatego książę zakładał chmielniki we własnych folwarkach. Pierwszy z nich utworzył w 1824 r. w Suszcu. W 1832 r. powiększył go o dalsze dwie morgi. Uprawa istniała między obecnym torem kolejowym i ulicą Cmentarną. Cmentarz oraz dom handlowy zajmują wschodnią część tej niedysiejszej plantacji.



Mimo zbudowania w końcu XVIII w. murowanego browaru, wyposażenia go w lepszy sprzęt i zatrudnienia fachowców, suszeckie piwo nadal nie było w stanie konkurować z tyskim czy pszczyńskim. Przypuszczać można, że przyczyną była kiepska woda, której używano do produkcji. Wytwarzano tu piwo zwykłe (Einfache Bier) oraz kwaśne (Sauer Bier). Wiadro tutejszego piwa zwykłego (ok. 60 litrów) w połowie XIX stulecia kosztowało 1 talar. Piwo pszczyńskie, nieco lepsze, było dwukrotnie droższe.

W roku 1833 suszecki browar wydzierżawiono karczmarzowi z Pielgrzymowic, Altsmannowi, który zatrzymał w nim starą kadre i z jej pomocą rozwinął produkcję gorzałki. Wykorzystując poprodukcyjne pozostałości wprowadził opas bydła. Pracowników traktował źle i w 1835 r. z trudem powstrzymał ich od porzucenia pracy. Kłopoty z nieuczciwym dzierżawcą miał także zarząd dóbr książęcych.

Produkcję w tutejszym browarze zamknięto w drugiej połowie XIX wieku. Budynek browaru przetrwał do naszych czasów i stanowi własność Fryderyka Farugi, lekarza. Jest jednym z kilku suszeckich zabudowań wpisanych do rejestru obiektów zabytkowych.

## Owczarnia

W czasach pańszczyźnianych chłopom nie zezwalano na hodowlę owiec. Suszecka owczarnia, jako część tutejszego dworu, odnotowana jest już w roku 1629. Prawdopodobnie powstała po 1580 r., kiedy suszecki folwark przeszedł na własność baronów pszczyńskich. Owczarz był dobrze opłacanym fachowcem, do pomocy miał kilku pastuchów. W społeczności wiejskiej cieszył się dużym mirem i traktowano go na równi z siodłokami. W 1720 r. owczarnią zarządzał *Stenzel*, wywodzący się ze znanego rodu śląskich owczarzy. Dokumenty wymieniają jeszcze: *Józefa Kalusa* (1850), *Jana Jandłę* (1851-54), *Franciszka Biolika* (1860) oraz jego następcę *Pawła Nowoka*.

Włnę wywożono na sprzedaż do Raciborza, Nysy czy nawet do Wrocławia. Za jeden cetnar (ok. 50 kg) otrzymywano ok. 60 talarów. Kozuchy z ubitych zwierząt sprzedawano okolicznym chłopom. Nawet mniej zamożny furman wiejski starał się mieć taki przyodziewek. Chodziły w nich również zamężne suszczanki. Nie było natomiast zwyczaju, by używały go dziewczęta. „Dziolcha” w kozuchu od razu zyskiwała opinię chorowitej i takiej, co ma „mało ciepła w sobie”. Groziło to brakiem powodzenia u chłopów. W Suszcu okresowo pracowało od 2 do 3 kuśnierzy.

Według pruskiej statystyki w roku 1860 w suszeckiej owczarni było około 1000 owiec. Na skutek zagranicznej konkurencji owczarstwo w drugiej połowie XIX wieku przestało się opłacać. Wtedy też zakończyła swą egzystencję tutejsza owczarnia. Pozostała po niej nazwa własna *Owczarnia* oraz szczątki dawnej zabudowy. Dziś na niegdysiejszej owczarni istnieją gospodarstwa Marcisza i Bernerta.

## Cegielnia

Suszecka połowa cegielnia powstała w XVIII wieku na przysiółku Sikowiec. Naonczas władze pruskie propagowały budownictwo murowane. Było trwalsze i odporniejsze na pożary. Z suszeckiej cegły powstały wszystkie murowane budynki dworskie. Niektóre z nich istnieją do dziś. Wybudowano z niej również probostwo, starą szkołę i w znacznym stopniu tutejszy kościół.

Cegłę produkowano dosyć prymitywnie. Wydobyta jesienią glina przemarzała zimą i ulegała samoistnemu wstępnemu rozdrobnieniu. Reszty dokonały wiosną drepczące po niej woły. W zależności od jej „masności” dorzucano do niej odpowiednią dawkę piasku. Na długim stole były drewniane formy, do których wkładano przygotowane gliniane ciasto. Tak uformowane cegły musiały przeschnąć w stosach pod zadaszeniem. Po dwóch tygodniach (zależnie od stopnia przeschnięcia) sporządzano z nich piec polowy z odpowiednimi kanałami płomieniowymi. Miał on kształt piramidy. Całość okładano grubą warstwą ziemi, która w czasie wypalania spełniała funkcje uszczelniające i izolacyjne. Początkowo w XVIII w. jako paliwo stosowano drewno, z końcem stulecia używano węgla kamiennego. Ze środka pieca uzyskiwano cegły lepiej wypalone („żelazne cegły”), zewnętrzne warstwy były gorsze („babówy”). Z tych pierwszych murowano zewnętrzne lica domów.

Pracy w cegielni doglądali książęcy fachowcy. Znamy nazwiska niektórych z nich: *Maciej Jędrzyk* (1815-18), *Antoni Richter* (1863), *Andrzej Wilke* (1863), *Robert Scholz* (1865). Bodaj ostatnim mistrzem ceglarskim na Sikowcu był w 1905 r. *Franciszek Krzyżowski*. Cegłę w niewielkich ilościach wytwarzano tu jeszcze w okresie międzywojennym. Dziś po tej cegielni została jedynie nazwa ulicy i glinianki.

W erze pańszczyźnianej chłopci uzyskiwali darmowe drewno budowlane. Po uwłaszczeniu musieli za nie płacić. Od tego czasu zbudowanie drewnianej chaty stało się drogim przedsięwzięciem. W dodatku władze pruskie zakazywały budowania domów z drewnianymi ścianami. Wówczas chłopci, którzy oswoiли się już z produkcją cegły, zaczęli ją od połowy XIX w. produkować na własne potrzeby. Glinę kopali na swoich polach i tam też stawiali piece. W Suszcu zachowało się kilka domów zbudowanych z ręcznie sporządzanej cegły.

## V. W pierwszej połowie XX wieku

### Powstania i plebiscyt śląski

Po zakończeniu I wojny światowej, w której suszczanie złożyli swoją daninę krwi, nastały niespokojne czasy powstań śląskich i plebiscytu. A trzeba wiedzieć, że w Suszcu panowała wówczas skomplikowana sytuacja narodowościowa. Co piąty tutejszy mieszkaniec uważał się za Niemca. Między tą grupą a resztą mieszkańców dochodziło – delikatnie rzecz określając – do częstych nieporozumień. W roku 1920 zawitał do Suszca polski chór „Harmonia” z Mikołowa, którego śpiewacy zostali poważnie poturbowani przez miejscowych Niemców. Dalsze zatargi doprowadziły do tego, że dwóch tutejszych aktywistów niemieckich zostało zastrzelonych w karczmie. Sprawcy nie ustalono.

W okresie plebiscytu śląskiego w 1921 roku były w Suszcu dwie odrębne listy wyborców. Na jednej umieszczono mieszkańców wsi, na drugiej ludzi z miejscowego dworu. Ze wsi do głosowania uprawnionych było 696 osób, z czego 59 przybyło tu z różnych części Niemiec. Byli to ludzie urodzeni w Suszcu i zgodnie z ustaleniami dotyczącymi plebiscytu mogli oddać swój głos w rodzinnej wsi. Na liście obszaru dworskiego figurowały 52 osoby.

Frekwencja w czasie plebiscytu była w Suszcu bardzo wysoka, bo wynosiła 98%. Przez niedopażenie komisji plebiscytowej głosy wotantów z majątku książęcego zostały zmieszane z głosami oddanymi przez mieszkańców wsi. Za przynależnością do Polski opowiedziało się 592 suszczan (80,1%), za Niemcami oddano 139 głosów (19,9%).

W trzech powstaniach śląskich zaangażowanych było około 40 mieszkańców. Do najaktywniejszych należeli: Jan Pajak (dowódca 7 kompanii II batalionu), Stanisław Koczar, Józef Dźwigoł, Franciszek Blaski, Paweł Błażycza, Józef Godziek, Tomasz Dziuros, Walenty Bołdys, Józef Strządała i Przybyła z Podlesia. Na Górze św. Anny zginął Franciszek Tabor, zaś Franciszek Gąsior zmarł w domu od odniesionych ran.

### Dalsze losy dworu

Na Śląsku potrzebę parcelacji wielkiej własności ziemskiej głosił już Polski Komitet Plebiscytowy. Przyjmowano wówczas nawet zgłoszenia chętnych do nabycia takiej ziemi. Po przyłączeniu w roku 1922 tutejszych terenów do Polski nastąpiły jednak poważne trudności w zrealizowaniu tych planów. Książę pszczyński i inni właściciele ziemscy wykorzystywali wszystkie możliwe kruczki prawne, by nie dopuścić do parcelacji swych majątków.

Dopiero w roku 1927 sprawa ta stała się realną. Ustalono wtedy podstawę prawną całego przedsięwzięcia oraz utworzono spółkę pod nazwą Przedsiębiorstwo Osadnicze „Ślązak”. Obszarnicy zostali zobowiązani do odsprzedaży temu przedsiębiorstwu części swych majątków. Między innymi zakupiono od księcia dwór w Suszcu i rozparcelowano go. Skorzystało z tego kilkudziesięciu mieszkańców. Zabudowania dworskie wraz z 50 ha pola przejął Paweł Godziek (1887-1973). Należność za przejętą rolę spłacano w ratach. Jako ciekawostkę dodajmy, że Paweł Godziek (fot.) był dalekim potomkiem Jakuba Godzka, który z woli księżnej Heleny otrzymał tutejszy folwark w XV wieku.



W grudniu 1939 roku Niemcy odebrali rolę oraz inwentarz tym suszczanom, którzy skorzystali z parcelacji „Ślązaka” (odzyskali je po wojnie). W ten sposób pola dawnego suszeckiego dworu ponownie zostały scalone. Paweł Godziek został przez hitlerowców wywłaszczony i jako przedwojenny działacz żył w czasie okupacji w ukryciu.

Pierwszym okupacyjnym zarządcą majątku został niejaki Pilny, człowiek bardzo pragmatyczny, sprzyjający tutejszej ludności. Nie podobało się to władzom hitlerowskim i po kilku miesiącach został usunięty z zajmowanego stanowiska. Od marca 1940 roku jego następcą był zagorzały hitlerowiec Jan



Świątek spod Cieszyna, który wnet przepisał się na Hansa Hansena. Był zarządcą niezwykle zarozumiałym, butnym i wrzaskliwym, co jednak – jak się wnet okazało – nie wystarczało do prawidłowego prowadzenia tak dużego majątku. Gdy kontrole stwierdziły olbrzymie straty wynikłe z jego ignorancji, został aresztowany, a następnie wcielony do Wehrmachtu i wysłany na front. Jego miejsce zajął niejaki Tkocz. Okazał się dobrym gospodarzem i ludzkim przełożonym.

W styczniu 1945 roku, tuż przed nadejściem frontu, Niemcy wywieźli z dworu cały żywy inwentarz. Od 30 stycznia do 11 lutego zabudowania dworu znajdowały się między niemiecką i radziecką linią frontu, co spowodowało poważne straty. Paweł Godziek powrócił do ograbionego i zniszczonego dworu 13 lutego, a więc nazajutrz po zajęciu reszty Suszca przez czerwonoarmistów.

Po zakończeniu okupacji hitlerowskiej Paweł Godziek odzyskał przedwojenną własność i rzucił się w wir społecznikowskiej pracy. Na terenie dworu zorganizował szkołę przysposabiającą do zawodu murarza. Miejscowej szkole udostępnił w swych pomieszczeniach 2 sale lekcyjne. Jeden z obiektów dworskich adaptował na kaplicę. Planował również sprowadzenie do Suszca księży ze Zgromadzenia Misjonarzy, którzy mieli prowadzić tu niższe seminarium. Dwóch jego braci było w tym Zgromadzeniu, a jeden z nich, dr Augustyn, był profesorem w Śląskim Seminarium Duchownym. Większości tych ambitnych planów nie udało się w nowej komunistycznej rzeczywistości zrealizować. Pozostało jednak ponad 20 dobrze wyuczonych murarzy, którzy tak bardzo byli potrzebni przy powojennej odbudowie. W okresie międzywojennym przestrzeń między torami kolejowymi i Sikowcem nie była zabudowana. Dopiero po zakończeniu II wojny światowej bezdzietny Paweł Godziek podzielił posiadane tu pola na działki budowlane i sprzedał je suszeckiej i kryrskiej ludności. Pierwszymi, którzy wybudowali tu domy byli kryrzanie: Ryszard Pinocy, Ludwik Czembor i Ludwik Sinka. Dziś na dawnym terenie Pawła Godzka jest kilkadziesiąt nowych zabudowań. Jedną z ulic, która między nimi przebiega, nazwano jego imieniem.

W latach pięćdziesiątych część swego domu (d. zarządówka) Paweł Godziek udostępnił Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska oraz służbie zdrowia. Zachodnią część placu wraz z zabudowaniami kupiła GS. Po jego śmierci wschodnia część suszeckiego dworu, a więc zarządówka, XVIII-wieczny budynek browaru oraz stodoła, przeszły na własność kierownika miejscowego Ośrodka Zdrowia, lekarza Fryderyka Farugi.

## Společne i gospodarcze działania

Do XIX wieku suszczanie zaopatrywali się w towary przemysłowe w Żorach lub Pszczynie. W tamtych czasach na zakupy wydawano wielokrotnie mniej pieniędzy niż obecnie. Artykuły spożywcze wytwarzała wieś sama, dlatego sklep tej branży jeszcze na początku XX stulecia nie miał w Suszcu racji bytu. Produkty, których nie można było wytworzyć systemem domowym, jak: cukier, sól, ocet itp. kupowano w mieście. Podobnie było z wyrobami przemysłowymi. Od 1885 r. istnieje w Suszcu poczta.

W XIX wieku przestały w Suszcu funkcjonować domowe warsztaty tkackie, produkujące lniane samodziały. Spowodowała to tania produkcja fabryczna. Od tego czasu tkaniny (sztofy) kupowało się w mieście. Buty szyl miejscowy szewc, zaś potrzebne wyroby metalowe, w tym gwoździe, wytwarzali miejscowi kowale. Na przełomie XIX i XX stulecia zaczęto w Suszcu stosować lampy naftowe, co było dużym postępem w systemie oświetlania domów i obór. Wtedy co jakiś czas przybywał do wsi „szmyrorz”, który oferował nie tylko naftę, ale również różne smary („szmyry”) do wozów i maszyn.

Pierwsze sklepy pojawiły się na początku XX stulecia. Można było w nich kupić artykuły, których nie wytwarzała wieś. Oferowano w nich herbatę indyjską, prawdziwą kawę, przyprawy korzenne, a nawet... śledzie. Spora część tych towarów pochodziła spoza Europy (z tzw. kolonii), dlatego sklepy te zwano kolonialnymi. Niebawem pojawiła się w nich również nafta, igły, nici, guziki, pasta do butów itp. Tak powstały w Suszcu „sklepy z towarami mieszanymi”.

W okresie między obu wojnami światowymi handlem w Suszcu zajmowali się:

- Ludwik Sobala: towary mieszane, trafika, gospoda (wspomniany obiekt książę zbudował w poł. XIX w. i dzierżawił karczmarzom. W latach 1859-1861 wymienia się karczmarza Augustyna Żgola Żyda a na pocz. XX w. Hermanna Badriana.
- Katarzyna Gawliczek: towary krótkie
- Franciszek Balcarek: towary mieszane
- Karol Marcisz: towary mieszane, spożywcze
- Ludwik Babiuch, Jan Pilar: handel i skup żywca

– Florentyna Blaski: skup nabiału i drobiu

– Franciszek Spyra: gospoda

W okresie II wojny światowej handel w normalnym znaczeniu tego słowa nie istniał. Sklepy ograniczały się do wydawania towarów na kartki. Tylko nieliczne produkty, jak na przykład sacharyna, były w wolnym obrocie.

Współdziałanie i wzajemna pomoc sąsiedzka miały w tutejszej wsi długą tradycję. Już w 1896 roku istniała w Suszcu Spółka Oszczędnościowo-Pożyczkowa, czyli tzw. Kasa Reiffeisena, później zwana kasą Stefczyka. Jej głównym działaczem i pierwszym kierownikiem był Jan Gąsior (stara dokumentacja do dziś zachowana w domu Antoniego Spyry).

W okresie międzywojennym działało w Suszcu także kółko rolnicze, którego organizatorem i kierownikiem był Paweł Godziek (*patrz aneksy*). Zadaniem tej organizacji było szerzenie oświaty rolniczej, upowszechnianie kwalifikowanych nasion zbóż i ziemniaków, skup mleka, propagowanie i rozprowadzanie po cenach hurtowych nawozów sztucznych. Prowadzono ponadto wypożyczalnię prostych maszyn rolniczych, jak: siewniki i kopaczki konne, czyszczalnie nasion zbóż itp. Była to działalność spontaniczna, którą rozbudził ciesząc się dużym autorytetem charyzmatyczny społecznik Paweł Godziek – postać wielce zasłużona dla Suszca i okolicy. Naonczas żaden sztab „specjalistów” nie opracowywał miesiącami – jak to dziś się dzieje – różnych „Planów perspektywicznych” czy „Strategii innowacyjności”, które najczęściej przedstawiają wartość papieru, na którym je spisano. Pod przewodnictwem Pawła Godźka zbierała się gromadka światlejszych rolników, na chłopski rozum podejmowała decyzje, które bez udziału aparatu urzędniczego i zbędnych ceregieli wcielano w życie.

Na terenie wsi istnieli następujący rzemieślnicy:

Kowalstwo: a/ Szczepan Czech, b/ Juliusz Mikołajec

Kołodziejstwo: Mikołaj Chmiel

## **Druha wojna światowa i okupacja**

W godzinach dopołudniowych 1 IX 1939 roku, gdy zbliżały się wojska hitlerowskie, z ziemi rybnickiej przez Suszec przesuwały się na wschód setki polskich uchodźców. Dołączyli do nich również niektórzy suszczanie. Po heroicznej obronie Rybnika i Żor resztki polskich obrońców wycofało się lasami do Kobióra, gdzie znajdował się jeden z polskich punktów oporu. Po godz. 13<sup>00</sup> szosą od Żor nadjechała do Suszca część sił niemieckiej 5. Dywizji Pancerniej, którą dowodził gen. Heinrich Vietinghoff-Scheel. Były to: 15. Pułk Czołgów (ok. 150 maszyn), 14. Pułk Strzelców Zmotoryzowanych, 2. Dywizjon Haubic ze składu 116. Pułku Artylerii oraz różne oddziały pomocnicze. W Suszcu nie było już w tym czasie polskich żołnierzy.

Niemieckie czołgi bez wyraźnej przyczyny ostrzelały niektóre budynki. Na pierwszy ogień poszły zabudowania dworskie. Spłonęły 2 stodoły i 2 garaże Pawła Godźka, stodoła Smusza, a także domostwa: Wesołego, Dziurosza, Palarczyka, Skaźnika, Zielonki. Skutki tych bezmyślnych zniszczeń odczuli Niemcy w następnych latach. W czasie żniw zboże w niemieckim suszeckim majątku trzeba było do czasu omlotu trzymać w stogach, z czego wynikły bardzo duże straty. – Nie doszłoby do tego – tłumaczył się swym przełożonym niemiecki zarządca – gdyby majątek posiadał stodoły.

Wójtem wsi Niemcy mianowali zrazu gospodarza Borskiego-seniora. Po nim funkcję tę objął Paweł Plinta i wreszcie Augustyn Borski. Ostatni suszecki Bürgermeister (tak zwano niem. wójtów) urzędował bardzo przezornie i nie zapisał się źle w pamięci suszczan. Do dziś starsi wspominają, że wójt A. Borski często ochraniał ich przed różnymi represjami. Podobnie czyniła jego matka, która w groźnych momentach uprzedzała mieszkańców przed rewizjami czy aresztowaniami. Opiekuńczą rękę Borskich odczuł również Paweł Godziek, który pamiętając o tym wstawiał się za nimi po zakończeniu wojny u władz polskich. Niestety niewiele wskórał. Gospodarstwo Borskich uznano jako mienie niemieckie i jako takie stało się ono własnością skarbu państwa.

W okresie okupacji hitlerowcy zakwalifikowali większość Górnosłazaków do narodowości niemieckiej. W tym celu stworzyli tzw. Volkslistę, która miała cztery grupy. Przedwojenni członkowie niemieckiej organizacji Volksbund otrzymali według zasług I lub II grupę. Większość suszczan, których uznano za gorszych „Niemców”, otrzymała grupę III. Kilkanaście rodzin zdecydowanie odmówiło zaliczenia ich do narodowości niemieckiej lub też hitlerowcy nie nadali im żadnej grupy. Do tej kategorii należeli

polscy inteligenci, działacze narodowi i powstańcy śląscy. Pozbawiono ich mienia, które przeszło na rzecz skarbu III Rzeszy. W księgach wieczystych wpisano: Beschlangnamht für das Deutsche Reich. Na razie powstrzymywano się z ich eksterminacją, bowiem Rzesza potrzebowała rąk do pracy.

Jednym z tych, którzy odmówili przyjęcia Volkslisty był przedwojenny naczelnik Suszca Paweł Godziek – żołnierz niemiecki w czasie pierwszej wojny światowej, odznaczony Żelaznym Krzyżem, władający biegle językiem niemieckim. Jego majątek – o czym już wspomniano – został skonfiskowany, zaś on sam, ostrzeżony przez Bürgermeistra i jego matkę uniknął aresztowania i do końca wojny żył w ukryciu. Killkudziesięciu suszczanom, bez względu na grupę narodowościową, zabrano działki, które nabyli w czasie parcelacji tutejszego majątku książęcego w 1927 roku.

Mężczyźni posiadający I, II, czy III grupę narodowościową podlegali obowiązkowej służbie wojskowej. Odmawiający pójścia do Wehrmachtu karani byli z całą surowością prawa wojennego. Z czasem „trójkę” dawano również żonom powstańców śląskich, co powodowało, że synowie automatycznie podlegali służbie wojskowej.

Kilkudziesięciu suszczan zginęło na różnych frontach II wojny światowej (*znaczna część parafian, którzy zginęli na wojnach światowych i powstaniach śląskich, uwidoczniła jest na tablicach wiszących w przedścionku tutejszego kościoła*). Niektórzy dezertowali lub dostawali się do niewoli. Często kończyło się to zmianą munduru i służbą w wojsku polskim, szczególnie w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Tych ostatnich przypadków było ponad czterdzieści. Dwóch suszczan służących w PSZ poległo. W Ormskirk (W. Brytania) pogrzebany jest st. strz. Antoni Ranoszek ps. Antoni Klinke, ur. 24 III 1920 r. w Suszcu. W I. Dywizji Pancerniej gen. Maczka walczył i zginął Emil Kasperczyk, ur. w Suszcu 28 V 1913 r. Poległ pod Bredą 7 stycznia 1945 r. i tam został pogrzebany. W Katyniu NKWD zamordował kierownika szkoły z lat 1935-1938, por. rez. Józefa Pajaka. Podobny los spotkał innego więźnia Kozielska, suszczanina ppor. rez. Ludwika Witoszę – nauczyciela oraz policjantów Dominika Wowrę i Ludwika Małka. W dramatycznych okolicznościach poległ bombardier Antoni Smusz, syn przedwojennego suszeckiego społecznika. Jako żołnierz ludowego Wojska Polskiego służył w Artyleryjskiej Brygadzie Przeciwpancernej, która w czasie powstania warszawskiego znajdowała się na Pradze. Nocą 25 (?) września 1944 r. współuczestniczył w ewakuowaniu z warszawskiego przyczółka rannego chor. Osieckiego. Wracając z nim łodzią na prawy brzeg Wisły został śmiertelnie ranny. Okoliczności jego śmierci opisał w swej książce Janusz Przymanowski (*Żołnierze czterech rzek. Warszawa 1953, ss. 156-166*).

Kilkunastu mieszkańców Suszca, z powodu powstańczej przeszłości lub uczestnictwa w ruchu oporu, zostało uwięzionych, wśród nich: Karol Marcisz, Harazin, Stanisław Koczar, Albin Świerkot, Józef Świerkot, Stanisław Świerkot, Józef Świerkot (syn Józefa). Świerkotowie należeli do jednej z konspiracyjnych grup suszeckich. W 1943 r. wkraść się do niej konfident gestapo, który spowodował aresztowanie jej członków. Stanisława Świerkota ścięto w Halle, Świerkot Józef (ojciec) zginął w Oranienburgu. Zginął również jego syn Stanisław. Niebywałego wyczynu dokonał natomiast Albin Świerkot, który uciekł z dobrze strzeżonego więzienia w Mysłowicach i w ukryciu przeżył wojnę. Za jego ponowne ujęcie pszczyński starosta von Derschau wyznaczył wysoką nagrodę. W Oranienburgu zginął również powstaniec śląski Stanisław Koczar. Jego żona – o ironio – otrzymała „trójkę”, co spowodowało przymusowe zaciągnięcie obu synów do wojska. Zginęli oni na froncie jako żołnierze Wehrmachtu. Na tym przykładzie chcemy pokazać, jak powikłane były dzieje rodzin śląskich.

Dramatyczne były też losy Gertrudy Morcinek (po mężu Barbasz) z Sikowca, nauczycielki przedszkola. W chwili nadciągania wojsk hitlerowskich ewakuowała się na kresy wschodnie i tu po 17 września wpadła w ręce sowieckie. Wywieziona wraz z innymi na Syberię przeżyła tam w ekstremalnie ciężkich warunkach kilka lat. Po wojnie udało się jej wrócić do kraju. Swoje przeżycia spisała w szkicu „Wspomnienia z naszej wojennej tułaczki” (*egzemplarz u jej kuzyna Wiktora Gruszki w Kryrach*).

Na terenie Suszca istniała dobrze zakonspirowana organizacja ZWZ, a następnie AK. Dowódcą miejscowej kompanii Armii Krajowej był por. rez. Franciszek Skrobol. Z relacji Franciszka Błazycy wynika, że na tutejszym terenie przejściowo ukrywał się także ks. Józef Kania (ps. Michał Krauze), kapelan rybnickiego Inspektoratu AK. W związku z poszukiwaniem go przez żandarmerię rozpoczęła się w okolicy seria aresztowań wśród duchownych. O współpracę z konspiracją i niesienie jej pomocy Niemcy – o czym mówi raport Gestapo z 16 XI 1943 roku – podejrzewali także administratora parafii suszeckiej ks. Mieczysława Jesionka, którego z tej przyczyny zaaresztowano. Znał on doskonale język niemiecki, umiejętnie się w czasie przesłuchań bronił i po dwóch tygodniach wrócił do Suszca. Na ple-

banii umieszczono jednak dwóch żandarmów z rozformowanego posterunku w Mizerowie, co znacznie utrudniało we wsi pracę konspiracyjną.

Miejscowa placówka AK nie występowała zbrojnie. Przygotowywała się natomiast do akcji „Burza”, prowadziła działalność wywiadowczą, a przede wszystkim udzielała schronienia i pomocy ukrywającym się. Jednym z zaprzysiężonych żołnierzy ZWZ był Józef Dziurosz, pracownik miejscowej gminy. Niemcy zaczęli podejrzewać, iż działa na rzecz konspiracji. Początkowo ukrywał się więc w Suszcu, później na Żywiecczyźnie. Niemiecki sąd skazał go zaocznie na karę śmierci, a starosta pszczyński von Derschau wyznaczył 10 tys. marek nagrody za jego ujęcie. Przeżył okupację posługując się dokumentami Franciszka Błażyca.

W nocy z 18 na 19 stycznia przez Suszec przeszły pierwsze oświęcimskie więźniarskie kolumny ewakuacyjne. Wówczas niemieccy konwojenci zastrzelili kilkunastu osłabionych marszem więźniów. Ich zwłoki spoczęły we wspólnej mogile w Łęgu, gdzie dziś znajduje się pomnik poświęcony ich pamięci. Po ekshumacji szczątki przeniesiono do bratniej mogiły na cmentarzu św. Krzyża w Pszczynie (*patrz aneksy*).

Warto jeszcze wspomnieć, że na krótko przed zbliżeniem się do Suszca frontu, wieś opuścili niemieccy nauczyciele oraz żandarmeria i zarządca majątku. Nastąpił również pobór mężczyzn do tak zwanego Volksturm. Brano do niego ludzi w podeszłym wieku, gdyż młodzież już dawno wcielono do Wehrmachtu. Suszeczcy „dziadkowie” dostali karabin względnie panzerfaust i pod przymusem powędrowali na front. Przygotowujący się do wycofania Niemcy konfiskowali bydło i pędzili je na południe, w kierunku Czech.

### **Walki frontowe, luty 1945 rok**

Według relacji Pawła Godźka już wieczorem 28 stycznia na Starym Suszcu pojawił się radziecki wóz pancerny. Został jednak dostrzeżony i zniszczony wraz ze stodołą Alojzego Poloka, w której chciał się ukryć. Następnego dnia, jak podaje inny obserwator tych wydarzeń, Franciszek Błażyca, z lasu wyłoniła się piechota radziecka. Z głośnymi okrzykami „hurra” bezładnie parła na pozycje niemieckie. Świadkowie utrzymują, że atakujący sprawiali wrażenie nietrzeźwych. Wnet zajązgotały niemieckie ckm-y. Na suszeckich polach i wiejskich drogach zginęło wówczas wielu czerwonoarmistów, pozostali ratując życie wycofali się do lasu.

Od rana 30 stycznia Niemcy rozpoczęli odwrót. Wycofali się na nową linię obronną, która przebiegała wzdłuż szosy Żory-Pszczyna. Około godziny 10<sup>00</sup> radzieccy piechurzy zaczęli zajmować Grabówki, następnie centrum wsi. Były to jednostki wchodzące w skład 60. Armii gen. płk. P. Kuroczkina. Czerwonoarmiści umocnili się wzdłuż torów kolejowych prowadzących z Pszczyny do Żor. Taka sytuacja utrzymała się do 11 lutego. Przez tych kilkanaście dni trwała walka pozycyjna. Od czasu do czasu jedna lub druga strona nacierała na przeciwnika. Wioskę ostrzeliwała niemiecka artyleria, która znajdowała się w Warszowicach oraz na nieradzkich łąkach w Kryrach. Notabene owe łąki stanowiły własność suszczan. Dnia 7 lutego kilka niemieckich pocisków artyleryjskich zniszczyło wieżę kościoła, którą Rosjanie wykorzystywali jako punkt obserwacyjny.

W nocy z 11 na 12 lutego Niemcy niespodziewanie opuścili pozycje wzdłuż żorskiej szosy. Niektórzy starsi suszczanie do dziś są przeświadczeni, że nastąpiło to w efekcie radzieckiego natarcia. Tymczasem rzecz miała się nieco inaczej. Otóż 10 lutego radziecka 38. Armia przerwała front pod Dziedzicami i szybko posuwała się w kierunku Strumienia. Niemcom, zajmującym pozycje wzdłuż pszczyńsko-żorskiej szosy, groziło okrążenie, dlatego opuścili tutejsze stanowiska bez walki. Od tego czasu do 24 marca dalsze walki toczyły się na linii Żory-Pawłowice-Strumień.

Mimo odsunięcia się frontu w rejon lasu baranowickiego, w Suszcu nadal przebywało wiele wojska radzieckiego. I nie tylko radzieckiego. Około 20 marca zakwaterowała we wsi również część czechosłowackiej 1. Samodzielnej Brygady Pancерnej, która oczekiwała na sygnał do rozpoczęcia drugiej ofensywy morawsko-ostrawskiej. Rozluźniona dyscyplina wojskowa mocno dawała się we znaki suszeckim cywilom, szczególnie kobietom. W wiosce było tłoczno. Część ludności ewakuowano więc do Kobióra i Zgonia.

Wyniszczeni i wygłodniały Związek Radziecki nie potrafił zaprowiantować swej wielomilionowej armii. Wojsko żywiło się w zasadzie tym, co jeszcze zachowało się w miejscowych spiżarniach i obozach. Z suszeckich domów znikały również co wartościowsze przedmioty, które jako trofea wojenne wędrowały do ZSRR. Ogołocono również kościół i plebanie, w której największym wzięciem cieszyły się słoje z kompotem i... mszalne wino. W obawie o własne życie ks. adm. Mieczysław Jesionek ewakuował się do Zgonia. Pierwszą mszę św. odprawił w Suszcu dopiero w Niedzielę Palmową 25 marca. Nie celebrował jej w zdemolowanym kościele, lecz w dawnej organistowce (dziś dom ss. felicianek).

Gdy 12 lutego Paweł Godziek, przedwojenny naczelnik Suszca, lustrował wieś, naliczył 12 nie pogrzebanych zwłok cywilów oraz dziesiątki trupów radzieckich i niemieckich żołnierzy. Zginęli także miejscowi cywile, jak np. trzyosobowa rodzina Gaszczyków na Sikowcu. Wzdłuż dróg wałało się wiele porzuconego sprzętu wojskowego i kilkadziesiąt martwych koni oraz krów. Pola przeryte były okopami, obejścia zarzucone niewypałami. Był to widok niezwykle przynębiający.

Dnia 24 marca nastąpiła silna ofensywa armii radzieckiej, dokładnie mówiąc – 38. Armii gen. płk. Kiriłła Moskalkina (tzw. II etap operacji morawsko-ostrowskiej). Po zdobyciu Żor linia frontu przesunęła się w rejon Wodzisławia. Wtedy w Suszcu została tylko placówka NKWD oraz nieliczne oddziały tyłowe. Do ograbionej wsi powoli zaczęli wracać ewakuowani cywile.

## VI. Migawki z powojennych i dalszych dziejów

### Pofrontowe chwile

Dnia 15 lutego 1945 roku, gdy kilka kilometrów od wsi toczyły się jeszcze walki frontowe, do Suszca przybył pełniący obowiązki starosty pszczyńskiego Michał Panek i wręczył Pawłowi Godźkowi nominację na naczelnika Suszca. Funkcję tę, jak wiadomo, Godziek pełnił już przed wybuchem II wojny światowej. Bezzwłocznie utworzono radę wiejską, do której weszli: Jan Kloc, Jan Dziuros, Jerzy Musiolik, Robert Czech, Karol Marcisz, Antoni Witosza, Paweł Gamża, Antoni Kumor, Paweł Urbanek, Józef Zmełty, Mikołaj Chmiel, Józef Smusz. Byli to znani przed wojną społecznicy.

W marcu przez Suszec przechodziły gromady zgłodniałych ludzi, którzy wracali z rozproszenia do swych domów. Żeby im pomóc, Paweł Godziek uruchomił dla nich w Domu Starców kuchnię, która wydawała skromną ciepłą strawę. Ze względu na grasujących w okolicy rabusiów i radzieckich maruderów zorganizowano miejscowy oddział milicji. Od tego czasu 50 suszczan, z opaskami na rękach, uzbrojonych przeważnie w niemieckie Mauser, strzegło spokoju i reszty dobytku tutejszych mieszkańców. Dowodził nimi por. rez. Franciszek Skrobol, kierownik szkoły. Oddział ten rozwiązano w połowie maja, gdyż w tym czasie zaczęto tworzyć etatową milicję.

Dnia 29 kwietnia 1945 roku Paweł Godziek zrezygnował z funkcji naczelnika gminy. Przejął ją 22-letni wówczas Józef Dziuros. Początki urzędowania były bardzo trudne. Nie było maszyny do pisania, papieru, a przede wszystkim pieniędzy. Ba, nie było nawet tak prozaicznego, a jednocześnie ważnego atrybutu władzy, jaką bywa pieczęć. W pszczyńskim archiwum zachowały się ówczesne suszeckie dokumenty sporządzane przez Józefa Dziurusa na rewersach hitlerowskich blankietów. Są one zaopatrzone odciskiem owalnej pieczęci gminnej. Przedziwna była owa pieczęć. Wykonano ją systemem chałupniczym z gumowej podeszwy starego buta. Jej twórca pracował jednak nad nią niezbyt uważnie i odwrotnie wyciął litery N i Z, zaś w środku umieścił godło, które tylko z grubsza przypominało piastowskiego orła. Pieczęci tej używano do sierpnia 1945 roku.

Warto tu jeszcze wspomnieć, że już w 1945 roku rozważano sprawę odbudowy przedwojennego „pomnika wolności”, który od 1925 r. znajdował się na placu przed probostwem, a w 1939 został z nakazu okupanta rozebrany. Upłynęły jednak trzy dziesiątki lat, nim zamierzenie to zrealizowano. Nowy pomnik, w innej postaci, znalazł się po przeciwnej stronie kościoła. Powstał na „nowsium”, na którym do czasu walk frontowych w 1945 roku stał wiejski budynek. W jednym jego pomieszczeniu był skład sprzętu przeciwpożarowego, w drugim... suszecki areszt gminny.

W listopadzie 1945 r. przestała istnieć jednowioskowa gmina Suszec, albowiem od grudnia zaczęły funkcjonować gminy zbiorcze. Na jej wójta władze wyznaczyły byłego więźnia obozu koncentracyjnego, Franciszka Skrabakę (patrz rozdz. „Gmina...”).

### Handel

**Powstanie Gminnej Spółdzielni.** Doświadczenia przedwojennego działania przydały się suszczanom po zakończeniu wyniszczającej drugiej wojny światowej. Najpierw powstało Koło Związku Samopomocy Chłopskiej, na czele którego stanął Paweł Urbanek. Następnie postanowiono zorganizować działalność handlową. Zebranie założycielskie Spółdzielni odbyło się 16 lipca 1945 r. w lokalu Sobali. Wybrano Radę Spółdzielni, do której między innymi wszedł ks. prob. Mieczysław Jesionek.

Przewodniczącym Zarządu został Franciszek Skrobol, zaś etatowym kierownikiem Spółdzielni był naczelnik suszeckiej gminy, Józef Dziuros. Za udziały członkowskie, które wynosiły zaledwie 3 tys. zł, zakupiono pierwszą partię towaru i umieszczono w skromnym sklepiku w budynku Dziurosa. Otwarcie tej placówki nastąpiło I XI 1945 roku. Drugi sklep spółdzielczy powstał w lokalu Piotra Koczara w Kryrach, trzeci u Kornasa w Rudziczce. W 1946 znajdowały się one już w każdej wsi suszeckiej gminy.

Spółdzielni stale zagrażały różne bandy rabunkowe. W latach 1946-49 obrabowano ją aż 13 razy. Straty osiągnęły olbrzymią sumę 1,1 mln złotych. Rabunki te doprowadziły spółdzielców na skraj bankructwa. W pewnym momencie Narodowy Bank Polski odmówił kredytów. Wówczas dwaj członkowie GS, Piotr Koczara i Urban Kowol, zaciągnęli prywatne pożyczki, a uzyskane tym sposobem pieniądze przeznaczyli na ratowanie Spółdzielni.

W roku 1953 suszecka GS miała na terenie gminy 10 sklepów, w 1975 było ich 20. Oprócz tego prowadzono własne magazyny, punkt skupu żywca i płodów rolnych, 2 bary oraz 2 piekarnie. W 1987 istniało 16 sklepów i 8 innych placówek (bary, rzeźnia itp.). Najpoważniejszą inwestycją była budowa dużego pawilonu handlowego przy ul. św. Jana, który otwarto w 1989 r. Dwa lata wcześniej biura GS-u przeprowadzono do nowego biurowca.

**Prezesi.** Józef Dziuros (1945-1947), Józef Smusz II (1947-1949), Józef Godziek (1949-1952), Stanisław Pustelnik (1953), Emil Gojny (1953), Józef Sobala (1953), Antoni Mocko (1953/1954), Józef Dajka, (1954-1972), Jan Wilczek, p.o.(1973), Gerard Kremiec (1973-1977).

Gdy zlikwidowano gminę Suszec włączając jej teren do Żor, ten sam los spotkał w 1977 r. suszecki GS. Prezesem zjednoczonego żorskiego GS – był Henryk Marek. Razem z reaktywowaniem gminy Suszec, 17 IV 1983 odtworzono poprzednie struktury samodzielnej Gminnej Spółdzielni SCh Suszec. Dnia 1 X 1983 jej prezesem został Ryszard Kristof, suszczanin.

**Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa.** Razem z upadkiem PRL-u sektor państwowy i spółdzielczy zaczęły tracić monopol na handel. W terenie pojawiło się szereg prywatnych sklepów i barów. Gminne Spółdzielnie musiały dostosować się do nowej sytuacji. Mniej rentowne placówki oddano agentom, względnie sprzedano. Dawna GS SCh przekształciła się w Spółdzielnię Rolniczo-Usługową (*patrz aneksy*).

### **Kopalnia Węgla Kamiennego „Krupiński”**

Tutejszą kopalnię węgla kamiennego (pierwotnie KWK „Suszec”) rozpoczęto budować 15 grudnia 1975 roku. Pierwszy węgiel wywieziono na powierzchnię 4 XII 1983. Dyrektorem budowy był inż. Ostaszewski, zaś pierwszym dyr. kopalni od 15 XII 1983 mgr inż. Jan Bednarz.

Dnia 28 lutego 1993 roku KWK „Krupiński” zatrudniała 4211 pracowników, w tym 533 pracowników umysłowych. Dienne wydobycie wynosiło w tym czasie około 7 tys. ton.

Tereny objęte wpływami podziemnej eksploatacji węgla ulegają przekształceniom typu geomechanicznego i hydrologicznego. Te drugie powstają na skutek deformowania się powierzchni wywołanej podziemną eksploatacją węgla oraz wypompowania wód podziemnych przez system odwadniania kopalni.

## **VII. Sprawy wyznaniowe**

### **Pierwsza wzmianka o parafii**

Wspomniano już, że pierwszą wiadomość o istnieniu parafii suszeckiej zawdzięczamy ks. Andrzejowi de Verulis. W roku 1326 spisał on parafie dekanatu oświęcimskiego, które zobowiązane były do świadczeń na rzecz Stolicy Apostolskiej, co popularnie zwano świętopietrzem względnie *pietrowizną*. Ówczesny dekanat oświęcimski, z którego jeszcze przed rokiem 1350 wydzielił się dekanat pszczyński, od początku polskiej organizacji kościelnej należał do diecezji krakowskiej. Zachodnie granice parafii suszeckiej do połowy XIX stulecia sięgały nieomal do bram Żor, które naówczas należały do diecezji wrocławskiej.

Z zapisu ks. de Verulisa wynika, że w roku 1326 suszeckim proboszczem był ks. Wacław. Jego roczny dochód kolator oszacował na 2,5 marki, co równało się wartości 5 wołów. Parafia nie była zbyt duża i składała się z Suszca i Kryr, o ile te drugie już w tym czasie istniały. W roku 1514 proboszczem był ks. Jan.



## Okres reformacji

W połowie XVI stulecia właścicielem ziemi pszczyńskiej był Karol Promnic, protestant. Zgodnie z panującą wówczas zasadą „cuius regio, eius religio” (czyja władza, tego religia) wprowadził na swoim terytorium protestantyzm. Suszczanie do konfesji ewangelickiej należeli od 1577. Nowe porządki kościelne zrazu niewiele różniły się od dotychczasowych, co ułatwiało przyjęcie nowej konfesji.

W czasie reformacji cały pszczyński dekanat podlegał samodzielnemu dziekanowi ewangelickiemu w Pszczynie. W roku 1598 krakowski biskup Jerzy Radziwiłł postanowił dokonać wizytacji terenu. W tym celu wysłał tu archidiakona Krzysztofa Kazimierskiego. Wyniki tej wizytacji były mizerne, albowiem ewangelicy nie wpuszczali go do kościołów i nie udzielali mu informacji. Z tego powodu protokół z wizytacji parafii suszeckiej jest niezwykle lapidarny:

*„Ecdesia pariochalis lignea tituli Sancti Jacobi apost. Prophanata, iuris patronatus liberi baronis in Bscina. Administratur per haeresiarcham Augustanae confessionis. Habet autem pro dote laneum agri, pomerium, piscinas tres missalium siliginis metretas, totidem avenae. Caetera sunt inquirenda ex libero beneficiorum”.*

W pierwszym zdaniu wizytator pisze, iż kościół parafialny jest pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła, znajduje się w stanie sprofanowania, zaś jego patronem jest pszczyński baron. Zdaniem historyka Ludwika Musioła wizytator popełnił tu błąd, gdyż suszecki kościół przed reformacją był pw. św. Stanisława. Sprawa to dyskusyjna, albowiem pierwsza pewna wzmianka o czczeniu św. Stanisława w Suszcu pochodzi dopiero z roku 1660. W drugim zdaniu wizytujący ogranicza się do stwierdzenia, że kościół administrowany jest przez protestanckich heretyków. Nie podaje nazwiska pastora. Z dalszej części protokołu dowiadujemy się o tym, że do fary należy 1 an ziemi, sad, trzy stawki oraz meszne po 1 miarze żyta i tyleż owsa.

Z dociekań Ludwika Musioła wiadomo, że suszeckim predykanem (ewangelicki kaznodzieja) w okresie 1586-1589 był *Mateusz Schoen*, zaś od 1590 do 1605 roku *Marcin Kozubek*, który następnie przeniósł się do Warszowic i tam zmarł w roku 1614. Od 1606 do 1624 roku pastorał *Michał Weliczius*. Ze względu na to, że do nazwiska dopisywał „*Pannonius*” przypuszcza się, iż był pochodzenia węgierskiego. Kolejnym pastorem był *Grzegorz Andricius*, który przybył do Suszca z Tych.

W okresie wojny 30-letniej sytuacja w tutejszej parafii zmieniała się jak w kalejdoskopie. W latach 1623-26 górą były katolickie wojska cesarskie i one przepędzały pastorów. Niebawem przywróciły ich protestanckie oddziały Mansfelda. W roku 1628 przewagę znowu uzyskały wojska cesarskie i po raz któryś usuwały protestanckich duchownych. Ich ponowny powrót nastąpił po zajęciu tutejszych stron w roku 1642 przez wojska szwedzkie. Wtedy pojawił się w Suszcu pastor *Wojciech Hetschner*. Przetrwał tu do roku 1654, a więc do momentu ostatecznego przejęcia tutejszego kościoła przez katolików.

W tym miejscu należy wspomnieć o Mizerowie. Pierwotnie była to część Kryr i po utworzeniu z tego zakątka w XVI w. odrębnej wioski tamtejsi mieszkańcy po staremu należeli do suszeckiej parafii (Borkowanie do parafii w Studzionce). W okresie reformacji mizerowianie związali się jednak z kościołem w Brzeźcach, do którego mieli nieco ponad 1 km drogi, gdy tymczasem parafialny kościół suszecki znajdował się w odległości 5 km. Z chwilą przywrócenia katolicyzmu powstał ostry spór o tę miejscowość między obu proboszczami, suszeckim i brzeskim. Sprawę rozstrzygnął w roku 1668 sąd kurii krakowskiej na korzyść Suszca. Nie zadowalało to mizerowian i tamtejszych dziedziców, którzy nie chcieli pogodzić się z tym wyrokiem. Problem ten zaostrzał się przy pogrzebach właścicieli Mizerowa, którzy od dawna mieli swe rodowe grobowce w Brzeźcach. Przyłączenie Mizerowa do parafii w Brzeźcach nastąpiło dopiero po I wojnie światowej, gdy utworzono diecezję katowicką.

## Katolicy proboszczowie po reformacji

Pierwszym katolickim proboszczem po reformacji był ks. Jan Michałowski (1660?-1676). To on prowadził wspomniany spór o Mizerów z brzeskim proboszczem ks. Dąbrowskim. Po nim nastąpił ks. Walenty Bieńczycki (1676-1694), dotychczasowy proboszcz w Wiśle Małej. W latach 1694-1714 proboszczował ks. Paweł Pazurówicz. Z jego czasów zachowała się szczegółowa instrukcja, którą sporządził dla tutejszego organisty-nauczyciela. Jest to cenne źródło wiadomości o tutejszej wsi.

Kolejnym proboszczem był ks. Piotr Józef Piszczek (1715-27). Świetnie władał językiem polskim. Sposobem bycia różnił się od poprzedników. Nosił długie włosy i brodę, ubierał się z niemiecka, co zganił wizytator bpa krakowskiego, który lustrował tutejszą parafię w roku 1720. Po jego odejściu parafią

przejęciowo administrował proboszcz z Brzeźc (1727/28), ks. Jędrkowicz. W latach 1728-1733 pasterzował urodzony w Łędzinach ks. Józef Scierski. Następnie: ks. Jan Dłuboszyński (1733-45?), ks. Jan Słoniński alias Słoniński (1746-52), ks. Franciszek de Osiecki. Ten ostatni pochodził ze szlacheckiej rodziny z Bujakowa. W Suszcu pracował rekordowo długo, bo aż 43 lata (1752-95). Za jego czasów spłonął w roku 1770 stary kościół.

W latach 1796-1835 parafię prowadził ks. Jan Fremder. Dzięki jego zabiegom powstał nowy kościół i obecne probostwo. Przez krótki czas w 1835 roku powinności duszpasterskie spełniał ks. Franciszek Wycisło. W latach 1835-38 był tu ks. Jan Galeja, urodzony w Mokrem, a po nim nastąpił ks. Mrozik, dotychczasowy proboszcz w Bojszowach. Zrazu był tylko administratorem (1838-1842), zaś po tym czasie do roku 1850 proboszczem. Za jego czasów kryrzanie zbudowali dużą kaplicę, co było początkiem realizacji ich marzeń o własnej parafii.

Wspomniano już, że suszecka parafia sięgała po Żory. Gdy rozrosła się wioska Kleszczów, jej mieszkańcy zabiegali o przyłączenie ich miejscowości do parafii żorskiej. Z petycją taką wystąpili już w XVIII wieku. Trudność w realizacji tej prośby polegała między innymi na tym, że Żory należały do diecezji wrocławskiej, zaś Suszec do krakowskiej. Sprawa stała się realna dopiero po roku 1821, gdy Pius XII włączył dekanat pszczyński do diecezji wrocławskiej. Ks. prob. Galeja na wszelkie sposoby usiłował utrzymać Kleszczów przy Suszcu. Swoją postawę tłumaczył obawą, że secesja Kleszczowa będzie wydarzeniem precedensowym dla Mizerowa i Kryr.

W roku 1845 nikt już nie liczył się z opinią suszczan i Kleszczów za zgodą biskupa wrocławskiego włączono do parafii żorskiej. Po tym wydarzeniu – czego obawiał się wcześniej ks. Galeja – również mizerowianie ponowili próbę o przyłączenie ich do parafii w Brzeźcach. Nastąpiło to jednak dopiero w 1925 r.

W latach 1850-57 parafią administrował ks. Teofil Kosmeli. Jeszcze krócej suszeckim proboszczem był ks. Wincenty Bożek (1857-61). Zmarł w Suszcu. Po nim objął parafię urodzony w Pszczynie ks. Wilhelm Janik. Na tutejszej placówce dotrwał do śmierci, która nastąpiła w 1895 roku. Za jego czasów był tzw. Kulturkampf. W roku 1890 otrzymał on polecenie wygłaszania kazań po niemiecku. Zareagował odmownie tłumacząc, że na 1595 tutejszych parafian tylko dwudziestu zna co nieco język niemiecki i dlatego kazania w jego parafii są i nadal będą wygłaszane wyłącznie po polsku.

W roku 1896 proboszczem został ks. Augustyn Zielosko, rodem z Trynku koło Gliwic. Pracował w trudnym czasie I wojny światowej oraz w burzliwym okresie pierwszego powstania śląskiego. Pozostawił po sobie opinię człowieka niezwykle wymagającego i surowego w obejściu. Jego mogiła znajduje się w północnej części przykościelnego starego cmentarza.

Dnia 7 lipca 1920 r. parafię objął ks. Ryszard Kulik. Urodził się w 1881 roku w Zaborzu i do czasu przybycia do Suszca pracował na tzw. „*piaskach brandenburskich*” jako kuratus w Soldin. W suszeckiej parafii był osobą niezwykle lubianą i szanowaną. Znano go z patriotycznej postawy w czasie powstań śląskich oraz plebiscytu. Z tego powodu w 1939 r. obawiał się aresztowania przez hitlerowców. Wtedy to celem dezinformacji rozpuszczono pogłoskę o jego rzekomym opuszczeniu Suszca. Tymczasem zacny proboszcz ukrywał się w przemysłnym schowku na plebanii. Jego dalsze losy są znane m.in. z relacji Franciszka Błażycy, który był jednym z opiekunów ukrywającego się duszpasterza.

Wydarzenia okupacyjne źle wpłynęły na stan zdrowia ks. Kulika. W czerwcu 1942 r. było już wiadomo, że zbliża się jego kres. Żeby uniknąć komplikacji związanych z urządzeniem spodziewanego pogrzebu, ponownie posłużono się blefem. Ogłoszono, że schorowany proboszcz wrócił do parafii i przebywa na plebanii. Gdy na probostwo wpadło gestapo, zastało ks. Kulika w stanie agonalnym i zrezygnowało z jego aresztowania. Zgon nastąpił 29 czerwca 1942 roku. Zmarłego pogrzebano na przykościelnym cmentarzu.

Wiadomość o rzekomej ucieczce ks. Kulika w 1939 r. z Suszca i jego powrocie w 1942 r. była tak zręcznie spreparowana i upowszechniona, że wierzyli w nią w czasie okupacji nie tylko Niemcy, ale również – nie licząc jego opiekunów – parafianie.

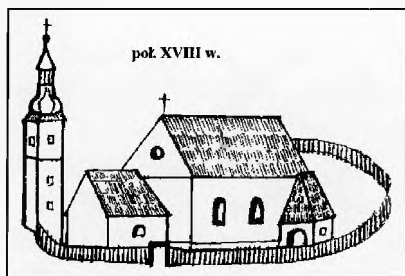
W początkowym okresie okupacji nabożeństwa w Suszcu odprawiali różni księża. W 1940 roku przybył tu ks. Mieczysław Jesionek (ur. 1909 roku w Załężu). Zrazu był tylko administratorem, w latach 1957-1976 proboszczem. Po przejściu w 1976 roku na emeryturę wyprowadził się z Suszca. Po jakimś czasie przeniósł się do Austrii, gdzie był kapłanem szpitalnym. W 1995 r. otrzymał godność kanonika honorowego. Od 1996 r. przebywał w Domu Księży Emerytów w Katowicach. Zmarł 25.08.1997 r. i spoczywa na cmentarzu suszeckim.

Po ks. Jesionku proboszczem został ks. Józef Zuber. Jego staraniem w Rudziczce powstał nowy kościół i plebania. W roku 1986 został tam pierwszym proboszczem nowo erygowanej parafii. Następcą ks. J. Zubra został ks. Franciszek Hornik (ur. 1928 w Siemianowicach) dotychczasowy proboszcz w Chorzowie Starym. W roku 1993 odszedł na emeryturę i opuścił Suszec. Jego następcą został ks. Jerzy Kolon.

## Kościół

Suszecki kościółek parafialny istniał już w 1326 roku. Dokładnej daty jego powstania nie można ustalić. Nie znamy również jego wyglądu, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że była to budowla drewniana. Po dwustu latach wybudowano nową, obszerniejszą świątynię, również z drewna. Najstarszy jej wizerunek pochodzi z mapy sporządzonej w roku 1636 przez Hindenberga. Zakładamy, że ów kartograf w miarę wiernie oddał jej wygląd. Kolejny „portret” tej świątyni wywodzi się z połowy XVIII wieku. Porównując oba rysunki dostrzegamy pewne zmiany w wyglądzie obiektu.

W 1693 główny ołtarz poświęcony był św. Stanisławowi, ale już w 1703 znajdują się w nim obrazy św. św. Jakuba i Filipa, natomiast św. Stanisław widniał wówczas, wraz ze św. Janem Nepomucenem i NMP, w tryptyku ołtarza bocznego.



W czasie przeprowadzonej w 1720 roku wizytacji ołtarz główny ponownie zawierał obraz św. Stanisława i dwie statuetki, spośród których jedna również wyobrażała tego świętego, druga przedstawiała św. Wojciecha. Prawy ołtarz poświęcony był wówczas św. Pannie Marii Loretańskiej (?), lewy św. Barbarze. Na wieży wisiały dwa spizowe dzwony: św. Stanisław, św. Jan Nepomucen. W 1749 roku odnotowano istnienie ambony oraz pozytywu o 6 registrach.

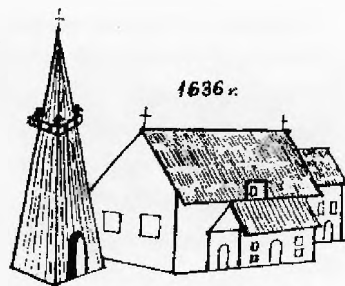
Wszystko to doszczętnie spłonęło 22 maja 1770 roku. Winą za to nie-szczęście obarczono organistę Jakuba Kalińskiego, który rzekomo nie pogasił po nabożeństwie świec kościelnych. Stopieniu uległy wtedy także stare dzwony (św. Stanisław, św. Jan Nepomucen).

W miejscu spalonej świątyni ks. prob. Osiecki za własne pieniądze wybudował solidny drewniany barak, który przez następne 30 lat służył jako tymczasowy budynek sakralny.

Projekt nowego kościoła opracował książęcy architekt Wilhelm Pusch, roboty murarskie dozorował niejaki Weicht, zaś ciesielskie mistrz Bartels z Paprocana. Nową świątynię powiększono kosztem cmentarza, który od początku istnienia tutejszej parafii, ówczesnym zwyczajem, znajdował się na placu wokół kościoła (*kierchów*, czyli *Kirchhof*, *podwórze kościelne*). Pozostałości starych grobów odkryto, gdy przed dwudziestu laty kopano pod posadzką kanały dla rur centralnego ogrzewania.

Nowy kościół udostępniono wiernym w 1804 roku. Jego budowę upamiętniono kamiennym chronogramem wmurowanym do ściany przy głównym wejściu. Świątynia miała 29 m długości i 12 m szerokości. Na wieży zawisły dwa nowe dzwony, które ufundowano siedem lat wcześniej. Nosiły te same imiona co poprzednie. Dnia 14 października tegoż roku z polecenia biskupa krakowskiego benedykował go pszczyński dziekan Kosmeli (do 1821 dekanat pszczyński należał do diecezji krakowskiej, następnie do wrocławskiej). Dach świątyni zrazu pokryto szynдьми (gontami), które w 1858 roku zastąpiono dachówkami.

Ołtarz główny był ze św. Stanisławem. W 1884 pojawiły się trzy ołtarzyki boczne: NMP, św. Jana Nepomucena, św. Antoniego Padewskiego. Były również organy, które w roku 1874 zmodernizował organmistrz Henryk Dürschlag z Rybnika. Ponadto w kościele znajdowały się dwa konfesjonały, chrzcielnica oraz 50 ławek. Stropy kościoła były drewniane (tzw. gipsdeka). W roku 1884 kościół ubezpieczono w „ogniówce” na kwotę 25 tys. marek.



W dniu 10 października 1895 roku świątynia ponownie spłonęła. Odbudowywano ją do roku 1898, konsekrowano w 1913. O ile uprzedni kościół miał tylko nawę główną, nowy odbudowano na planie krzyża, doszły więc nawy boczne. W czasie pożaru stopiły się także dzwony. Nowe odlano w 1897 r. w Dreźnie. Dwa z nich skonfiskowali Niemcy w czasie okupacji. Pozostał tylko trzeci, najmniejszy.

Dnia 7 lutego 1945 r. zniszczeniu uległa wieża. Dokonała tego artyleria niemiecka likwidując w ten sposób sowiecki punkt obserwacyjny. Jej odbudowa nastąpiła w roku 1947. Nowe dzwony umieszczono w niej kilka lat później. Za ks. prob. M. Jesionka zmieniono także w kościele strop, do nawy głównej dobudowano od południowej strony dodatkowe pomieszczenie, wyrównano stare mogiły na placu kościelnym. Na przełomie lat 1989/1990 rozebrano murowane ogrodzenie dziedzińca, gdyż na skutek szkód górniczych zaczęło się ono rozpadać. Nowy parkan, znacznie niższy od poprzedniego, wykonała ekipa górnicza w ramach likwidacji szkód górniczych. Niestety, nie przywrócono na nim dawnych tablic epitafijnych. Kolejne remonty odbyły się w 1997 oraz 2003 r.

## Probostwo

Dawne suszeckie plebanie niewiele różniły się od domostw bogatszych siodłoków. Były z drewna, zaś dach pokrywały snopki ze słomy. Gdy pod koniec XVII wieku przybył tu ks. Pazurówicz, zastał farę w opłakanym stanie i dlatego zabrał się do budowy nowego domu. Wybudowali go, również z drewna, kryzanie, natomiast parkan wykonali suszczanie.

W roku 1820, za czasów ks. proboszcza Józefa Fremdera, wybudowano z cegły nowe obszerne probostwo. Nadano mu modną w tamtym czasie klasycystyczną sylwetkę. Obiekt ten przetrwał do dziś z nieznacznymi przeróbkami i jest wpisany do rejestru zabytków.

## Farskie gospodarstwo

Z wielokrotnie cytowanego tu zapisu ks. de Verulisa wynika, że na początku XIV wieku proboszcz posiadał dochody równe 2,5 markom. Z późniejszych nieco źródeł wiadomo, iż posiadał on 1an roli (ok. 20 ha), trzy stawy oraz sad.

Powierzchnia farskiego pola (na skutek donacji wiernych) powiększała się. W roku 1884 gospodarstwo posiadało ponad 155 mórg, a więc blisko 40 ha. Obok plebanii stała stodoła, obora, chlewnia i stajnia. Proboszcz, rzecz jasna, nie uprawiał osobiście roli. Od średniowiecza do czasów uwłaszczenia czynił to siodłok, który w Kryrach posiadał tzw. „statek skibowski”. Zamiast odrabiać pańszczyznę na polu ksiązęcy, czynił to w gospodarstwie farskim (patrz rozdz. o Kryrach).

Od końca XIX stulecia suszecki proboszcz zatrudniał najemną czeladź. Po II wojnie światowej, w roku 1950, pola farskie, jako tzw. dobra martwej ręki, przejęte zostały przez skarb państwa. Powstaje na nich osiedle domków jednorodzinnych.

## Dochody proboszczów

Dochody z pola farskiego nie były jedynym źródłem utrzymania tutejszego proboszcza. Chłopi i dwór dawali mu dziesięcinę, która w sumie wynosiła 181 korcy zboża. W porównaniu z innymi rejonami kraju nie była to danina zbyt wygórowana. Do składania dziesięciny katolickiemu proboszczowi zobowiązani byli również ewangelicy. Uwolnił ich od tego dopiero w roku 1837 król pruski, natomiast pozostali otrząsnęli się z tego obowiązku po 1872 r. za 13 tys. marek. Folwark mizerowski dawał tylko 1 korzec dziesięciny, co po jakimś czasie zamieniono na daninę w gotówce.

Oprócz dziesięciny proboszcz otrzymywał meszne za odprawiane msze. Wynosiło ono 2 korce zboża od 1anu. Prócz tego były opłaty stułowe. Płaciło się więc za ślub, pogrzeb, chrzest. Ich wysokość była zróżnicowana i zależała od sytuacji majątkowej parafianina. Dla przykładu prześledźmy tu takse za chrzest w roku 1839.

Chrzest dziecka siodłoka: 23 grosze srebrne, z czego 15 przypadało farorzowi, 5 organiście, 2 akuszerce, 1 grosz za świecę. Młynarz i owczarz traktowani byli na równi z siodłokami. Chrzest dziecka zagrodnika: 19 groszy, z tego proboszcz otrzymywał 12 groszy.

Inni: chałupnik – 9 groszy, komornik – 7,5 grosza. Dworski szafarz płacił tyle co zagrodnik, stodołny i stawowy tyle co chałupnik.

Pewne świadczenia wnosili również przypisani do probostwa kryrski siodłok Skiba. Na św. Jerzego dawał proboszczowi 14 groszy czeskich oraz tzw. honory w postaci 2 kur oraz 18 „wajec”. W końcu XIX wieku Skibowie wnosząc proboszczowi jednorazowe odszkodowanie uwolnili się od tego obowiązku.

Proboszcz mógł również bez opłaty brać z lasów książęcych drewno opałowe i budulcowe. Wspomnieliśmy już, że z uprawnienia tego zrezygnował w roku 1874, otrzymując za to od księcia jednorazowe odszkodowanie w wys. 7600 marek.

## Cmentarz

Od początków istnienia tutejszego kościoła zmarłych grzebano na jego dziedzińcu. Zgodnie z zaleceniami władz kościelnych był on otoczony szczelnym drewnianym „*parchanem z Portkami y iedną Bramą się zamykaiący*”. W XVIII wieku nastąpiło jego powiększenie. W roku 1665 wizytator ks. Oborski nakazał część kierchofu przeznaczyć dla ewangelików. Wydzielono im część za północną ścianą kościoła. Wzrastająca liczba ludności sprawiła, że przykościelny cmentarz stał się ciasny.

W latach tragicznego tyfusu głodowego (1847-1848) zmarłych nie było już gdzie grzebać (*patrz rozdz. Plagi*). Wówczas książę pszczyński wydzierżawił kościołowi pole, na którym do tej pory uprawiano chmiel dla miejscowego browaru. Było tego 156 prętów kwadratowych ( $156 \times 4,2 \text{ m}^2 = 22 \text{ ary}$ ). W ten sposób powstało nowe miejsce pochówków, chociaż w sporadycznych przypadkach przez następnych 100 lat grzebano również przy kościele. Jedną część nowej nekropolii wydzielono dla ewangelików.

Po niedługim czasie książę podarował cały teren tego cmentarza suszeckiemu kościołowi, z tym jednakże zastrzeżeniem, że katolicy nie będą ubliżać ewangelikom w czasie ich pogrzebów. W XX wieku powierzchnia cmentarza uległa dalszemu powiększeniu.

Dzięki inicjatywie ks. prob. Jerzego Kolona przy cmentarzu zbudowano dużą kaplicę przedpogrzebową. Utrzymano ją – jak to widać na sąsiadującym zdjęciu – w stylu kościoła parafialnego. Projektantami byli Zdzisław Kiełkowski i Aleksander Pała z Pszczyny. Oddanie do użytku nastąpiło w 2000 r.



Suszecka parafia do 1821 r. należała do diecezji krakowskiej. To właśnie z Krakowa przez wieki przysyłało do niej duszpasterzy oraz duchownych na okresowe misje. Stąd też napór niemieczyzny był tu mniejszy niż na terenach diecezji wrocławskiej, do której zaliczamy tereny położone na zachód od Suszca. Obrzędy religijne w polskim języku podtrzymywały polskość. To właśnie z tutejszego kręgu kościelnego wyrastały różne inicjatywy patriotyczne, którym w okresie międzywojennym z reguły patronował, a niektóre wręcz inicjował ks. prob. Ryszard Kulik. Wspomina o tym w swej publikacji Anna Kine („*Życie religijno-kulturalne w parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Suszcu w latach 1920-1956*”, Suszec 2002 r., stron 60).

## Siostry zakonne w Suszcu

W 1928 r. znany suszecki społecznik, Paweł Godziek, wybudował na Grabówkach dom z przeznaczeniem na „szpital św. Józefa”. Szpitalem zwano dawniej u nas przytułki dla starców, względnie osób wymagających opieki. Zaczynny fundator przekazał ten obiekt ss. boromeuszkom. Utraciły go one w okresie stalinowskim, gdy konfiskowano tzw. dobra martwej ręki. Następne lata mieścił się w nim państwowy ośrodek zdrowia obsługujący Suszec, Kryry, Rudziczkę. Siostry zakonne odzyskały go w 1991 r. po zbudowaniu odrębnego budynku dla gminnej służby zdrowia. Obecnie w tym dawnym „szpitalu” jest dom zakonny, w którym mieszkają cztery siostry. Ich przełożoną jest s. Marcja Oleszko.

Wiosną 1945 r. pojawiły się w Suszcu ss. felicjanki. Przybyły z Wołynia, który zagarnął Związek Sowiecki. Ks. prob. Jesionek oddał im tzw. organistówkę, czyli budynek, w którym ongiś mieściła się suszecka szkoła (1838-1860). Obiekt był własnością kościelną. Ss. felicjanki w latach 1945-1953 prowadziły w nim przedszkole. Dziś mieszkają tu trzy siostry. Zajmują się katechezą w miejscowej szkole oraz są zakrystiankami. Przełożoną tutejszego Domu jest s. Juda Sałajko.

## Kapliczka św. Anny na Sikowcu

Na pocz. XIX w. na Sikowcu, przy skrzyżowaniu dzisiejszej ul. Akacjowej i Cegielnianej z ul. Wyzwolenia, wmurowano niewielką (2,5 m x 2,5 m) kapliczkę. Powstała na roli użytkowanej przez pańszczyźnianego siodłoka Bielińskiego (*późniejsi następcy: Świerkotowie, Bogoczowie*). Została ona poświęcona przez pszczyńskiego dziekana Kosmelego w tym samym dniu co odbudowany kościół parafialny, a więc 14 X 1804 r. Ówczesny

bp krakowski dał wtedy sześćioletnie zezwolenie na okazjonalne odprawianie w niej mszy św. Po czterech dziesiątkach lat nie odbywały się już w niej nabożeństwa. Na 150. rocznicę jej poświęcenia mieszkańcy Sikowca zmodernizowali ją. W 1954 r. w dniu patronki, św. Anny, ks. M. Jesionek odprawił tu mszę św. Tradycję tę do dziś podtrzymują kolejni proboszczowie. W 2004 r., ze względu na dwustulecie kapliczki, z inicjatywy ks. prob. Jerzego Kolona odprawiono tu pod przewodnictwem bp. Gerarda Bernackiego uroczystą mszę św. koncelebrowaną.

(obszerniej o tej kapliczce napisano w okazjonalnej broszurce: Zygmunt Orlik: Dwieście lat kapliczki św. Anny w Suszcu-Sikowcu, Suszec 2004 r.)



## Świętosław Milczący

Od kilku lat kapłani tutejszej parafii dociekają, skąd pochodził ten XV-wieczny krakowski kapłan. Feliks Koneczny („Święci w dziejach narodu polskiego”) podaje, że ze Sławkowa. W jednym z akapitów swego opracowania dopowiada:

*„/.../ Zjechał do Krakowa w najbliższych latach jeszcze ktoś drugi, również nieuczony, a nauki gorąco spragniony, i przejęty największą bogobojnością/.../ Był nim bł. Świętosław, szósty już z tego krakowskiego grona świętych. Zostawszy majstrem, poczuł w sobie powołanie, i przybył do Krakowa na nauki. Wpisał się do szkoły parafialnej przy kościele Najświętszej Marii Panny w rynku krakowskim, i już całe życie przy tym kościele pozostał. Na posługach kościelnych tak trwając, kształcił się dalej. Tam przebył lata kleryckie, a powoli, lecz wytrwale dążąc do celu, dopiął swego i doczekał się święceń kapłańskich. Został przy tym samym kościele mansjonariuszem, tj. kapłanem ołtarzowym, lecz nie należącym do obsługi parafialnej/.../ W r. 1491 zgaśł Świętosław w Krakowie”.*

Świętosław nie został zaliczony do grona polskich błogosławionych, nie mówiąc już o kanonizowanych. Koneczny tak ubolewał nad tym faktem: „Co się tyczy świątobliwego Świętosława, którego czciło się jako błogosławionego i tak się go nazywało i nazywa, o uznanie tej czci całkiem się w Rzymie nie wystarano”. Dodajmy, że proces beatyfikacyjny jest obecnie w toku.

O. Romuald Gustaw w swej publikacji „Hagiografia polska” jest zdania, że Świętosław nie pochodził ze Sławkowa, lecz ze „Shoczesza”. W następstwie tego powstało przypuszczenie, że chodzi o nasz Suszec. Nie jest wykluczone, iż dalsze pogłębione dociekania pozwolą do końca wyjaśnić tę trudną kwestię. Nieco refleksji na ten temat podajemy w aneksach.

## Suszeccy ewangelicy

W połowie XVII stulecia, po blisko stuletniej nieobecności, do Suszca powrócili katoliccy kapłani. Rozpoczął się okres wieloletniej energicznej rekatalizacji, którą zainicjowały władze cesarskie i Kościół. Część suszczan pozostała jednak przy konfesji ewangelickiej. Wprawdzie nie chodzili na nabożeństwa do kościoła katolickiego, ale początkowo nadal korzystali z usług tutejszych proboszczów przy pogrzebach, ślubach i chrztach. Ojcami chrzestnymi ewangelickich dzieci mogli być jednak wyłącznie katolicy. Potomstwo z mieszanych małżeństw wliczano do katolików. Bardziej nieprzejednani ewangelicy grzebali swych zmarłych poza kościelnym cmentarzem. Dlatego na probostwie istniała odrębna księga „pochowanych w różnych miejscach”.

Pewne prawa uzyskali śląscy luteranie po zawarciu przez cesarza w roku 1707 tzw. konwencji altstrandzkiej, zaś po zajęciu w roku 1742 Śląska przez protestanckie Prusy otrzymali szeroką protekcję nowych władz. Wtedy też w Pszczynie wybudowali swój kościół. Suszeccy ewangelicy należą od XVIII w. do parafii pszczyńskiej. Zmarłych od poł. XIX w. grzebią na przyznanej im przez księcia pszczyńskiego części nowego suszeckiego cmentarza. Współżycie na terenie wsi obu wyznań nie budzi żadnych zastrzeżeń.

W starych dokumentach pszczyńskiej Landraty (starostwa) znajduje się taki oto dokument z wymienionymi tutejszymi ewangelikami, zobowiązanymi do naprawy parkanu przy swojej części cmentarza.

„Spis Wanielików w Suszcu z Strony Poprawy Parchanu numerowanych w roku 1840.

**Siodłocy:** Figura Maciej, Poyda Michał, Niemiec Szymon, Jurzica Maciej, Mańdok Jurek,

Jurga Jonek, Luks Johann, Giemra Michoł, Sikora Jonek

**Zagrodnicy:** Myrczek Adam, Watut Jurek

**Wielki chałupnik:** Suchanek Wawrzin

**Mały chałupnik:** Moczała Paweł



## VIII. Oświata, kultura, służba zdrowia

### Szkoła parafialna

W XIII w. papież Grzegorz IX polecił, by każdy proboszcz miał przy sobie osobę, wówczas zwaną klerykiem, która oprócz posług kościelnych prowadziłaby również szkołę przyparafialną. Rzecz jako tako udawała się w średnich i większych miastach, natomiast parafie wiejskie były naówczas zbyt ubogie, by zalecenie to w średniowieczu realizować.

Dziś trudno powiedzieć, kiedy powstała suszecka szkółka parafialna. Wiemy natomiast, iż istniała już w roku 1625, a więc w czasach reformacji.

### Żacy, rektorzy i kierownicy

Pierwotnie zadanie suszeckich nauczycieli pełnili słudzy kościelni, przede wszystkim organiści, względnie kantorzy. Na lekcję do organistówki uczęszczali wyłącznie chłopcy i to tylko niektórzy, bowiem do XVIII w. nie było powszechnego obowiązku szkolnego. Wykształcenie uczącego, zwanego w tutejszych stronach żakiem, później rektorem, było do XVIII stulecia niskie i w niektórych przypadkach trudno by je nawet przyrównać do stanu wiedzy obecnego absolwenta podstawówki. Poprawiało się w tym względzie, gdy w 1765 r. nadzór nad szkołami elementarnymi przejęły władze pruskie.

A oto wykaz kierujących suszecką szkołą parafialną i państwową od 1765 r. Podajemy go za L. Musiołem (*„Dzieje szkół parafialnych w dawnym dekanacie pszczyńskim”*. Katowice 1933, s. 178-182):

- Orban Mierzwa, początki XVII wieku, ewangelik
- Adalbertus (Wojciech) Malcherowicz, wzm. 1625-34, ewangelik
- Kuba, „stary Żak”, początki XVII wieku, ewangelik
- Jan Ocyłka, 1634-67
- Tomasz Juraszek, wzm. w r. 1699
- Jan Rzadkowicz, wzm. 1703 r.
- Michał Chmura, wzm. w r. 1718
- Franciszek Lubecki, 1719-1727
- Michał Lubecki (syn), wzm. 1727-1766, zmarł w Suszcu w 1766 r.
- Jakub Minda, wzm. w r. 1767 r.
- Jakub Koliński, 1767-70, rzekomy sprawca pożaru kościoła, przeniósł się do Mokrego
- Karol Koszarski, 1770-83, bodaj pierwszy nauczyciel z należytych przygotowaniem pedagogicznym
- Andrzej Białoń, 1783-1791, 1803 - ?, drugi nauczyciel w dziejach Suszcia z przygotowaniem pedagogicznym. Zmarł w 1823 r.
- Bartłomiej Maciejowski, 1791-1794 (1803?)
- Augustyn Wawrzynek (pomocnik, tzw. adiuwant), 1819-1822
- Lorenz Scheidle, 1822-24
- Franciszek Schwanke, 1825-39, za jego czasów Suszec otrzymuje drugiego nauczyciela, tzw. adiuwanta, w 1833 r. zawalił się stary budynek szkolny
- Alojzy Wilisch, 1839-78, dobry organizator, pisarz gminny, rozjemca
- Franciszek Perschke, 1878-1888, za jego czasów zamiast języka polskiego wprowadzono naukę w języku niemieckim
- Józef Globisch, 1888-1897
- Hugo Schuster, 1899-?, poprzednio naucz. w Porębie i kier. w Radostowicach
- Salamon, p.o., 1918-22
- Jan Przybysz, pierwszy polski kierownik, ur. w roku 1894 w Rozmierzu w opolskiem, kier. w latach 1922-28, natomiast w okresie 1928-1939, 1945-1953 kier. w Brzeźcach
- Ludwik Żebrok, ur. w r. 1902 w Dębowcu k. Skoczowa, kier. w latach 1928-35, poprzednio kier. szkoły w Brzeźcach, przeniesiony jako naucz. do Kobióra, po II wojnie światowej kier. w Mizerowie



Jan Przybysz, pierwszy polski kierownik szkoły, 1922-1928, kpt. rez. WP



Franciszek Skrobol, pierwszy polski kierownik szkoły po II wojnie światowej, 1945-1950, por. rez. WP

- Józef Pająk, ur. 1903 w Brzeźcach, kierował suszecką szkołą w latach 1935-38. 1938-1939 kierownik szkoły w Pszczynie, por. rez. WP, zamordowany w Katyniu
- Andrzej Szczepanik, 1938-39
- Hans Michel – kierownik niemiecki, 1940-1944
- Vetter – kierowniczką niemiecką, 1944
- Franciszek Skrobol, 1945-50, później naucz. w LO w Bieruniu
- Paweł Zogata, ur. w 1906 r. w Bukowcu na Śląsku Cieszyńskim, kier. 1950-61
- mgr Marian Cieśla, ur. w r. 1921 w Pawłowicach, suszecką szkołą kierował w latach 1961-82. W okresie Zbiorczych Szkół Gminnych (1973-82) był gminnym dyrektorem szkół. Z wykształcenia nauczyciel muzyki. Znamca folkloru ziemi pszczyńskiej, znany zbieracz pieśni ludowych, publicysta. Zmarł 5 maja 2004 r. Pogrzebany w Suszcu.
- mgr Henryk Kostka, polonista, 1982-1985
- Anna Kine, 1985-1990
- mgr Irena Tlałka, od 1990 r., nadal

## Przedszkole

W 1945 r., po przejściu frontu, do Suszca – o czym już wzmiankowano – przybyło kilka ss. felicianek z utraconych kresów wschodnich. Proboszcz udostępnił im budynek, który zwano organistówką. Już w maju uruchomiły w nim ochronkę (przedszkole). Prowadziły ją przez 8 lat. W czasie największych represji stalinowskich, w roku 1953, odebrano im prawo prowadzenia tej placówki. Została ona upaństwowiona i przeniesiona do innego starego budynku szkolnego, który znajdował się po przeciwnej stronie drogi. Stał on pusty, gdyż w latach 1947-1951 zbudowano nowe gmachy szkolne. Przejściowo oprócz przedszkola mieściły się w nim także biura Gromadzkiej Rady, a w latach 1973-1977 Urząd Gminy.

Pierwszą kierowniczką Państwowego Przedszkola od 1953 r. była Aniela Michno, po niej funkcję tę sprawowała Marta Otręba (Staniek). Przez wiele lat placówkę tę prowadziła Urszula Krawczyk (1774-2002). Jej następczynią została Róża Dubiel.

## Szkoła ewangelicka

O własny budynek szkolny tutejsi protestanci zabiegali od 1857 r. Do tej pory ich dzieci uczyły się przegodnie u miejscowych chałupników Suchanków (ojca i syna), następnie razem z dziećmi katolickimi w suszeckiej szkole. W 1875 zbudowano im na Sikowcu odrębny budynek. Był to murowany parterowy obiekt, w którym znajdowała się 1 sala lekcyjna o pow. 45 m<sup>2</sup> oraz mieszkanie nauczyciela. Przy szkole istniało podwórko, na którym prowadzono również zajęcia z gimnastyki (4,5 ara), ogród szkolny (17 arów), ogród kierownika (6 arów) oraz pole szkolne (50 arów).

Po II wojnie światowej podniesiono ten obiekt o piętro. Mieściły się w nim biura urzędu gminnego, ośrodek zdrowia i posterunek Milicji Obywatelskiej. Dziś są tu mieszkania oraz lecznica zwierząt.

Ze względu na niewielką liczbę uczniów w szkole pracował w zasadzie tylko jeden nauczyciel, któremu powierzano jednocześnie kierownictwo placówki. W okresie między obu wojnami światowymi była to szkoła utrzymywana przez budżet państwa polskiego i uczono w niej po polsku (z wyjątkiem okresu 1925-1928), natomiast język niemiecki był jednym z przedmiotów nauczania. Oto prowadzący tę szkołę w czasach jej istnienia:

Schwenzner Wilhelm (1875-77), Draesner Reinhold (1877-81), Kern Gustaw (1881-?), Naefe Gustaw (?-1885), Block Bruno (1885-1889), Sperber Albert (1889-1891), Stahr Paul (1891-1903), Waleczek Andreas (1903-1907), Klose Fritz (1907-1911), Smolczyk Edward (1911-14), Marks Walter (1914-1919),



*Klasa I w r. szk. 1938/1939. Siedzą (od lewej): naucz. Józef Czaja, kier. szk. Andrzej Szczepanik, Irena Witucha, ks. prob. Ryszard Kulig, naucz. Róża Habelok, naucz. Henryk Broł. Tabliczkę z napisem „Klasa I” trzyma Alojzy Kuś, po pół wieku długoletni suszecki sołtys.*

Umlauf Jerzy (1919-1920), Scholtz Karol (1920-1921), Wünschirs Eryk (1921), Niemietz Jan (1922-28), Marosz Józef (1928-1931), Cieślar Jan I (1931-1937), Cieślar Jan II (1937-1939)

W okresie okupacji hitlerowskiej zlikwidowano szkoły wyznaniowe. Od tego czasu do dziś dzieci ewangelickie uczą się wspólnie w jednej szkole.

### Obiekty szkolne

Dawne suszeckie budynki szkolne nie różniły się od chat tutejszych chłopów. Zwano je organistówkami, ponieważ właśnie organista spełniał funkcję „żaka”, inaczej rektora czy rektora.

W roku 1776 nauczyciel Koszarski mieszkał wraz z 6 osobową rodziną w jednej izbie, która miała ok. 40 m<sup>2</sup> powierzchni. Pomieszczenie to pełniło różne funkcje. Było kuchnią, sypialnią, salą lekcyjną dla trzydziestu uczniów i... obórką, gdyż swój kącik miała tu także rektorska krowa. W roku 1782 i 1788 proboszcz zanotował, że szkoła wymaga remontu. W 1796 miała ona już 2 izby i komorę.

Na początku XIX wieku drewniany budynek szkolny był w opłakanym stanie. W roku 1833 proboszcz odnotował zgryźliwie, że „stara buda nazywana szkołą suszecką zapadła się”. Przez następne 5 lat lekcje odbywały się w wynajętych pomieszczeniach. Nowy budynek (dziś dom ss. felicjanek), oddany do użytku w 1838 r. wnet okazał się za ciasny, co zmusiło suszczan do budowy nowej większej szkoły. Ukończono ją w 1860 roku (dziś przedszkole). Były w niej 2 duże sale lekcyjne o łącznej powierzchni 92 m<sup>2</sup>. Kierownik szkoły miał mieszkanie składające się z kuchni i 3 pokoi.

Po II wojnie światowej naukę rozpoczęto dopiero 16 kwietnia 1945 roku. Na dwie sale lekcyjne przypadało 300 uczniów. Dysponowano tylko 11 ławkami uczniowskimi. Dach był zniszczony, brakujące szyby w oknach zastąpiono natłuszczonym papierem. Stolarkę szkolną reperował w czynie społecznym jedyny we wsi stolarz Franciszek Błażyca. W tej trudnej sytuacji Paweł Godziek udostępnił szkole 2 salki we dworze. Było rzeczą jasną, że w tak kiepskich warunkach szkoła nie mogła dłużej funkcjonować. Wójt gminy, Franciszek Skrabaka, rozpoczął wraz z kierownikiem szkoły, Franciszkiem Skrobolem, zabiegi o budowę nowej szkoły. Grunt pod nowy obiekt dali Konrad Garus i Karol Marcisz (1,75 ha). Otrzymali za to ziemię w innym miejscu wsi.

Dzięki wysiłkowi wójta i kierownika szkoły, przy niezwykle ofiarnej postawie znacznej części społeczeństwa, część uczniów w roku 1949 uczyla się już w nie dokończonym na 100% obiekcie. Budowano go (1947-1951) tzw. systemem gospodarczym, przy dużym udziale czynów społecznych. W kronice szkolnej odnotowano wszystkie te osoby, które zasłużyły się przy jego powstaniu.

W roku 1988 dobudowano do szkoły jeden segment, natomiast w 2002 r. uzupełniono tę zabudowę o obszerną i nowoczesną gminną halę sportową.



Fotografia lotnicza, wykonana od strony południowej, przedstawia suszecki kompleks oświatowo – sportowy. Po lewej stronie widzimy budynki dydaktyczne szkoły podstawowej i gimnazjum. W najstarszym i jednocześnie najdłuższym bloku na pierwszym planie widoczne są mieszkania nauczycielskie z balkonami.

Po prawej stronie widzimy obszerny budynek gminnej hali sportowej. Z obiektami szkolnymi połączony jest niską przeziwizką.



## Liczba uczniów

Do roku 1765 nie istniał obowiązek szkolny. Do parafialnej szkółki uczęszczali tylko chłopcy. Po wprowadzeniu przez władze pruskie obowiązku szkolnego liczba uczniów stopniowo się powiększała.

- rok 1839 – 228 uczniów z Suszca i Rudziczki
- rok 1888 – 269 katolickich uczniów z Suszca i Rudziczki
- rok 1890 – 207 katolickich uczniów z Suszca i Rudziczki
- rok 1913 – 287 katolickich uczniów z Suszca
- rok 1933 – 240 katolickich uczniów z Suszca
- rok 1945 – 320 z Suszca
- rok 1975 – 528 (Zb. Szkoła Gminna, dowozi się uczniów klas V-VIII z Rudziczki i Kobielic)
- rok 2000 – 533 uczniów, 34 nauczycieli, 12 etatów służby pomocniczej.

Więcej szczegółów dotyczących suszeckiej szkoły Czytelnik znajdzie w opracowaniu jej byłego dyrektora, mgr. Mariana Cieśli („Szkic historyczny szkół w Suszcu”. Suszec 2002 r.)

## Szkoła Podstawowa im. Janusza Korczaka i gimnazjum, r. 2002/2003

Oprócz sześcioletniej szkoły podstawowej, której od kilkunastu lat dyrekturuje Irena Tlałka, w suszeckim kompleksie budynków oświatowych od trzech lat funkcjonuje gimnazjum, w którym naukę szkolną pobierają absolwenci szkół podstawowych Suszca i Rudziczki. W roku szkolnym 2002/2003 uczęszczało do niego 248 uczniów.

Joanna Pietrasik – nauczycielka j. polskiego, Aneta Hanak – nauczycielka j. polskiego, Jadwiga Czekaj – nauczycielka j. polskiego, Jarosław Słysz – nauczyciel j. angielskiego, Joanna Kordasiewicz – nauczycielka j. angielskiego, Marzena Hanus – nauczycielka j. niemieckiego i historii, Marek Śleziona – nauczyciel j. niemieckiego, Barbara Pastuszka – nauczycielka historii i wiedzy o społeczeństwie, Alicja Tchorz – nauczycielka matematyki i informatyki, Justyna Urbaniec – nauczycielka matematyki, Joanna Nurek – nauczycielka chemii i fizyki, Aleksandra Gottwald – nauczycielka biologii i informatyki, Ewa Kine – nauczycielka geografii, Alicja Pastuszka-Koczar – nauczycielka sztuki, Aleksandra Puchalka – nauczycielka wychowania fizycznego, Artur Zemlak – nauczyciel wychowania fizycznego, Mieczysław Jacak – nauczyciel wychowania fizycznego, Marzena Maruszczuk – pedagog, ks. Michał Matysik – katecheta, Dorota Chmiel – bibliotekarka.

Aktualizowane wiadomości na temat tego gimnazjum Czytelnik znajdzie w internecie:

<http://www.gimsuszec.oswiata.org.pl>

## Dom Kultury

Dom Kultury został otwarty w listopadzie 1991 roku. W okazałym budynku znajduje się sala widowiskowa z 250 miejscami, sceną, dobrze wyposażona kuchnia, Gminna Biblioteka Publiczna z wypożyczalnią kaset video oraz kawiarnia.

Tutejszy Dom Kultury skupia w swojej działalności kulturalno-oświatowej różne grupy środowiska lokalnego. Jest otwarty na kontakty ze wszystkimi członkami społeczności, jak i ze wszystkimi instytucjami oświatowymi, kulturalnymi, społecznymi i gospodarczymi. Współpracuje ze szkołami, grupami młodzieżowymi. Związkiem Górnośląskim, bibliotekami, organizuje wystawy, wycieczki, kursy.

Dom Kultury umożliwia uczestnictwo w instytucjach sztuki i rozrywki (teatr, opera, operetka), organizowane są imprezy kulturalno-oświatowe dla dzieci i młodzieży oraz dla dorosłych (zabawy, dyskoteki, występy artystyczne, teatry dla dzieci itp.). Prowadzone są zajęcia stałe w następujących sekcjach: rytmika dla dzieci, chór mieszany, nauka j. angielskiego dla dzieci, nauka gry na organach, zajęcia świetlicowe.

W Suszcu nad stawem „Godziek” istnieje Ośrodek Rekreacyjno-Wypoczynkowy „GWARUŚ” – miejsce weekendowego wypoczynku mieszkańców tak gminy, jak i okolicy.

## Opieka lekarska

W latach pięćdziesiątych po drugiej wojnie światowej pomocy medycznej mieszkańcom gminy udzielał lek. Wajnikonis oraz felczerzy Szendzielorz i Idzi Zajac. W 1958 r. do Suszca przybył młody lekarz medycyny Fryderyk Faruga. Wspólnie z żoną zamieszkał w budynku dawnej szkoły ewangelickiej na Sikowcu. Tu też istniał skromny punkt lekarski. Prócz lekarza pracowała w nim pielęgniarka Gertruda Gałuszka oraz położna Marta Kumor. W 1962(?) Ośrodek przeniesiono do „szpitala” na przysiółku Grabówki. Przez kilka lat mieściła się tu także izba porodowa. Warunki pracy suszeckiej służby zdrowia wybitnie poprawiły się, gdy w 1992 r. przekazano jej nowy obszerny budynek. Zbudowano go



w sąsiedztwie Urzędu Gminy. Organizacyjnie Ośrodek Zdrowia podlegał pszczyńskiemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej (ZOZ). W 2000 r. przejął go samorząd gminy suszeckiej tworząc Gminny Zespół Opieki Zdrowotnej, w którego skład weszły: ośrodek przy ul. Wyzwolenia, dawna przychodnia kopalniana oraz punkt lekarski w Kobielicach. Dyrektorem GZOZ-u został lek. med. Wojciech Kasiński.

O ile chodzi o Przychodnię Zdrowia przy KWK „Krupiński”, o której przed chwilą wspomniano, powstała ona w 1981 r. Od 1984 kieruje nią lekarz traumatolog Eugeniusz Kozubski. W 1996 r. przeszła spod resortu górnictwa do ZOZ-u Pszczyna, a w r. 2000 – o czym wspomnieliśmy przed chwilą – stała się jednostką składową Gminnego Zespołu Opieki Zdrowia. Obie placówki są obecnie zakładami prywatnymi.



## IX. Współczesność

(tekst konsultowany z sołtysem, 2003 r.)

Kod pocztowy: 43-267 Suszec

Liczba mieszkańców: 4114, w tym 953 na przykopalnianym osiedlu

*Dla porównania: 1933 r. – 1434 mieszkańców (katolików 1337, ewangelików 97)*

Pow. wsi: 3707 ha, z tego 1075 użytków rolnych ha, z czego pod pługiem 570 ha

*Dla porównania: 1933 r. – 894 ha pod pługiem*

Liczba budynków mieszkalnych: w sołectwie 638 domów,  
na osiedlu 8 bloków wielomieszkaniowych.

### Rada Sołecka:

Tadeusz Paszek – sołtys, tel. 44 88 045

Józef Kołodziejczyk, Benedykt Garus, Joanna Szendera, Anna Kropka,

Piotr Niesporek, Andrzej Glichowski

(poprzedni sołtys, Alojzy Kuś, jest przewodniczącym rejonowej rady sołtysów)

W październiku 2004 roku Zarząd Województwa rozstrzygnął I edycję konkursu „Piękna Wieś Województwa Śląskiego”. Suszec został uznany za jedną z trzech najpiękniejszych wsi w województwie śląskim, obok wsi Bystra i Złoty Potok (ze względu na wyrównany poziom konkursu przyznano trzy równorzędne wyróżnienia).

### Instytucje i organizacje szczebla wiejskiego oraz gminnego z siedzibą w Suszczu, IX 2003 r.

**Przedszkole**, ul. św. Jana 70, tel. 21 24 211

Placówka liczy 5 oddziałów: 3 oddz. sześciolatków, 1 oddz. pięciolatków, jeden oddz. trzy- i czterolatków. Swoją opieką obejmuje 112 dzieci. Zatrudnia się 8 pracowników pedagogicznych i 8 osób obsługi. Od 2001 r. istnieje sala gimnastyczna wyposażona w podstawowy sprzęt. Przy budynku jest ogród z placem do zabaw. Zajęcia trwają od 6<sup>30</sup> do 16<sup>30</sup>. Dyrektorką placówki jest Róża Dubiel.



**Szkoła Podstawowa**, im. Janusza Korczaka, ul. Szkolna 130, tel. 21 24 219

Placówka, jak wszystkie tego rodzaju w kraju, jest sześcioklasowa. W 16 oddziałach naukę pobiera 400 uczniów. Pracuje w niej 31 pedagogów (w tym 25 pełnozatrudnionych) oraz 6 osób personelu pomocniczego. W październiku 2003 r. uzyskano certyfikat „SZKOŁA Z KLASĄ”. Dyrektorką jest Irena Tlałka, funkcję zastępcy pełni Aneta Hanak.



**Gimnazjum**, ul. Szkolna 130, tel. 21 24 210

Tutejsze trzyklasowe gimnazjum skupia absolwentów szkół podstawowych z Suszca i Rudziczki. Posiada 10 oddziałów, w których naukę pobiera 268 uczniów. Grono pedagogiczne liczy 20 osób, zaś personel pomocniczy 4 osoby. Dyrektorem placówki jest Renata Zajac.

W X Przeglądzie Piosenki Dziecięcej „Śląskie śpiewanie” 16 V 2003 r. gimnazjalny chór „Parole Melodiche” pod dyрекcją Alicji Pastuszka-Koczar zdobył pierwsze miejsce w festiwalu w Ołomuńcu.

**Gminny Ośrodek Kultury**, ul. Ogrodowa 22, tel./fax 21 24 491

W ramach Gminnego Ośrodka Kultury działają:

- a/ Dom Kultury w Suszcu,
- b/ Remizo-Świetlice w Kryrach, Mizerowie, Rudziczce,
- c/ filie Gminnej Biblioteki Publicznej w Kryrach,  
Mizerowie, Radostowicach i Rudziczce,
- d/ Ośrodek Rekreacyjny „Gwarus”,
- e/ Gminna Biblioteka Publiczna.

Ta ostatnia, ze względu na różnorodność stosowanych form, plasuje się aktualnie w swojej dziedzinie na pierwszym miejscu w powiecie. Dyrektorem GOK-u jest Małgorzata Mazur.



### Parafie

Od sierpnia 1993 r. proboszczem suszeckiej parafii katolickiej jest ks. Jerzy Kolon ur. 28 marca 1940 r. w Bręczkowicach k. Mysłowic (fot.). Święcenia kapłańskie uzyskał 14 VI 1964 r. Był proboszczem w Paniowach (1976-1982), a następnie w nowo erygowanej parafii pw. MB Częstochowskiej w Knurowie (1982-1993). Pełnił też obowiązki dziekana w dekanacie knurowskim. Aktualnie w służbie duszpasterskiej w Suszcu wspiera go ks. wikary Michał Matysik.

Parafia liczy około 3400 wiernych, z czego ponad 900 mieszka na przykopalnianym osiedlu.

Probostwo: ul. św. Jana 55, tel. 21 24 312



Mieszkańcy wyznania ewangelickiego od XVIII w. należą do parafii w Pszczynie, gdzie proboszczem jest ks. Jan Badura (ur. 21 VIII 1950 r., ordynowany 16 X 1977).

Adres probostwa: 43-200 Pszczyna, ul. Bogedaina 9, tel./fax 21 03 392

### Służba zdrowia

W 2003 r. gminna służba zdrowia uległa prywatyzacji. Z dniem 1.03.2003 r. powstał:

- 1/ Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Remedium”, który dzierżawi od gminy pomieszczenia dawnego GZOZ. Do wymienionego NZOZ-u należy także Punkt Lekarski w Kobielicach mieszczący się w budynku dawnej szkoły ewangelickiej na pograniczu Kobielic i Radostowic. Do REMEDIUM od 1.08.2003 r. należy także Ośrodek Zdrowia w Studzionce leżący na terenie gminy Pszczyna.

Adres: Suszec, ul. Wyzwolenia 4, tel. 21 24 418

- 2/ Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Spółka Partnerska Lekarzy w Suszcu, ul. Piaskowa 35. Dzierżawi pomieszczenia w budynku dawnej przychodni górniczej, dziś własności starostwa powiatowego w Pszczynie.

Adres: Suszec, ul. Piaskowa, tel. 44 88 751

- 3/ Dwa gabinety dentystyczne: a/ lek. stom. R. Pietrzyk b/ lek. stom. J. Pitala-Gumińska. Wymienieni dzierżawią pomieszczenia w budynku b. GZOZ.

**Bank**, ul. św. Jana 23, tel. 21 24 317

W końcu lat czterdziestych ubiegłego stulecia powstała w Pszczynie Gminna Kasa Spółdzielcza. W Suszcu przy Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej (handel i skup), utworzono w 1953 r. punkt kasowy, zaś po trzech latach *Kasę Spółdzielczą*. Były to filie Gminnej Kasy Spółdzielczej w Pszczynie. Samodzielna *Kasa Spółdzielcza w Suszcu* (zwana też SOP-em) powstała w 1960 r. W 1975 r. przekształciła się ona w Samodzielny Bank Spółdzielczy w Suszcu.

W 1977 r. zlikwidowano gminę Suszec, a jej teren włączono do miasta Żory. W konsekwencji tego swoją samodzielność utracił również suszecki BS, stając się *Oddziałem Banku Spółdzielczego w Żorach*. Stan ten utrzymał się do dziś. Suszecką placówką kieruje Anna Kuczera. Gminna Kasa Spółdzielcza i BS głównie obsługiwały Gminną Spółdzielnię i mieszkańców gminy. Przez wiele lat kierował nimi Ryszard Prządka, który w 2003 r. odszedł na emeryturę ze stanowiska dyrektora BS w Żorach.

Na zakończenie warto dodać, że od 1969 r. suszecki BS posiada własny budynek, w 2001 r. rozbudowany i unowocześniony.



#### ***Policja, ul. Lipowa 3, tel. 21 24 014***

W okresie po drugiej wojnie światowej istniał w Suszcu posterunek Milicji Obywatelskiej. Dnia 1 października 1992 r. przekształcono go w posterunek policji. W roku 2000 władze gminy w połowie partycypowały w kosztach zakupu samochodu policyjnego. Od października 1999 r. nastąpiło obniżenie stopnia organizacyjnego placówki do rangi Rewiru Dzielnicowych. Nie jest ona całodobowa. Pracuje w niej 3 policjantów.

#### ***Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, ul. św. Jana 13, tel. 21 24 189***

Jak wcześniej wspomniano, SR-H powstała w 1991 na bazie utworzonej w 1945 r. Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Jej zakres działania jest znacznie węższy niż poprzedniczki. Posiada 19 członków, zatrudnia 7 pracowników. Jest właścicielem kilku obiektów. Od 1999 r. istnieje zarząd jednoosobowy. Prezesem jest wspomniany już Ryszard Kristof.

Na terenie wsi istnieje dziś kilkanaście prywatnych punktów handlowych, a do największych należy skład materiałów budowlanych „CBS” oraz pawilon z artykułami spożywczymi „Bobi-Sam”.

#### ***Koło Emerytów i Rencistów***

Koło powstało 12 III 1986 r., a jego pierwszym prezesem był Szczepan Czech, sekretarzem Maria Kristof, skarbnikiem Józef Krzysteczko. Obecnie skupia 387 członków z Suszca, Kryr, Rudziczki, Mizerowa (stan XII 2003 r.). Od 1993 r. z dużymi sukcesami prezesuje mu Alfred Kotas. W ramach działalności urządzi się wycieczki, turnusy wczasowe i lecznicze, krajowe oraz zagraniczne, organizuje się spotkania plenerowe i biesiady, zawody wędkarskie. Przy kole od 1995 r. działa chór „Pogodna Jesień”, którego członkowie w liczbie ok. 30 osób zbierają się na próby raz w tygodniu. Aktualnie dyryguje nim Anieła Kudrzik. Ponadto od 2002 r. istnieje dziesięcioosobowy zespół muzyczny „Harmonia”, któremu przewodzą Renata Nieszporek i Irena Czembor. Oba zespoły z powodzeniem reprezentują tutejsze koło na różnych przeglądach i imprezach. Chór w roku 2001 nagrał płytę z piosenkami ludowymi umieszczonymi w śpiewnikach folklorysty Mariana Cieśli.



Zarząd koła: Alfred Kotas – prezes, Roman Böldys – wiceprezes, Jan Kojzar – sekretarz, Lidia Urbanek – skarbnik. Ponadto do Zarządu wchodzi: Arkadiusz Boryś, Róża Gaszczyk, Gertruda Godziek, Teresa Gruszka, Maria Marcisz, Marta Polok, Maria Szala.

Suszeckie koło znane jest z prężności i należy do najaktywniejszych w regionie.

#### ***Koło Gospodyń Wiejskich***

Powstało w maju 1959 r. i ściśle współpracowało z kółkiem rolniczym. Pierwszą przewodniczącą była Klara Paszek. Jej następczynią w 1961 r. została Matylda Czader. Koło w tamtych latach liczyło ok. 150 członkiń. Prowadzono kursy szycia, gotowania, sporządzania przetworów, sprzedawano sprowadzane z wylęgarni kurczęta (nowość). Przy czynnej pomocy agronoma gminnego, Ryszarda Dulemba, rozprawiano owocowe i ozdobne krzewy, propagowano uprawę nie znanych dotąd warzyw, urządzano konkursy na najładniejsze ogrody, obory etc.

Poczet sztandarowy w strojach śląskich uczestniczy we wszystkich lokalnych uroczystościach. Członkinie aktywnie włączają się w organizowanie dożynek. W 2003 r. ich dożynkowy wieniec zdobył trzecie miejsce w konkursie wojewódzkim.

W 1991 r. przewodniczącą KGW została Dorota Chmiel. Od 2001 r. Zarząd tworzą: Joanna Szendera – przewodnicząca, Gabriela Kuś – zastępczyni, Bronisława Piontek – sekretarz, Bożena Glichowska – skarbnik. Aktualnie suszeckie KGW liczy ok. 40 osób.

### **Koło Związku Górnośląskiego**

Powstało w 1989 r., a pierwszym jego prezesem był Grzegorz Witosza. Obecnie funkcję tę pełni Wojciech Lala. Koło liczy ok. 60 członków. Należy do najprężniejszych w regionie. Zajmuje się badaniem i propagowaniem kultury oraz dziejów śląskich. Organizuje z udziałem naukowców sesje naukowe, których pokłosiem są m.in. wydawnictwa zwarte. Przy kole działa szeroko znane amatorskie koło teatralne, w którym aktywnie udzielają się Anna Kine oraz autor scenariuszy Bogusław Musiolik.

### **Ochotnicza Straż Pożarna**

Historia tutejszej straży sięga roku 1908, kiedy to na terenie Suszcu powstała Straż Obowiązkowa. Mówi o tym wpis w „Księdze Parafialnej”. W 1911 r. powstała Ochotnicza Straż Pożarna, której założycielami byli: Karol Gardawski oraz Paweł Urbanek. Obecnie Suszecka OSP liczy 60 druhów. Istnieje także młodzieżowa i kobieca drużyna. Suszecka Ochotnicza Straż Pożarna wyróżnia się osiągnięciami w gminie i powiecie. Prezesem jest Jan Koch, naczelnikiem Eugeniusz Polczyk, sekretarzem Adam Beer, skarbnikiem Grzegorz Pisarek. Jednostka posiada wóz gaśniczy Star.

### **Koło Pszczelarzy**

Tutejsze koło istnieje od 1976 r. Pierwszym jego prezesem był Joachim Czembor z Branicy. Po jego śmierci (12.08.1982) prowadził je Franciszek Czech, sekretarzem był Józef Puchałka, skarbnikiem Roman Marcisz. W 1982 r. liczyło 47 członków, którzy posiadali 257 rodzin pszczelich.

Funkcję prezesa od 2000 r. pełni Józef Kołodziejczyk. Zastępcą jest Józef Klimek z Kryr, sekretarzem Paweł Dźwigoł, natomiast skarbnikiem Tadeusz Paszek. Aktualnie Koło liczy 25 członków. Wśród nich jest zawodowy pszczelarz Piotr Gronczewski, właściciel ok. 250 rodzin pszczelich. Produkty jego pasieki (miód, maści z jadem pszczelim, maści z propolisem itp.) posiadają certyfikat Unii Europejskiej. Obecnie członkowie koła w sumie mają 520 rodzin pszczelich.

Pszczelarze tutejszego koła wspomagają Dom Opieki Społecznej w Jaśkowicach. W br. przekazali tej placówce 20 kg miodu oraz zebraną odzież.

30 listopada 2003 r. w czasie uroczystej mszy św. ks. prob. Jerzy Kolon poświęcił sztandar koła.

### **Koło Wędkarskie**

Koło Wędkarskie nr 114 w Suszcu powstało w 1984 r. Jego pierwszym prezesem był Władysław Trawiński, po nim Tadeusz Lipka. Obecnie funkcję tę pełni Piotr Puchałka. Działalność koła skupia się przy ośrodku rekreacyjnym „Gwaruś”. Jan Gaszczyk, mistrz rybactwa stawowego, czuwa nad stanem zarybienia tutejszego wielohektarowego stawu. Między innymi hodzi się w nim karpie, leszcze, płocie, karasie i tołpygi. W 1998 r. złowiono tu karpia o rekordowej wadze 11 kg, zaś w 1999 suma o długości 1,1 m. O czystości stawu świadczy występowanie w nim raków.

Koło organizuje lokalne i ponadlokalne zawody wędkarskie. Najczęściej złowionymi rybami są karpie i płocie.

### **Hodowcy gołębi pocztowych**

Hodowla gołębi pocztowych ma na Śląsku długą tradycję. W Suszcu istnieje VI Sekcja Żorskiego Oddziału Związku Hodowców Gołębi Pocztowych. Przewodzi jej Antoni Bartecki. Zapalonym amatorem hodowli tych pięknych ptaków jest również miejscowy proboszcz, ks. J. Kolon. Z jego inicjatywy hodowcy z bliższej i dalszej okolicy raz w roku zbierają się w Suszcu. Po mszy św. udają się do miejscowego Gminnego Ośrodka Kultury, by tu na przyjacielskiej biesiadzie podzielić się doświadczeniem i posłuchać branżowych nowości.





## Zabytki

Aktualnie w rejestrze zabytków znajduje się kilka suszeckich obiektów nieruchomych (A) oraz ruchomych (B). Do grupy pierwszej należy suszecka plebania (lp. rejestru A/531/65) oraz zespół zabudowań folwarcznych, tzn. budynki XVIII-wiecznego browaru oraz zarządcówka (lp. rejestru A/525/65). Z kolei grupę „B” stanowią: frontowy oraz tylny portal plebanii wraz z rzeźbami (poz. B/328/72) oraz 6 barokowych lichtarzy cynowych z przełomu XVIII i XIX w. zapisanych w 1972 r. pod poz. B/329/72. Powyższe podlegają ścisłej ochronie konserwatorskiej.

Prócz tego na terenie wsi istnieją dalsze obiekty, które należy ochraniać, chociaż nie umieszczono ich dotąd w oficjalnym rejestrze zabytków. Są to przede wszystkim przydrożne krzyże kamienne oraz figura św. Jana Nepomucena, a ponadto kapliczka przy stawie na Sikowcu wraz z jej wyposażeniem. Dochodzi do tego śródleśny posąg z 1807 r. przy drodze Branica – Kobiór zwany „Maryjka” (fot.). Przed kilku laty został on wraz z otoczeniem odnowiony przez suszeckie Koło Związku Górnośląskiego.



## Zbiory rodziny Szenderów

W Suszcu, na tzw. Podlesiu, mieszka rodzina Szenderów, prowadząca szkółkę drzew i krzewów ozdobnych.

Senior rodu, Fryderyk (ur. 1937 r.), z wykształcenia jest agronomem. Interesuje się historią, a nade wszystko kulturą materialną wsi śląskiej. Nic więc dziwnego, że od wielu lat zbiera różne przedmioty stanowiące ongiś wyposażenie chłopskich chałup, warsztatów rzemieślniczych, jak również dawne narzędzia i sprzęt rolniczy. O ile przed laty dziwiono się temu rzekomemu dziwactwu, dziś jego hobby znajduje powszechną akceptację i podziw. A eksponatów uzbierało się co niemiara i ciągle ich przybywa. Przybywa też wycieczkowiczów złąknionych ich widoku. Bywają i goście spoza Polski, o czym świadczą wpisy do książki pamiątkowej. Po dalszym fachowym skatalogowaniu, opracowaniu i opisaniu, zbiory stanowić będą wspaniałą ekspozycję muzealną, rozmieszczoną w budynku, którego budowę co właśnie rozpoczęto.

Tę wielce pożyteczną pasję Fryderyka (fot.) wspiera żona Maria, jak również syn Waldemar oraz jego żona Katarzyna.



## Sprawy gospodarcze

Najważniejsze zakłady i przedsiębiorstwa działające na terenie Suszca:

- Kopalnia Węgla Kamiennego „KRUPIŃSKI”,
- Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe „KOMPLEX”,
- Zakład Przetwórstwa Warzywnego „SEKMAR”,
- Zakład Produkcji „BOLAMPEKS”,
- CBS – sprzedaż materiałów budowlanych,
- Stacja Paliw „PETRUS”,
- Bank Spółdzielczy Żory O/Suszec,
- Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa (dawna GS).

Ponadto we wsi znajduje się 27 placówek handlowych, 12 warsztatów samochodowych i elektro-mechanicznych, 9 warsztatów ślusarskich, usługi murarskie oferuje 12 osób, usługi stolarskie 6 zakładów, jest 1 piekarnia, 2 zakłady fryzjerskie, 7 zakładów krawieckich, 1 tartak, 1 smażalnia ryb, 2 rzeźnie, 2 kawiarnie, 1 bar. Usługi transportowe świadczy 19 przedsiębiorstw.





*Widok ogólny Suszka*



*Urząd Gminy  
i ośrodek zdrowia*



*Widok na KWK  
„Krupiński”*





*U dołu fotografii ul. Pawła Godzka, powyżej równoległa do niej ul. Pszczyńska. Widoczna także ul. Ogrodowa oraz ul. św. Jana. Fotografia przedstawia fragment suszeckiej zabudowy, która powstała na działkach budowlanych sprzedanych po drugiej wojnie światowej przez P. Godzka*



*Stary Suszec*



*Centrum Suszcia*





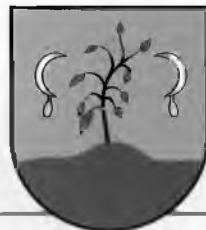
*Na granicy Kryr i suszeckiego  
przysiółka Sikowiec*



*Przysiółek Branica  
w Suszcu*



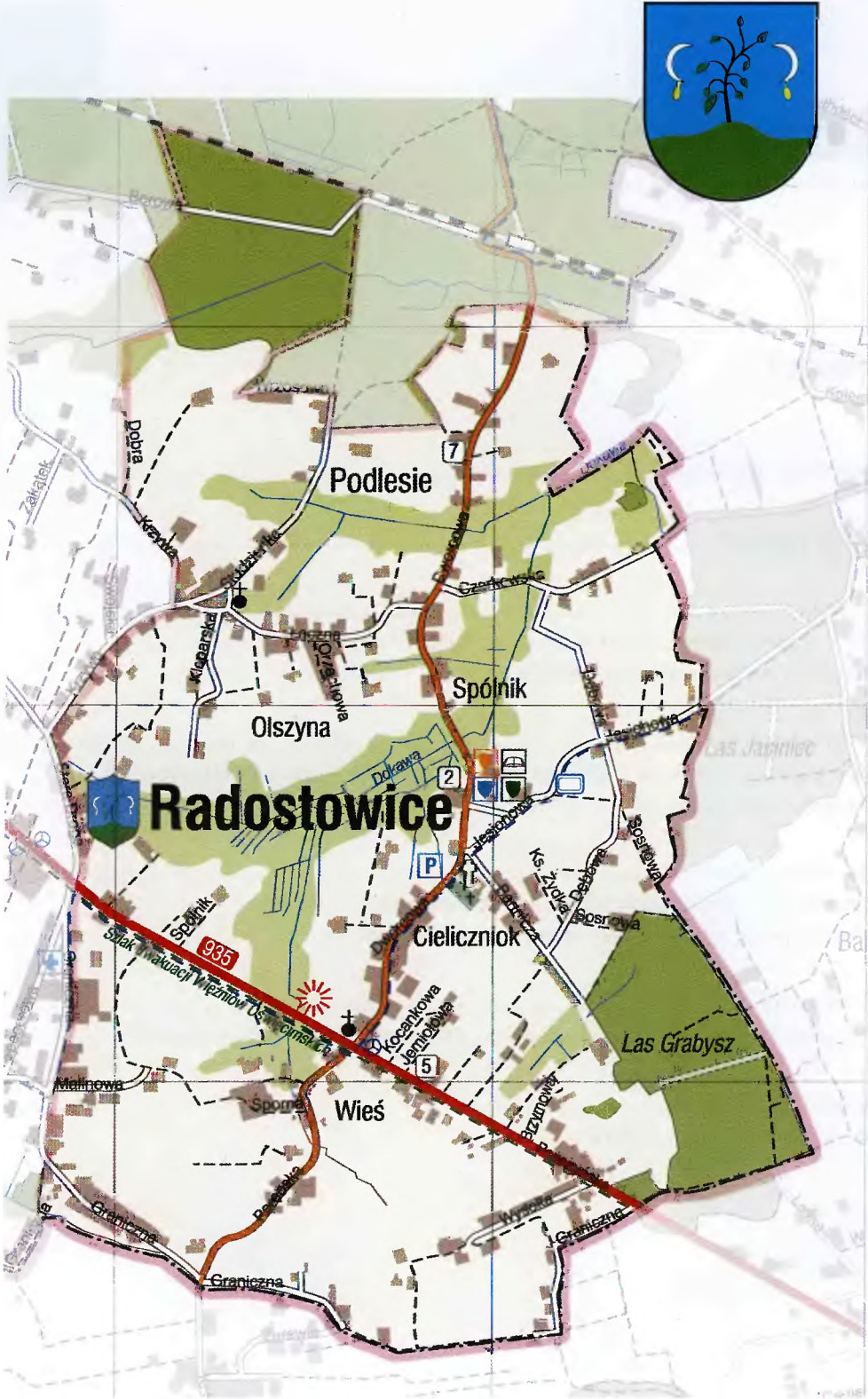
*Okolice Urzędu Gminy  
i ośrodka zdrowia*



## Spis treści

|                                                                                          |    |
|------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| I. Środowisko geograficzne .....                                                         | 61 |
| II. Nazwa wsi i jej herb .....                                                           | 61 |
| III. Dawne dzieje .....                                                                  | 61 |
| – początki – w pierwszym pszczyńskim urbarzu z 1536 r. – w końcu XVI wieku               |    |
| – w trudnym okresie wojny trzydziestoletniej – w XVIII i XIX stuleciu                    |    |
| IV. W nowych czasach .....                                                               | 64 |
| – mieszkańcy u progu XX wieku – plebiscyt i powstania śląskie – lata II Rzeczypospolitej |    |
| – czasy drugiej wojny światowej                                                          |    |
| V. Oświata i nauczyciele .....                                                           | 67 |
| – radostowiczanie w starowiejskiej szkółce – wspólna placówka z Porębą                   |    |
| – Radostowice budują własną szkołę – nowy kompleks oświatowy                             |    |
| VI. Parafia i kościół .....                                                              | 69 |
| – okres reformacji – budowa kościoła katolickiego, utworzenie parafii – inne wyznania    |    |
| VII. Współczesność .....                                                                 | 70 |
| – oświata, wrzesień 2003 r. – kultura                                                    |    |





## I. Środowisko geograficzne

Radostowice posiadają zabudowę rozproszoną. Jako centrum wsi przyjmujemy rejon szkoły i kościoła. Leży ono na 18° 53' 12" długości geograficznej wschodniej i 50° 30' szerokości geograficznej północnej. Od wschodu wioska graniczy ze Starą Wsią i częściowo z Czarkowem, od zachodu z Kobielicami, zaś południowym sąsiadem jest Poręba. Poza jej północną granicą rozciągają się lasy państwowe.

Powierzchnia wsi wynosi 436 ha (4,36 km<sup>2</sup>), z tego na użytki rolne przypada 207 ha, grunty orne zajmują 146 ha. W miejscowości jest 322 budynków mieszkalnych, w których mieszka 1490 ludzi. Wieś jest stelefonizowana, posiada sieć gazową i wodociagową.

## II. Nazwa wsi i jej herb

W „Wykazie urzędowych nazw miejscowości w Polsce” Radostowice występują jako jedyna wieś w kraju o tym mianie. Nie dysponujemy, niestety, żadnym materiałem źródłowym na temat założyciela oraz czasu i okoliczności powstania tutejszej osady. Etymologia ludowa przekazuje dwa warianty pochodzenia jej nazwy. Pierwszy wyprowadza ją od „radości”, drugi od rycerza *Radosta*, który jakoby był kiedyś właścicielem Czarkowa i okolicy. Imię takie było w użyciu w Polsce już w XII wieku, o czym mówią nam na przykład przekazy z 1136 roku. Nie jest wykluczone, że jakiś Radost był pierwszym tutejszym osadnikiem względnie zasadzą. Trudno natomiast przyjąć wersję o rycerzu – właścicielu okolicznych włości.

Najstarszy dokument, w którym wymieniono Radostowice, pochodzi z roku 1447. Zapisano je wówczas jako *Radostowicze*. Niemcy nazwę tę przekształcili na *Radostowitz*.

Tutejsza wioska, podobnie jak i inne, posiadała własne godło. Na polecenie władz pruskich ustalono je w końcu XVIII w. na zebraniu wiejskim, czyli na tzw. gromadzie i umieszczono je w pieczęci, którą musiała posiadać każda gmina. Składało się ono z trzech elementów. W centrum znajdowała się nieokreślona roślina, zaś po jej bokach sierpy. Dzięki temu odcisk radostowickiego sekretu (tak w okolicy nazywano pieczęcie) był łatwo rozpoznawalny przez niepiśmiennych mieszkańców. Gdy z czasem pieczęć zużyła się, wymieniono ją w połowie XIX wieku na nową. Niestety nie zawierała ona już starego godła. Być może dlatego, że spora część mieszkańców potrafiła już w tym czasie czytać, przez co ów emblemat, pełniący dotąd funkcję znaku rozpoznawczego, uznano za zbędny. Po upływie lat poszedł on w zupełne zapomnienie. Nie znał go Marian Gumowski publikując w 1939 roku swą książkę (*„Herby i pieczęcie miejscowości województwa śląskiego”, Katowice 1939*), ani też znany historyk śląski Ludwik Musioł. Przywrócił je do życia Zygmunt Orlik, gdy przed kilkunastu laty odnalazł je w starych materiałach archiwalnych.

## III. Dawne dzieje

### Początki

Pierwsza grupa stałych osadników pojawiła się na terenie obecnych Radostowic najprawdopodobniej w końcu XIV w. Na jakich zasadach osadę zorganizowali – nie wiemy. Koloniści, którzy podejmowali się trudu tworzenia nowych gospodarstw, stawali przed niezwykle trudnym zadaniem. Otrzymywali kawał dzikiego terenu, który musieli wykarczować i uporządkować. Jeśli zważyć, że dysponowali bardzo prymitywnymi narzędziami, była to bardzo wyczerpująca praca. Zabudowania wznoszono z drewna, dachy kryto trzcina. Ludzie mieszkali razem z inwentarzem. Domy – jeśli użyć tu tego określenia – były bez kominów. Dym uchodził dziurą w dachu. Nie były to zatem siedziby ani trwałe, ani wygodne.

Historyk L. Musioł utrzymuje, że w XV w. Radostowice doznały jakiegoś kataklizmu, który spowodował ich upadek. Przypuszczać można, iż sprawcami byli husyci, którzy w czasie nieudanego najazdu na Pszczynę „zamienili okoliczne wioski w perzynę”. Pod koniec XV w. Radostowice były ponownie zasiedlone. W 1536 r. liczyły kilka gospodarstw rozmieszczonych w okolicy skrzyżowania dzisiejszej ul. Żorskiej z Porębską. Spokojniejszy rozwój wsi następował dopiero od połowy XVII stulecia, a więc po zakończeniu wyniszczającej wojny trzydziestoletniej.



## W pierwszym pszczyńskim urbarzu z 1536 r.

W roku 1536 dokonano spisu chłopów, którzy byli poddani panów pszczyńskich. W księdze, nazywanej urbarzem, obok nazwisk (imion) umieszczono również powinności na rzecz pszczyńskich baronów. Dowiadujemy się również, że wioska w tym czasie liczyła zaledwie 5 dużych gospodarstw. Oto ich użytkownicy:

- *Odrzey* (tzn. Andrzej – Z.O.). Na św. Michała i św. Jerzego dawał na zamek pszczyński po 7 groszy czynszu. Oprócz tego na św. Michała odstawał do zamkowego magazynu 5 miar owsa.
- *Bartek*. Czynsz i danina jak u Andrzeja.
- *Jurek Glonek*. Na św. Michała 5 miar owsa i 3,5 grosza czynszu. Druga rata w tej samej wysokości przypadła na św. Jerzego.
- *Jurek Mygula*. Był bodaj największym gospodarzem w Radostowicach. Wymierzono mu 1 floren i 32 grosze czynszu (1 floren = 36 srebrnych groszy).
- *Maciej Penkala*. Płacił po 7 groszy czynszu na św. Michała i św. Jerzego. Odprowadzał również daninę, która wynosiła 5 miar owsa.

Oprócz czynszu i daniny, radostowiccy chłopci zobowiązani byli do darmowej pracy według starej zasady: „kiedy każą i ile każą”. Do tego dochodziły obciążenia na rzecz kościoła, ale tych urbarz nie podaje.

W urbarzu dostrzegamy, że dwóch chłopów podano jedynie z imienia. Prawdopodobnie nie posiadali oni jeszcze nazwisk czy przezwisk. Najczęściej wymyślano je wówczas, gdy w najbliższej okolicy było więcej gospodarzy o tym samym imieniu.

## W końcu XVI wieku

W roku 1572 w Radostowicach było już 8 gospodarstw chłopskich. Wszystkie one skupiały się na południowym obszarze dzisiejszej wsi. Oprócz wcześniej wymienionych 5 obiektów siodłoczych (trzy po około 20 ha, dwa po około 10 ha) pojawiły się od 1536 r. dalsze cztery gospodarstwa. Jedno z nich było typu siodłoczego (16-20 ha), pozostałe dwa miały charakter zagrodniczy, a więc były znacznie mniejsze. Szacuje się, że wioska liczyła wówczas co najwyżej 60 mieszkańców.

Oto nazwiska ówczesnych gospodarzy:

**Siodłoki:** Staniek (czyli *Stanisław*) Pąkalek, Ssimek (czyli *Szymon*, ss=sz) Mrozek, Kaspar Gronostay, Marczin Migula, Staniek Peterka, Ssimek Pękala

**Zagrodnicy:** Guregk (Jerzy, Jurek) Thabor, Michał Gronostay

Urbarz nie podaje wielkości areалу rolnego. Wymienia jedynie wysokość czynszu za użytkowane przez siodłoków łąki. Podaje nadto, że miejscowi chłopci mają 15 stawów, w których można rocznie hodować 6 tysięcy ryb. Ponadto na terenie wsi istniały trzy duże stawy pańskie, które dawały rocznie 60 + 34 + 12 kop ryb, czyli łącznie 106 kop. Jeśli przyjąć, że odławiane karpie miały po 1 kg wagi, to z radostowickich stawów odławiano ich rocznie ponad 13 ton. Wszystko wskazuje na to, że naonczas gospodarka stawowa górowała nad uprawą roli i hodowlą bydła oraz nierogaczyny.

Jeden z dużych stawów znajdował się w obniżeniu na zachód od dzisiejszej ul. Dworcowej. Teren ten przecina obecnie ul. Żorska.

## W trudnym okresie wojny trzydziestoletniej

W latach 1618-1648 trwała wyniszczająca wojna trzydziestoletnia. Jej skutki nie ominęły również Radostowic, które na skutek tego niezwykle zubożały. Zamiast rozwoju wsi, obserwujemy więc stagnację. Urbarz z 1640 roku wymienia następujących gospodarzy:

**Siodłocy:**

1. Błażek Sikora (dziś Janosze?), 2. Jonek Penkala, 3. Marcin Bogocz, 4. Paweł Pastuszka (dziś Harazim, Waleczek?), 5. Maciek Nowok, 6. Peter Bogocz

**Zagrodnicy:**

1. Tomek Mrozik (wójt), 2. Jendrzej Szopka, 3. Adam Krasny, 4. Jendrzej Korpiel

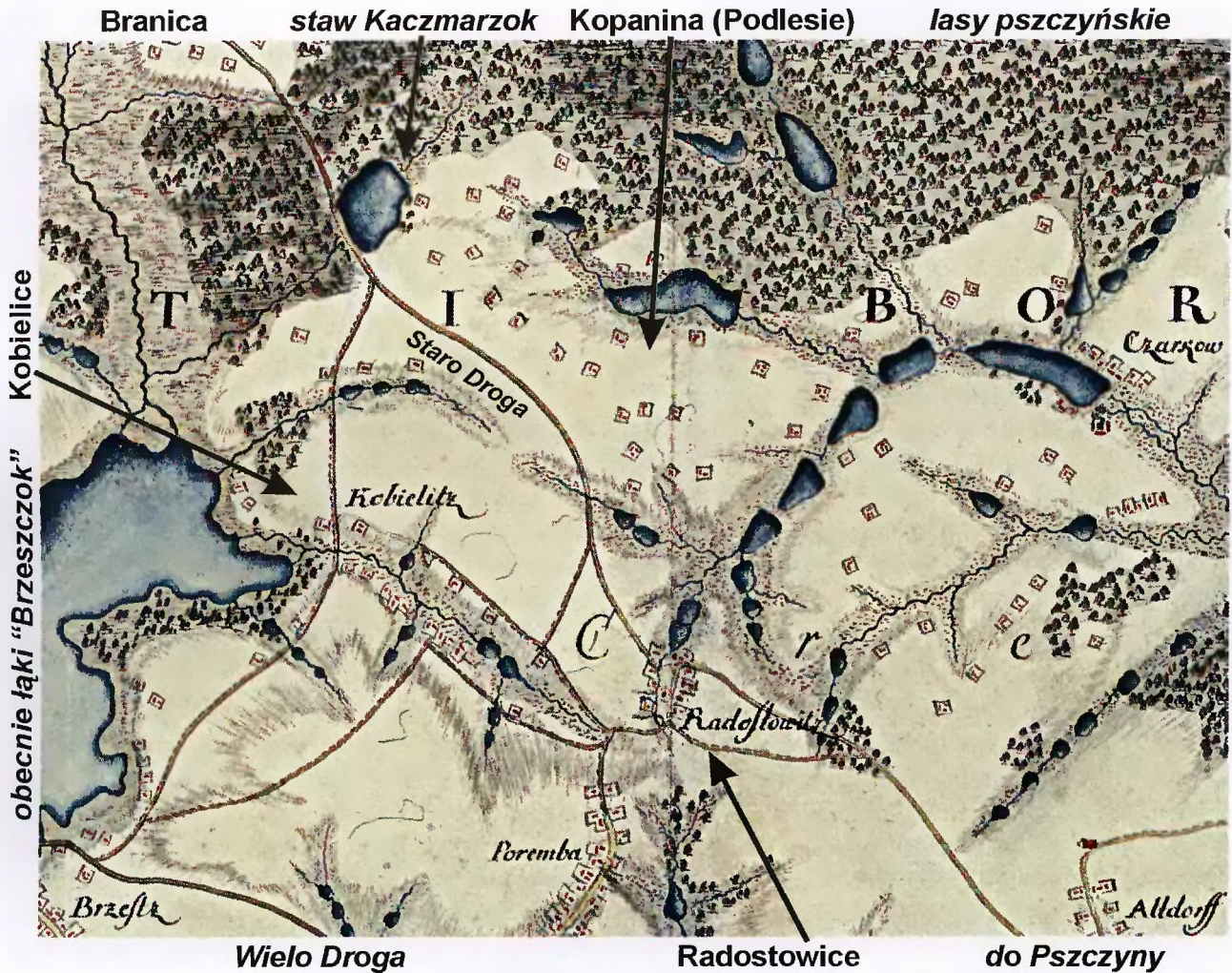
**Chałupnicy:**

1. Jendrzej Soluch, 2. Łukasz Bagiennik

Z powyższego wynika, że w latach 1572-1640 powstały we wsi tylko dwa nowe gospodarstwa. Były to małe jednostki typu chałupniczego. Każde z nich posiadało zaledwie kilka mórg ziemi. Na św. Michała i św. Jerzego ich użytkownicy płacili po 3 grosze czynszu (za 6 groszy kupowano wtedy 15 podków). Zwróćmy również uwagę na to, że w roku 1640 wszyscy radostowiccy chłopci posiadali już nazwiska,

a właściwie praznawiska. Z reguły tworzą je od przezwisk. Z czego powstały – łatwo wydedukować. Jedynie nazwisko Korpiel może współczesnemu czytelnikowi nie być zrozumiałe, zatem wyjaśniamy, że „korpiel” to dzisiejsza brukiew.

Na przełomie XVII i XVIII wieku Radostowice znacznie się powiększyły. W roku 1783 było w nich: siodłoków – 6, zagrodników – 2, chałupników – 24. W tym czasie wioska liczyła 97 mieszkańców.



Kobielice i Radostowice na fragmencie mapy J. Ch. Wrede z 1749 roku znajdującej się w zbiorach Staatsbibliothek zu Berlin.

## W XVIII i XIX stuleciu

Od XVII wieku liczba gospodarstw siodłoczych i zagrodniczych nie ulegała zmianie. Przybywało natomiast sporo drobnych gospodarstw chałupniczych, co jest charakterystyczne dla XVII i późniejszych stuleci. A oto spis gospodarzy z 1702 r.:

### Siodłocy:

Mateusz Kalamos, Jurek Pastuszka, Walek Pistelok, Andreas Pastuszka, Paweł Niemczyk, Baltazar Penkala

### Zagrodnicy:

Jurek Mrozik, Jan Kropka, Urban Biber, Kuba Czambor, Jendrys Kolanos

### Chałupnicy:

Szymon Dziadek, Paul Stalmach, Andres (Pilot?), Kuba Marekwia, Balcar Pastuszka, Jon Pistelok, Jurek Krug (Kruk?), Jurek Kurpas (prawdopodobnie karczmarz), Josef Mrozik, Jurek Stęchły, Marcin Kania, (?) Janik, (?) Czamborczyk, Mateusz Stalmach



W spisie, sporządzonym ok. 1750 r. przez pruskiego mjr. inż. von Wredego czytamy, że w Radostowicach było 6 siodłoków, 20 zagrodników i chałupników. W całej wsi było tylko 12 koni. Podstawową siłę pociągową stanowiły woły.

Szacuje się, że w roku 1845 Radostowice miały około 380 mieszkańców. Z powodu szalejącego głodu i tyfusu głodowego liczba ta w latach 1847-1848 raptownie spadła do 310.

W roku 1861 wieś ponownie miała 383 mieszkańców (w tym: 337 katolików, 44 ewangelików, 2 Żydów). Pruskie przekazy statystyczne dodatkowo podały, iż tutejsi chłopcy naówczas posiadali: 31 koni, 181 sztuk bydła i zaledwie 100 sztuk nierogacizny. W tym czasie chłopcy byli już uwłaszczeni i nie odrabiali pańszczyzny.

## IV. W nowych czasach

### Mieszkańcy u progu XX wieku

W roku 1906 w Radostowicach mieszkało 614 osób. W tym czasie wójtem wsi był Paweł Stęchły. Warto również przytoczyć nazwiska ówczesnych mieszkańców (głów rodzin). Podajemy je według ówczesnej pisowni niemieckiej i zgodnie ze stosowanym wtedy podziałem na warstwy społeczne. To ostatnie jest anachronizmem przeniesionym z poprzednich wieków i nie zawsze określa stopień zamożności mieszkańca.

#### Siodłocy i półsiodłocy:

Harazim Paul, Polczyk Josef, Thomala Johann, Harazin Josef (półsiodłok),  
Maindok Johann (półsiodłok), Penkalla Ludwig (półsiodłok)

#### Półzagrodnicy:

Mrozik Johann, Otremba Josef, Sikora Michael, Zawischa Johann  
(wcześniejsi zagrodnicy spadli do grupy półzagrodników)

#### Chałupnicy:

Beczala Franz, Bonk Marin, Bonk Mathias, Brzoska Johann, Czembor Josef, Czembor Marie, Golek Paul, Grzegórzek Agata, Harazim Franz, Harazin Paul, Hanussek Johann, Hanusek Franz, Hlebek Thomas, Hudek Josef, Jendrzeczek Franz, Klotz Mathaus, Klotz Franz, Kotas Josef, Kotas Jakob, Kijonka Michael, Malik Franz, Malik Paul, Maciejczyk Johann, Machnik Paul, Miczek Franz, Mrozik Johann, Otremba Valentin, Otremba Josef, Otremba Mathias, Pastuszka Marie, Penkala Paul, Penkala Jakob, Penkala Josef, Pistelok Michael, Poloczek Johann, Pojda Georg, Pryszcz Marie, Pryszcz Paul, Pudółko Johann, Schendera Jakob, Sittek Georg, Sikora Johann, Skapczyk Franz, Stenzel Georg, Stalinach Josef, Stęchły Paul, Stęchły Johann, Szczotka Josef, Szczotka Mathias, Urzon Franz, Watut Paul, Walla Paul, Wiencek Johann.

W warstwie tej wyróżniono ponadto półchałupników: Kapias Josef, Klotz Mathaus II, Machalitza Karl, Michalik Johann, Pryszcz Josef, Pryszcz Jakob, Szwadzba Paul, Szczotka Georg. Parcelistami (właścicielami parcel do 20 arów) byli: Harazin Franz, Jarosch Paul, Penkala Josef.

#### Komornicy:

Harazin Georg, Jaśniak Johann, Johann Simon, Klaja Johann, Malik Johann, Mazur Georg, Mrozik Johann, Mrozik Lorenz, Penkalla Valentin, Pistelok Josef, Piszczek Paul, Pokładnik Franz, Schekułowski Johann, Sekta Johann, Wanot Adolf, Wajda Marie, Widera Johann, Zimnol Hedwig.

Komornicy w zasadzie nie posiadali własnej roli. Pracowali np. w przemyśle lub u gospodarzy, u których byli lokatorami. Pruska statystyka wymienia dodatkowo wymowników – starych gospodarzy. Szli oni na tzw. wymówek, gdzie indziej zwało się to wycugiem. Zdając gospodarstwo następcom ustalali z nimi sposoby utrzymania na resztę życia, czyli zastrzegali sobie („wymowiali se”) dożywocie. Przypominajmy, że emerytury rolnicze nastąpiły dopiero w czasach E. Gierka.

#### Inni mieszkańcy:

Borzutski Anton – karczmarsz, Chrzysteczko Johann – cieśla, Danel Paul – dróżnik (po tutejszemu planiyrz) Karwat Anton – kowal, Kolon Thomas – kowal, Krems Viktor – kier. szkoły, Penkalla Paul – szewc, Podbiół Josef – cieśla, Pojda Lorenz – murarz, Schmidt – nauczyciel, Skapczyk Josef – murarz. W leśniczówce i siagarni mieszkali: Friedrich Schwede – leśniczy, Stachoń Johann – gajowy, oraz pilarze: Mamok Georg, Otremba Mathias, Pastuszka Jakob, Pastuszka Franz, Pastuszka Mathaus, Schromek Johann.

## Plebiscyt i powstania śląskie

Radostowiczanie, z wyjątkiem niemieckich nauczycieli, posługiwali się w życiu codziennym językiem polskim, ściślej mówiąc gwarą śląską. Nie było to jednak automatycznie równoznaczne z poczuciem przynależności do polskiej nacji. W plebiscycie śląskim (20 III 1921 r.) wzięło udział 600 na 611 uprawnionych. Za Polską opowiedziało się 439 (ok. 79% wotantów), z reguły katolicy, za Niemcami 161 (ok. 21%). Blisko 6% głosujących stanowili przybysze z niemieckich terenów pozaplebiscytowych. Przed laty urodzili się oni w Radostowicach i zgodnie z obowiązującymi umowami mogli tu oddać swoje głosy. Istnieje powszechne przekonanie, że w większości opowiedzieli się oni za Niemcami. Polskimi członkami tutejszej Komisji Plebiscytowej byli Michał Zawisza, Franciszek Stencel, Jan Marus.

W pierwszej wojnie światowej uczestniczyło kilkudziesięciu radostowiczian. Kilkunastu z nich zginęło, tyle samo odniosło rany. Ci, którzy wrócili do domów, byli dobrze obznajomieni z żołnierskim rzemiosłem. Konspiracyjna komórka Polskiej Organizacji Wojskowej, z której później wywodzili się powstańcy śląscy, powstała na terenie Radostowic pod koniec 1918 roku. Jej założycielami byli Michał Zawisza i Jakub Mamok.

W czasie wybuchu pierwszego powstania śląskiego, w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 roku, kilku powstańców śląskich z Radostowic, z wymienionym Mamokiem i Zawiszą na czele, udało się na zbiórkę pod „Trzema Dębami” w parku pszczyńskim. Podążały tu również grupy powstańcze z innych okolicznych wsi. Stąd po koncentracji miano uderzyć na niemieckie siły w mieście. Akcja była jednak zbyt słabo zakonspirowana i wcześniej miejsce zbiórki obsadzili niemieccy żołnierze. Przywitani zbliżających się powstańców silnym ogniem karabinowym. O podjęciu walki nie mogło być mowy, gdyż przeciwnik był liczniejszy i dobrze uzbrojony oraz działał z zaskoczenia. Słabo uzbrojeni powstańcy poszli w rozsypkę.

W czasie II powstania w 1920 roku radostowiczanie przyłączyli się do grupy, która miała uderzyć na Pszczynę. Do walk nie doszło, gdyż alianccy mediatorzy, w osobach francuskiego gen. Graciera i włoskiego majora Caricati'ego, przyrzekli rozbroić i usunąć policję niemiecką, czego domagali się powstańcy.

W III powstaniu w roku 1921 było zaangażowanych ponad dwudziestu radostowiczian. Jedni walczyli w ramach pułku pszczyńskiego w rejonie Góry św. Anny i Kędzierzyna, inni uczestniczyli 2 VI w zajmowaniu Pszczyny. Dowódcą powstańczym we wsi był Michał Zawisza. Funkcje kurierów między placówką radostowicką i dowództwem w Pszczynie pełnili niepełnoletni Augustyn Kotas i Ludwik Mamok.

W składnicy b. ZBoWiD-u w Pszczynie zachował się niekompletny powojenny wykaz radostowickich powstańców. Figurują w nim następujące nazwiska: Tomasz Poloczek, Paweł Wala, Augustyn Masny, Michał Zawisza, Michał Skaźnik, Franciszek Kurtok, Paweł Brzózka, Cylok, Paweł Pękała, Jan Pękała, Grzegorz Klimek, Ludwik Kotas, Józef I Kloc, Józef II Kloc, Jakub Mamok, Augustyn Harazin, Szczepan Mazur, Jan Mizera, Ludwik Mamok, Augustyn Kotas. W dokumencie tym celowo pominięto nazwiska czterech powstańców, którzy za niemiecką pomoc finansową zdradzili w okresie międzywojennego bezrobocia idee powstańcze i wstąpili do związku mniejszości niemieckiej (Volksbund).

## Lata II Rzeczypospolitej

W czerwcu 1922 roku Międzysojusznicza Komisja opuściła Pszczynę. Władze w mieście i powiecie przejęli Polacy. Rozpoczął się nowy rozdział w politycznych dziejach Górnego Śląska. Na skutek I wojny światowej oraz trwających później walk powstańczych Radostowice, podobnie jak inne górnośląskie miejscowości, niezwykle zubożały. Sytuacja materialna mieszkańców zaczęła się nieznacznie poprawiać po roku 1924, ale już kilka lat później nastąpił ponowny regres spowodowany światowym kryzysem gospodarczym.

Ze wspomnianych już materiałów b. Powiatowego Zarządu ZBoWiD wynika, że w okresie międzywojennym na terenie Radostowic istniały następujące organizacje:

- Koło Związku Powstańców Śląskich, któremu prezesował Paweł Pękała, a następnie do czasu wybuchu II wojny światowej Paweł Wala, będący jednocześnie miejscowym wójtem. Natomiast organizacja Młodzieży Powstańczej, powszechna w innych miejscowościach pszczyńskich, w Radostowicach nie istniała.
- Od roku 1926 działał Związek Strzelecki, którego założycielem był Augustyn Kotas. W latach 1928 – 1939 funkcję jej prezesa pełnił Białas z Pszczyny. W ramach tej organizacji istniało w latach 1926 – 1930 amatorskie koło teatralne.
- Około roku 1930 utworzono Koło Polskiego Związku Zachodniego. Prezesował mu Tomasz Poloczek.
- Prezeską radostowickiego Koła Związku Matek Polek była Jadwiga Mamok, żona działacza POW-u i zarazem powstańca śląskiego Jakuba Mamoka.



W roku 1933 w Radostowicach, w 100 domach mieszkało 691 osób. Wioska zajmowała wówczas obszar równy 390 hektarom. Z tego 252 ha przypadały na pola orne, 40 ha to łąki, 19 ha – lasy i tylko 0,5 ha – stawy. Funkcję naczelnika gminy pełnił w tym czasie Paweł Wala, były powstaniec śląski, obowiązki sekretarza gminnego powierzono Józefowi Buryanowi, kierownikowi szkoły. Wioska należała do Urzędu Okręgowego w Pszczynie, Urząd Stanu Cywilnego znajdował się w Czarkowie, zaś posterunek policji w Mizerowie. Po pomoc lekarską udawano się do Pszczyny. Położną wieśką dla wiosek Radostowice, Czarków, Poręba, Kobielice była wzmiankowana już przed chwilą Jadwiga Mamok. Jedyne sklepy spożywcze we wsi prowadził Teodor Kropka, zaś gospoda z wyszynkiem trunków była własnością Jadwigi Mamok. Rzemiosłem trudnili się: Szczepan Mazur (kowalstwo) i Józef Penkala (stolarstwo).

Na kilka lat przed wybuchem II wojny światowej rozpoczęto budowę linii kolejowej Rybnik-Pszczyna. Po zakończeniu w 1936 r. prac na odcinku Rybnik – Żory, w następnych dwóch latach przedłużono ją do Pszczyny. Przy pracach tych znalazło zatrudnienie wielu bezrobotnych z okolicznych wsi, w tym radostowiczanie. Dzięki temu wyraźnej poprawie uległa sytuacja materialna wielu tutejszych rodzin. Przystanek kolejowy wybudowano na pograniczu Radostowic i Czarkowa. Po raz pierwszy pociąg pasażerski zatrzymał się tu 21 listopada 1938 roku. Od tego czasu poprawiło się dojeżdżanie tutejszych robotników do pracy. Upřednio musieli dochodzić na stację kolejową w Pszczynie lub na przystanek kolejowy w odległym Piasku.

### Czasy drugiej wojny światowej

Radostowice zajęte zostały przez jednostki niemieckiej 5 Dywizji Pancerniej gen. Vietinghofa rano 2 września 1939, a więc wkrótce po ustąpieniu z Branicy polskiego batalionu piechoty „Władysław”. Wioska nie poniosła przy tym żadnych strat, albowiem kolejna linia polskiego oporu znajdowała się dopiero w Starej Wsi. Po wkroczeniu Niemców do Radostowic zastrzeleni zostali mieszkańcy: Augustyn Harazin (ur. 1903 r.) oraz Wilhelm Skażnik (ur. 1904 r.). Ten sam los spotkał tu Józefa Heliga (ur. 1911 r.) robotnika z Pszczyny. W czasie okupacji wioska stanowiła samodzielną gminę. Funkcję niemieckich wójtów pełnili kolejno: Augustyn Mrozik, Emil Waclawik, Wilhelm Konieczny. Wszyscy byli rdzennymi radostowiczanie.

Większość mieszkańców zaliczona została przez władze niemieckie do III grupy narodowościowej (tzw. Volkslista). Pociągało to za sobą obowiązek służby wojskowej w Wehrmachcie. Ponad trzydziestu radostowiczanie zginęło na różnych frontach II wojny światowej, po wielu zaginął ślad. Najwięcej poległo ich na froncie wschodnim.

W hitlerowskim obozie koncentracyjnym życie stracił aktywista plebiscytowy Ludwik Mamok. Za uczestnictwo w powstaniach śląskich katowicki Sondergericht 25 X 1939 roku zasądził na śmierć powstańca Michała Skażnika, w okresie międzywojennym prezesa miejscowego koła Powstańców Śląskich. W obozie oświęcimskim przez jakiś czas przetrzymywano także cztery osoby z rodziny Masny, w tym powstańca Augustyna i jego żonę Marię. Więźniami politycznymi byli ponadto powstaniec Tomasz Poloczek i jego żona Maria. Z kolei Antoniemu Pastuszcze skonfiskowano gospodarstwo. Od dalszych represji – jak podają świadkowie – wybronił go ówczesny wójt.

W antyhitlerowskiej konspiracyjnej organizacji AK, jak wynika z dokumentów pszczyńskiego b. ZboWiD-u, zaprzysiężeni byli: Konrad Poloczek, Tomasz Poloczek, Augustyn Tendera, Paweł Wala, Michał Skażnik, Karol Otręba, Jan Hanusek, Szczepan Mazur, Augustyn Masny, Gertruda Masny. Inny radostowiczanie, Augustyn Kotas ps. Podgórski należał do dowództwa podziemnej kompanii AK na terenie Pszczyny. Miejscowi konspiratorzy nie uczestniczyli w akcjach zbrojnych. Do walki – zgodnie z otrzymanym rozkazem – mieli włączyć się dopiero w chwili ogłoszenia powstania antyniemieckiego, do którego na naszym terenie nie doszło. Organizowali natomiast różne tajne zbiórki pieniędzy i żywności na rzecz więźniów i ich rodzin, wspomagali również ukrywających się.

W nocy z 18 na 19 stycznia 1945 roku przez Radostowice przeszły kolumny więźniów, których ewakuowano z obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau. Kilku z nich zostało na terenie wsi bestialsko zastrzelonych przez eskortę. Zginęli, gdyż z powodu wyczerpania fizycznego nie nadążali za kolumną. Ich zwłoki radostowiczanie pogrzebali na pszczyńskim cmentarzu św. Krzyża.

Z relacji wiemy, że Franciszka Tendera, mieszkanka Radostowic, udzieliła pomocy i schronienia jednemu z więźniów, który zbiegł z kolumny. Nazywał się Eliezer Eisenschmidt i pochodził z Białorusi (*patrz aneksy*).

Dnia 28 stycznia czerwoarmieści 60. Armii gen. Kuroczkina zajęli sąsiedni Czarków. Od tego momentu Radostowice przez dwa tygodnie leżały na linii frontu. Niemcy w tym czasie utrzymywali się na pozycjach obronnych wzdłuż żorskiej szosy. Przez dwa tygodnie trwała tu walka pozycyjna przeplatana wzajemnymi wypadami na pozycje przeciwnika.

Wobec udanej w dniu 10 lutego radzieckiej ofensywy na osi Dziedzice – Strumień, Niemcom broniącym się wzdłuż szosy Pszczyna – Żory groziło okrążenie i z tego względu wycofali się na nową linię oporu wzdłuż linii kolejowej Żory – Skoczów. Radostowice następnego dnia w całości znalazły się w rękach czerwoarmistów, którzy na skutek ekscesów zostawili po sobie wiele złych wspomnień.

## V. Oświata i nauczyciele

### Radostowiczanie w starowiejskiej szkółce

W XIII w., a być może nawet wcześniej, na terenie dzisiejszej Starej Wsi istniał już niewielki drewniany kościółek pod późniejszym wezwaniem św. Jadwigi Śląskiej. Gdy w niedalekim sąsiedztwie w XIII stuleciu powstała Pszczyna z parafialnym kościołem pw. Wszystkich Świętych, starowiejska świątynia stała się jej filią. Wtedy przyjęło się, że miejski kościół należy się mieszczanom, natomiast „Jadwiżka” wiernym z wiosek Stara Wieś, Jankowice, Kobiór, Studzienice, Piasek, Czarków, Poręba i Radostowice. Z „Jadwiżką” związana była też szkołka parafialna. Przez wieki pełniła ona niejako rolę szkoły zbiorczej dla chłopskich synów z wiosek, które przed chwilą wymieniono (dziewczeta nie uczyły się). W jakim stopniu z tej szkółki korzystali radostowiczanie, trudno dziś powiedzieć. Domniemywamy, że byli w niej zjawiskiem raczej rzadkim. Chłopi pańszczyźniani lekceważyli bowiem naukę szkolną i uważali ją za nieuzasadnioną stratę czasu. Na skutek tego starowiejska szkołka najczęściej stała pusta. Drewniany budynek szkolny z dziurawą strzechą, rzadko remontowany, był w stałej ruinie.

Na zakończenie tych wywodów dorzucmy, że do XVIII w. nie było przymusu szkolnego, dlatego w ówczesnych wsiach panował powszechny analfabetyzm.

Po roku 1765 Prusacy zlikwidowali system szkółek parafialnych i przekształcili je w państwowe szkoły elementarne. Wprowadzili przy tym obowiązek szkolny, którym objęto nie tylko chłopców, ale również dziewczęta. Od tego czasu funkcję nauczyciela starano się powierzać absolwentom niemieckich kursów pedagogicznych lub seminariów nauczycielskich. Kobiet w tym zawodzie wówczas jeszcze nie zatrudniano. Założenia tej reformy, którą tu zasygnowaliśmy, były bardzo postępowe, lecz trudne do zrealizowania, między innymi z powodu utrzymania dawnych granic obwodów szkolnych. Do starowiejskiej placówki miały tradycyjnie uczęszczać dzieci z ośmiu okolicznych wsi. Duże odległości do szkoły (np. z Kobióra 10 km w jedną stronę leśną drogą), brak stosownego przyodziewku i obuwia zimowego, zatrzymywanie dzieci przy pracach w pańszczyźnianym gospodarstwie rodziców, niedoceniające znaczenia nauki – oto główne przyczyny niezwykle mizernej frekwencji w starowiejskiej szkole. Zauważalna w tym względzie poprawa nastąpiła dopiero po kilkudziesięciu latach.

Starowiejskiego nauczyciela utrzymywali mieszkańcy wiosek. Otrzymywał od nich rocznie 54 talarów i 7,5 sążnia drewna. Budynek szkolny nadal był rudera. Jeszcze w roku 1780 nie posiadał nawet komina (kurna chata). Oprócz jednej sali lekcyjnej mieściła się w nim mała kłitka dla nauczyciela. Przez zmurszałe drewniane ściany dmuchał wiatr, zaś przez dziury w słomianym dachu wpadała do wnętrza woda deszczowa. Solidniejszego murowanego budynku szkolnego Stara Wieś doczekała się dopiero w 1822 r. (dziś mieści się w nim przedszkole).

### Wspólna placówka z Porębą

Władze pruskie zdawały sobie sprawę z tego, że słaba frekwencja szkolna, zwłaszcza uczniów z odległych wiosek (o dowożeniu ich do szkoły nie było wówczas jeszcze mowy) jest główną przyczyną niedostatecznych efektów dydaktycznych. W następstwie tego zapadła decyzja, by każda wioska posiadała własny budynek szkolny. Miały one być murowane z należytym pokryciem dachu (łupek, dachówka, rzadziej gont), zaś podłogi należało sporządzać z desek. Budynki szkolne oprócz spełniania funkcji dydaktycznych miały być przykładem nowoczesnego budownictwa, które mieszkańcy winni naśladować.

Część kosztów budowy tych szkół miała pokryć ludność. Tymczasem Radostowice w połowie XIX w. były niewielką wioską i w dodatku po niedawnych nieurodzajach i tyfusie głodowym bardzo biedną. Podobnie miała się rzecz z sąsiednią Porębą. W tej sytuacji społeczności tych wiosek uznały, że zbudują

wspólną szkołę na granicy obu wsi. Działkę budowlaną zakupiono za 80 talarów od porębskiego gospodarza Jana Żura. Prace budowlane rozpoczęto wiosną 1866 roku i zakończono już jesienią. Mieszkańcy Poręby wyłożyli na budowę 1400, zaś radostowiczanie 900 talarów.

W lutym 1867 r. radostowiccy uczniowie przenieśli się więc ze szkoły starowiejskiej do porębskiej. Już jednak po upływie kilku lat mieszkańcy obu wiosek zaczęli narzekać na niedogodną lokalizację tej placówki. Najwięcej zastrzeżeń, po części wynikających z ambicji, mieli radostowiczanie. Na gromadach (zebraniach wiejskich) sarkali: *„Niby to mómy szkołę, ale tak po prowadzie to jij niy mómy, bo niy stoi łona w naszej wsi”*.

### **Radostowice budują własną szkołę**

Gdy z czasem przybyło uczniów, porębska szkoła stała się ciasna. Wówczas władze powiatowe zdecydowały, że należy zbudować odrębny budynek szkolny w centrum Radostowic. Mieszkańcy tej wsi z entuzjazmem odnieśli się do tego planu, ale gdy dowiedzieli się, iż główny ciężar budowy spadnie na ich barki, zaczęli się wycofywać. Tym razem na zebraniach wiejskich wręcz oświadczyli: *„Porębsko szkoła niy jest tako zło. Chodzili my do nij prawie dwadzieścia lot i jakoś było. Przybadali my już do nij. Nasze dziećka też tam mogóm jeszcze jakiś czas chodźć”*.

Pszczynski starosta nie wycofał jednak raz podjętej decyzji. Zarząd gminy Radostowice musiał kupić 18 arową działkę budowlaną, na której z ograniczoną pomocą państwa i księcia pszczyńskiego mieszkańcy zbudowali własną szkołę. Rok szkolny 1886 ich dzieci rozpoczynały już we własnym budynku. Posiadał on dwie sale lekcyjne o łącznej powierzchni 95 m<sup>2</sup> oraz mieszkanie kierownika (78 m<sup>2</sup>). To ostatnie składało się z kuchni i trzech pokoi. Pierwszym kierownikiem i zarazem jedynym nauczycielem został Hugo Schuster, którego przeniesiono tu z Poręby.

W roku 1906 szkołą kierował Wiktor Krems, uprzednio uczący w Kryrach, zaś w 1913 Fürzich. Wtedy uczęszczało do niej 124 polskojęzycznych uczniów oraz jedno dziecko „dwujęzyczne”. Nauka do czasu plebiscytu odbywała się w języku niemieckim.

W okresie międzywojennym funkcję kierownika szkoły pełnił Józef Buryan, ur. w 1905 roku w Stonawie na Zaolziu. Kilka lat przed wybuchem II wojny światowej przeniósł się do Szkoły Podstawowej nr 29 w Chorzowie. Po nim nastąpił Michał Nikiel, ur. w 1908 r. w Pfarroren w Niemczech. W tym czasie uczyła tu również Zofia Przebinda z Krakowa. Szkoła liczyła 94 uczniów katolickich. Dzieci ewangelickie miały własną szkółkę w Kobielicach.

W czasie okupacji placówką kierował niejaki Zielonka, Ślżak. Był człowiekiem dosyć tolerancyjnym, aczkolwiek należał do NSDAP. Większymi zapędami germanizatorskimi wykazała się natomiast nauczycielka o nazwisku Steinau.

Po zakończeniu II wojny światowej tutejszą szkołą kierowali:

Stanisława Gara  
Aniela Krakowska  
Edward Wiktorczyk  
Kazimierz Żelazo  
Henryk Kostka  
Katarzyna Blankenstein

### **Nowy kompleks oświatowy**

Po kilku latach budowy, dnia 3 września 1990 roku, oddano do użytku nową szkołę. Jest to obszerny budynek, w którym poza salami lekcyjnymi znajduje się duża sala gimnastyczna (24 x 12 m), świetlica, stołówka, biblioteka, czytelnia i inne pomieszczenia. Głównym wykonawcą tej inwestycji było Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Pszczynie. W sąsiedztwie budynku szkolnego wzniesiono dom nauczyciela (8 mieszkań) oraz przedszkole. Akcję budowy wspierało wielu ofiarnych społeczników, spośród których wymienić należy przede wszystkim Edwarda Gołyszego i Kazimierza Żelazę.

Pierwszym dyrektorem w tym nowym obiekcie był mgr Henryk Kostka (1990 do 1994), dawniejszy inspektor szkolny w Suszcu. W 1993 r. w dziewięciu oddziałach uczyło się 173 uczniów.

## VI. Parafia i kościół

### Okres reformacji

Radostowice od początków swego istnienia należały do katolickiej parafii w Pszczynie. W okresie Reformacji (XVI/XVII wiek) wszyscy tutejsi mieszkańcy przeszli na protestantyzm. Od połowy XVII stulecia rozpoczęła się w tutejszej wsi rekatolizacja, która zrazu nie przyniosła większych efektów. Do Radostowic nadal przychodzili protestanccy duchowni i odprawiali tu swe nabożeństwa. Czynili to potajemnie, gdyż praktyki te były zabronione i karane przez władze cesarskie. Zdarzyło się, że w Wielki Piątek 1699 roku do tutejszego wójta Macieja Mrozika przybył pastor Wojciech Warmuzy. Ktoś z radostowiczian doniósł o tym do Pszczyny. Wówczas pojawił się tu pszczyński dziekan ks. Gawiński ze służbą. Pastorowi siłą odebrano szaty, puszkę z oblatami oraz pieniądze, które złożyli mu współwyznawcy, po czym razem z wójtem odprowadzono go do pszczyńskiego więzienia. Maciej Mrozik za współdziałanie z pastorem przesiedział dwa tygodnie w dybach.

W roku 1707 było we wsi już tylko 46 ewangelików. Po przejęciu w roku 1742 Śląska przez protestanckie Prusy, przypadki przechodzenia na katolicyzm zostały zahamowane. W roku 1861 w Radostowicach mieszkało 44 ewangelików (337 katolików), zaś w 1912 liczba ta wzrosła do 73 osób (512 katolików). Dziś we wsi mieszka 15 rodzin ewangelickich, 3 rodziny adwentystów oraz około 1160 katolików. Nie obserwuje się żadnych konfliktów wynikających z tego podziału.

### Budowa kościoła katolickiego, utworzenie parafii

W 1978 roku w sąsiednim Czarkowie erygowano samodzielną parafię katolicką. Radostowice stały się wówczas jej składową, ale już w 1982 tutejsi katolicy rozpoczęli starania o zezwolenie na budowę własnej świątyni. Uzyskano ją od władz gminnych w kwietniu 1984, prace budowlane rozpoczęto niezwłocznie w maju. Projektantem kościoła był inż. T. Korpecki, plany konstrukcyjne wykonał inż. Norbert Kincel. Poświęcenie kościoła przez bp. Janusza Zimniaka nastąpiło 20 listopada 1985 roku. Początkowo nad inwestycją czuwał proboszcz macierzystej parafii w Czarkowie ks. Włodzimierz Pieleś, zaś od roku 1985 ks. Edward Żydek, który został też pierwszym administratorem (1985-1989) i proboszczem (1989-1992) nowej parafii, którą ostatecznie erygowano 15 I 1989. Po jego nagłej śmierci parafię w 1992 r. objął ks. Antoni Bubalik. Otynkowano kościół i probostwo, utwardzono obejście i ścieżki na cmentarzu.



### Inne wyznania

Ewangelicy należą do parafii w Pszczynie i tu też mają swój kościół, który w roku 1742 wybudował Erdmann hrabia Promnitz.

Adwentyści, którzy w tym regionie pojawili się w 1924 roku, należą do zboru w Pszczynie. Tu, obok stacji PKP, posiadają od 1990 własny dom modlitwy i swojego pastora.



## VII. Współczesność

(tekst konsultowany z panią sołtys, 2003 r.)

Kod pocztowy: 43-262 Radostowice

Powierzchnia wsi: 436 ha, z czego użytki rolne stanowią 207 ha

Liczba mieszkańców: 1503

Liczba budynków mieszkalnych: 322

Radostowice trudno określić mianem miejscowości rolniczej. Dla przykładu podajmy, że w Kryrach czy Mizerowie są gospodarstwa posiadające dwukrotnie większy areał upraw niż cała tutejsza wieś.

### Rada Sołecka:

Barbara Matula – sołtys, ul. Graniczna 25, tel. 21 25 250

Edward Cieślak, Zbigniew Szczotka, Bronisław Polok, Zbigniew Wuzik

### Oświata, wrzesień 2003 r.

**Przedszkole**, ul. Dworcowa 42, tel. 21 25 299

W dwuoddziałowym przedszkolu, które istnieje od 1990 r. opiekę znajduje 49 dzieci. W placówce pracują trzy nauczycielki oraz tyleż osób personelu pomocniczego. Dyrektorką jest Janina Bartas.

**Szkoła Podstawowa im. Jana Brzechwy**

ul. Dworcowa 56, tel. 21 25 222

W tutejszej sześcioklasowej Szkole Podstawowej w siedmiu oddziałach naukę pobiera 156 uczniów. Pracuje w niej 17 nauczycieli oraz 11 osób personelu pomocniczego. Dyrektorką jest Małgorzata Jakubik.

Tutejsza szkoła jest inicjatorem Międzygminnego Festiwalu Chórów i Zespołów Wokalnych Szkół Podstawowych. Organizują go dyr. M. Jakubik oraz Katarzyna Machnik – nauczycielka muzyki. Od 2000 r. istnieje zespół regionalny „Radość”. Zdobył on w 2001 r. trzecie miejsce w konkursie piosenki „Śląskie Śpiewanie”, w 2002 r. został wyróżniony.

### Gimnazjum

Radostowickie trzyklasowe gimnazjum, które utworzono w 1999 r., skupia w siedmiu oddziałach 169 uczniów, absolwentów podstawówek w Radostowicach, Kobielicach oraz kilkanaścioro z Poręby i Czarkowa. Dyrektorką placówki jest Teresa Wyrobek. W szkole istnieje znany zespół taneczny „Impuls” (opiekunka Danuta Heczko), który zajął II m. w powiecie. Warto też wspomnieć, że gazetka szkolna tutejszego gimnazjum „Szkolnik” (opiekun Rafał Urbaniec) uzyskała w 2000 r. drugą lokatę w konkursie krajowym.

Godne uwagi są zajęcia kółka „żywego słowa” (opiekun Henryk Kostka), kółka plastycznego (opiekunka Sylwia Michalska), SKS-u (opiekunka Dorota Kolon).



## Kultura

Filię Gminnej Biblioteki Publicznej łącznie z biblioteką szkolną, znajdującą się w budynku szkolnym, prowadzi Stefania Zembala. Księgozbiór liczy ponad 10 tysięcy egzemplarzy.

Ludowy Klub Sportowy „Josieniec” zorganizowano w 1996 r. Skupia ok. 50 amatorów piłki nożnej i sympatyków. Seniorzy uczestniczą w rozgrywkach „B” klasy, natomiast juniorzy w Tyskiej Lidze Juniorów. Prezesem LKS-u jest Roman Zaręba, wiceprezesem Benedykt Migas, sekretarzem Tadeusz Szczotka, skarbnikiem Zdzisław Kruk. Funkcję trenera pełni Grzegorz Kolon.

„Radostowiczanki” – chór śpiewaczy. Prowadzi go Jadwiga Masny, mgr muzyki. Zespół uczestniczy w regionalnych i krajowych przeglądach osiągając na nich wysokie lokaty.

## Związek Emerytów i Rencistów

Do 1990 r. emeryci i renciści Kobielic i Radostowic odłączając się od Susza utworzyli własne koło, które obecnie liczy 73 członków. Przewodniczącą jest Róża Jędrzejek (tel. 21 25 185), zastępcą Helena Mikołajec, skarbnikiem Ilza Cieślar, sekretarzem Szczepan Kozik.

## Sprawy gospodarcze

Radostowice nie posiadają znaczniejszych zakładów pracy. Największa z firm to Zakład Legalizacji Jan Bubak. We wsi istnieje 11 placówek handlowych, 3 bary oraz drobne zakłady produkcyjno-usługowe, często jednoosobowe.





*Centrum Radostowic. Ulica Dworcowa, widok na nowy kompleks szkolny, kościół, starą szkołę („Petbud”)*



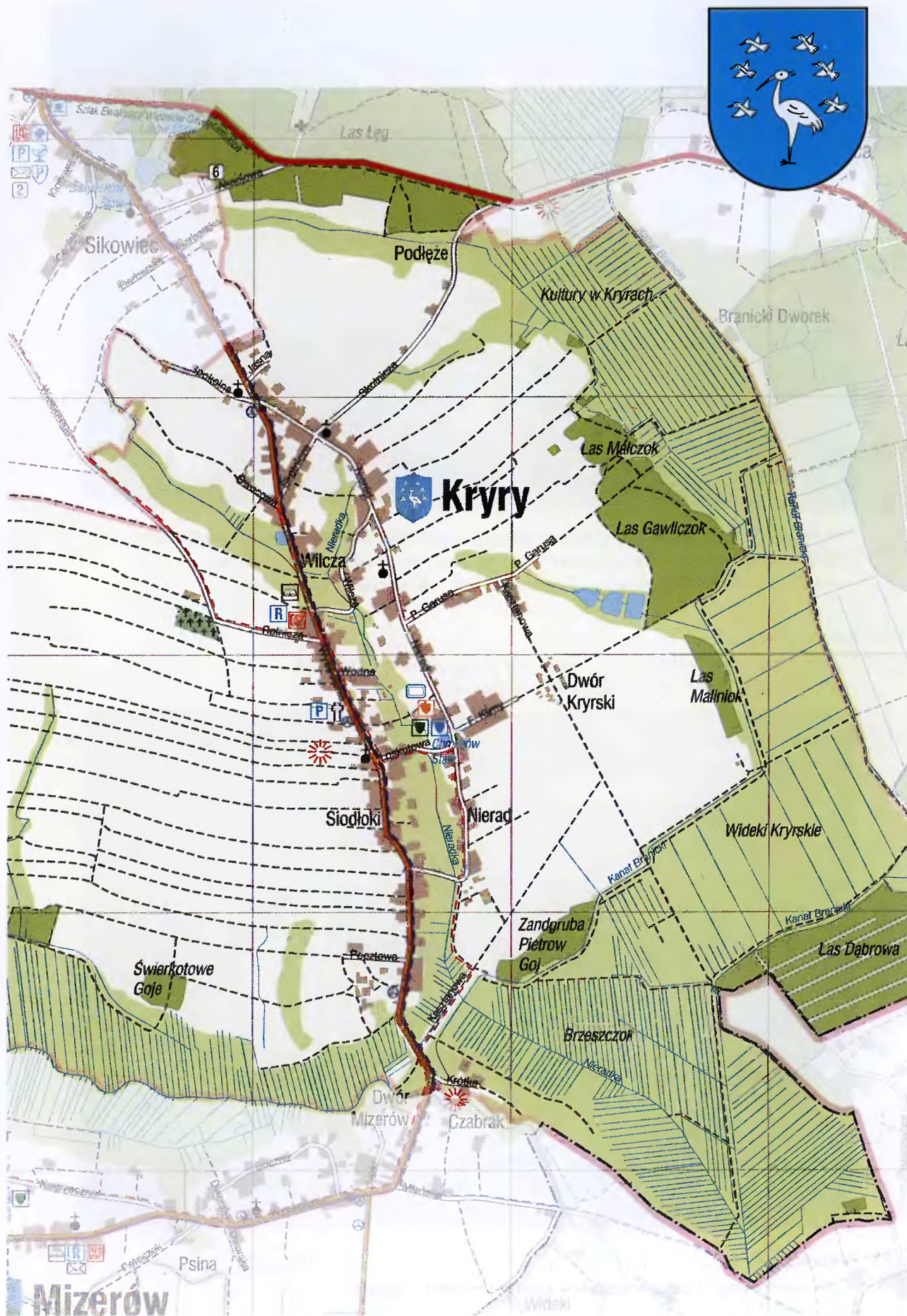
*Radostowice. Ulice. Dworcowa, Czarkowska, Łączna*



## Spis treści

|                                                                                                    |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| I. Środowisko geograficzne .....                                                                   | 75  |
| II. Pochodzenie nazwy wsi i jej pisownia .....                                                     | 75  |
| III. Herb wsi .....                                                                                | 76  |
| IV. Powstanie wsi .....                                                                            | 77  |
| – jak zakładano Kryry – czas powstania – rozmieszczenie gospodarstw osadników (siodłoków)          |     |
| – kto dziś zajmuje gospodarstwa powstałe w XIV wieku – podział na warstwy społeczne                |     |
| – obciążenia feudalne – dawne rody – Kryry w liczbach – uwłaszczenie i jego skutki                 |     |
| V. Rozmaitości .....                                                                               | 84  |
| – statek Skiby – losy sołectwa, wolna karczma – wolny młynarz – Żydkówka                           |     |
| – „Wiele Dróga”, szosa i myta – skotnice i dzisiejsze łąki                                         |     |
| VI. Odrodzenie narodowe .....                                                                      | 88  |
| – język ojczysty – kryrska biblioteka – konsum                                                     |     |
| VII. Kryry w XX stuleciu .....                                                                     | 89  |
| – powstania śląskie i plebiscyt – lata trzydzieste – czasy okupacji hitlerowskiej                  |     |
| – rok 1945                                                                                         |     |
| VIII. Szkolnictwo .....                                                                            | 92  |
| – walka o własną szkołę – początki nauki szkolnej – „szolmajstry”, kierownicy, nauczyciele         |     |
| – nowa szkoła                                                                                      |     |
| IX. Z dziejów parafii .....                                                                        | 96  |
| – budowa kaplicy – po poświęceniu – rozbudowa kościółka – organy – dzwonnica                       |     |
| – księża i klerycy rodem z Kryr – siostry zakonne – księża pracujący w parafii                     |     |
| X. Kryrski dwór .....                                                                              | 103 |
| – powstanie Heinrichshofu – zarządcy – robotnicy rolni i niższy dozór – czas pracy i wynagrodzenie |     |
| – urlopy, wysługi i emerytury – Schwederhof i Dworek – inwentarz żywy – urządzenia techniczne      |     |
| – parcelacja – mieszkańcy majątku                                                                  |     |
| XI. Współczesność .....                                                                            | 109 |
| – Ochotnicza Straż Pożarna – oświata – życie gospodarcze – zabytki                                 |     |





## I. Środowisko geograficzne

Centrum Kryr, to znaczy rejon kościoła i szkoły, leży na 18°48'30" długości geograficznej wschodniej i 50°30" szerokości geograficznej północnej.

Powierzchnia wsi wynosi 13,21 km<sup>2</sup>. Najwyższe miejsce (268,3 m npm) znajduje się kilkadziesiąt metrów na zachód od cmentarza, natomiast najniższe na Brzeszczoku przy zbiegu Nieradki z Kanałem Branickim (247 m npm). Od północy Kryry graniczą z Suszcem, ich wschodnim sąsiadem są Kobielice, południowym Brzeźce i Mizerów, zachodnim Baranowice.

Wioska od chwili powstania posiada zwartą zabudowę, co znakomicie ułatwia wszelkiego rodzaju przedsięwzięcia natury komunalnej. Przytłaczająca większość budynków skupiona jest przy dwóch równoległych ulicach: Wyzwolenia i Nierad.

Przez środek miejscowości przepływa strumyk Nieradka, który w średniowieczu zasiliał w wodę książęce jezioro Nierad oraz kilkanaście chłopskich stawów. Jeszcze przed czterdziestu laty można było dostrzec w nim ryby. Dziś jest on już tylko martwym kolektorem ścieków komunalnych. Czystsze wody posiada natomiast płynący we wschodniej części wsi Kanał Branicki oraz Baranówka, która wyznacza zachodnią granicę Kryr. Wszystkie te strumienie wpadają do Pszczynki, która wspólnie z Korzeńcem uchodzi do Wisły. Obecnie tylko kilku gospodarzy posiada towarowe stawy rybne (Franciszek Janduda, Baron, Marks). Jeszcze na początku XIX wieku było ich w Kryrach kilkanaście.

W zachodniej części wioski rozciąga się kompleks prywatnych lasów, które kryzanie zwą *Chłopskimi Gojami*. Po przeciwległej, wschodniej stronie wsi, znajdują się prywatne laski o nazwie *Małczok* i *Gawliczok*.

Poważną część powierzchni Kryr (31%) zajmują łąki. Występują przede wszystkim w południowej i wschodniej części wsi. Urządzono je w XIX w. na miejscu dawnych jezior i rozlewisk. Obecnie około połowa ich powierzchni stanowi ugór. Na niektórych połaciach pod wierzchnią ich warstwą występuje cenna borowina lecznicza.

## II. Pochodzenie nazwy wsi i jej pisownia

Obcym ludziom nazwa tutejszej wsi wydaje się dziwna i niezrozumiała. Dodajmy, że i samym kryzantom przysparza nieco kłopotu. Szczególnie wówczas, gdy trzeba ją wymienić w jakimś urzędzie czy też na przykład w hotelowej recepcji. Ze względu na ryzyko pomyłki żąda się często jej przeliterowania. Niejednokrotnie pada też pytanie o jej pochodzenie.

Ludwik Musioł – często tu cytowany – zgadza się w swych wypowiedziach z umieszczonym w „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego” stwierdzeniem, że Kryry to jedyna taka nazwa na ziemiach polskich i słowiańskich. Analizując aktualny „Wykaz urzędowych nazw miejscowości w Polsce” stwierdzamy, że Kryry rzeczywiście nie posiadają imiennika w kraju. Ale czy dotyczy to „całej Słowiańszczyzny”, jak to informuje wymieniony „Słownik”? Otóż nie! Na przekór różnym publikacjom z zakresu toponomastyki Kryry nie są nazwą unikalną. Istnieje druga taka miejscowość w zachodnich Czechach. W herbie posiada gawrona. Jest nieco większa od naszej wsi i posiada podobną przeszłość. W pomnikowym dziele czeskiego uczonego Antonina Profousa („Místní jména v Čechách”) czytamy, że istniała już w roku 1320, co oznacza, że jest rówieśniczką naszych Kryr. W dawnych dokumentach nazwę tej czeskiej wioski pisano: Kryry, Krir, Krier (!), Kriri, a nawet z niemiecka Kriegern. Ludność czeska zawsze jednak używała nazwy Kryry.

Po tej ciekawostce spróbujmy zastanowić się nad pochodzeniem tego ojkonimu. Rozpocznijmy od etymologii ludowej. Zwraca ona uwagę na fakt, że nad nieradzkim rozlewiskiem stale unosiły się stada ptactwa wodnego, szczególnie czapli. Ich klangor zwany jest kryrowaniem (dźwięki: *kry, kry, kryy...*), od którego prawdopodobnie poszło imię naszej średniowiecznej osady. Nie znajduje natomiast uznania teza wyprowadzająca tę nazwę od kry lodowej, która na przedwiośniu zalegała tutejsze jezioro Nierad.

Pisownia nazw miejscowości przez długie wieki nie była urzędowo uregulowana. W starych dokumentach dostrzegamy sporą w tym względzie dowolność. Wiele zależało od kancelisty, jego narodowości i języka, jakim posługiwał się przy sporządzaniu różnych dokumentów, na przykład urbarzy. W archiwalnych aktach sporządzanych po łacinie mamy więc *Kriri* (1380 r.), w tekstach polskich i czeskich *Kriry* (XV w.) lub też po raz pierwszy w roku 1517 *Kryry*. Pod koniec XVII stulecia proboszcz brzeski, ks. Dąbrowski, stosował



nawet formę *Krery*. Niemieccy urzędnicy począwszy od końca XVI wieku zaczęli wprowadzać nazwę *Krier*. Po raz pierwszy z taką pisownią spotykamy się w urbarzu z 1593 roku. Podobnie pisali Austriacy w odniesieniu do bratnich Kryr czeskich.

Nazwa *Krier* stosowana była przez urzędy niemieckie do roku 1921. Obowiązywała także w czasie okupacji hitlerowskiej. W języku niemieckim „ie” czyta się jak „i”, ale nazwę *Krier* wymawiano jako „krijer”. Nie znało tej pułapki językowej na przykład wojsko radzieckie, które w 1945 r. wystawiało tutejszej ludności dokumenty używając nazwy *Krir*. Taka sama nazwa figurowała na ich mapach wzorowanych na niemieckich sztabówkach, tyle że była wypisana grażdanką.

Na zakończenie wyjaśnijmy, że miejscowa i okoliczna ludność, niezależnie od przynależności państwowej, zawsze i niezmiennie używała nazwy *Kryry*, a nie narzuconej *Krery* czy *Krier*.

### III. Herb wsi

W połowie XVIII wieku Prusacy siłą odebrali Austrii Śląsk. Austriacy Habsburgowie utrzymali jedynie południowy skrawek tej dzielnicy, czyli Śląsk Cieszyński i Opawski. Od tego czasu rozpoczął się okres modernizowania administracji śląskiej na modłę pruską. Utworzono powiaty (1742) i powołano królewskich starostów, zwanych Landratami, którzy krok po kroku przejmowali od książąt i baronów zarządzanie terenem. W końcu XIX w. pozostało tym utytułowanym arystokratom zarządzanie tylko własnymi dobrami.

W okresie pruskim wzrastać zaczęło znaczenie gromad, czyli zebrań wiejskich. Każda wioska stanowiła odrębną gminę z zarządem i wójtem, którym m.in. nakazano zaopatrzyć się w pieczęcie gminne. W jej polu polecono umieścić godło wsi. O jego wyglądzie miała zdecydować gromada, czyli zebranie mieszkańców. Kryrzanie obierając swój znak nawiązali do nazwy wsi. Byli przekonani, że ma ona związek z Jeziorem Nieradzkim, które kojarzyło się nie tylko z rybami, ale również z „kryrującymi” nad nimi czaplami.

Pierwsze kryrskie godło przedstawiało więc trzy pływające ryby oraz unoszące się nad nimi ptactwo. Znamy je z odcisku pieczęci, która miała napis: **KRIER • GEM • SIGEL • PLESSNER CREYS**, czyli „pieczęć gminy Kryry, powiat Pszczyna”. Jej ślad zachował się na archiwalnym dokumencie z 1780 r. Tłok tej pieczęci był prymitywny, negatywny. Po odcisnięciu litery i godło były na papierze białe, tło czarne.

Gdy tłok pieczęci uległ zużyciu, względnie zagubił się – zlecano sporządzenie nowego. Jeden z kryrskich dokumentów wystawionych w 1827 r. przez wójta Witka Borysia zaopatrzony jest odciskiem pieczęci, która nie miała już w swym polu ryb (może dlatego, że Jezioro Nieradzkie już wtedy nie istniało?). Centralne miejsce zajmowała czapla oraz sześć unoszących się nad nią ptaków. W otoku zamiast **PLESSNER CREYS** widoczny jest napis **CRYS PLESS**.

W połowie XIX wieku Kryry zafundowały sobie nowocześniejszy sekret (tak zwano w okolicy pieczęć), ale z nieco zmienionym godłem, które przedstawiało brodzącą w szuwarach czaplę oraz sześć fruwających na nad nią ptaków, które są jednak nieco inaczej rozmieszczone niż uprzednio.

W otoku pieczęci umieszczono półkolisty napis **KRIER GEMEINDE SIGEL**, pod czaplą **PLESSNER KREIS** („pieczęć gminy Kryr, powiat pszczyński”).

W pszczyńskim archiwum zachował się dokument z 1859 r. z odciskiem tej pieczęci.

W roku 1867 nie używano już pieczęci z godłem, wobec czego poszło ono w zapomnienie. Nowy sekret nie był już tak ozdobny, zawierał wyłącznie napis: **GEMEINDE KRIER, KREIS PLESS**

W okresie międzywojennym pieczęć posiadała w polu polskie godło państwowe. Podobnie było po zakończeniu drugiej wojny światowej.

*Dawne wiejskie emblematy przywrócono w naszej gminie przed dziesięciu laty. Ze względu na to, że w przeszłości Kryry używały kilku odmian godła, do użytku przyjęto jego wariant z 1827 roku. Umieszczony na tarczy typu hiszpańskiego stanowi herb tej wsi. Proponuje się, by pole tarczy było błękitne, zaś czaple złote lub białe.*



## IV. Powstanie wsi

### Jak zakładano Kryry

Czasy XIII i XIV stulecia to na naszych terenach okres intensywnego osadnictwa wiejskiego. Odbywało się ono wówczas według wzorów niemieckiego prawa kolonizacyjnego, które regulowało nie tylko tryb zakładania nowego siola, ale i zasady jego dalszego funkcjonowania. Kryry, jak i większość starych wiosek pszczyńskich, są owocem tej kolonizacji.

Znając zasady niemieckiego prawa kolonizacyjnego, bez większego ryzyka jakiejś pomyłki, możemy opisać początki Kryr. Wyobrażamy to sobie następująco. Jakiś obrotniejszy człowiek, nie znany nam z imienia, zgłosił się do księcia opolskiego z propozycją założenia wsi. Ów zasadzca, bo tak się go zwało, umawiał się z księciem co do szczegółów. Bez wątpienia jedną z trudniejszych spraw, którą należało wynegocjować, była tzw. wolnizna. Tak nazywano okres czasu, w którym z tytułu zagospodarowywania się osadnicy byli wolni od obciążeń wobec księcia. Ile lat takiej wolnizny wytargował kryrski lokator (zasadzca), nie wiemy. Może tylko kilka, a może kilkanaście?

Po załatwieniu tych formalności zasadzca zbierał osoby chętne do powędrowania w rejon Pszczyny i założenia tam nowej wsi. Nie jest wykluczone, że już wcześniej spenetrował on teren i upatrzył sobie wolny obszar nad Jeziorem Nieradzkim. Z zasadzcą przybyły tu 23 (24?) rodziny. Każdej z nich wyznaczył miejsce pod zabudowę oraz wytyczył łan terenu pod uprawę (ok. 24 ha). I tak powstała ta część Kryr, którą do dziś zwyczajowo zwie się *siodłokami*. Jest to południowy obszar obecnej wsi oraz rejon gospodarstw Spyry, Waleczka, Pudełki i Garusa.

Najatrakcyjniejsze miejsce oraz największy szmat ziemi zasadzca zatrzymał dla siebie. Pola jego folwarku rozciągały się tam, gdzie dziś znajduje się mizerowski majątek oraz tzw. Świerkotówka. Z chwilą pełnego zorganizowania wsi został on dziedzicznym sołtysiem, a więc człowiekiem reprezentującym w niej interes księcia i odwrotnie.

Po ustaniu wolnizny sołtys zbierał od chłopów czynsz. Księciu przekazywał 5/6 zebranych kwot, resztę zatrzymywał dla siebie. Był również rozjemcą w sprawach wiejskich. Przewodniczył miejscowemu sądowi. W przypadku orzeczenia kary pieniężnej 2/3 wyegzekwowanej sumy przekazywał księciu, pozostała część zasilala jego kiesę. Dochody osiągał również z karczmy, która powstała przy tzw. Wielkiej Drodze, czyli szlaku, który prowadził z Pszczyny przez Żory w kierunku Raciborza.

Sołtys był dziedzicznym właścicielem swego majątku i dlatego zwolniony był od rozlicznych obciążeń feudalnych, które ponosili pozostali chłopci. Należał do najbogatszych ludzi we wsi. Z tego powodu oraz z racji pełnionego urzędu cieszył się dużym posłuchem. W ówczesnej hierarchii społecznej plasował się między chłopstwem a rycerstwem, czyli późniejszą szlachtą.

Często pada pytanie, dlaczego Kryry nie zbudowano na suchym i zdrowszym terenie wzdłuż Wielkiej Drogi. Odpowiedź jest prosta. Otóż średniowieczne wioski z reguły zakładano w pobliżu rzek, strumieni lub jezior. Gdyby tutejszą wioskę osadzono wzdłuż „Wielkiej Drogi”, to osadnicy musieliby budować głębokie i kosztowne studnie. Do takich inwestycji nie byli z różnych względów przygotowani. Średniowieczna Pszczynka, Nieradka i tutejsze jeziora miały w tamtych czasach wystarczającą ilość czystej wody.

*Na marginesie tej sprawy warto przypomnieć, że jeszcze po II wojnie światowej dwa kryrskie gospodarstwa obywateli się bez studni. Wodę czerpały bezpośrednio z Nieradki i Kanatu Branickiego. Wtedy oba te ciekły jeszcze wysoką klasę czystości. Dopiero w latach 50-tych pojawiły się w nich szkodliwe związki chemiczne, co spowodowane było intensyfikacją nawożenia pól. Dalsze pogorszenie się nastąpiło po wybudowaniu wodociągu i powstaniu ścieków komunalnych. Od lat siedemdziesiątych XX w. Nieradka zamierała biologicznie.*

### Czas powstania

Dokładnej daty powstania Kryr nie znamy. Nie zachował się bowiem dokument lokacyjny – o ile takowy w ogóle istniał – który odpowiedziałby nam na to pytanie. Istniejące źródła archiwalne pozwalają jedynie stwierdzić, że tutejsza wieś istniała już w XIV wieku, a z całą pewnością w 1380 roku. W sposób pośredni zaświadcza o tym dokument wystawiony 16 II 1380 roku przez księcia Władysława Opolskiego dla żorskich tkaczy. Jednym ze świadków podpisujących ów pergamin był *Nicolaus de Kriri*, ówczesny – jak utrzymuje L. Musioł – kryrski dziedziczny wolny sołtys.



Zgodnie z panującymi naówczas zwyczajami, świadkami przy sporządzaniu tej rangi dokumentu byli ludzie o uznanym w okolicy autorytecie. Pozycji takiej nie osiąga się z roku na rok. Stąd należy domniemywać, że wspomniany sołtys był w tutejszych stronach osobą od dawna zasiedziałą, może nawet od któregoś z kolei pokolenia. Powyższe upoważniają do postawienia tezy, iż Kryry istniały już co najmniej w połowie XIV wieku, jeśli nie wcześniej.

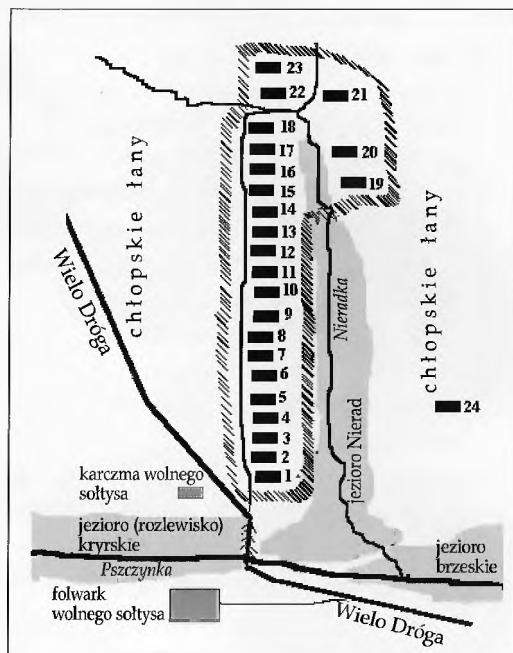
### Rozmieszczenie gospodarstw osadników (siodłoków)

Pierwsza mapa, na której widnieją Kryry pochodzi dopiero z 1636 r., natomiast prezentowany szkic jest naszą próbą odtworzenia wyglądu wsi w czasie jej powstania w XIV stuleciu.

Gospodarstwa kryrskich siodłoków miały prawdopodobnie po ok. 24 dzisiejszych ha. Nie byli oni właścicielami tej ziemi, lecz jedynie dziedzicznymi jej użytkownikami. Taki stan prawny nazywamy dziś własnością podzieloną (chłopsko-książęcą). Gospodarstw tych nie można było w okresie feudalnym dzielić. Dopiero na pocz. XIX w., gdy chłopcy uzyskali prawo własności (uwłaszczenie), zaistniała możliwość ich podziału między spadkobierców czy częściowej wyprzedaży gruntu.

Biorąc pod uwagę powyższy fakt - ustalenie pierwotnej lokalizacji poszczególnych gospodarstw nie nastręczało poważniejszych kłopotów. Wątpliwości zrodziły się w przypadku zagród nr 22-24. Na szkicu zaznaczyliśmy też wspólny sztachetowy płot wokół wsi. Jego istnienie potwierdzają mapy z XVII stulecia. Kiedy powstał – nie potrafimy powiedzieć. Przypuszczamy, że istniał już w XV w. Nie jest wykluczone, że w północnej części wsi linia tego ogrodzenia miała nieco inny przebieg niż zaznaczono.

Nieco inaczej wykreślono nurt rzeczki Pszczynki, gdyż istnieje domniemanie, że pierwotnie jej bieg był inny, a obecne głębokie jej koryto (w rejonie mostu) jest przypuszczalnie późniejszym dziełem rąk ludzkich.



### Kto dziś zajmuje gospodarstwa powstałe w XIV wieku

Folwark wolnego kryrskiego sołtysa został wykupiony w XV w. przez panów pszczyńskich i w późniejszym czasie znany jest pod nazwą „mizerowski dwór” (patrz rozdz. Mizerów).

Karczma wolnego sołtysa wraz z polem została wydzielona z folwarku i od XVI w. była odrębną prywatną (tzn. wolną) posiadłością.

W poniższym wykazie pogrubioną czcionką podano 24 nazwiska. Są to dzisiejsi właściciele tych gruntów, na których w XIV w. powstały zabudowania pierwszych kryrzan.

1) **Jan Świerkot**, d. Zmełty Wawrziczek

2) **Damek**, d. Janosz, Klimas?, Machulec?, Straszyno.

Po uwłaszczeniu wydzielono gosp. Garusa („Bolesiówka”).

3) **Szczepański** (przed zmianą nazw. w 1945 r. Winsch), d. Bujar, Czerwiński.

Po uwłaszczeniu wydzielono się z tego gospodarstwo Pinocych, dziś spadkobierca Nowok Józef.

4) **Piszczyk**, od XVII – poł. XIX w. Kukla.

5) **Kozber**. W XIX w. Paszek, XIX/XX rozpad na Groborzówkę (→ Kozber) i Szczepkówkę.

6) **Tomala, Jan Folek**, do XIX/XX Jureczkówka

7) **Gruszka**, d. Pustelnik

8) **Tchórz**. W czasach feudalnych tutejszy siodłok nie odrabiał pańszczyzny u księcia, lecz w suszeckim gospodarstwie farskim. Gospodarstwo popularnie zwane było Skibówką. W XIX w. Waleczek, następnie Tchosz.

- 9) **Folek**, XIX w. Stwiorok, rozprzedane, siedlisko i część gruntu kupił Żyd Loebmann, nieudane otwarcie karczmy. Następnym właścicielem Wawrzyczek, w 1922 r. wżenił się tu Jan Folek z Kobielic.
- 10) **Pazdziorowie** od XVI w. Po uwłaszczeniu wydzieliła się z tego dzisiejsza Pająkówka, a po I wojnie światowej dodatkowo Matyjaszczykówka.
- 11) **Kornas**, dawniej Jędrzejek (1780) → Rogol → Bieta.  
Po uwłaszczeniu wyodrębniła się dzisiejsza Migłówka.
- 12) **Gruszka**, d. Gniza (XIX w.) → Ścibik → 1922 Gruszka
- 13) **Sinka**, d. Gąsior (XVIII w.) → Polczyk → Piszczek
- 14) **Piszczek**, d. Niedziela (XVII-XIX) → Piszczek. U progu XX w. gosp. rozpadło się. Niedzielowie na pocz. XIX w. przekazali działki pod budowę szkoły i kościoła.
- 15) **Janosz**, d. Klimas. Dziś podzielone między następców
- 16) **Krzyszteczo**, do XIX w. Mocko, k. XIX w. rozpadło się, na domostwie następnie:  
Wawrzyczek → Czerwiński → Król → Krzyszczo
- 17) **Wieczorek** (→ Zegrodzki) i **Brudek** (→ Lubecki → Janosz), od XVIII do pocz. XX w. rodzina Matuszków, po niej rozpad na ww. Na gruntach dawnej Matuszkówki od 1953 r. istnieje kryrski cmentarz.
- 18) **Blaut, Farana**. XVII-XVIII w. Szenderowie (ewangelicy), XIX w. Borscy → Chodura oraz dział Mrozika (1945 nacjonalizacja) → Blaut, natomiast dział Mrozika → Maria (Ema) Janduda → Farana.
- 19) **Kubica**, d. Gardawski alias Haciek (XVIII w.) → Mazur (XIX) → Sinka (XIX/XX) → Michna → Kubica 1950?
- 20) **Garus** („Mlyczkorz”), Jureczko, ok. 1862 z Zuzanną Jureczko ożenił się Mateusz Garus ze Śmiłowic.
- 21) **Pudelko**, tzw. Błażyczkówka, XVII Bartek Boryś → XVIII Błażyczek → XIX Kolon → XIX/XX Weissmann → po I wojnie światowej Gogol. W XVIII w. gospodarstwo było przejściowo wolne (Freischolz).
- 22) **Walczek**. Od XVI do poł. XX w. w rękach rodziny Małków. Od XVI w. było, podobnie jak Świerkotówka, gospodarstwem wolnym (Freischolz), a więc nie podlegało pańszczyźnie. U schyłku XIX w. wyodrębniło się z niego gospodarstwo, które obecnie użytkuje Piotr Małek.
- 23) **Spyra Józef**, d. Gawliczek (XVIII w.) → Sinka (XIX w.) → Piszczek (do II wojny)
- 24) **Brzencza**. Po uwłaszczeniu książe dokonał komasacji pól. Wówczas zabudowę tego gospodarstwa zlikwidowano.

## Podział na warstwy społeczne

**Pierwsi byli siodłocy.** Jak już wiemy, w XIV-wiecznych Kryrach istniały wyłącznie duże gospodarstwa zwane siodłoczymi. Gdzie indziej gospodarzy takich określano mianem kmieci, względnie gburów (od niem. Grossbauer Gebauer). Na początku XVI wieku dwa gospodarstwa zostały opuszczone. Wówczas istniał projekt przekazania ich chłopom o nazwiskach Król i Pumpel. W roku 1572 jedno z nich nadal nie miało użytkownika. Urzędnicy barona pszczyńskiego proponowali je niejakiemu Błażkowi Gamoniowi. Siodłocy, oprócz obowiązku składania danin i czynszu, zobowiązani byli odrabiać pańszczyzną sprzężną. W okresie gospodarki folwarczno – pańszczyźnianej (od XVI w.) wynosiła ona 3, a w XVIII stuleciu wzrosła do 6 dniówek tygodniowo.

**Pojawienie się zagrodników.** Dopiero po dwustu latach od założenia wsi pojawiły się w niej kolejne gospodarstwa chłopskie. Ze względu na to, że rezerwy wolnej przestrzeni były już wówczas ograniczone, nowi osadnicy otrzymali mniejszy areał niż kiedyś siodłocy. Tę kategorię gospodarstw nazywano zagrodniczymi. W latach 1536-1572 powstało 5 takich jednostek. Urbarz z roku 1593 informuje, że liczba ta wzrosła do 9, zaś w 1629 wynosiła już 10 i utrzymała się do połowy XIX wieku. Zagrodnicy osiedlali się w północnej części dzisiejszej wsi, którą wymownie nazywano Wilczą. Pod zagospodarowanie otrzymywali nieużytki, które po wykarczowaniu i uzdatnieniu przekształcali w uprawne pola. Rozciągały się one w kierunku Łęgu i obecnych Kultur. Kryrscy zagrodnicy posiadali do 30 mórg. Z biegiem czasu niektóre z tych gospodarstw uległy podziałowi, inne powiększeniu. Zagrodników obowiązywała pańszczyzna piesza.

**Trzecia warstwa.** W XVII stuleciu pojawił się trzeci rodzaj gospodarstw, które nosiły nazwę chałupniczych. W 1629 r. było ich 12. Do poł. XIX wieku ich liczba potroiła się. Kryrski chałupnik pod jedną strzechą posiadał nie tylko mieszkanie, ale z reguły i obórkę oraz stodółkę. Gospodarował na areale do 10 mórg, które najczęściej musiał uprzednio wydrzeć naturze. Najwcześniej chałupnicy pojawili się na Branicy i Wilczy, później na Nieradzie.

Osada Nierad powstała na wschodnim niższym brzegu rozlewającego się jeziora, od którego wzięła nazwę. Od XIX wieku do roku 1947 istniały tu zaledwie 4 gospodarstwa chałupnicze. W przeszłości nie był to zakątek przyjazny człowiekowi. Nisko położony teren często zalewały wody wzbierającej Nieradki. Po drugiej wyższej stronie jeziora od XIV w. rozciągały się zabudowania siodłoków, którzy nieradzian dosłownie i w przenośni traktowali „z wierchowiśka”, a ich osadę ironicznie zwali „Żabią Przypórką”. Jeszcze inni określali ją mianem „Kolonii”.

**Biedota wiejska.** Poza siodłokami, zagrodnikami i chałupnikami istniała we wsi grupa ludzi bezmających. Byli to tzw. komornicy. Mieszkali kątem u siodłoków, zagrodników, a nieraz i u chałupników. Utrzymywali się z pracy w dworze lub u bogatszych chłopów.

Wyjaśnijmy pochodzenie i znaczenie terminu „siodłok”. Etymologia ludowa mylnie utrzymuje, że owe określenie dotyczy gospodarza, którego stać było na konia z siodłem. Tymczasem siodłok to inaczej osadnik, osiedleńca. Wspomnieć warto, że w średniowieczu „siodło” miało wiele znaczeń. Mogła to być ta część rzędu końskiego, którą dziś zwiemy siodłem, mogło to być również gospodarstwo siodłoka lub wręcz całe skupisko takich gospodarstw. Od średniowiecznego siodła powstały nazwy: „siedlisko”, „sioto”, „przysiółek”.

W Kryrach siodłoków zamiennie zwie się bambrami lub pamponiami. Określenie „siodłok” było prawnie usankcjonowane. Oznaczało dużego gospodarza, potomka osadnika z czasów zakładania wsi. Jeszcze na początku XX wieku podpisując jakichś dokument nie zapominali oni dopisać „siodłok z Kryr”. W ten sposób podkreślali swą czołową pozycję w hierarchii wiejskiej. Z kolei określenie „bamber”, względnie „pampon” miały – szczególnie to drugie – zabarwienie pejoratywne. Używała go ta część społeczności wiejskiej, która nie należała do tej grupy. „Bamber” wziął się od nazwy niemieckiego miasta Bamberg, spod którego w XIII wieku przybyli na tereny polskie niemieccy osadnicy wiejscy. Trzeba tu jednak zastrzec, że nic nie wskazuje na to, by – w przeciwieństwie np. do Szerokiej czy Krzyżowic – pierwsi kryrzanie pochodzili z Niemiec.

Znacznie trudniejsze do wyjaśnienia jest niezbyt stare przezwisko „pampon”. Być może wzięło się od niemieckiego „pampen”, co mogło oznaczać człowieka, który nie musi troszczyć się o jedzenie i w każdej chwili może najeść się do syta (dosłownie: nażreć się). Jeśli przyjąć tę wersję, to owo przezwisko mogło powstać w XVII wieku lub później, gdy we wsi pojawili się zagrodnicy i chałupnicy, którym na przednówku często doskwierał głód.

## Obciążenia feudalne

W okresie feudalnym, to znaczy do pocz. XIX wieku, tylko trzech kryrskich kmieci i jeden zagrodnik należało do grupy wolnych chłopów (Freischolze). Byli to właściciele dawnej wolnej karczmy (dziś Świerkotówka), Małkowie (dziś Waleczek i Małek) oraz wolny młynarz – zagrodnik Przontka na Braniczy. Pozostali zaliczali się do warstwy chłopów pańszczyźnianych.

Na obciążenia (renta feudalna) składały się: czynsz pieniężny, daniny w naturze oraz robota. Składano je właścicielowi gruntów, w naszym przypadku panom pszczyńskim. Według urbarza z 1536 roku kryrscy chłopci rocznie świadczyli:

### Czynsz:

7 groszy od każdego użytkowanego pręta kwadratowego roli, średnio z gospodarstwa 30 gr

### Danina:

1/2 szefla zboża z gospodarstwa

na Wielkanoc 2 kury i kilkanaście jajek

na Boże Narodzenie każdy siodłok dostarczał na Zamek furę opałowego drewna

na Zielone Świątki wieś wspólnie dawała 1 krowę

### Robota:

W owym czasie pańszczyzna nie była jeszcze wymierzona.

Nastąpiło to później wraz z pojawieniem się folwarków książęcych.

W 1536 wykonywano ją według zasady „co się każe i ile się każe”.

Dokuczliwą była dziesięcina, którą składano proboszczowi. W roku 1667 kryrzanie dawali ją w następującym wymiarze: karczmarz – 6 korcy żyta i tyleż owsa, 3 większych siodłoków po 4 korce tych zbóż, 3 średnich siodłoków po 3 korce, pozostałych 16 siodłoków po 2 korce, podobnie 1 duży zagrodnik. Mniejszy zagrodnik dawał rocznie po 1 korcu.

Dziesięcinę pobierali także w czasie reformacji (XVI/XVII w.) suszyscy pastorycy. Po przywróceniu w II połowie XVII wieku katolicyzmu wnosili ją nie tylko gospodarze katoliccy, ale również ewangelicy. Tych drugich zwolnił z tego w roku 1837 król pruski, natomiast katolicy wykupili się od tej powinności dopiero w roku 1872.

Obowiązki pańszczyźniane stale rosły. Swoje apogeum osiągnęły pod koniec XVIII stulecia (siodłok, np. 6 dniówek sprzężajnych tygodniowo). Sytuację ówczesnych kryrskich chłopów doskonale ilustruje ich suplika skierowana w roku 1766 do księcia Anhaltu. Przytaczamy ją w całości w aneksach. Wzmógł się ucisk feudalny powodował, że kryrzanie odmawiali wykonywania pańszczyzny, procesowali się z księciem przed sądem królewskim w Brzegu, zaś w roku 1811 chwycili za broń przyłączając się do tzw. powstania chłopskiego. Wydarzenia te opisujemy przy omawianiu dziejów książęcego majątku (klucza) w Mizerowie.

Wybiegając nieco do przodu wyjaśnijmy, że kryrski dwór, zwany Heinrichsfohem, nie istniał w czasach pańszczyzny. Powstał w poł. XIX w., czyli po uwłaszczeniu.

## Dawne rody

Ustalenie imion pierwszych kryrskich osadników nie jest już możliwe. Nie wspominamy tu o nazwiskach, których chłopci wtedy w ogóle nie mieli. Imiona, owszem, istniały. Między innymi pilnował tego Kościół. Cóż jednak z tego, jeśli w XV wieku nieomal co piąty kryrzanin nosił imię Pawła, Jonka, Grzegorza czy Jurka. W tej sytuacji posiadanie wyłącznie imion stawało się niewystarczające i dlatego zaczęto je uzupełniać przezwiskami. Jeśli przechodziły z ojca na syna, to stawały się nazwiska. Inna rzecz, że pisownia owych pranzwisk była w tamtych czasach dosyć dowolna. A oto, jak odnotowano w roku 1536 ówczesnych kryrskich siodłoków: Jon Pempel, Peter Krol, Walek, Wojtek, Ondrzek, Peter Borecky, Wojtek Grzondziel (grzondziel = dyszel), Wojtek Dropa, Urban, Tomek, Jakub, Urban Pieczka, Jurek Wołek (później przekształcany pod wpływem niem. pisowni na Volek → Folek), Grzegorz Gotzel, Błażek Czech, Marcin Kwasek, Marcin Dolung (Dylong), Szymek Pyskocz, Grzegorz Przdero, Wawrzyniec, Karczmorz.

W następnym stuleciu każdy kryrzanin posiadał już własne nazwisko. Przytaczamy je tu według niem. pisowni z 1640 roku:

### Siodłocy:

Paul Lorenz – wolny karczmorz, Łukasz Smusz, Jonek Drozd, Klement Wuzek (?), Paweł Kukła, Maciek Brzencza, Jurek Wawrzek, Grzegorz Michalik, Jurek Stwiorok, Jakub Pazdzior, Grzegorz Szymoszkow, Tomek Konsalka, Stenzel (*Stanisław*) Gonsior, Jakub Niedziela, Klement Pazdzior, Tomek Schindera – fojt, Jonek Straszydło, Urban Gojny, Łukasz Janduda, Maciej Małek, Bartek Boryś, Wacław Małeg, Paul Gurtas

### Zagrodnicy:

Matusz Piszczek, Mietek Bonk, Grzegorz Przontka, Szymon Wittkuw, Jonek Waleczkuw, Grzegorz Wróbel, Jurek Boryś, Szymek Krayczy, Tomek Kroczeke, Adam Maśnik

### Chałupnicy:

Szymon Gorki, Mateusz Witkuw, Mateusz Krejczy, Stenzel Schmidt, Klimek Kroczkow, Jerzy Dyrda, Michał Noszka, Paweł Mattiosz (potem Maciejosz), Kuba Mucha, Jonek Wawrzkuw, Piotr Tobor, Jurek Michalik, Greger (?), Mateusz Michalik, Szymek Mokry

Przyglądając się tym nazwiskom dostrzegamy, że powstały one od przezwisk, imienia przodka lub od rodzaju wykonywanego zajęcia.

Do pierwszej z tych grup zaliczymy:

- *Brzencza*, w gwarze oznacza człowieka gderliwego
- *Gonsior*, być może zdecydował tu wygląd lub temperament
- *Straszydło*, niewątpliwie zdecydował wygląd zewnętrzny
- *Piszczek*, od piskliwego głosu?
- *Bonk*, człowiek nieuprzejmy w rozmowie
- *Kroczeke*, może od niskiego wzrostu, drobnego chodu?
- *Noszka*, od nogi, może kalekiej?
- *Wróbel*, od niepozornego wzrostu lub specyficznego głosu?
- *Paździor*, od lnianych paździerz?

Do nazwisk urobionych od imienia przodka zaliczylibyśmy:

- *Wawrzek*, *Wawrziczek* (potomek Wawrzyńca)
- *Szymoszek* (potomek Szymona)
- *Waleczek* (potomek Walentego)
- *Michalik* (potomek Michała)

Do trzeciej grupy nazwisk, które mają związek z wykonywaną pracą należą: *Gojny*, *Przontka*, *Krayczy* (*krawiec*), *Schmidt* (*kowal*).



Do najstarszych nazwisk, które od wieków przetrwały do dziś w Kryrach należą: Piszczek, Pazdzior, Janduda, Małek, Wróbel. Ponadto niektóre stare nazwiska zachowały się na oznaczenie pewnych gospodarstw. Często dla miejscowej ludności są one zrozumialsze niż nazwiska aktualnych właścicieli. Oto kilka przykładów:

*Dyrda* (obecnie Antoni Gruszka), *Maciejosz* (obecnie Karol Biela), *Niedzielówka* (obecnie Ryszard Piszczek), *Mrowczyk* (obecnie Piotr Polak), *Skiba* (dziś Stanisław Tchórz), *Gąsior* (dziś Sinka k. kościoła), *Żydek* (dziś Folek Alojzy).

Gospodarstwo przy ulicy Krótkiej, którego właścicielem jest Wawrzyniec Sinka, popularnie zwane jest *Opusnówką*. Do XVIII w. mieszkał tu człowiek, który obsługiwał „Opustę” czyli jaz na Pszczynce. W ten sposób regulował poziom wody w Jeziorze Kryrskim.

A teraz prezentujemy kryrskie nazwiska zanotowane w roku 1783. W nawiasie niektórzy dzisiejsi właściciele siedliska.

#### **Siodłocy:**

Sosna – karczma (*primo voto Świerkot – Z.O.*), Gardawski, Gawliczek, Czambor, Czworok, Błażyczek (*Pudelko*). Mocko (*Krzyszteczko*), Brzenca, Wawrziczek alias Pieter (*Zmety → Jan Świerkot*), Janduda (*Garus – „Mlyczkorz”?*), Małek, Szendyra (*Farana, Blaut*), Matuszek (*Wieczorek, Brudek*), Klimas (*Janoszowie*), Niedziela (*Ryszard Piszczek, Szczypka, Józef Malcharek, Henryka Mrukwa*), Gąsior (*Sinka k. kościoła*), Skiba (*Tchórz*), Paździor, Jendrzeiek (*Kornas, Migło*), Pustelnik (*Gruszka Józef*), Jureczko (*wcześniej Michalik, dziś Jan Folek*), Kukla (*Stefan Piszczek*), Balcarek (*Szczepański?*), Smusz, Straszydło (*Damek*)

#### **Zagrodnicy:**

Duda, Bąk, Woytas, Waleczko, Wróbel, Krayczy alias Czembor, Szyszka, Krocze, Michalik, Przątko. Chałupnicy więksi dwudniówkowi (pańszczyzna pieszka):

Królka, Wachtorz, Podleśny (także Podłęzny, bo pod Łęgiem, k. ul. Skotniczej), Porwoł, Plichta, Stanok, Baron, Chromy, Golus, Dyrda, Wrona (*Orlewicz*), Szubrawiec (*Paszyna*), Tobor, Mrowietz, Boryś, Cebula, Troiok, Dobiasz, Folek

**Chałupnicy mniejsi** (jednodniówkowi, pańszczyzna pieszka w tygodniu): Giemra, Smożik, Stawowy, Brzózka, Olszynka, Smusz, Kopeć, Damek, Szynka, Wydra, Haczek, Kocur, Wątroba, Paprota (*Zimnol*), Masny, Hudoba

**Komornicy posiadający po kilkanaście arów:** Smożik, Kałamoj, Gąsior, Czworok, Masny, Jendrzeiek, Czambor, Smusz, Dupok, Noga, Giemra, Waleczko, Wróbel

W powyższym wykazie są również nazwiska mieszkańców Branicy, przysiółka Kryr. Analizując tę listę zauważamy, że wiele nazwisk nie zmieniało się przez wieki. Działo się tak z kilku powodów. Do początków XIX stulecia przenoszenie się do innej wsi było utrudnione. Dlatego też większość kryrzan jest w którymś tam pokoleniu spokrewniona. Gospodarstwa z reguły przechodziły w ręce najstarszych synów. Jeśli otrzymywała je córka, to mąż bardzo często przybierał jej nazwisko.

Na zakończenie rozważań o kryrskich rodach przytoczmy jeszcze nazwiska tutejszych gospodarzy według stanu z roku 1906. Za pruskim dokumentem zachowujemy tu feudalny podział na siodłoków, zagrodników, chałupników. Zaznaczmy jednak, że stratyfikacja ta nie miała po uwłaszczeniu większego sensu. W wykazie nazwiska są uszeregowane alfabetycznie.

#### **Siodłocy:**

Szymon Borski, Piotr Garus, Karol Gruszka, Józef Janosz, Antoni Jureczko (*Michalikówka*), Antoni Małek, Jakub Paszek, Jan Piszczek, Antoni Piszczek, Józef Tchórz, Franciszek Wawrziczek, Jerzy Weismann (*dziś Pudelko*)

#### **Półsiodłocy:**

(z rozpadu gospodarstw siodłoczych po ich uwłaszczeniu): Jerzy Bieta, Jan Garus, Józef Garus, Jan Janosz, Franciszek Jureczko, Paweł Małek, Jan I Paździor (*dziś Józef Paździor*), Jan II Paździor (*dziś Józef Pajak*), Jakub Pinocy, Franciszek Scibik, Franciszek Sinka, Jan Sinka, Wawrzyniec Sinka, Franciszek Wawrziczek (*resztówka, Żydkówka*), Jan Winsch, Tomasz Zielonka

#### **Zagrodnicy:**

Józef Drobik, Jan Folwarczny, Franciszek Kasperczyk, Jan Kurtok, Paweł Kwaśny, Józef Lanc, Paweł Malcharek, Paweł Małek, Jerzy Marcisz, Jan Wróbel, Jerzy Zimnol, Karol Zmorzik, Jan Kuś

**Chałupnicy:** Franciszek Biela, Józef Czembor, Karol Czerwiński, Jan Folek, Jakub Folek, Jakub Jureczko, Wawrzyniec Kapek, Piotr Kolon, Paweł Kolon, Jan Kroczek, Franciszek Kukła, Paweł Kukła, Jerzy Kwaśny, Zofia Machalica, Marcin Machulec, Jan Masny, Paweł Mrozik, Jakub Paszek, Antoni Paszek, Jerzy Orlik, Paweł Paździorek, Franciszek Wojtas

Oprócz tego we wsi mieszkali komornicy, rzemieślnicy, nauczyciele, których tu nie wymieniono.

Na przysiółku Branica w roku 1906 był zagrodnik Paweł Balcarek, zwany Młynorzem oraz chałupnicy: Tomasz Kamieński, Franciszek Lazar, Ludwik Lazar, Franciszek Morcinek, Michał Muras, Paweł Suchanek.

**Kryry w liczbach**

| okres   | siodłoków                                                       | zagrodników        | chałupników      | miesz-cówkań | Uwagi                                                       |
|---------|-----------------------------------------------------------------|--------------------|------------------|--------------|-------------------------------------------------------------|
| XVI w.  | 23 oraz wolny sołtys                                            | (-)                | (-)              | 130(?)       |                                                             |
| 1536 r. | j.w.                                                            | (-)                | (-)              | 130(?)       |                                                             |
| 1572 r. | 22 oraz wolny sołtys                                            | 5                  | (-)              | 150(?)       | jedno opuszczone                                            |
| 1593 r. | 23 oraz wolny sołtys                                            | 9                  | (-)              | 160(?)       |                                                             |
| 1629 r. | 22 oraz wolny sołtys                                            | 10                 | 12               | 180(?)       | jedna pustka, wojna 30-letnia                               |
| 1676 r. | 23 oraz wolny sołtys                                            | 10                 | 16               | 190(?)       |                                                             |
| 1718 r. | 22 oraz wolny sołtys i młynarz                                  | 10                 | 24               | 200(?)       | istnieje już Branica z wolnym młynarzem, 1 pustka w Kryrach |
| 1783 r. | 23 oraz dwa wolne sołectwa                                      | 10                 | 36               | 258          |                                                             |
| 1819 r. | j.w.                                                            | 11                 | 38               | 543          |                                                             |
| 1848 r. | 24                                                              | 12                 | 40               | 650(?)       | kończy się uwłaszczenie, powstaje kryrski dwór              |
| 1861 r. | 24                                                              | 11<br>(10—30 mórg) | 40<br>(1-8 mórg) | 859          | w Kryrach mieszkało 6 Żydów                                 |
| 1906 r. | 12 siodłoków (50 do 530 mórg)<br>14 półsiodłoków (poniżej 50 m) | 13                 | 46               | 800          | (liczba mieszkańców bez uwzględnienia dworu)                |

W powyższej tabelce ujęto również Branicę. Liczba siodłoków w Kryrach była ta sama co w Suszczu.

Z nastaniem na Śląsku w XVIII w. czasów pruskich król Fryderyk Wielki zarządził dla celów militarnych sporządzenie solidnej mapy zdobytych terenów. Przy każdej miejscowości należało podać liczbę gospodarstw oraz koni. Dzięki tej mapie (*jej kopię uzyskał pszczyńnianin Andrzej Złoty w berlińskiej bibliotece*) wiadomo, że w połowie XVIII stulecia w Kryrach było 23 gospodarstwa siodłocze, 34 gospodarstwa zagrodnicze i chałupnicze, 26 koni. Niewielka liczba koni nie świadczy o słabości kryrskich gospodarstw chłopskich, albowiem podstawową siłą zaprzęgową w tamtych czasach były woły.

**Uwłaszczenie i jego skutki**

Uwłaszczanie chłopów kryrskich trwało kilkadziesiąt lat i zakończyło się około połowy XIX stulecia. Przedtem ich pola przemieszane były z użytkami książęcymi. Większość z nich leżała gdzie indziej niż dziś. Przykład: gospodarstwo siodłoka Niedzieli ciągnęło się szerokim pasem od dzisiejszej ul. Wyzwolenia po obecną „Kulturę”. Teraz na tym terenie stoi stara i nowa szkoła, kilka domów (*Piszczek, Paszek, Szczypka, Malcharek, Franciszek Koczar, Czesław Urbanek*), grzybiarnia Szczepana Poloka, dworskie obory, „pańskie” stawy i las. W czasie uwłaszczenia pole to odebrano Niedzieli. W zamian za nie książę dał mu o 1/3 mniejszy areał rozciągający się w kierunku Baranioka. Podobnie stało się z gospodarstwem Sinki (*dziś Spyra, dawniej Gawliczek*), ale z tą różnicą, że nie odebrano mu lasu (Gawliczok). Z kolei pola siodłoka Pietra, alias Wawrziczka (późniejsza Zmełtówka), ciągnęły się dawniej w kierunku wschodnim i zachodnim. Tam, gdzie istnieje lasek „Sandgruba”, ongiś rósł Pietrów Goj.

Zupełnej likwidacji uległo gospodarstwo Brzenczy. Ciągnęło się od dzisiejszego torfowiska w kierunku Nieradki. Dziś na dawnym Brzenczowym polu stoją nieradzkie domy Józefa Klimka, Wojciecha Prządki, Stanisława Mocko i Gruszków. Zabudowania Brzenczówki, leżące po wschodniej stronie drogi Kasztanowej, zostały rozebrane do fundamentów. Właściciel dostał rekompensatę po zachodniej stronie Kryr.

Nie tknięto natomiast Świerkotówki i Małkówki (dziś *Andrzej Waleczek oraz Piotr Matek*), albowiem – jak to już wspomniano – były one własnościowe, gdy tymczasem pozostali siodłocy byli tylko dziedzicznymi użytkownikami i przy uwłaszczaniu zmuszeni byli oddać 1/3 użytkowanego areалу i ponadto wykupywali się także z różnych powinności feudalnych. Po uwłaszczeniu chłopci nie musieli już odrabiać pańszczyzny i mogli dowolnie dysponować gospodarstwem; dzielić je, sprzedawać itp. Od tego też czasu rozpoczął się proces rozdrabniania ich posiadłości. W efekcie tego pojawili się tzw. półsiodłocy i półzagrodnicy.

W czasie uwłaszczania zlikwidowano przemieszanie pól chłopskich z dworskimi. Książęce pola skomasyowano w całość, co ułatwiło powstanie w Kryrach nowego folwarku dominialnego. O okolicznościach jego powstania i jego dziejach piszemy w jednym z kolejnych rozdziałów.

## V. Rozmaitości

### Statek Skiby

Było w Kryrach gospodarstwo siodłocze, którego każdorazowy użytkownik zwany był Skibą. W urbach książęcych figurowało pod nr 8 i często występowało pod nazwą „statku skibowskiego”, to znaczy gospodarstwa Skiby.

W nieokreślonym czasie, być może już w XIV wieku, Skibę przypisano do suszeckiej fary. I chociaż był on pańszczyźnianym chłopem księcia – rentę feudalną świadczył nie panom pszczyńskim, lecz suszeckiemu proboszczowi.

W roku 1676, za proboszcza Bieńczyckiego, Skiba dawał suszeckiemu plebanowi:

- 21 groszy rocznego czynszu
- 2 kury i 9 „wajec” rocznie
- 3 dni pańszczyzny sprzężajnej w tygodniu (parobek, para wołów, sprzęt).

Za czasów reformacji suszeccy pastory zadawali się dwiema dniówkami.

W roku 1716 statek skibowski użytkował niejaki Janik Otremba. Między nim i proboszczem dochodziło do częstych scysji. W połowie 1716 roku podniesiono mu dwukrotnie pańszczyznę. Od tego czasu musiał on przez 3 dni w tygodniu posyłać do pracy nie jeden zaprzęg wołów, lecz dwa zaprzęgi z dwoma parobkami. Zaogniło to jeszcze bardziej sytuację i w końcu Otremba zbuntował się, gdyż nowy wymiar pańszczyzny groził ruiną Skibówki. Wówczas zakuto go w żelaza i wysłano na długoletnią służbę w cesarskiej armii austriackiej. Zadecydował o tym książęcy starosta von Frankhen, który tak oto ironicznie rzecz ową uzasadnił:

*„Poniewadz Janik Otremba do gospodarstwa chęci żadnei niema, ale owszem woli być żołnierzem, których tesz teraz potrzebuujemy, dlatego poręcznie się Foitowi kryrskiemu, aby koniecznie o inszego gospodarza na statek skibowski w Kryrach się postarał, wszystkie mobilia (inwentarz – Z.O.) pospisywał a potaksował (wycenił – Z.O.), a o tym wyrządzeniu sprawę słuszną uczynił, podle czego się posłusznie zachować wiedzieć będzie”.*

W roku 1832 wspomina się niejakiego Mateusza Skibę, przy czym nadal określa się go jako „der Pharer Bauer”. Jakie było rodowe nazwisko tego gospodarza, nie wiadomo. W 1844 roku Skibówkę użytkował Johann Waleczek alias Kempny, alias Skiba. Wydany mu w tym roku akt uwłaszczeniowy podpisał nazwiskiem Skiba. Zamiast dotychczasowych powinności zobowiązał się dawać proboszczowi 32 talarzy rocznie.

W roku 1870 właścicielem tego „statku” był Franciszek Tchosz, mąż Janiny z d. Waleczek. Na Skibówce nadal ciążyła wtedy danina 32 talarów na rzecz suszeckiego farorza. Dopiero w roku 1880 Skiba złożył proboszczowi jednorazową większą kwotę odszkodowania i w ten sposób ostatecznie uwolnił się od dawnego uzależnienia.

### Losy sołectwa, wolna karczma

W jednym ze wcześniejszych rozdziałów pisaliśmy o kryrskim zasadźcy, który po zorganizowaniu Kryr przekształcił się w wolnego sołtysa. W XV wieku sołectwo (folwark) wykupione zostało wraz z przynależnymi do niego prawami przez panów pszczyńskich. Znajdowało się ono na terenie, gdzie dziś są zabudowania

mizerowskiego majątku. Od tego czasu władzę we wsi sprawował wyznaczany przez panów pszczyńskich „włodarz”. Część dawnego sołectwa (teren na lewym brzegu Pszczyńki), tzn. dawna wolna karczma z przyległym polem, nie podzieliła losów folwarku mizerowskiego. Nadal była prywatną własnością. Zwano ją też, aczkolwiek niezbyt poprawnie, wolnym sołectwem. W marcu 1753 roku właścicielem tego „statku” (gospodarstwa) został Jan Świerkot. Do tej pory Świerkotowie byli właścicielami wolnego sołectwa w Porębie, które w roku 1620, a więc w okresie wyniszczającej wojny 30-letniej, nabyli od niejakiego Glinki.

Spadkobiercą Jana Świerkota został jego syn Grzegorz. Gospodarował od 1799 r. do swej śmierci w 1813 roku. Zostawił po sobie wdowę Mariannę, synów Mateusza i Jana (częste imię u Świerkotów) oraz córkę Annę. Gospodarstwo przejął Mateusz. Mając 35 lat owdowiał i w roku 1820 ożenił się z Marianną Mrowiec. Od roku 1850 gospodarował syn Antoni i jego żona Zuzanna z domu Szczypka. Po nim dziedziczy kolejny Jan i następnie jego syn o tym samym imieniu. Gospodarstwo to, które można by nazwać folwarkiem (ok. 80 ha), było wysoko towarowe i zatrudniało stałych oraz sezonowych robotników najemnych. Posiadało pierwszy we wsi traktor. Po II wojnie światowej podzielono je między synów Alojzego i Jana. Pewną część otrzymała również córka Irena. W ten sposób majątność ta uległa rozdrobnieniu.

Na pocz. XX w. Świerkotowie zbudowali przy dzisiejszej ul. Wyzwolenia z gruntu nową karczmę, którą kryrzanie określali mianem „Na Kympe”. Otrzymał ją wraz z kilku hektarów jako wydzieloną posiadłość jeden z synów Świerkota. Karczma ta funkcjonowała do końca II wojny światowej. Od lat sześćdziesiątych XX wieku istniała tu świetlica gromadzka, a następnie spółdzielczy sklep artykułów przemysłowych, a w sąsiednim pomieszczeniu urząd pocztowy (1964-1990).

Po bezpotomnej śmierci właścicielki, Elżbiety Świerkot, nieruchomości przeszła w obce ręce. Dziś obiekt stoi nie zagospodarowany.

### Wolny młynarz

Pod koniec XVII wieku powstał kryrski przysiółek Branica. Swoją nazwę wziął od podmokłych i bagnistych terenów przy strumieniu, który dziś potocznie zwie się Kanarem (Kanał Branicki). Starosłowiański wyraz „breń” to błoto, bagno. Na Branicy istniały jedynie gospodarstwa chałupnicze oraz jeden wolny zagrodnik – młynarz. Koło młyńskie napędzały wody Jeziora Branickiego, które znajdowało się na północ od dzisiejszej drogi Pszczyzna-Żory.

Wspomniany młyn – pierwsza pisana wzmianka o nim pochodzi z 1699 roku, następna z 1718 – przez cały okres swego istnienia znajdował się w ręku rodziny Przadków. Pod rokiem 1727 wymieniana jest Marianna, w latach 1774-1801 Jerzego alias Branica, 1802-1830 Józefa, po nim Macieja Przadkę. Pod koniec XIX wieku jako spadkobiercy pojawili się tu Balcarkowie, dziś gospodarstwo jest w ręku spadkobierców o nazwisku Mańka. Właściciele specjalizują się w chowie bydła.

W drugiej połowie ubiegłego stulecia powstały w okolicznych miastach młyny parowe. Właściciele branickiego młyna nie wytrzymali tej konkurencji i zrezygnowali z dalszych usług młynarskich. Od tego czasu zajmowali się jedynie rolnictwem i dorywczą pracą przy wywózce drewna z pobliskich lasów książęcych. Mimo że od stu lat młyn już nie istnieje, tutejszych właścicieli nadal okoliczna ludność nazywa Młynarzami. Przysiółek Branica leży w geodezyjnych granicach Kryr, aczkolwiek tamtejsi mieszkańcy po II wojnie światowej związali się z sołectwem Suszec. Dalsze rozluźnienie związków Branicy z Kryrami nastąpiło w roku 1973, gdy dzieci tego przysiółka przeniosły się do szkoły podstawowej w Suszczu.

Na początku XX stulecia pojawiły się w Kryrach dwa wiatraki. Jeden z nich zbudował Ludwik Weissmann alias Wrona (dziś siedlisko Gaszczyka i Orlewicza). Rozebrano go po śmierci właściciela (1922 r.). Do lat trzydziestych przetrwał natomiast kozłak siodłoka Pawła Małka (dzisiaj na tym gospodarstwie Andrzej Waleczek). Znajdował się on na wzniesieniu, kilkadziesiąt metrów na północ od obecnej ul. Pawła Garusa.

### Żydkówka

Dzisiejsze gospodarstwo Alojzego Folka przy ulicy Wyzwolenia zwyczajowo zwie się Żydkówką. W pierwszej połowie XIX stulecia gospodarowali tu Stwiorokowie. Po uwłaszczeniu zbywali gospodarstwo kawałek po kawałku. Zabudowania i część pola kupiła rodzina żydowska z zamiarem otwarcia karczmy. W roku 1861 mieszkało tu 6 Żydów. Według miejscowej tradycji ustnej właściciel chciał się szybko wzbogacić. Ubezpieczył obiekty na wysoką sumę w „ogniówce” i następnie podpalił je. Sprawę jednak wykryto i Żyd powędrował do więzienia. Jego żona, Karolina Loebmann, sprzedała tę ruinę kryrzaninowi Franciszkowi Wawrzyczkowi, który oprócz gospodarowania na roli prowadził wiejski sklepik. W 1922 r. wzenił się tu Józef Folek, który dożył sędziwego wieku 104 lat.



Zwiedzając cmentarz żydowski w Pszczynie dostrzegamy grób z następującą inskrypcją na macewie: *„Rosel Caroliner aus Krier, gestorben d 24 Assan 5659”* co po przetłumaczeniu znaczy: „Rozalia Karoliner z Kryr, zmarła 4 kwietnia 1899 roku”.

### **„Wielo Dróga”, szosa i myta**

Od niepamiętnych czasów zachodnim skrajem kryrskich pól biegł trakt prowadzący z Pszczyny w kierunku Żor-Rybnika-Raciborza. W porównaniu z gościńcem Kraków-Oświęcim-Pszczyna-Morawy miał on mniejsze znaczenie. Niemniej ciągnęli nim handlarze bydła, kupcy, podróżni, a w wojennych czasach różne uzbrojone hordy. I tak na przykład wiele przemawia za tym, że 2 kwietnia 1241 r. przemknęli tędy w kierunku Raciborza tatarscy jeźdźcy, którzy tydzień później odnieśli zwycięstwo pod Legnicą. Była to najprostsza droga łącząca Racibórz ze Pszczyną. Korzystali z niej książęta raciborscy i ich wysłannicy, szczególnie w XV stuleciu, gdy księstwem pszczyńskim rządziła księżna Helena Korybutówna. Nic więc dziwnego, że średniowieczni kryrzanie ową trasę zwali „Wielą Drógą”.

Przy gościńcu znajdowały się zajazdy, w których można było odpocząć, posilić się, nakarmić konie lub też naprawić wóz. Kryrska karczma znajdowała się tam, gdzie dziś stoi stary dom Świerkotów. Było przy niej także myto drogowe, o czym wspomina urbarz z 1536 roku. Za jednego prowadzonego tędy wołu, krowy czy konia pobierano 1 grajcara opłaty, za owcę 2 halerze. Gdy z czasem handlarze zmienili trasy przepędu, myto zlikwidowano.

„Wielo Dróga” miała nawierzchnię gruntową. W początkach XIX w. – jak podaje L. Musioł – była nawet obsadzona lombardzkimi topolami. Potwierdzają to zresztą stare mapy. Gdy w drugiej połowie XIX w. zbudowano bite szosy z Pszczyny do Żor i Pawłowic oraz z końcem tego stulecia szosę kryrską, Wielo Dróga straciła na znaczeniu. Ba, zakazano nawet jej używania. Chodziło bowiem o to, by furmani nie omijali punktów pobierania opłaty drogowej (10 fenigów od fury), jaki ustalono przy nowej szosie kryrskiej w miejscu dzisiejszej posesji Faranów. Myta nie płacił tylko kondukt pogrzebowy i ludzie, którzy bryczkami czy wozami zmierzali na niedzielne nabożeństwa do Suszca. Przy Świerkotach i włoście na Nierad ustawiono tablice z niemieckim ostrzeżeniem *„Kto tędy pojedzie celem ominięcia myta, poniesie wysoką karę”*.

Wielo Dróga przebiegała przez pola uwłaszczonych rolników, którzy w nowej sytuacji nie widzieli sensu dalszego jej istnienia i dlatego została w części zaorana. Do dnia dzisiejszego przetrwał jedynie jej fragment od kryrskiego cmentarza do ul. Baranowickiej w Suszcu. Przed dziesięciu laty władze gminne prowizorycznie utwardziły go kopalnianym łupkiem, a ostatnio znaczny jej odcinek otrzymuje nawierzchnię asfaltową. „Wielą Drógom” prowadzi bezpieczna ścieżka rowerowa.

Dzięki zbudowaniu szosy kryrskiej nastąpiło bezpośrednie połączenie Kryr z Mizerowem. Do tej pory trzeba było jechać dzisiejszą ul. Krótką, przedostać się przez most przy polach Opuśnego i Musioła na drugą stronę Pszczynki, by wreszcie dzisiejszą ul. Młyńską dojechać w rejon mizerowskiego dworu (patrz: *mapa von Wredego*). Była i druga możliwość: bród (tzw. czabrak) na Pszczynce w sąsiedztwie dworskiej stodoły. Korzystał z niego przede wszystkim mizerowski i kryrski majątek. O jego przydatności decydował jednak stan wody w rzece. Prymitywne mostki drewniane, jakie w tym miejscu co jakiś czas wznoszono, były przez Pszczynkę znoszone.

Kamienny most, jaki zbudowano pod k. XIX w. na Pszczynce w czasie tzw. szosowania Kryr, wysadzili 11/12 lutego 1945 r. wycofujący się żołnierze niemieccy. Po niespełna miesiącu saperzy sowieccy zbudowali drewnianą przeprawę, którą w 1947(?) zamieniono na most kamienno-betonowy. W 1998 r. Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych zastąpiła go nowym z odporną na odkształcenia asfaltobetonową nawierzchnią.

### **Skotnice i dzisiejsze łąki**

W średniowieczu bydło nazywano u nas skótem, zaś miejsce, gdzie je wypasano skotnicą. Droga prowadząca na takie pastwisko zwana była Skotniczą, a pastuch skotnikiem lub skotniczym, co później często przekształciło się w nazwisko.

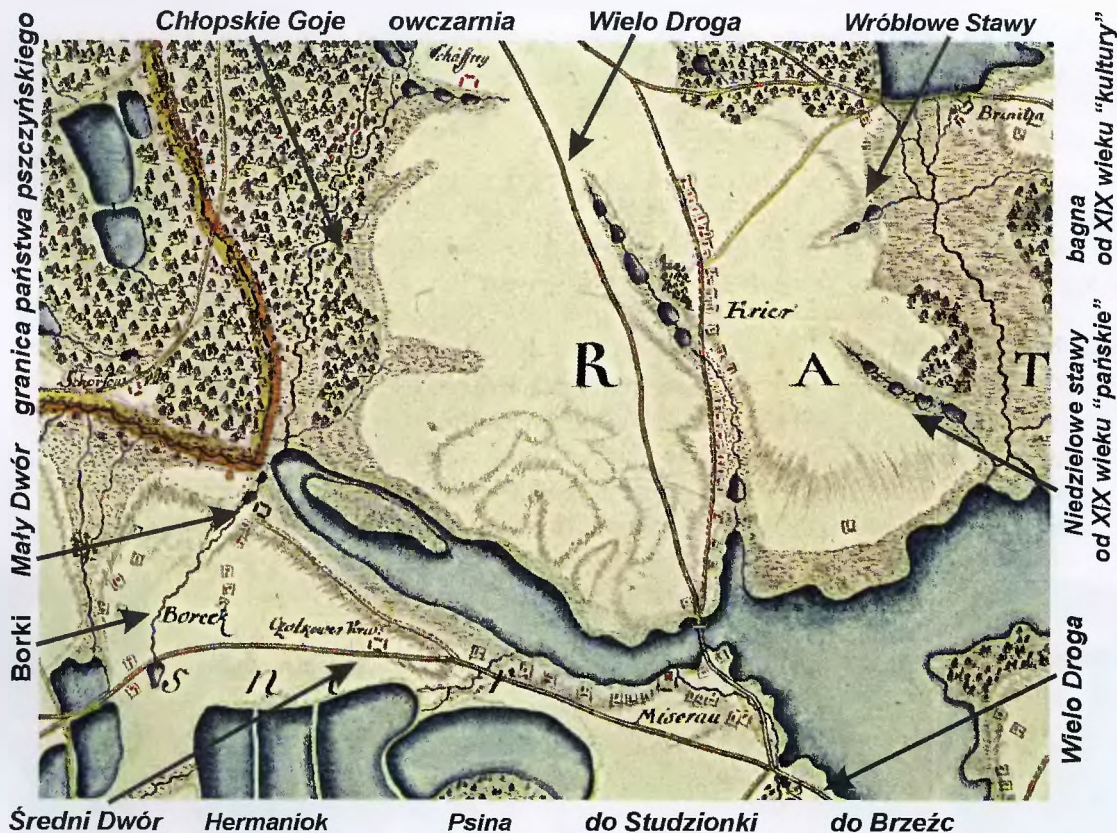
Kryrskie gromadzkie pastwiska znajdowały się we wschodniej części wsi. Jedno było między Wilczą a Branicą, drugie w pobliżu lasu Dąbrowa. To ostatnie miało 117 mórg i zwane było Moczadłem. Skotnice stanowiły wspólną własność gminy (*Gemeinde Grund*). Odebrano je wsi w czasie uwłaszczenia i włączono do nowo utworzonego majątku kryrskiego.

W końcu XVIII stulecia nastąpiła likwidacja Jeziora Kryrskiego i Nieradzkiego. Teren osuszono i w następnym wieku zamieniono na łąki. W ten sposób na terenie Jeziora Kryrskiego powstał kompleks łąk „Bagno”, które książę wydierżawił lub odsprzedał chłopom. Niestety, nie wytyczono do nich drogi dojazdowej, co było przyczyną późniejszych długotrwałych i kosztownych procesów między ich użytkownikami i Świerkotami, właścicielami sąsiedniego gruntu. Posiadanie łąk na Bagnie było dużym dobrodziejstwem; umożliwiało chłopom utrzymywanie większego stada krów, przez co poprawiał się ich byt. Mieli tu swe łąki również suszczanie, którzy z kosa, grabiami i widłami na ramieniu docierali na nie na skróty przez kryrskie Chłopskie Goje. Siano suszyli tu również poddzierżawcy z Kobielic i nawet z odległego Czarkowa. Ostatnie zmiany w rolnictwie doprowadziły jednak do tego, że chów bydła przestał się opłacać i łąki te dziś ugorują.

Jezioro Nieradzkie po osuszeniu podzielono na działki, które przekazano dziesięciu gospodarzom z Suszca. Była to rekompensata za pola odebrane im w ich wsi w czasie uwłaszczenia. Utworzone tu łąki były podmokłe, niskiej jakości. Po II wojnie światowej niektórzy suszczanie zbyli je kryrzanom. Łatwy do nich dostęp powoduje, że w przeciwieństwie do Bagna, są one nadal użytkowane.



Domostwo Gruski-Ścibika (1942 r.). Ściany wykonane z drewnianych bali, strzecha słomiana. Dolna część szczytowej połaci dachu wraz z jej krawędzią poszytą snopkami „główczokami”, reszta nakryta snopkami „płaszczokami”. Obok domu stała zbudowana w układzie południkowym ośmioboczna drewniana stodoła również nakryta słomą, natomiast równoległe do domostwa (po przeciwnej stronie podwórka) była obora. Kilka tego rodzaju chłopskich zagród, typowych dla przełomu XVIII i XIX wieku przetrwało w Kryrach do połowy XX stulecia. Od poł. XIX wieku domy i obory wznoszono już tylko z cegły, którą chłopcy produkowali sami. Dachy nadal jeszcze wówczas kryto słomą, którą od końca tamtego wieku zaczęła powoli wypierać dachówka i papa. Nie znamy u nas przypadku krycia zabudowań gontami (szyndziolami).



Kryry i okolice na fragmencie mapy J. Ch. Wrede z 1749 roku znajdującej się w zbiorach Staatsbibliothek zu Berlin. Droga z Suszca do Mizerowa jest w Kryrach zabudowana jedynie od zachodniej strony. Grobla w Mizerowie dzieli stawy będące obecnie łąkami (od zachodu Bagno, od wschodu Brzeszczok). Na uwagę zasługuje przebieg Wielej Drogi oraz samotnie położone gospodarstwo siodłoka Brzeźcy na południe od stawów Niedzielowych.



## VI. Odrodzenie narodowe

### Język ojczysty

Do XVII wieku mieszkańcy tutejszych stron nie zastanawiali się głębiej nad swym pochodzeniem narodowym. Odrębność pod tym względem odczuli wyraźniej dopiero w XVIII wieku. Przyczyniły się do tego częstsze kontakty z napływowymi urzędnikami i zarządcami księżęcymi, z którymi nie potrafili się porozumieć w swym ojczystym języku. Swą inność, i to w zwiększonej skali, odczuli jako rekruci w wojsku, w którym obowiązywał obcy im język niemiecki. Poniewierka Ślązaków, którzy znali tylko swą gwara, uświadomiła im, iż wywodzą się z polskiego rodu.

Polskość podtrzymywana była przez katolickie duchowieństwo, które do połowy XIX wieku wodziło się z krakowskich uczelni. Również okresowe Misje prowadzili w tutejszych parafiach najczęściej misjonarze krakowscy. W suszeckim kościele parafialnym przez cały okres pruski – mimo nacisku władz – nabożeństwa odbywały się w języku polskim. W tym samym języku uczono do roku 1872 w tutejszej szkole. Chłopi kryrscy w swej korespondencji do różnych urzędów pisali „po swojemu”. A oto fragmenty jednego z takich listów, który zredagowano w 1895 roku.

*„Do Szanownego Centralnego Księżęcego Zarządu w Pszczynie.*

*Dnia 11 maja mam proces z Soltysem Johannem Świerkotem o przejazd na Bagno. A przecież książe też ma tam łaki i jeśli ja przegram to i Książe straci i temu proszę o pomoc w procesie. (...) Upraszam uniżenie raczyć nie mieć zarzku, bo jak wiadomo to ja nie umiem mówić po niemiecku ani czytać ani pisać, takem napisał po polsku, a niemam żadnego zaufanego pisarza co by mi napisał tak co bym się mog mu zwierzyć iżemi tak napisze jak ja sobie życzę, takem to sam napisał. Zostaję ze szacunkiem niżej podpisany  
Johann Jureczko siodłok z Kryrcu”*

Z polskością stykali się kryrzanie w czasie pielgrzymek do Kalwarii Zebrzydowskiej i Krakowa, gdzie kontaktowali się z księżmi misjonarzami. To u nich później kształcili się pierwsi księża z Kryr. Tradycję tę zapoczątkował Wawrzyniec Sinka-Opuśny, posyłając tam trzech swych synów. Sinka był kryrskim introligatorem, bibliofilem i propagatorem czytelnictwa polskich czasopism, szczególnie religijnych. Rozprowadzał je po okolicznych wsiach.

Tradycja ustna utrzymuje, że kryrzanie uczestniczyli również w patriotyczno-religijnym wyjeździe do Lwowa. Występowali wtedy podobno nawet z własnym okazjonalnie sporządzonym sztandarem (do niedawna znajdującym się na probostwie?). Być może była to eskapada z okazji otwarcia Panoramy Racławickiej, w którym uczestniczyły także śląskie grupy.

### Kryrska biblioteka

Poczynania Sinki-Opuśnego stały się wzorem dla innych kryrzan, między innymi dla braci Jana i Pawła, synów światłego siodłoka Mateusza Garusa. W roku 1888 przynieśli od znanego już wówczas poety ludowego Jana Kupca z Łaki kilkadziesiąt książek. Niebawem założyli ich wypożyczalnię, która po latach przekształciła się w bibliotekę poznańskiego Towarzystwa Czytelni Ludowych. Mimo różnych pruskich szykan działała ona z wielkim pożytkiem dla sprawy polskiej przez kilkadziesiąt lat. Korzystali z niej czytelnicy okolicznych wsi. „Poglądy” w październiku 1966 roku tak oto m.in. napisały:

*„Dzięki wspieranej i ofiarnej pracy Pawła Garusa, w ciągu 48 lat książki polskie wykarmiły niejedno serce śląskie pięknem słowa polskiego”*

Jeszcze przed wybuchem powstań śląskich Paweł Garus (1867-1936) był współorganizatorem miejscowego chóru, gniazda Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz Polskiej Organizacji Wojskowej, której członkowie wzięli później gremialnie udział w powstaniach śląskich. Propagował pszczelarstwo i prezesał okolicznym pszczelarzom. W czasie powstań śląskich w jego pasiece ukrywano broń powstańcza.



Paweł Garus



Jan Garus

Od 1966 r. przez ponad 30 lat na ścianie domu P. Garusa przytwierdzona była stosowna tablica pamiątkowa ufundowana przez autora niniejszej książki. Na jego wniosek również jednej z ulic Kryr nadano w 1974 r. imię Pawła Garusa.

Wspomnijmy jeszcze Jana, brata Pawła (1863-1935). Gdy „poszedł on na swoje”, tzn. osiadł na gospodarstwie przy dzisiejszej ul. Wyzwolenia 124, założył tam odrębną prywatną bibliotekę polską. Po jego śmierci księgozbiór rozebrali spadkobiercy. W czasach pruskich Jan przez jakiś czas był wójtem Kryr. Załączona fotografia z 1884 r. przedstawia go jako cesarskiego żołnierza służby czynnej 8. Kompanii 11. Pułku Grenadierów we Wrocławiu. Służył 3 lata.



Fragment pasieki Pawła Garusa. Stoją od lewej: Stanisław Garus (syn Jana), Jadwiga (wnuczka Pawła G.), Alojzy Piszczek-Niedzielok.

### Konsum

Karol Miarka, redaktor „Katolika”, w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku rozpoczął akcję zakładania spółdzielczych sklepów. Ich udziałowcami byli katoliccy chłopci. K. Miarka rozgłaszał, że chodzi tu o obronę chłopów przed pazernymi kupcami, szczególnie Żydami. W rzeczywistości chodziło o gospodarczą edukację mieszkańców i rozbudzanie przy tej okazji polskości.

Jeden z pierwszych takich sklepów na Górnym Śląsku, a zwano je „Konsumami”, powstał na Mockówce w Kryrach i mieścił się w budynku Wawrzyczka (dawne gospodarstwo siodłocze zw. Mockówką), gdzie dziś mieszka rodzina Józefa Krzysteczki. Karol Miarka osobiście pomagał przy jego zakładaniu, a później ochraniał go. Pszczyński starosta doskonale orientował się w pozastatutowych zadaniach „Konsumów” i zdecydowanie je prześladował. Kryrzanom wytoczono wiele procesów, w których najczęściej chodziło o zupełnie błahе, nieraz sfingowane zarzuty. Władze pruskie liczyły na to, że kryrscy „wiarusi” (nazwa członków „Konsumu”) załamią się i rozwiążą spółkę. Batację pruskich sądów z kryrzanami szeroko opisano w roku 1878 w „Katoliku”. Kryrski „Konsum” ostatecznie upadł po uwięzieniu jego protektora, Karola Miarki.

## VII. Kryry w XX stuleciu

### Powstania śląskie i plebiscyt

W czasie wojny francusko-pruskiej 1870/1871 walczyło kilkunastu kryrzan, zaś w I wojnie światowej w cesarskiej armii niemieckiej służyło ich około stu. Ponad 20 z nich straciło życie walcząc we Francji, Rosji i na froncie włoskim.

Po zakończeniu wojny kryrzanie brali czynny udział w pracach niepodległościowych. Przygotowywano się do powstania przeciw Niemcom. W tym celu gromadzono broń, którą potajemnie sprowadzano ze Strumienia. Miasteczko to od listopada 1918 roku znajdowało się w odrodzonej II Rzeczypospolitej. Część przeschmuglowanego stamtąd uzbrojenia zatrzymano dla okolicznych wiosek, resztę przekazywano do Mikołowa, Tych i innych miejscowości. Transportem tym zajmowali się między innymi: Piotr i Jan Garusowie, Jan Janosz, Franciszek Kuś, Jan Orlik.

Kyrzanie uczestniczyli we wszystkich trzech powstaniach śląskich. Organizatorem ich szeregów był Ludwik Wróbel. Pełnił on funkcję dowódcy zakonspirowanego obwodu VI powiatu pszczyńskiego. W walkach III powstania wzięło udział 29 tutejszych powstańców. Pod Górą św. Anny zginął Augustyn Piszczek (Niedzielok), którego mogiła do dzisiejszego dnia istnieje w centralnym miejscu suszeckiego cmentarza. Rany odnieśli: Augustyn Morcinek, Jan Masny i Józef Prządka. Po zakończeniu powstań prezesem kryrskiego Koła Związku Powstańców Śląskich został Stanisław Krawczyk.

W czasie plebiscytu śląskiego w roku 1921 do głosowania było uprawnionych 481 kryrzan. Frekwencja wyniosła pełne 100%. Do głosowania stawili się wszyscy starsuszkowie i chorzy. Obłożnie chorych wnoszono do lokalu plebiscytowego na rękach. Po podliczeniu głosów mieszana polsko-niemiecka Komisja Plebiscytowa stwierdziła, że 419 wotantów opowiedziało się za Polską, co po odliczeniu głosów nieważnych dawało 87,1%. Za Niemcami opowiedziało się 60 kryrzan. Odrębnie głosowali pracownicy majątku. Spośród 62 głosujących 85,4% opowiedziało się za Polską. Polskimi członkami kryrskiej Komisji Plebiscytowej byli: Jan Garus, Józef Garus, Franciszek Kukla.



## Lata trzydzieste

Kryry znane były z czynnego życia społecznego. W okresie międzywojennym istniało tu kilkanaście różnych związków i organizacji. Oto dane z roku 1936:

1. Związek Powstańców Śląskich, zarząd: Józef Garus, Paweł Czembor, Wilhelm Janduda
2. Polski Związek Zachodni, zarząd: Józef Koza, Stanisław Pustelnik, Janina Kondolewicz
3. Podkomitet Tow. Czytelni Ludowych, zarząd: Wilhelm Janduda, Stanisław Pustelnik
4. Towarzystwo Śpiewacze „Harmonia”, zarząd: Wiktor Czupryna, Matylda Koczar, Łucja Pustelnik
5. Rada Rodzicielska, przewodn. Ludwik Sinka-Opuśny
6. Stow. Czeladników P., zarząd: Ryszard Pinocy, Alojzy Paździor, Bernard Twardawa, Józef Tchórz
7. Spółka Wodna, zarząd: Paweł Pająk, Paweł Czembor
8. Kółko Rolnicze, zarząd: Józef Garus, Paweł Pająk, Jan Wróbel
9. Związek Szkolny, zarząd: Jan Świerkot, Ryszard Pinocy
10. Kat. Stow. Mężów, zarząd: Ludwik Sinka-Opuśny, Paweł Czembor, Alojzy Tchórz, Jan Wróbel
11. Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej, zarząd: Ludwik Piszczek, Stefan Kolon, Szczepan Król
12. Katolickie Stow. Młodzieży Żeńskiej, zarząd: Małgorzata Koczar, Matylda Król, Matylda Sinka.

W 1934 roku w Kryrach (z Branicą) w 120 domach mieszkało 1150 osób. We wsi istniała 1 gospoda (Elżbieta Świerkot), sklep z artykułami spożywczymi i wódką (Franciszek Wawrzyczek), sklep z tzw. towarami kolonialnymi (Jan Folek), sklep z artykułami żywnościowymi (Maria Koczar). Rzemiosłem w tym czasie zajmowali się: Franciszek Jureczko – kowal, Jan Poloczek – kowal, Karol Pojda – kołodziej, Szymon Twardawa – rzeźnik. Później doszedł sklep Piotra Koczara oraz piekarnia Bernarda Twardawy. Naczelnikiem (wójtem) wsi był Tomasz Zielonka, później Paweł Czembor. Kryry miały również własną akuszerkę. Była nią Maria Orlikowa, która po kilku latach wyprowadziła się do Chybia.

Elektryfikacja Kryr nastąpiła kilka lat przed wybuchem II wojny światowej.



Rok 1936. Przedstawiciele wsi w strojach śląskich (Jan Świerkot, Róża Wilczek, kier. szkoły Rohrbach, Teresa Pająkowa) przed wręceniem darów wojewodzie M. Grażyńskiemu, który przybył do Kryr w związku z uroczystością otwarcia świetlicy wiejskiej. Wśród podarków żubr – rzeźba kryrskiego artysty Jana Piszczka.

## Czasy okupacji hitlerowskiej

Kryry I IX 1939 roku zostały zajęte bez walki. Około 14<sup>00</sup> wkroczyły tu od strony Suszca czołgi niemieckiej 5. Dywizji Pancerniej. Sąsiedni Mizerów zajęty był już w godzinach dopołudniowych przez pancerną kolumnę, która nadjechała od Warszowic. Wczesnym rankiem kilka rodzin uciekło przed Niemcami na wschód Polski. Do domów wrócili po kilku tygodniach.

Wkraczające wojska niemieckie bez sprowokowanej przyczyny ostrzelały niektóre gospodarstwa, w wyniku czego przy dzisiejszej ulicy Wyzwolenia spłonęło wiele zabudowań. Wymieniamy je tu podając jednocześnie dzisiejszy nr posesji: nowy dom Antoniego Gruszki (75), dom Jakuba Urbanka (85), olbrzymia ośmioboczna siodłocza stodoła na Matuszkówce (dziś w tym miejscu pijalnia piwa), gospodarstwo Janosza – Klimas (nr 130, dom, ośmioboczna stodoła, obora), nowy dom i zabudowania gospodarcze Józefa Gruszki (170), dom i cztery budynki gospodarcze Świerkotów. Zginęły również dwie osoby cywilne: Waleczek, Bartecki (z Kleszczowa).

Zamiar przedostania się 1 września niemieckich czołgów z Kryr do Mizerowa nie udał się. Ze względu na skuteczny ogień polskich armatek ppanc z rejonu lasu Dąbrowa nie potrafiły one sforsować stumetrowego odcinka szosy na tzw. Grobli. Natomiast próba przedostania się do Mizerowa łąką pod zasłoną wspomnianej Grobli zakończyła się ugrzęźnięciem kilku maszyn, które wyciągnięto dopiero po dwóch dniach. Z tego względu półtora setki czołgów „przenocowało” na polach Świerkota i dopiero po ustąpieniu Polaków w nocy z 1 na 2 września z Brzeźca, połączyły się one z resztą Dywizji w Mizerowie. Niemcy obawiając się dłuższej walki o Brzeźce kazali kryrzanom usunąć się ze wsi. Noc z 1 na 2 września przetrwali oni w okolicznych lasach, szczególnie w Chłopskich Gojach.

Zaraz na początku września zmuszono miejscowych powstańców do rozebrania przykościelnego pomnika powstańczego. Funkcję tymczasowego wójta Kryr i Mizerowa powierzono największemu kryrskiemu gospodarzowi – Janowi Świerkotowi (przed I wojną ukończył gimnazjum w Pszczynie). Zaaresztowano kryrskich powstańców i wywieziono do obozu w Nieborowicach pod Gliwicami. Zwolniono ich dzięki interwencjom wójta Świerkota.

Po kilku tygodniach utworzono stały urząd gminy, który zainstalował się w dawnej świetlicy wiejskiej przy szkole. Wójtem mianowano kryrzanina Ludwika Stobika, człowieka rozsądnego w rządzeniu wsią. Najważniejszą jednak rolę odgrywał kierownik szkoły, rejonowy szef hitlerowskiej partii NSDAP.

Ludność podzielono na grupy narodowości niemieckiej (Volkslista). Większość mieszkańców uznano za nadających się do „odzyskania” dla niemieckości i wpisano do III grupy tej narodowości. Dwanaście kryrskich rodzin otrzymało II grupę (ok. 6% ludności wsi), to znaczy „bardziej niemiecką”. Przed wojennymi aktywnościami narodowi, w tym powstańcy śląscy, nie otrzymali żadnej grupy. Jako niegodnym niemieckiego obywatelstwa skonfiskowano im gospodarstwa i otoczono dozorem policyjnym. Ostatecznie ich los miał się rozstrzygnąć po zwycięskim zakończeniu przez Niemcy wojny.

Mężczyźni z III i wyższą grupą powołani zostali do przymusowej służby wojskowej w Wehrmachcie. W ten sposób blisko 200 kryrzan znalazło się w niemieckim wojsku i w tzw. Volkssturmie. Na różnych frontach, w niewoli, więzieniach i obozach koncentracyjnych zginęło ponad 70 kryrzan (*patrz aneks*).

W roku 1942 zawiązała się w Kryrach organizacja konspiracyjna, która weszła w skład Armii Krajowej. Tutejszy pluton AK liczył 18 zaprzysiężonych ludzi, a dowodził nim b. powstaniec śląski Piotr Koczkar. Nie prowadzono akcji bojowych. Organizacja udzielała schronienia osobom poszukiwanym przez Gestapo, zbierała pomoc dla uwięzionych, przygotowywała się do akcji „Burza” oraz przejęcia władzy po wojnie. Główny punkt konspiracyjny mieścił się w gospodarstwie Pawła Gogola, gdzie ukrywało się 7-9 akowców, z którymi kontaktowało się dowództwo rybnickiego Inspektoratu AK.

## Rok 1945

W połowie stycznia 1945 roku przez Branicę pędzono więźniów ewakuowanych z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Nie nadążających za kolumną esesmani rozstrzelali. Ofiary zebrane z poboczy szosy na jej branickim odcinku pochowano w bratniej mogile przy tzw. Mleczarskiej Drodze (*patrz aneks*). Innych pogrzebano w Łęgu.

Od 28 stycznia linia frontu przebiegała przez Branicę. Żołnierze radzieccy usadowili się za torami kolejowymi, Niemcy zajmowali szosę Pszczyna-Rybnik. W kryrskim majątku i w gospodarstwie Kurto-ka (dziś Goraus) znajdowały się przyfrontowe punkty medyczne dla rannych żołnierzy niemieckich. Z linii frontu przywozili ich tu kryrscy cywile. Na Nieradzie znajdowała się artyleria, która ostrzeliwała radzieckie pozycje. Niemieckie dowództwo kryrskiego odcinka obrony mieściło się w zarządówce majątku. Stąd na początku lutego wyszedł rozkaz ewakuacji kryrzan w kierunku Czech. Ówczesny wójt (Bürgermeister) Kryr, Ludwik Stobik, wsparty m.in. przez Pawła Borskiego, wynegocjował zawieszenie tego rozkazu. Niemcy zdołali jednak zarekwirować chłopom większość bydła i koni, które popędzono w kierunku Moraw.

Wobec groźby otoczenia żołnierze niemieccy wycofali się z Kryr w nocy z 11 na 12 lutego. Wyszadzili przepusty pod szosą oraz most na Pszczynce. Tej samej nocy do wsi wkroczyły radzieckie oddziały 60. Armii gen. Kuroczkina. Do 24 marca nowa linia frontu przebiegała wzdłuż torów kolejowych Żory-Warszowice. Chłopskie Goje i las Baraniok przechodziły z rąk do rąk. 10 marca Niemcy postanowili odrzucić czerwonoarmistów do Kryr. Zaatakowali z użyciem czołgów. Podmokły teren nie pozwolił jednak rozwinąć im akcji. Jeszcze wiele lat po wojnie w Baranioku, w bezpośrednim sąsiedztwie ze Skibowymi Gojami, tkwiły wraki dwóch niemieckich czołgów, które tam ugrzęzły.

W budynku szkolnym i okolicznych domach zorganizowano przyfrontowy lazaret. Udzielano w nim rannym czerwonoarmistom pomocy chirurgicznej. Zmarłych grzebano w zachodniej części boiska (ok. 60 grobów). Do czynności tej zmuszono ludzi z Kryr. Między innymi 18 marca Jan Klimek, Franciszek Cepok i Stefan Paszek grzebali tu kilku czerwonoarmistów, a wśród nich lejtenanta Aleksandra Łoskutowa, śmiertelnie rannego 14 marca w czasie dowodzenia plutonem zwiadu w Baranioku (*jedna z ulic Kryr nosi jego imię*).

W czasie walk (29 I-24 III) na terenie Kryr (z Branicą i Chłopskimi Gojami) zginęło kilkadziesiąt Niemców i blisko 300 żołnierzy radzieckich. Ich szczątki po wojnie ekshumowano i najpierw przeniesiono do zbiorowej mogiły (476 poległych na terenie gminy) u zbiegu obecnej ulicy Akacyjowej i szosy Żory-Pszczyna, a w 1952 r. ostatecznie wywieziono je na centralny cmentarz radziecki w parku pszczyńskim. Mniej wagi przykładano do mogił żołnierzy niemieckich. Znajdowały się w różnych miejscach gminy. Niektórymi opiekowała się miejscowa ludność, o istnieniu pozostałych zapomniano. Te pierwsze po latach, bodajże dwudziestu, ekshumowano, a wydobyte z nich szczątki przewieziono na niemiecki cmentarz w Siemianowicach.

Mimo przesunięcia się linii frontu w kierunku Baranowic i Warszowic kryrzanie nadal przymuszani byli do prac na rzecz czerwonoarmistów. Kopali okopy tuż pod nosem niemieckiego wojska na Kleszczówce i w Warszowicach. Z powodu braku odpowiedniej liczby mężczyzn do prac tych zapędzano kobiety, które w otoczeniu rozpasanych czerwonoarmistów narażone były nie tylko na niemiecki ostrzał. W kwietniu kryrskich cywilów zatrudniano także na lotnisku na Pazurowicach (oczywiście nieodpłatnie), gdzie do 9 maja stacjonowała czechosłowacka I. Dywizja Lotnictwa Mieszanego pod dowództwem pułkownika Budina.

W połowie marca, w związku z przygotowywaną ofensywą na pozycje niemieckie w rejonie Żor, ludność Kryr została ewakuowana do Kobielic, Kobióra i innych miejscowości. Gdy po dwóch tygodniach powróciła do domostw, zastała je doszczętnie ograbione. Inwentarza żywego nie było prawie w ogóle. Uratowano tylko to, co zdołano zabrać ze sobą w czasie ewakuacji.

Naczelnikiem (wójtem) Kryr p.o. starosty Michał Panek mianował 15 lutego Pawła Czembora (\*1883, +1961), który funkcję tę pełnił już przed wybuchem wojny. Jego zastępcą został Marian Matyjaszczyk, sekretarzem Józef Zielosko. Radnymi byli: Antoni Orlik, Jan Garus, Stanisław Pustelnik, Piotr Koczar. Biuro mieściło się w domu Matyjaszczyków. Do marca 1945 r. ważniejsze postanowienia gminy podlegały akceptacji miejscowego radzieckiego komendanta wojennego (Naczelnik Wojskowego rejonu 33956). Był nim major Piramiszew.

Powołano także do życia milicję, którą początkowo dowodził Marian Matyjaszczyk, później przedwojenny komendant policji st. sierż. Jan Wilczek. Od tego czasu kilkunastu uzbrojonych kryrzan chroniło wieś przed różnymi złodziejami i radzieckimi maruderami, którzy rabowali resztki ocalałego mienia mieszkańców.

Samodzielna gmina kryrska przestała istnieć w listopadzie 1945 r. Od tego czasu (z przerwą, gdy w latach 1954-1972 istniały kilkunastokrotne gromady) należy do zbiorczej gminy z siedzibą w Suszcu.



Ostatni wójt Kryr, Paweł Czembor z Nieradu. Urzędował przed wybuchem drugiej wojny światowej oraz po jej zakończeniu do chwili likwidacji kryrskiej gminy w listopadzie 1945 r.

Jako ciekawostkę podajemy, że „kryrskim foytem” był także jego przodek Jan Czembor wzmiankowany w 1782 r.

## VIII. Szkolnictwo

### Walka o własną szkołę

W czasach istnienia suszeckiej szkoły parafialnej (XVII-XVIII w.) uczęszczali do niej również niektórzy chłopcy z Kryr. Podkreślamy „niektórzy chłopcy”, bowiem w tamtych czasach nie było obowiązku uczenia się. Od roku 1765 nadzór nad wiejskimi szkołami przejęły władze pruskie, które wprowadziły przymus szkolny. Kryrzanom doskwierał obowiązek posyłania swych dzieci do odległej szkoły w Suszcu. W okresie tzw. powstania chłopskiego w roku 1811 domagali się więc wraz ze zgonianami własnej szkoły.

Sprawa ta powróciła pod obrady dopiero w roku 1827. Na zebraniu, które odbyło się 15 września, żądania kryrzan poparli jedynie delegaci Zgonia, którzy zdołali już do tego czasu otworzyć własną szkołę.

Wobec fiaska tych rozmów, kryrzanie wystąpili z następującym pismem do pruskiej Królewskiej Rejencji w Brzegu:

*My Niżej podpisani do Wiadomości Głównemu Regieronkowi Brzeszczeńskiemu względem Szolmaistra o którego proszemy któremu Krysko Gromada z dobrej woli Obiecuje 25 Twardych Piniędzy, iyla 10 czwiertni Nowej Miary, zagony na jarzynę Jak zwyczajnie drzewo i insze rzeczy. My się Nato Własnym Rękem Pospisuicmy i dla godniejszey wiary Gromackim sekretem stwierzamy w Kryrach Dnia 28 września 1827*



*Witek Borys foit  
Jon Wróbel  
Jacob Pazdzier  
Matusz Szendyra  
Tomek Tobor  
Joseph Bogocz*

Rejencja sprawę skierowała do dyrekcji książęcej zapytując, dlaczego suszczanie nie chcą, by kryrzanie mieli własną szkołę.

Dnia 6 października 1827 roku wezwano do Pszczyzny delegatów wsi Kryry i Suszca. Książęcy asesor Dresky zdecydowanym tonem zapytał suszczan czy nadal sprzeciwiają się zamiarom kryrzan. Wówczas delegacja Suszca przytłoczona miejscem spotkania i energiczną postawą asesora wyraziła zgodę na secesję. Z kolei kryrzanie obiecali, iż budynek szkolny wybudują własnymi siłami. Pod protokołem z tego spotkania widnieją krzyżyki (tzn. podpisy) dwóch kryrzan, a mianowicie Tomka Jandudy i Pawła Gawliczka. Sprawa budowy szkoły mocno się jednak przeciągała. Wizytator, który w roku 1830 odwiedził suszeczką placówkę, ze zdziwieniem stwierdził, że od czterech lat kryrskie dzieci w ogóle nigdzie się nie uczą.

Dnia 10 lipca 1831 roku do Zarządu Klucza w Mizerowie wezwano kryrskich siodłoków: Pawła Gawliczka, Pawła Pietra alias Wawrziczka oraz Józefa Damka. Pytano ich, kiedy wieś przystąpi do wzniesienia własnej szkoły? Wezwani odmówili jednak odpowiedzi stwierdzając, że nie mają ze strony gromady żadnych pełnomocnictw do rozmawiania na ten temat.

### **Początki nauki szkolnej**

Starosta pszczyński mocno zdenerwował się, gdy doniesiono mu, że dzieci kryrskie już od kilku lat nie spełniają obowiązku szkolnego. Nie przebierając w słowach udzielił ostrej reprymendy kamerze książęcej. Książę z racji feudalnego patronatu był bowiem zobowiązany do przyjęcia kryrzanom z pomocą przy budowie ich szkoły.

Dnia 25 sierpnia 1831 roku pojawili się w pszczyńskiej dyrekcji książęcej siodłocy: Paweł Pieter, Paweł Gawliczek i Józef Damek. Złożyli oświadczenie, że wieś wydzierżawiła u Jakuba Paździora dwa stosowne pomieszczenia na potrzeby szkoły. Od tego czasu kryrskie dzieci zaczęły pobierać naukę szkolną we własnej wsi.

Kyrzanie bezustannie nachodzili urzędników kamery z żądaniem, by książę włączył się do budowy budynku szkolnego. Rozeźlony ks. Anhalt nie negował wprawdzie potrzeby tej inwestycji, ale odmawiał pieniędzy. Swoje odpowiedzi kończył uparcie stwierdzeniem, że Suszec nie jest miejscowością tak odległą, by kryrskie dzieci nie mogły nadal pobierać tam nauki. W listopadzie następnego roku sarkastycznie oświadczył, iż kryrzanie nagle stali się zbyt wygodni i ni stąd ni zowąd zachciało im się własnej szkoły, że... itd.

Starosta pszczyński nie zważał na to i zlecił sporządzenie projektu budynku. Kryrzanie byli w tym czasie wyczerpani finansowo, gdyż własnym kosztem wznosili wtedy również tzw. organistówkę przy kościele parafialnym w Suszczu (dziś dom ss. felicjanek).



Południowa szczytowa oraz zachodnia frontowa elewacja starej szkoły kryrskiej. Niższą część zbudowano w 1840 r., wyższą w 1880 r. W 2002 r. pusty budynek wraz z działką przekazano parafii jako rekompensatę za grunta skonfiskowane parafii w 1950 r. (stan 2003 r.)



Wypalanie potrzebnej cegły, zwózkę materiałów i prace budowlane przy wznoszeniu budynku szkolnego, wykonywali kryrzanie społecznie. Wapno, węgiel do wypalania cegły, drewno budowlane dostarczał książe. Nie przychodziło to łatwo. O każdą rzecz trzeba było się kłócić z księżęcymi urzędnikami. Książęcy budowniczy Preischdorf żalił się wówczas, że kryrzanie są niebywale natrętni i wyjątkowo uparci, stale mają jakieś żądania, dlatego nie należałoby ich w ogóle wpuszczać do Pszczyny.

Budowę ukończono w roku 1840. Prowadził ją Maurermeister Betz. Wójtem Kryr był wówczas Mateusz Brychcy. Działkę pod szkołę dał siodłok Niedziela. W roku 1880 do starej parterowej części dobudowano piętrowe skrzydło z czterema salami lekcyjnymi. Koszty tej rozbudowy pokrywał wówczas skarb państwa.

### **„Szolmajstry”, kierownicy, nauczyciele**

Pierwszym kryrskim „Szolmajstrem” został niejaki Karol Słoty, ur. w 1805 r. w Bytomiu. Posiadał świadectwo ukończenia Seminarium Nauczycielskiego w Głogówku. Przed przyjściem do Kryr był nauczycielem pomocniczym (adiuwantem) w Suszcu. Za swą pracę otrzymywał rocznie od kryrzan 33 talary, 11 korców żyta, 20 kwart masła oraz mógł uprawiać 6 zagonów roli. W Kryrach pracował w latach 1831-1840.

Kolejnym nauczycielem był Emanuel Hartmann. Pełne kwalifikacje nauczycielskie uzyskał w 1842 r., po dwóch latach pracy w Kryrach. Za jego czasów ukończono budowę szkoły. W tutejszej wsi pracował do śmierci, to znaczy do roku 1855.

Trzecim „Szolmajstrem” był Karol Gundrum. Tutejszą placówkę objął 1 kwietnia 1855 roku. Wyjaśnijmy, że w owych czasach rok szkolny rozpoczynał się w kwietniu, a nie jak obecnie 1 września. Gundrum był świetnym nauczycielem. Znał kilka języków obcych. Pełnił również funkcje kryrskiego organisty. Za jego czasów do tutejszej katolickiej szkoły chcieli posyłać swe dzieci także miejscowi ewangelicy. Wyrażono na to zgodę, ale pod warunkiem, że ewangelicy wpłacą pewną kwotę, gdyż nie partycypowali w kosztach budowy placówki. Żądanie to było logiczne, ale zostało odrzucone. Do roku 1875, a więc do czasu powstania szkoły ewangelickiej na Sikowcu, kryrscy luteranie posyłali swe dzieci do ewangelickiej szkoły w Studzionce.

Gundrum osiągał bardzo wysokie wyniki nauczania. Od roku 1872 lekcje prowadził w języku niemieckim (*czasy tzw. Kulturkampf*). W Kryrach, z wielkim pożytkiem dla tutejszej wsi, przepracował aż 35 lat. Na emeryturę odszedł w 1891 roku. Jego następcą został Józef Seeman, ur. w 1861 roku koło Rud Raciborskich. I on był wzorowym nauczycielem oraz kierownikiem szkoły. Oprócz niego uczyły dwie nauczycielki: Durschlag i Blaska. W roku 1902 odszedł do Krzyżowic, gdzie pracował do roku 1922.

W latach 1902-1909 szkołą kierował znakomity pedagog Ryszard Krems. Przeniósł się na równorzędne stanowisko do Radostowic.

Za czasów kierownika Egona Nettnera (1909-1913?) nauczycielami byli: Franz Heller, Karol Eisner. W 3 latach uczyło się 203 uczniów.

Ostatnim pruskim kierownikiem był Karol Vogt, syn kierownika szkoły w Górze. Jego stryj był katolickim proboszczem i dziekanem w Ćwiklicach. Vogt znał język polski, ale wychowany był w duchu niemieckim. Z tego powodu miał w Kryrach w czasie powstań śląskich sporo kłopotów. W roku 1923 przeniósł się do szkoły w Cielmicach, a następnie do Niemiec (Czarnowasy k. Opola). Zmarł w roku 1947 w Westfalii. W Polsce pozostała jego córka (ur. 1904? r.), która do śmierci w 1998(?) przebywała w domu starców w Pszczynie. Po polsku mówiła słabo. Nie wyjechała do Niemiec, gdyż chciała być pogrzebana w Ćwiklicach, obok grobu stryja proboszcza.



W okresie międzywojennym życiem świetlicowym kierowali nauczyciele. Na fot. z 1938 r. widzimy naucz. Wiktora Czuprynę (w środku górnego rzędu) oraz naucz. Kondolewiczównę (w środku w dolnym rzędzie).

Pierwszym polskim kierownikiem szkoły kryrskiej po wojnie światowej był Henryk Orzechowski. Urodził się w roku 1895 w Poburzanach koło Lwowa. Egzamin dojrzałości złożył w 1915 roku w Krakowie. W 1929 r. ukończył Wyższy Kurs Nauczycielski. Kryrzanie zapamiętali go jako wspaniałego pedagoga i patriotę. Za jego czasów w roku 1926 w tutejszej szkole uczyli: Kachlikówna, Michalewiczówna, Essenówna i przez jakiś czas kryrzanin Edward Paździor oraz Gębka. Kier. Orzechowski pracował w Kryrach w latach 1923-1936.

Następcą Henryka Orzechowskiego był Eugeniusz Rohrbach (1937-1939), ur. w roku 1902 w Świętochłowicach. Nauczycielami za jego czasów byli: Wiktor Czupryna, Zofia Dyduch, Stefania Nowak, Józef Koza. W dniu wybuchu II wojny światowej Rohrbach dołączył do uciekinierów opuszczających Kryry. Po jakimś czasie wrócił i według zapisów w kronice szkolnej został wydany policji przez dwóch kryrzan. Zginął podobno w obozie koncentracyjnym. W obozie koncentracyjnym znalazła się również nauczycielka Zofia Dyduch, powojenna kierowniczka szkoły w Golasowicach, zaprzyjaźniona z rodziną gen. A. Zawadzkiego.

W okresie okupacji hitlerowskiej kierownictwo powierzono Erichowi Schulzowi. Był to rodowity Niemiec, prawdopodobnie z okolic Magdeburga. Należał do NSDAP i pełnił w niej funkcję Gruppenleitera. Kryrzanie pamiętają go również jako członka SA (Sturmabteilung – oddziały szturmowe NSDAP). Swoje narodowo-socjalistyczne posłannictwo spełniał gorliwie. W szkole Schulze radził sobie z trudem. Uczniowie znali jedynie gwara śląską, zaś nauczyciele wyłącznie język niemiecki. Nic więc dziwnego, że wyniki nauczania były słabe. Za drobną psotę czy użycie śląskiej gwary uczniowie byli karani fizycznie.

W grudniu 1944 roku Kryry opuściła żona kierownika wraz z synem Horstem. W kilka tygodni później uczynił to również sam Schulze. Oprócz niego w szkole pracował jeszcze jeden nauczyciel. Byli to kolejno: Otto Thomas, Elizabeth Proks oraz pod koniec okupacji niejaka Ciołek.



Kryry zajęte zostały przez wojska radzieckie w nocy z 11 na 12 lutego 1945. W szkole zorganizowano wtedy przyfrontowy szpital, a na boisku szkolnym powstał radziecki cmentarz.

W lutym do Kryr przybył przedwojenny nauczyciel Wiktor Czupryna (*p. fot*). Był to doskonały dydaktyk. Urodził się w 1915 roku w rodzinie zarządcy majątku w Kostkowicach k. Skoczowa. W czasie okupacji ukrywał się w Generalnej Guberni.

Wiktor Czupryna posiadał wprawdzie już w lutym nominację na kierownika szkoły, ale do końca marca nie mógł objąć placówki, gdyż był w niej wspomniany szpital. Po opuszczeniu szkoły przez wojsko, duża grupa kryrzan przez okrągły tydzień czyściła i dezynfekowała zrujnowany budynek. Naukę rozpoczęto 8 kwietnia i trwała ona do 7 lipca. W tym czasie kierownik był jedynym nauczycielem.

Wiktor Czupryna odszedł z Kryr w roku 1951 obejmując stanowisko zastępcy kierownika Szkoły Podstawowej nr 2 w Skoczowie. Zmarł nagle latem 1986 roku. Jego szczątki spoczęły obok mogiły rodziców w rodzinnym Dębowcu koło Skoczowa.

Po W. Czuprynie kierownictwo objął Józef Czaja, dotychczasowy kierownik szkoły w Kobielicach. Urodził się w roku 1913 w Zebrzydowicach, seminarium nauczycielskie ukończył w roku 1934 w Cieszynie. Przed wojną pracował w Suszcu. Jako podchorąży rezerwy brał udział we wrześniowej wojnie obronnej. Ranny w czasie bitwy dostał się do niewoli radzieckiej. Rosjanie przekazali go jako Ślązaka hitlerowcom. W niemieckim obozie jenieckim przetrwał do końca wojny (*na fot. pierwszy z prawej*).



Kierownik Czaja był wzorowym pedagogiem, człowiekiem całym sercem oddanym nie tylko placówce, ale i środowisku. Za jego czasów kryrska szkoła osiągała wysokie wyniki nauczania, co potwierdzają protokoły wizytacyjne. Poza pracą w szkole pełnił wiele funkcji społecznych. Między innymi był głównym inicjatorem budowy kryrskiej remizo-światlicy.

W roku 1966 sytuacja rodzinna zmusiła J. Czaję do opuszczenia Kryr i przeniesienia się do opustoszałego gospodarstwa rodziców w Zebrzydowicach-Wymysłowie. Był kierownikiem szkoły w przygranicznych Markłowicach. Kolidowało to jednak z pracą w gospodarstwie rolnym, które przejął po rodzicach, dlatego z funkcji tej zrezygnował. Obecnie znajduje się na emeryturze. Por. rez. Wojska Polskiego.

W latach 1966-1972 szkołą kierował Zygmunt Orlik, kryrzanin. Był pierwszym tutejszym kierownikiem z ukończonymi studiami uniwersyteckimi. W 1972 roku mianowano go wizytatorem, a po kilku miesiącach gminnym dyrektorem szkół w Pawłowicach. Po rezygnacji z tej funkcji objął stanowisko wizytatora-metodyka w Kuratorium Oświaty w Katowicach. Na emeryturę odszedł w roku 1985 ze stanowiska dyrektora Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Pszczynie. Historyk, publicysta.

Za jego czasów uczyli: Maria Orlikowa, Teresa Orlikowa, Bernarda Szyndera, Kazimiera Cygan, Regina Wróbel, Maria Szymczak, Teresa Kuliga, Natalia Skrzyszowska, Aleksandra Kłóska-Pastuszkowa. Wtedy w budynku były cztery pełnowymiarowe sale lekcyjne, dwie z adaptacji, izba biblioteczna, kancelaria, uczyło się w niej ponad 200 uczniów. Szkole przysługiwało 6 etatów nauczycielskich oraz jeden etat sprzątaczkę, pełniącą zarazem funkcję palacza w piecach kaflowych. Administrację osobiście prowadził kierownik szkoły. Łączność z urzędami zapewniał zainstalowany w kancelarii telefon na tzw. korbkę, korespondencję pisało na starej poniemieckiej maszynie, która pojawiła się w kancelarii dopiero w 1969 r.

W latach 1972-1978 funkcję dyrektora tutejszej szkoły pełnił Henryk Kabiesz (19 IX 1941-26 XII 1993). Pochodził z Cieszyna. Uprzednio był dyrektorem szkoły w Brzeźcach. Za jego czasów wyburzono istniejący na podwórku szkolnym budynek, który w 1936 r. adaptowany był na świetlicę wiejską, a w czasie okupacji zajmował go Urząd Gminy (w 1957 r. kier. Czaja urządził w nim dobrze wyposażoną pracownię robót ręcznych). Wyasfaltowano również podwórko oraz wprowadzono do budynku szkolnego centralne ogrzewanie. Po sześciu latach kierowania szkołą mgr Kabiesz przeniósł się do Pszczyny, gdzie objął kierownictwo Domu Dziecka.

Po odejściu Henryka Kabiesza żorski Inspektor Szkolny (*Kryry podlegały wówczas przejściowo Żorom*) nowym dyrektorem szkoły mianował Aleksandrę Pastuszkową, również cieszyńiankę. Była pierwszą w dziejach kryryjskiej szkoły kobietą sprawującą tę funkcję. Posiadała ukończone studia wyższe o kierunku geografia.

### **Nowa szkoła**

Dnia 1 września 1994 roku oddano do użytku nowy obszerny budynek szkolny z dodatkowymi pomieszczeniami dla przedszkola oraz dom nauczyciela. Uruchomiono również własną oczyszczalnię ścieków.

Placówce nadano imię Kornela Makuszyńskiego. Mieści się w niej 9 sal lekcyjnych, sala gimnastyczna, klasopracownię, zaplecze kuchenne, świetlica oraz inne pomieszczenia, w tym do zajęć pozalekcyjnych. W 9 oddziałach szkolnych naukę pobierało 182 uczniów, zaś w tzw. oddziale przedszkolnym 29 sześciolatków. Uruchomienie przedszkola przewidziano na 1 stycznia 1995 roku.

Dyrektorem szkoły została Krystyna Pastuszka, mgr historii (zm. 23.06.1999 r.). W roku 1994/95 pracowało tu 12 nauczycieli oraz dwóch katechetów.

### **Gimnazjum**

Z dniem 1 IX 1999 r. zaczęto wdrażać reformę szkolnictwa. Na bazie sześciolatkowej powstały trzyletnie gimnazja. Kryryjskie Gimnazjum, skupiające absolwentów kryryjskiej i mizerowskiej podstawówki, w roku szkolnym 1999/2000 jako rozwojowe posiadało tylko jedną dwuoddziałową klasę. W następnych latach przybyły dwie dalsze. Dyrektorstwo powierzono mgr Jolancie Paszek.



## **IX. Z dziejów parafii**

### **Budowa kaplicy**

Wspomniano już, że w 1840 r. wioska zakończyła budowę własnej szkoły. W tym samym roku, 28 lipca, wystąpili kryryjanie do księcia pszczyńskiego z prośbą o udzielenie im zezwolenia na budowę kaplicy. Tak naprawdę marzyli o niewielkim kościółku, który byłby punktem wyjścia do powołania własnej parafii. W kwestii tej postępowali jednak przezornie. We wspomnianym piśmie dodali jedynie, że chcą, by kaplica miała małą wieżę. Poinformowali również, że działkę pod budowę odstąpi siodłok Niedziela i że znajduje się ona naprzeciw szkoły. Równocześnie, nie czekając na formalną zgodę, prosili o pozwolenie na wypalanie potrzebnej cegły.

Księżę, znający już chyba sprawę z wcześniejszych zabiegów, nie był prośbą zaskoczony. Już 1 sierpnia 1840 r. do książęcego Zarządu Klucza w Mizerowie wpłynęło jego pismo, w którym zaznajamia ze sprawą tamtejszego Oberamtmana. Przy okazji Anhalt zauważył, że kaplicę zamierza się budować 10 kroków od drogi, co jego zdaniem jest odległością zdecydowanie nie wystarczającą. „W czasie nabożeństwa – dodał – ludzie będą stać na drodze i tarasować przejazd”. Z zachowanej korespondencji wynika,

że książę początkowo niezbyt się orientował, jak dużą ma być owa budowla. Kryrzanie, znając „oszczędnego” księcia, nie poinformowali go bowiem o szczegółach swych planów. W błąd wprowadzała go zapewne i lipcowa prośba, w której wieś zwracała się o zezwolenie na wypalanie 6 tys. (zaledwie!) cegły. Utwierdziło to księcia, że chodzi tu o jakiś zupełnie skromny obiekt. W cytowanym wyżej piśmie udzielono również zezwolenia na produkcję wspomnianej cegły przy Skotnicy, ale z zastrzeżeniem, że powstałe glinianki należy zasypać, a teren przywrócić do pierwotnego stanu.

Od tego czasu budowa stała się realna. Pismem z 1 września 1840 r. kancelaria książęca za prawidłowy jej przebieg czyniła odpowiedzialnym Zarząd Klucza w Mizerowie. Kategorycznie zalecono, by odległość kaplicy od drogi ustalić na 20 kroków, zaś budowę rozpocząć w 1841 r.

Kryrzanie, w poważnej części jeszcze wówczas niepiśmienni, uważali jednak dotychczasowe zezwolenie za niewystarczające. Postanowili żądać odrębnego dokumentu, w którym zezwolenie na budowę wyrażone będzie *explicite*. Obawiali się bowiem, iż książę w nieoczekiwanym momencie może zmienić zdanie. Mieli już w tym względzie bogate doświadczenie z procesów, jakie prowadzili z nim przed sądem rejencyjnym w Brzegu.

Dnia 26 listopada 1840 roku przybyli do książęcego Urzędu Okręgowego w Mizerowie upoważnieni delegaci kryrskiej gminy w osobach siodłoka Pawła Pietra, wymownika Jakuba Gardawskiego i komornika Pawła Małka.

*„Stanęli grzecznie przed nami, zdjęli czapki – relacjonował Oberamtmann – ale z oczu Pietra i dwu pozostałych biła chłopska chytrłość i wnet zrozumieliśmy, że nie będzie łatwo się ich pozbyć. – Wiadomo – powiedział Pieter – że książę nie sprzeciwia się budowie, bo wieś sama ponosić będzie jej koszt. Zawiadamy, że kaplica będzie murowana, kryta dachówką, posiadać będzie wieżę z dzwonem, zaś jej wymiary wynosić będą 40 na 30 łokci. Obstawiamy przy tym, by wydano nam formalne, urzędowe zezwolenie z podpisami kogo trzeba i pieczęciami”.*

Mizerowski urząd zwlekał. Wszak miał do czynienia z chłopami pańszczyźnianymi (uwłaszczanie było w toku), których traktowano lekceważąco, aczkolwiek z ich głosem zaczęto się już wówczas liczyć. Kryrzanie byli nieustępliwi i ich żądania przekazano wreszcie 26 lutego 1841 r. do Pszczyny. Reakcja księcia, o dziwo, była pozytywna. Już nazajutrz sporządzono oficjalny dokument zezwalający na budowę. Przezornie zastrzeżono w nim, że zgodnie ze wcześniejszym zobowiązaniem koszty budowy ponosić będzie wyłącznie wieś, co mieszkańcy przyjęli ze spokojem. Wiedzieli, że nadejdzie taki czas, kiedy zażądają pomocy, która należała się z racji patronackich obowiązków księcia. Na razie kontenci byli z tego, co osiągnęli.

W styczniu 1841 roku zwrócono się o wsparcie do sąsiednich wsi, które wchodziły do parafii suszeczkiej. W Archiwum Książęcym zachował się oryginalny dokument, a jego fragment obwieszczał:

*„Niżej podpisane miejscowości oświadczają, że gmina Kryry dla budowy swej kaplicy otrzymuje pozostałe po budowie szkoły w Suszcu cegły (tzn. organistówki, w której dziś przebywają ss. felicjanki – Z.O.)”.*

Pod tym niemieckojęzycznym dokumentem figurują podpisy wójtów poszczególnych wsi. Wójt kleszczowski – a wtedy jego wioska walczyła o odłączenie się od parafii suszeczkiej i przyłączenie do Żor – obok podpisu dopisał ciepło „z dużą radością przekazujemy”. Wójt Mizerowa, Blaut – rzecznik odłączenia Mizerowa od Suszca i przyłączenia do parafii brzeskiej – jako jedyny dopisał po polsku: „gmina (tzn. Mizerów) zezwala to samo”. Jak widzimy, wójtowie bardzo łatwo rozwiązyli problem. Wnet jednak okazało się, że owa wspałałomyślnie podarowana cegła, którą zresztą nie tak dawno w dziesiątkach tysięcy kryrzanie osobiście wypalili dla Suszca, to same „kwarciki i achtle”, czyli krótko mówiąc ceglany złom. Od tego czasu rozgoryczeni kryrzanie nigdy więcej nie prosili już sąsiadów o pomoc.

W raporcie Zarządu Klucza do księcia z 26 maja 1841 r. donosi się, że budowa posuwa się bardzo wolno, gdyż wieś sama ponosi jej koszty. Słabemu tempu robót nie należy się dziwić, albowiem rok temu ukończono budynek szkolny, co mocno nadwężyło zasoby gminy. Ludzie mają nadzieję – kończy autor raportu – że książę im pomoże.

Raport zaniepokoił księcia, który zrozumiał, że bez jego pomocy nie obejdzie się. W piśmie z 9 VI do Zarządu Klucza stwierdził, że jeżeli gmina sama nie może sobie dać rady, to winna rozłożyć budowę w czasie. Niewiążąc obiecał, iż w przyszłości zastanowi się nad formą ewentualnej pomocy.

Sarganek, zarządca mizerowskiego klucza, zawiadamiał 9 lipca kancelarię księcia, że do zakończenia budowy potrzeba 6 tys. dachówek, drewno na wieżbę oraz pieniądze na wypalenie dalszych 20 tys. sztuk cegły. Zniecierpliwiona kancelaria radziła odsunąć w czasie termin kończenia budowy. Stanowiło to powtarzane było w korespondencji z 21 lipca i 12 sierpnia.



Kryrzanie nie rezygnowali. Podtrzymywali dotychczasowe wnioski o wsparcie, a nawet dokładali nowe żądania. Prosimi o pomoc w zakupie organów. Książę był jednak niewzruszony. Korespondencja i przyjazdy delegatów gminy do Pszczyny stały się częstsze. W sprawie organów kancelarię książęcą wielokrotnie nachodził upoważniony przez gminę siodłok Józef Damek.

Naciskany na wszelkie sposoby urząd książęcy zrezygnował z dalszego oporu. Dnia 5 lipca zapytano kryrzan, jak drogie będą organy i jakimi środkami na zakup wyposażenia dysponuje gmina.

W odpowiedzi na to kryrzanie z sarkazmem 13 VII odpisali, że *„gmina poczyniła poważne postępy w... wydaniu resztek pieniędzy. Odczuwa się kłopoty z wykończeniem wnętrza. Niedawno ukończono budowę szkoły i ludzie są zmęczeni stałymi ofiarami. Mamy 3 ołtarze, które kosztowały 270 talarów, ambonę za 60 talarów oraz organy za 170 talarów. Z braku pieniędzy posadzkę wykonamy zastępczą”*. Pismo to sygnowali: Paweł Kukla – siodłok, Józef Damek oraz Jakub Gardawski. Ten ostatni upamiętnił się trzema krzyżykami.

*„Nie zamierzamy wam dalej pomagać – odpisała na to 27 VII książęca Kamera – gdyż waszym celem jest odłączenie się od parafii w Suszcu”*.

Był to oczywisty i bardzo prostacki wykręt. Ewangelickiemu Anhaltowi obce były losy parafii suszeckiej. Nadarzała się jednak okazja, by wykić się od udzielania pomocy.

W pierwszej połowie 1843 roku prace przy kaplicy były ukończone. Dnia 15 lipca tego roku benedykował ją wrocławski bp sufragan Daniel Latusek. On też pierwszy odprawił w niej mszę świętą. Tradycja ustna przekazała, iż wówczas powiedział, że upłynie sto lat, nim Kryry doczekają się własnego księdza. Jeśli tak rzeczywiście rzekł, to musiał orientować się w separatystycznych zamiarach wioski. Łaskawy los sprawił, że przepowiednia ta, być może sformułowana przez bp. Latuska sarkastycznie, spełniła się z trzyletnim wyprzedzeniem.

## Po poświęceniu

Jeszcze przed przybyciem bpa Latuska kryrzanie umówili się z ówczesnym proboszczem suszeckim, ks. Mrozikiem, że w nowej kaplicy odprawiane będą w ciągu roku 4 msze święte, a mianowicie w drugie święto Bożego Narodzenia, Wielkanoc, Zielone Świątki i w odpust św. Karola Boromeusza. Za jedną mszę gmina zobowiązała się płacić proboszczowi 2 talary. Zapewniano także podwodę. Kierownikowi kryrskiej szkoły Hartmannowi przyobiecano 10 czeskich (tzn. 10 srebrnych groszy, czyli ok. 1/3 talara) za jedno granie na organach. A że kryrzanie uwielbiali wszystko mieć na papierze i ze stosownymi pieczęciami, o czym przekonaliśmy się już wcześniej, udali się z proboszczem do notariusza i 23 VI 1843 r. spisali odpowiedni dokument. Przy okazji nasuwa się refleksja, że i ks. Mroziak nie był chyba nazbyt przeciwny tej procedurze. Przekazał nawet tę umowę do zatwierdzenia bp. wrocławskiemu, co też nastąpiło 10 VI 1844 roku.

Informację o tak ustanowionej sprawie wysłał ks. Mroziak Kamerze książęcej dopiero 26 lipca 1846 roku. Wyjaśnił przy tym, że kościelnymi przy kaplicy kryrskiej będą suszczanie Jakub Witosza i Andrzej Poloczek, członkowie Rady Parafialnej. Książę w specjalnym piśmie datowanym 25.1.1847 w Coethen zatwierdził ich. Mianowanie kościelnymi suszczan rozsierdziło kryrzan i delikatnie mówiąc nie przysporzyło proboszczowi ich sympatii. Uważali, że jest to rozmyślne pociągnięcie celem powstrzymania dalszego usamodzielniania się ich wioski, do której z takim trudem i „po cichu” zmierzali. Nic dziwnego, że w Kryrach niechętnie widziano tych kościelnych i przy każdej okazji wypominano im, że na miejscu jest wystarczająca liczba zasłużonych przy budowie kaplicy ludzi, którym ta godność się należy.

Rozżalenie kryrzan i niezręczną sytuację, w jakiej znaleźli się Witosza oraz Poloczek, rozumiał następny proboszcz, ks. Kosmeli, który doprowadził do zmiany decyzji poprzednika. W 1850 roku zwrócił się do Kamery książęcej stwierdzając, że Witosza i Poloczek są mieszkańcami Suszca, co – ze względu na odległość od Kryr – sprawia im trudność w pełnieniu obowiązków tamtejszych kościelnych. W ich miejsce zaproponował Franciszka Małkę i Mateusza Gardawskiego, których już poznaliśmy jako najaktywniejszych kryrzan przy budowie kaplicy.

Interesujące są dalsze losy tej sprawy, gdyż dają one obraz ówczesnej absurdalnej biurokracji, zależności od księcia oraz ukazują napuszoną procedurę prawną. Kamera po otrzymaniu pisma ks. Kosmelego zwróciła się do książęcego Zarządu Majątku w Mizerowie, by ten wydał opinię o przedstawionych kandydatach. Szczegółowo określić miano ich stan majątkowy, subordynację i postawę moralną. Kiedy na Zamku otrzymano te dokumenty, zwracano się z kolei do Poloczka i Witoszy, czy ci zrzekną się dotychczasowych godności przy kryrskiej kaplicy. Dnia 15 II Kamera otrzymała ich pisemną rezygnację.

Epilog sprawy nastąpił dopiero w marcu 1852 roku. Nowy właściciel pszczyńskiego fideikomisu, ks. Jan Henryk Hochberg, w uroczystej formie mianował siodłoka Franciszka Małka (Freischolza) przewodniczącym Rady Kaplicy. Podobnie uroczyste mianowanie na członka tejże Rady otrzymał Gardawski. Żeby podnieść swój prestiż Rada Kaplicy wystarała się o własną okrągłą pieczęć z napisem: Kirchenvorstand d. Kath. Kapellen Gemeinde zu Krier, Kreiss PLESS.

Niedługo potem kryrzanie zwrócili się do proboszcza w Suszcu, by ten, poza ustalonymi już 4 mszami w ciągu roku, odprowadzał dalszych sześć. Za owych 6 mszy proboszcz otrzymał 6 mórg pola w Kryrach, którym mógł dowolnie dysponować, aczkolwiek prawnie grunt ten nadal był własnością kaplicy. Organista za granie otrzymywał po 1 marce.

## Rozbudowa kościółka

Zakończyła się I wojna światowa i powstania śląskie. Górny Śląsk znalazł się w granicach odrodzonego państwa polskiego. Wnet też powstała diecezja katowicka. Kryrzanie, pomni dążeń swych dziadków do własnej świątyni, postanowili ją rozbudować. Rozpoczęło się gromadzenie potrzebnych środków. Był rok 1927. Starym zwyczajem kwestę zaczęto od księcia. Na początek proszono o zgodę na pobranie 40 m<sup>3</sup> piasku z książęcej piaskowni w Kryrach (*Sandgruba, obecnie są w tym miejscu domy Warzechy i Tomeckiego*). Prośbę uzasadniono następująco:

*„Kaplicę trzeba rozbudować, bo nie mieści już wiernych w czasie nabożeństwa. Ludzie w czasie słoty mokną, zimą marzną. Prośbę tę kierujemy do Dyrekcji Książęcej, gdyż z nabożeństw korzystają także robotnicy rolni z książęcych majątków w Kryrach i Mizerowie.”*

Dyrekcja książęca zleciła zająć się tą sprawą mizerowskiemu nadzarządcy Doeringowi. Dnia 9 grudnia 1927 roku książęcy budowniczy Hoertel wyraził „wyjątkową” zgodę na pobranie piasku. Pismo Dyrekcji z 22 XII polecało kopać piasek w jednej głębokiej dziurze, zaś wybiertysko zasypać i wyrównać. Hoertel wyrażał przy tym niepokój o należyte wykonanie tego polecenia. Ówczesny wójt, Zielonka (obecnie gosp. Jurgi), odpowiedział złośliwie, że wysoki książęcy urzędnik nie musi się o to bać, gdyż w Kryrach jest dosyć bezrobotnych, co jest gwarancją wykonania tych robót.

Istotnie, bezrobotnych we wsi nie brakowało. Rozbudowa kaplicy wypadła bowiem w bardzo nieprzychylnym okresie, kiedy to rozpoczynał się wielki kryzys gospodarczy.

Dnia 27 listopada 1927 roku gmina ponownie wystąpiła do księcia o pomoc:

*„W naszej kaplicy co drugą niedzielę odbywa się msza św., ale kaplica istnieje od 100 lat, jest zbyt mała, parafianie muszą stać pod gołym niebem i to często w czasie deszczu. Między innymi powiększyła się liczba ludzi w majątkach książęcych w Mizerowie i Kryrach. Wszystko to zmusza nas do rozbudowy kaplicy. Koszta ustalono na 25 tys. zł. Prosimy o pomoc”.*

Dyrekcja księcia pszczyńskiego pismem z 15 XII 1927 roku uprzejmie odpowiedziała, że sprzyja zamierzeniom kryrzan etc., ale na jej pomoc nie należy liczyć. Wystarczy, że książę na ten cel wpłacił za trzy lata z góry dzierżawę za polowania na wschodnich polach kryrskich.

Trzeba tu wyjaśnić, że za prawo polowania na chłopskich polach myśliwy wносił wówczas zarządowi gminy roczną opłatę w wys. 6 zł za 1 ha, co stanowiło równowartość 6 kg cukru. Gmina te „pieniądze gonne” gromadziła na rozbudowę kaplicy, na co wówczas wyrazili zgodę także miejscowi ewangelicy. Inicjatorzy rozbudowy, po odmowie pomocy ze strony księcia, znaleźli się w trudnej sytuacji. Do nieporozumień doszło również z proboszczem suszeckim, który nie był entuzjastą kryrskich poczyńań. Po jakimś czasie, zgodził się na rozbudowę w kierunku drogi, czego nie zaakceptowali kryrzanie. W późniejszej fazie spór toczył się o ołtarz główny. Inwestorzy upierali się, aby był on wolnostojący, by można było za nim przechodzić. Wszystko to pogarszało atmosferę stosunków między wsią a proboszczem.

Potrzebną do rozbudowy działkę dał rolnik Antoni Orlik i jego żona Joanna primo voto Piszczyk, spadkobiercy siodłoka Niedzieli, na którego użytkach już wcześniej zbudowano szkołę i kaplicę. Antoni Orlik należał też do najaktywniejszych inicjatorów rozbudowy. Wydatnie wspierali go inni, jak: siodłok Paweł Gruszka (alias Pustelnik), Jan Wróbel, Józef Tchórz i wójt Zielonka. Kiedy w kasie nie było już żadnych pieniędzy, wymienieni zaciągnęli pożyczkę, rękując jej spłatę własnymi gospodarstwami. To pozwoliło dokończyć rozbudowę.

Ówczesny proboszcz suszecki ks. Kulik, znany patriota i ceniony przez kryrzan duszpasterz, nie popierał – o czym już wspomniano – kryrskich poczyńań, gdyż widział w nich kontynuację stuletnich dążeń do oderwania się od suszeckiej parafii. Doszło nawet do tego, że upelnomocniony przez wieś

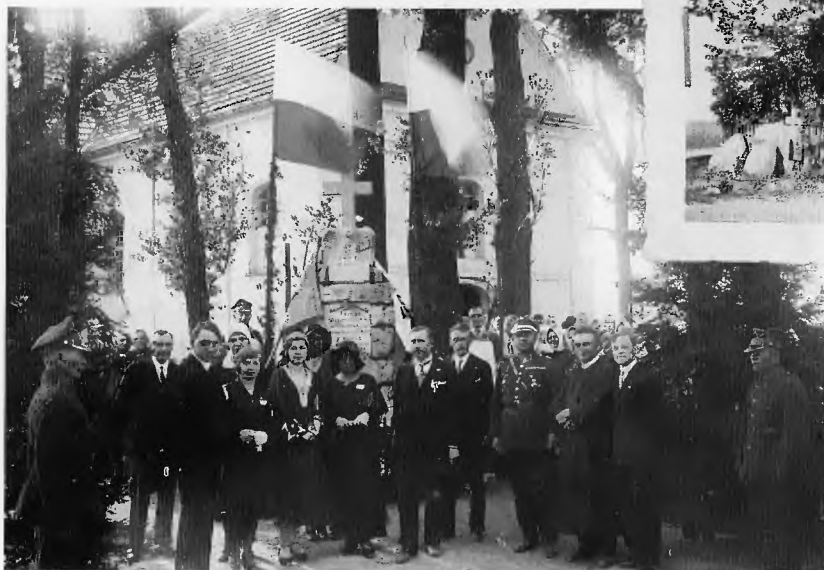
Antoni Orlik udał się do salezjan, by sprowadzić ich do Kryr i tu osiedlić. Oferowano im rozbudowaną kaplicę i 60 mórg roli. Liczono na to, że utworzą oni tu jakiś zakład szkolny i produkcyjny, przez co zyska nie tylko wioska, ale i okolica. Niestety, księża salezjanie po jakimś czasie zrezygnowali z tej propozycji, między innymi dlatego, że nie chcieli doprowadzić do konfliktu z Kurią.

Roboty przy kaplicy, które polegały na dobudowie transeptu i prezbiterium, zakończono w 1928 roku. Trudności finansowe spowodowały, że sklepienie wykonano niekonwencjonalnie (zamiast cegły drewniana konstrukcja). Obawiano się przy tym o trwałość wykonanej roboty. Upłynęło jednak 60 lat od tamtego czasu, a strop ten, dzięki Bogu, nadal się trzyma, chociaż nie wykluczone, że kiedyś trzeba będzie go wymienić.

Witraż główny z wyobrażeniem patrona parafii, św. Karola Boromeusza, jest roboty krakowskiej, a ufundował go majątek kryrski. Kosztował wówczas 800 zł. Sąsiadujące z nim witraże boczne są fundacji rodziny Świerkot. Pseudowitraże w transepcie, dziś już nie istniejące, sprawili parafianie: Zegrodzki, Twardawa, Folek. Ławki wykonał stolarz z Wideków, Spora. Zachowano stare ołtarze oraz organy. Nową ambonę wykonał miejscowy artysta rzeźbiarz Jan Piszczek. Kilkanaście lat temu usunięto ją na polecenie wizytatorów.

W 10-tą rocznicę powstań śląskich odsłonięto w południowo-wschodniej części placu kościelnego pomnik powstańczy. Poświęcono go poległemu w III powstaniu kryrzaninowi Augustynowi Piszczkowi. Obiekt został rozebrany na polecenie hitlerowców we wrześniu 1939 roku. Mniej więcej w tym samym miejscu dziewięć lat później ks. Kubica ufundował, niejako w zastępstwie owego historycznego pomnika, kamienny krzyż z napisem „Obrońcom Ojczyzny”.

*Pozostałości po kryrskim  
pomniku powstańczym, 5 IX 1939 r.  
(fot. Stanisław Garus)*



*Rok 1931. Uroczystość odsłonięcia pomnika powstańczego przed kościołem. Na cokole z łamanego kamienia widoczny orzeł zrywający się do lotu. Wśród zebranych: starosta pszczyński, wójt, dowódca pszczyńskich ułanów, ks. prob. Kulik. W lewej części fot. nauczycielstwo.*

## Organy

Z zachowanych w pszczyńskim archiwum książącym materiałów wiadomo, o czym już zresztą wspomniano, że organy kryrzanie kupili w połowie 1842 r. Nie wiemy jednak od kogo je nabyto. Nie jesteśmy też pewni z jakiego warsztatu wyszły. Do 1984 r. nad manuałem widniała plakietka świdnickiej firmy Schlag & Sohn. Miejscowa tradycja głosi, że pochodziły z nieokreślonego klasztoru żeńskiego na Dolnym Śląsku. Wyjaśniałoby to w jakimś stopniu ich niską cenę. Mniej wiarygodna jest wersja, iż instrument ten pochodzi ze starego kościoła parafialnego w Suszcu.

W związku z budową nowego balkonu (pawlacza) organy w 1985 r. zdemontowano. Jednocześnie postanowiono poddać je remontowi i przebudowie (powiększeniu). Ks. proboszcz Benon Hornik poprosił wówczas ks. dr. Tarsycjusza Sinkę, by w tym celu opracował stosowny projekt. Ten zadecydował o dołożeniu dwóch głosów. Chodziło mianowicie o Principal 8' i 3-rzędową mixturę. Zaprojektowano

również nową szafę organową, gdyż stara była zupełnie zniszczona przez szkodniki drewna. Wykonał ją starannie miejscowy mistrz stolarski Tadeusz Matejaszczyk. Sam instrument został gruntownie odremontowany i powiększony przez firmę organmistrza Rudolfa Kuźnika z Rybnika. W miejsce modnego dawniej Sub zastosowano Super, który nadaje organom brzmienie barokowe. Przy modernizacji zrezygnowano z miechów organowych.

W związku z tym, że parafia nie posiadała kroniki, ks. prob. J. Gurowicz zlecił w 1994 r. jej opracowanie. Stosowny tekst dot. dziejów kościoła i parafii wpisała do księgi współtwórczyni monografii, parafianka pani Maria. Jeden z rozdziałów dotyczy właśnie organów.

Kryrskimi organami zainteresował się rektor Akademii Muzycznej w Katowicach prof. Julian Gembański. Dnia 12 maja 2002 r. Polskie Radio Katowice nadało na ich temat godziną audycję. W czasie koncertu profesora ujawniły się wyjątkowe możliwości tego instrumentu. Gorzej było z omówieniem całokształtu dziejów tych organów, gdyż goszczący u nas wirtuoz nie miał wglądu do kroniki parafialnej.

## Dzwonnica

Za pieniądze z wyprzedaży sprzętu rozwiązywanego Kółka Rolniczego rolnicy postanowili zakupić trzy nowe dzwony. Odała je firma Felczyńskich (1/ MB Fatimskiej, 2/ św. Karola Boromeusza, 3/ Jana Pawła II).

Fundamenty pod dużą wolnostojącą dzwonnice wykonał latem 1998 r. „WODROG” (Arkadiusz Orlik) z Kryr. Gotową konstrukcję wieży ustawiła 31 października firma „KOMPLEX”. Poświęcenia dzwonów dokonał bp Piotr Libera 4 stycznia 1999 r.

O ile dzwony nabyto za środki Kółka Rolniczego, to pozostałe koszty pokryto ze składki parafian, do której dołączyli się także miejscowi ewangelicy. Listy wpłat, świadczące o ofiarności większości parafian, przechowuje się w parafialnym archiwum. Zebrane fundusze pozwoliły nie tylko pokryć koszty związane z nabyciem dzwonów i wzniesieniem dzwonnicy. Za pozostałe środki odmalowano wnętrze kościoła i zapłacono za nowy sztandar dla rolników. Całością wymienionych przedsięwzięć, łącznie z problemami finansowymi, zajęła się grupa społeczników, którym przewodziła sołtyska Teresa Orlewicz.

## Księża i klerycy rodem z Kryr

- 1) ks. proboszcz **Maksymilian Swierkot** (1886-1968), syn Jana, proboszcz w Mokrem. Jako emeryt wyjechał do RFN. Przebywał u sióstr zakonnych w Schlossborn, zmarł w m. Weinberg.
- 2) ks. superior **Augustyn Sinka** – „**Opuśny**” CM., ur. 1888 w Kryrach, syn Wawrzyńca. Kapelan wojskowy na froncie francuskim. Później działał wśród Polonii francuskiej. Zmarł po nieszczęśliwym wypadku w Paryżu w 1958 r. Spoczywa w grobowcu księży misjonarzy na znanym cmentarzu paryskim Montparnasse.
- 3) kleryk **Paweł Sinka** – „**Opuśny**”, CM. (1886-1925). Zachorował w czasie studiów. Kuracja prowadzona we Włoszech nie przyniosła efektów. Pogrzebany w Suszczu.
- 4) ks. **Jan Sinka** – „**Opuśny**”, CM., (1892-1982), brat Pawła i Augustyna, dyr. Seminarium w Wilnie, ojciec duchowny w seminariach, m.in w Śląskim i w konwikcie kapłanów po święceniach na Wydziale Teologii UJ. Zmarł w wieku 89 lat u sióstr miłosierdzia (szarytki) w Chełmie Pomorskim i tam jest pogrzebany.
- 5) ks. **Stanisław Koczar**, CM., ur. w 1909 roku w Kryrach. W okresie okupacji jako nieformalny wikary depozyt zapoczątkował w Kryrach codzienne msze święte (XII 1940 – VIII 1946). Zmarł w 1972. Pogrzebany w rodzinnych Kryrach.
- 6) ks. **Ryszard Gogol**, CM., (4 IV 1911 – 27 VIII 2001). Po prymicjach wyjechał na misję do Brazylii. Pracował w stanie Parana. M.in. proboszcz parafii Santa Catharina w Kurytybie. Zmarł w Brazylii.
- 7) ks. **Józef Garus**, ur. 1912, proboszcz w Halembie, gdzie jako emeryt zmarł 29 VIII 1997 r.
- 8) ks. **Wiktor Paszek**, CM., ur. 1931. W kilka lat po prymicjach poszedł w ślady ks. Gogola udając się do Brazylii. Osiągnawszy wiek emerytalny wrócił do kraju (Kraków – Kleparz).
- 9) ks. dr **Tarsycjusz Sinka** – „**Opuśny**”, CM., ur. 9 IV 1932, bratanek ww. księży Sinków. Pracownik naukowy i dydaktyczny najpierw w seminarium duchownym w Oliwie, następnie seminarium gorzowskiego w Gościkowie-Paradyżu, naonczas superior. Obecnie w Krakowie. Autor wielu publikacji, m.in.: „Józef z Nazaretu”, „Polska pieśń w liturgii”, „Zarys liturgii”. Znamca kościelnej muzyki organowej.



- 10) ks. **Piotr Zegrodzki**, ur. 1939. Obecnie proboszcz w parafii św. Barbary w Górze k. Miedźnej.
- 11) ks. **Alojzy Kalyta**, ur. 1941, rencista
- 12) ks. **Jan Kubica**, CM., ur. 1950, parafia w Gozdnicy, wojew. dolnośląskie.
- 13) ks. **Michał Pastuszka**, ur. 1962, salwatorianin, proboszcz w Elblągu.
- 14) ks. **Krzysztof Pastuszka**, ur. 1978, wyśw. 2004 r., salwatorianin.

### Siostry zakonne

- 1) **Karolina Gruszka** (*Dyrda*), 1882-1969, Zgr. Sióstr św. Karola Boromeusza, pielęgniarka
- 2) **Katarzyna Wawrzyczek**, 1898?-1945, (z gosp. Wawrzyczka „Pietra” Zmety dziś Jan Świerkot), boromeuszka, zginęła w Rydułtowach(?) wraz z dwiema zakonnicami od niemieckiego granatu.
- 3) **Agnieszka Paździorek**, s. **Mamertina** (z domu na ul. Krótkiej, dziś Skorupkowie), Zgr. Sióstr św. Karola Boromeusza, pocz. XX w., przebywała w Dreźnie(?), brak dalszych szczegółów.
- 4) **Marta Piszczyk**, pasierbica Antoniego Orlika, ur. 1904, zmarła w latach 70-tych w Albrechcicach na Zaolziu (CSR), gdzie stale przebywała. Zgr. Sióstr św. Karola Boromeusza.
- 5) **Katarzyna Muras**, ur. 1904 (z dzisiejszej ul. Skotniczej?), wspólna droga zakonna z Martą Piszczyk
- 6) **Anna Winsch** (rodzina od 1945 nosi nazwisko Szczepański) (1906-1981), Zgr. MB Miłosierdzia.
- 7) **Gertruda Koczar**, siostra ks. Stanisława (1907-1961), Zgr. Sióstr Jadwiżanek.
- 8) **Łucja Żmij**, (1918-1989), Zgr. Sióstr Felicjanek
- 9) **Teresa Żmij**, (1920-199?), siostra Łucji, Zakon Sióstr Karmelitanek
- 10) **Klara Folek**, ur. 1922, Zgr. Sióstr Felicjanek
- 11) **Maria Stobik**, ur. 1923, Zgr. Córek Bożej Miłości
- 12) **Teresa Klimek**, s. **Benona**, ur. 1947 r., siostrzenica s. Marii Stobik, mgr. Zgr. Córek Bożej Miłości.

### Księża pracujący w parafii

- 1) **Ks. Stanisław Koczar**, CM., kryrzanin. W czasie okupacji znalazł schronienie w domu rodzinnym w Kryrach. Od 1940 rozpoczął regularne msze św. w tutejszej kaplicy. Od 1946 proboszcz w Chruscinie k. Nysy. Zmarł w 1972 w Krakowie. Pogrzebany w Kryrach.
- 2) **Ks. Feliks Ficek**, ur. 29 I 1891. Po odejściu ks. Koczara pracował krótko w Kryrach, emeryt. Mieszkał w domu Hanuszkiewiczów. Pogrzebany na cmentarzu Wszystkich Świętych w Pszczynie.
- 3) **Ks. Jan Kubica**, (1908-1975). W Kryrach pracował w latach 1947-56. Początkowo jako wikary depozyt, od 1951 jako kuratus. Kryry od chwili ustanowienia Kuracji mają własne księgi metrykalne.

Ksiądz Kubica, mimo stosunkowo krótkiego pobytu w tut. parafii, mocno utkwiał w pamięci kryrzan jako świetny organizator, przyrodnik – amator, człowiek o złotym sercu, nie dbający przy tym zupełnie o własne sprawy materialne. Cieszył się wśród parafian bardzo dużym mirem.

Odnosił elewację kościoła, pokrycie dachu, uporządkował plac kościelny i ogroził go solidnym płotem oraz w fachowy sposób obsadził go rzadkimi krzewami i drzewami, wymalował kościół (w prezbiterium wysokiej klasy malowidła figuralne), sprawił nowe tabernakulum i monstrancję.

To dzięki jego energii i wysiłkowi organizacyjnemu wybudowano na działce p. Spyry probostwo (zamieszkałe od 15 sierpnia 1952 r.), zaś w 1953 ukończono prace przy własnym cmentarzu na „Matuszkówce”, polu ongiś farskim.

Po 1956 roku był kapłanem w Domu Starców w Pszczynie i tu zmarł po nieudanej operacji. Spoczął na cmentarzu kryrskim, który przed laty założył.

- 4) Na początku 1957 roku przybył do Kryr ks. **Benon Hornik**, ur. 16.6.1919 r. w Chorzowie. Za jego czasów otynkowano probostwo, zmieniono na nim dachówkę, na kościele odnowiono elewację, na cmentarzu wybudowano budynek, zaś przy probostwie obiekt gospodarczy z salką do nauki religii. W 1985 r. rozebrano w kościele stary balkon (pawłacz) z 1842 r. i wykonano nowy. Projekt i obliczenia statyczne nowego żelbetowego pawłacza wykonał inż. Franciszek Klimek. Przy okazji zmodernizowano organy, o czym niżej.



Ks. B. Hornik pracował w Kryrach prawie 30 lat. Na emeryturę odszedł z dniem 1.09.1986. Schorowany na nerki i kręgosłup osiadł w Rybniku. Istniała możliwość leczenia się za granicą. Niestety, nie zdołał na tę kurację uzyskać pomocy finansowej. Zmarł 7 VI 1990 na nowotwór. Pogrzb odbył się 12 VI o godz. 17<sup>00</sup> w Kryrach. Uczestniczyli w nim licznie wierni z Kryr i okolicy z pocztami sztandarowymi i orkiestrą górniczą. Był ks. bp Domin oraz 42 duchownych. Ojciec Święty, Jan Paweł II, kolega seminaryjny zmarłego, nadesłał depeszę kondolencyjną. Warto dodać, że ks. arcybiskup Karol Wojtyła gościł w naszej parafii w 1957 r. 1967 *Chłw*



- 5) Następcą ks. proboszcza Hornika został od I IX 1986 dotychczasowy wikariusz w Boguszowicach, ks. **Józef Gurowicz**, ur. w Międzyrzeczu Bielskim 16 III 1935 r.

Za jego proboszczowania zmieniono podniszczoną stuletnią posadzkę kościelną na marmurową, odmalowano kościół, postawiono wolnostojącą dzwonnice z trzema nowymi dzwonami, odlanymi w firmie Felczyńskich (poświęcenie przez ks. bp. Piotra Libere nastąpiło 4.01.1998 r.), dokończono modernizowanie organów, wydawano okazjonalnie gazetkę parafialną „Nasze Sprawy”, zaprowadzono kronikę kościoła i parafii (*odtworzone dzieje od pocz. XIX w.*).



Kryrski kościół, 2000 r.

Wiosną 1999 r., po kilkumiesięcznej chorobie i zwolnieniu 19 IX 1999 r. ze szpitala, ks. prob. Gurowicz odszedł na rentę i zamieszkał w Domu Księży Emerytów w Katowicach. W związku z przewlekłą chorobą (następstwa cukrzycy) przewieziono go do szpitala w Katowicach – Józefowcu, gdzie po kilkunastu dniach pobytu zmarł 17 października. Pogrzb, z udziałem licznie zgromadzonych wiernych wraz z pięćdziesięcioma kapłanami, a także siostrami zakonnymi, którym przewodził bp pomocniczy Gerard Bernacki, odbył się w poniedziałek 20 X w Kryrach. Pogrzbem zajęła się Rada Sołectwa wraz z miejscową Ochotniczą Strażą Pożarną, której zmarły był honorowym członkiem.



- 6) Po odejściu ks. J. Gurowicza na rentę administratorem parafii został ks. **Andrzej Fojcik**, ur. 3 maja 1951 r. w Wielopolu k. Rybnika, dotychczasowy wikariusz w parafii pw. Ducha Świętego w Tychach. Za ks. prob. A. Fojcika zmodernizowano oświetlenie kościelne, odmalowano fasadę i w 2003 r. wewnątrz świątyni, zbudowano grootę MB Fatimskiej, wymieniono wyposażenie prezbiterium, zafundowano nowy konfesjonał i chrzcielnicę.

Parafia liczy ponad 1200 wiernych.



W Kryrach oprócz katolików mieszka także ponad trzydziestu ewangelików augsburskich, którzy uczęszczają do swoich kościołów w Studzionce względnie Pszczynie. Ich proboszczem jest ks. Jan Badura.

## X. Kryrski dwór

### Powstanie Heinrichshofu

Wcześniej pisaliśmy już, że połowa XIX stulecia to przełom w stosunkach społeczno-gospodarczych. Książę pszczyński nie mógł już liczyć na darmową pracę chłopów w jego majątkach. Zostali oni uwłaszczeni, zaś pańszczyzna zlikwidowana. Majątki ziemskie musiały przejść z feudalnego na kapitalistyczny system gospodarowania. Przy uwłaszczaniu książę pszczyński przeprowadził komasację swych pól i dzięki temu powstały zwarte ich kompleksy. Umożliwiło to utworzenie w Kryrach nowego dworu. Do jego budowy przystąpiono już w roku 1845. W szczerym polu, na dawnej roli siodłoka Niedzieli, wybudowano od podstaw nowe gospodarstwo. Na cześć ówczesnego księcia nazwano go Heinrichshofen, czyli Dworem Henryka.

Budowę zaprojektował i nadzorował książęcy budowniczy Augustini. Za 10 tys. ówczesnych talarów wybudowano budynki mieszkalne z „zółkiem”, owczarnię, stajnię z chlewami, oborę, spichlerz („sypani”),

stodoły, wozownię oraz warsztat kołodzieja i kuźnię. Zabudowa dworu okazała się bardzo funkcjonalna. Murowane i twardo kryte budynki niezwykle korzystnie odbijały się na tle nędznej, słomą krytej wsi. Szkoła, kaplica i dwór, to jedyne wówczas solidne obiekty w Kryrach, które mogły stanowić wzór dla budownictwa chłopskiego. Pierwszy sprzęt i inwentarz żywy otrzymano z majątku w Mizerowie (10 koni, 9 wołów, 7 wozów, 7 pługów starszego typu itp.).

## Zarządcy

Pierwszymi zarządcami tutejszego dworu byli Niemcy. Na przełomie XIX i XX wieku funkcję tę pełnił Rosemann, a po nim Franz Mikulla, który słabo władał językiem polskim. Starzy pracownicy wspominają go jako zarządcę o bardzo twardej ręce i między innymi z tego powodu nadano mu przezwisko Krzyżaka. Podkreśla się jednak jednocześnie, że „tyn pón”, chociaż był człowiekiem niezwykle wymagającym i stale pokrzykującym, to nigdy nie oszukał robotnika przy wypłacie. Zawsze w pełni i terminowo dotrzymywał umów płacowych.

Mikulla nie zarządzał majątkiem zza biurka. Jeździł po polach dwukółką i dozorował robotę. W samym dworze prace przy inwentarzu wykonywane były niezwykle rytmicznie i solidnie. Wszystkie czynności były z góry określone z pruską pedanterią. Wszędzie panował nadzwyczajny ład i porządek. Pracownicy wiedzieli, że wystarczyła jedna porzucona słomka na korytarzu obory, by „Krzyżak” wpadł w szal.

Dzieci Mikulli nie spoufalaty się z chłopskimi rówieśnikami. Naukę pobierały w niemieckim księżym gimnazjum w Pszczynie. Dowoził je tam powozem osobisty stangret („kuczera”) zarządcy, Sadowski. W późniejszym czasie syn Hans ukończył studia politechniczne i osiągnął stopień doc. dr inż. Jego żona Elżbieta pochodziła z Gruchałów (Gruchalla). Siostra Elli wyszła za Müllera. Mikullowie byli katolikami i w czasie niedzielnej mszy św. zasiadali w ławie kolatorskiej w prezbiterium.

W roku 1935, gdy z powodu długów państwo wyznaczyło nad księżęcymi majątkami tzw. zarząd przymusowy, stanowisko zarządcy przejął pochodzący z opolskiego Alojzy Kampa. Dobrze znał miejscową gwarę, bezbłędnie posługiwał się również językiem niemieckim i polskim. I on był zwierzchnikiem wymagającym, ale jednocześnie o wiele przystępniejszym niż Mikulla. Okazał się znakomitym fachowcem oraz organizatorem i to prawdopodobnie zadecydowało, że funkcję zarządcy pełnił również w okresie okupacji hitlerowskiej. W roku 1944 odszedł do Lubczy, zmarł w Opolu w roku 1970(?).

W okresie letnim roku 1944 kryrski dwór przejął niemiecki uchodźca z Besarabii o nazwisku Steinmann. Był podobno odznaczony niemieckim Ritterkreuzem i tutejszy majątek otrzymał jako rekompensatę za utracone dobra w Mołdawii. Współgospodarował z nim inny uciekinier, który nosił nazwisko Suschko. Steinman nie lubił Polaków. Szczególnie odczuli to mieszkający od niedawna we dworze Sinkowscy, Witkowscy i Barańscy. Były to rodziny, które również musiały uchodzić z kresów wschodnich, ale z nieco innych względów. Groziła im tam eksterminacja ze strony nacjonalistów ukraińskich. Ludzie ci nie rozumieli języka niemieckiego, co Steinmanna niezwykle irytowało. Oprócz dawnych robotników w majątku pracowali również radzieccy jeńcy wojenni, dziewczęta rosyjskie oraz rodziny „własowców”. W okresie nasilonych prac przywożono także więźniów z Cieszyńska. Steinman i Suschko uszli z Kryr w styczniu 1945 roku, a więc na kilka tygodni przed wkroczeniem tu wojsk radzieckich. Wyjechali wozami konnymi w kierunku Czech.

Po zakończeniu II wojny światowej majątek był zupełnie ogołocony z żywego inwentarza oraz sprzętu, szczególnie wozów. Został znacjonalizowany i częściowo rozparcelowany. Z resztówki utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne. W pierwszych miesiącach po wojnie zarządzał nim niejaki Gruszczyński, po nim nastąpił Franciszek Marszolik, przedwojenny asystent zarządcy, czyli po tutejszemu dawny „panic”. Jako pracownik państwowy nakłaniany był do wstąpienia do komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej. Nie chcąc tego uczynić został członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej, która miała łagodniejszy program polityczny. Nie zapomnieli mu tego towarzysze z PPR. Tuż przed zjednoczeniem obu partii w 1949 r. Marszolika obwołano wrogiem politycznym i publicznie wyrzucono z PPS-u, co



„Zómek” (zarządówka)

było równoznaczne z pozbawieniem go stanowiska kierownika PGR-u. Podobny los spotkał Alfonsa Trełę, szefa majątku w Mizerowie. Po 18 IV 1948 r. Marszolik opuścił Kryry.

Nowym kierownikiem PGR-u został Rufin Szymoszek, świeżo upieczony absolwent szkoły rolniczej. Wnet jednak wezwano go do odbycia służby wojskowej i czasowo zastępował go robotnik Paweł Fołtyn. Nie posiadał on jednak wystarczającego przygotowania zawodowego i dlatego dodano mu do pomocy urzędnika z Klucza. Przez krótki czas majątkiem zarządzał agronom Pisula.

Po powrocie Szymoszka z wojska opiekę nad niedoświadczonym młodym kierownikiem przejął inż. **Franciszek Klim**, który zamieszkał z rodziną w zarządówce (1958-1963). Był dyrektorem klucza PGR-ów (Kryry, Studzionka, Stendówka), a po jego rozwiązaniu kierownikiem kryrskiego majątku. W pamięci pracowników pozostał jako człowiek wyjątkowej prawości i życzliwości. Czytelników namawiamy, by zapoznali się z niezwykłymi losami tego człowieka. Krótki jego biogram umieszczamy w aneksach.

Po odejściu inż. Klimy PGR-em do roku 1969 kierował Paweł Spyra. Pochodził ze Studzionki i legitymował się świadectwem ukończenia pszczyńskiego Technikum Rolniczego. Był lubianym przełożonym i dobrym gospodarzem. Kryrzanie zapamiętali go jako amatora ornitologii. Po odejściu z Kryr został kierownikiem gminnej służby rolnej w Pawłowicach. Znany jest również z działalności społecznikowskiej.

Ostatnim kierownikiem kryrskiego PGR-u był Ryszard Harazin, również absolwent pszczyńskiego Technikum Rolniczego. Jego ojciec był wziętym rolnikiem w Brzeźcach. W roku 1972 kryrski majątek utracił samodzielność i został przyłączony do PGR-u w Mizerowie. Wówczas Ryszard Harazin przejął gospodarstwo ojca, które w następnych latach znacznie zmodernizował. W Brzeźcach znany jest nie tylko jako wyróżniający się rolnik, ale i aktywny społecznik (m.in. powiatowy prezes PSL).

### **Robotnicy rolni i niższy dozór**

W okresie międzywojennym w majątku zatrudnionych było 30 kobiet, 11 robotników rolnych, 5-7 młodzieży, 12 fernali i dwóch rzemieślników (kował, kołodziej). W okresie żniw i wykopków zatrudniano dodatkowo ludzi ze wsi.

Prac polowych doglądał stodołny. W czasach pańszczyźnianych zwano go karbowym, gdyż to on odnotowywał czyli karbował odrobienie dniówki. Stodołny doglądał wyłącznie pracowników pieszych. Do jego obowiązków należała również troska o stodoły, omloty, gospodarkę słomą itp.

O transport dbał szaforz. Jemu podlegali furmani i *wolorze*. Tu trzeba wyjaśnić, że nieomal połowę zwierząt zaprzęgowych stanowiły woły. Wykorzystywano je do prac polowych jeszcze w czasie II wojny światowej. Pracownika obsługującego taki zaprzęg zwano *wolorzem*. Jego praca była niezmiernie trudna, niewdzięczna i mało prestiżowa. Wolorz miał najniższą pozycję wśród społeczności dworskiej. Szafarzami w latach międzywojennych byli kolejno: Pławecki, Skowronek, Szawerna.

Opiekę nad młodzieżą sprawował pracownik, którego tytułowano gazdą. Przez długie lata po I wojnie światowej kryrskim gazdą był Jarząbek.

Niższy dozór nie posiadał żadnego przygotowania teoretycznego. Stanowili go dobrani przez zarządcę doświadczeni pracownicy.

Do pracy zwoływano biciem w dzwon, który wisiał na spichlerzu, czyli na sypaniu. Jego donośny głos rozlegał się o 6<sup>45</sup> rano. Zebranych robotnikom rozdzielano zadania na bieżący dzień. Były trzy przerwy na posiłek i odpoczynek, w sumie 2,5 godziny. Czasu tego nie wliczano do dniówki. W porze letniej pracowano 11 godzin, zimą tylko 7. Niedziela była w zasadzie dniem odpoczynku. Nie dotyczyło to oczywiście robotników obsługujących żywy inwentarz. Sygnał na przerwy posiłkowe dawali brygadziści gwizdkiem.

### **Czas pracy i wynagrodzenie**

Robotnicy piesi pod nadzorem stodołnego zajmowali się pieleniem pól, suszeniem siana, koszeniem zbóż, zbieraniem ziemniaków itd. Do tej ostatniej czynności zatrudniano również robotników dniówkowych ze wsi. Za uzbierane kosze ziemniaków otrzymywali blaszane żetony, które wieczorem wymieniali na wynagrodzenie pieniężne. Zbieranie ziemniaków było bodaj najbardziej wyczerpującą pracą w majątku. Furmani obsługujący zaprzęg w kopaczce narzucali tak szalone tempo pracy, że nie było czasu na wyprostowanie zmęczonego kręgosłupa. Pod koniec szczyty niektórzy zbieracze pracowali już na kolanach.

Mniej wyczerpujące było pielienie czy suszenie siana. A trzeba wiedzieć, że pielono nawet zboża. Szczególnie dotyczyło to upraw na tzw. Kulturze. Żeby ułatwić tę czynność wysiewano w 13 rzędach na 3 metry. Na innych polach siano nieomal dwukrotnie gęściej. Gros czasu zimowego pracownicy piesi przeznaczali na omloty. Młocarnia napędzana była lokomobilą, którą obsługiwał dworski kował.



Furmani mieli dłuższą dniówkę, bo musieli przed pracą i po pracy odkarnić konie (tzw. odpas). W okresie międzywojennym związki zawodowe wywalczyły wliczanie odpasu do dniówki. Co jakiś czas furmanowi wypadał dyżur stajenny. Polegał on na wcześniejszym przygotowaniu paszy i sprzątaniu stajni. Po zakończonej dniówce każdy woźnica musiał swój oczyszczony wóz ustawić porządnie na placu. Pracy tej przyglądał się szaforz, który wykrzykiwał: *w prawo..., lewo..., do przodu..., do tyłu...* Po tej operacji wozy stały według przysłowiowego sznurka i w jednakowych odstępach. Ustawianie wozów w kryrskim dworze samo w sobie było ciekawym widowiskiem. Niejednokrotnie przyglądał się temu osobiście „pón”, czyli zarządca Mikulla, który był uczulony na ład i porządek. Dobrze ustawione wozy zawsze kwitował powiedzeniem „*na, jaaa*”, co znający swego pryncypała woźnice odbierali jako najwyższą pochwałę.

Kowal i kołodziej stali w hierarchii dworskiej na równi z niższym dozorem. Trzeba jednak od razu zaznaczyć, że pracę mieli niezwykle trudną. Na stałym wyposażeniu kuźni było początkowo tylko paleńsko z miechową dmuchawą i kowadło. W okresie międzywojennym doszło imadło i giętarka do sporządzania obręczy na koła wozów. Pozostałe narzędzia kowal musiał mieć własne. Pilnował ich więc jak oka w głowie. W tak skromnie wyposażonej kuźni kryrscy kowale potrafili wykuwać panewki, osie, spawać na ogniu różne detale, sporządzać pługi, brony, okucia do wozów itp. Jednym słowem byli w swym zawodzie mistrzami wysokiej klasy. Praca kowala stała się lżejsza dopiero po II wojnie światowej, gdy do majątku doprowadzono energię elektryczną. Weteranem dworskiej kuźni był Stefan Paszek. Za jego czasów zmieniło się 8 zarządców, a on dzień w dzień, niczym mitologiczny Hefajstos, trwał przy swym kowadle. Na emeryturę przeszedł w 1972 roku, po 52 latach nieprzerwanej pracy kowalskiej.

Nie mniej ważną robotę wykonywał stelmach, czyli kołodziej, po tutejszemu kolorz. Kolnia mieściła się w wydzielonej części stodoły i chociażby z tego powodu nie była ogrzewana. Wyposażenie tego warsztatu również było skromne. Poza stołem kołodziejskim znajdowała się tu prymitywna nożna tołkarka do drewna i niezbędne narzędzia, jak dłuta, młoty, piły, ośniki, wiertła itp. Śnica, łakocie, szpice, obartle, aksztoki i nasady kolorz wycinał ośnikiem („porzyzem”) i wygładzał tarnikiem („raszplą”). Ostatnim tutejszym stelmachem był Szlezak, złota ręka w tym fachu.

Nocą, gdy wszyscy spali, czuwał „wachtorz”. Nie mógł nim zostać mieszkaniiec dworu, bo w mroźne lub słotne nocki zanadto kusiłoby go ciepło własnego mieszkania. Stale krążył między zabudowaniami, pilnując dobytku przed pożarem i złodziejami. Co godzinę podchodził pod „zómek” i za pomocą gwizdka sygnalizował aktualną godzinę. Gdy nadeszła godzina 4<sup>00</sup>, budził „dziewki”, czyli obsługę obór. Po tej czynności mógł udać się na krótki odpoczynek. Wracał o 9<sup>00</sup>, by napalić w piecach zarządcy. Praca „wachtorza” nie była wyczerpująca, aczkolwiek istniała pewna uciążliwość, która skutecznie zniechęcała niektórych kandydatów do podjęcia tej pracy. Otóż w „Zómku” nie było w okresie do II wojny światowej klozetów. Wynoszenie cuchnącej zawartości „kibli” i różnych „nachttöpfów” należało do porannego obowiązku wachtorza. Musiał z tym przeparadować przez cały plac w kierunku przymy z obornikiem. Była to bez wątpienia czynność bardzo przykra i obniżająca prestiż tego pracownika. Żona zarządcy miała do dyspozycji dwie służące, zaś zarządca – stangreta, którego zwało się tu „kuczerą”. Warzywnikiem i sadem opiekował się wachtorz i służące. Każdego ranka dziewczki przynosiły do zarządówki 30 litrów (!) świeżego mleka.

Stali pracownicy oprócz miesięcznego wynagrodzenia pieniężnego otrzymywali jeszcze różne deputaty. Miesięczna pensja zwykłego pracownika wynosiła 12 złotych, kowal i kołodziej otrzymywali 21 zł. Dzienna stawka najemnego żniwiarza wynosiła zł 3,60 oraz 1 złotówkę za klepanie kosy. Współpracująca ze żniwiarzem kobieta („ubieraczka”) dostawała za dniówkę 2,60 zł. Kilogram cukru kosztował wówczas 1 zł. Żniwiarze, którzy dla oszczędzenia sił kosili węższe pokosy, nie mieli co liczyć na zatrudnienie w dniu następnym. Tempo koszenia pilnowane było przez stodołnego. Żniwiarze posuwali się jeden za drugim tak zwanymi schodami i praktycznie rzecz biorąc nikt z nich nie mógł zwolnić tempa. Na czoło żniwiarzy stodołny z pełną premedytacją stawiał najsilniejszego mężczyznę.

W skład deputatu, czyli uposażenia w naturze zaliczało się: mieszkanie, 4 tony węgla, 4 m<sup>3</sup> drewna i 1 m<sup>3</sup> odpowiedniego drewna do „piekaroków”. Były to przydziały roczne. Ponadto w październiku i w kwietniu robotnik otrzymywał po 15 kwintali ziemniaków. Dzienny przydział mleka dla zwykłego pracownika wynosił 1,5 litra, natomiast kowal i kołodziej otrzymywali po 2 litry. Przydzielano również zboże. Furmani kwartalnie otrzymywali 2,5 q, obaj rzemieślnicy po 3. Pracownicy mogli utrzymywać drobny inwentarz. Przydzielono im również poletka na warzywa.

Jak widzimy, nie były to dochody imponujące, ale pozwalały na znośną egzystencję. Bywało, że biedota wiejska, szczególnie w okresie wielkiego kryzysu, zazdrościła mieszkańcom majątku ich sytuacji materialnej.

## Urlopy, wysługi i emerytury

Etatowi pracownicy majątku do czasów II wojny światowej mieli tylko 7 dni urlopu w ciągu roku. W dodatku zarządca wolał go zapłacić niż udzielić. Na emeryturę odchodziło się po osiągnięciu 65. roku życia. Za długoletnią wierną służbę pracownik otrzymywał od księcia pozłacany zegarek z wygrawerowaną na kopercie dedykacją. Te jubileuszowe chronometry były wyżej cenione niż jakieś odznaczenia.

W czasie III powstania śląskiego w roku 1921, w tutejszym majątku powstał związek zawodowy. Robotnicy zażądali skrócenia dni pracy i wyższych zarobków. Przewodniczącym tego związku był robotnik Jan Fołtyn, zaś aktywnym członkiem – ówczesny gazda Wróbel.

Zarządca Mikulla bez zgody księżęcej Dyrekcji nie mógł spełnić żądań związkowców. Wtedy doszło do strajku, który trwał 3 dni. Robotnicy ograniczali się tylko do karmienia zwierząt. Przed bramą wjazdową umieścili ckm z obsługą. Strajk wstrząsnął Mikullą, który do tej pory trzymał majątek żelazną ręką i nie zdarzyło się, by mu ktokolwiek z załogi „podskoczył”. Księżę niektóre z żądań spełnił i strajk wygasł. W międzyczasie zarządcę schwytało kilku powstańców z zamiarem – jak to oświadczyli – utopienia „Krzyżaka” w szkolnej kloace. Sponiewieranego Mikullę odbili rozsądniejsi mieszkańcy w osobach Pawła Pustelnika (Planiyrza) i Antoniego Orlika. Ukryto go na czas rozruchów w chlewni tego ostatniego.

## Schwederhof i Dworek

Od XVIII w. zaczęto – o czym już wspomniano – osuszać Brzeskie Jezioro. W drugiej połowie następnego stulecia nawieziono tam warstwę piasku i wymieszano z torfem (piasek brano z miejsca, gdzie dziś istnieje laszek o nazwie Sandgruba). Po dalszych zabiegach powstał tu kompleks wydajnych łąk o nazwie Brzeszczok. Podobnie postąpiono z obszarem w pobliżu Kobielic. Pracami tymi kierowali zagraniczni łąkarze, w tym Szwedzi. Mieszkali w baraku, który stał w kilometrowej odległości od kobielickiej granicy. Później w tym miejscu powstał folwarczek, nazwany na ich cześć Schwederhofem. Kryzanie po starym nazywali go jednak Baraką. Schwederhof składał się z bardzo solidnego wielorodzinnego domu, dużej i funkcjonalnej obory oraz polnej stodoły, największej w okolicy. Budynki te, mimo protestów kryzjan, rozebrano 30 lat temu. Były one wówczas w dobrej kondycji technicznej i dziś nadawałyby się na owczarnię.

W końcu XIX w. podobne prace prowadzono na branickim grzędawisku. Dzięki odpowiednim zabiegom uzyskano tu kilkadziesiąt hektarów dobrego pola ornego. Obszar ten nazwano Kulturą. Jego wschodnim skrajem poprowadzono osuszający kanał („kanar”) zwany Kanałem Branickim. Na suchszym wschodnim brzegu zbudowano folwarczek, który znany jest pod nazwą Dworka. W dużym piętrowym otynkowanym budynku były cztery mieszkania oraz bardzo obszerny spichlerz. Obok znajdowała się stodoła, chlewnia i budynek dla trzody mieszkańców. Po II wojnie światowej Dworek przejęli w ramach parcelacji prywatni właściciele.

## Inwentarz żywy

W okresie międzywojennym w tutejszym majątku chowano ponad 50 krów oraz około 100 jałówek. Oborę obsługiwały 4 kobiety („dziewki”) oraz oborowy („krowiorz”). Od godz. 4<sup>00</sup> wyrzucano obornik, zaścielano stanowiska świeżą słomą, myto krowy i przystępowano do ręcznego udoju. Po wykonaniu tych czynności pracownicy szli do domu na śniadanie. W porze letniej dwie kobiety wypędzały bydło na pastwisko, pozostałe czyściły oborę. Dwukrotnie w ciągu dnia myto wyłożone cegłą ganki, czyszczono żłoby, przygotowywano karmę. Udój w tamtych czasach przeprowadzano trzy razy w ciągu dnia. Latem mleko schładzano („kilowano”) w tzw. kilowni. Było to specjalne pomieszczenie, w którym znajdowały się duże zapasy lodu. Przywożono go tu zimą z pobliskich stawów. Mleko każdego dnia odwożono do Pszczyny. Żeby skrócić dojazd na szosę pszczyńską, wybudowano przez las Korbel specjalną drogę. Jeszcze dziś – aczkolwiek od lat nieczynna – zwana jest Mleczarską Drogą względnie Mleczarską Linią.

W połowie XIX wieku, przez kilkanaście lat, trzymano w tutejszym dworze duże stado owiec (500-800 sztuk). Zlikwidowano je ze względu na nieopłacalność. Hodowla trzody chlewnej nie odgrywała w kryrskim majątku większej roli.

## Urządzenia techniczne

Pierwsze kosiarki, maszyny do kopania ziemniaków, sieczkarnie i siewnik istniały w tutejszym majątku już na początku XX stulecia. Po I wojnie światowej pojawiła się również lokomobila, która napędzała młocarnie przez blisko 50 następnych lat. Pierwszy traktor zakupiono w latach 30-tych. Inauguracyjny wyjazd tą maszyną skończył się sporą kompromitacją. Niedoświadczony traktorzysta nie potrafił

opanować maszyny i utopił ją w Kanale Branickim. Ciągnik gąsienicowy („Raupa”) nabyto w 1940 roku. W okresie międzywojennym posiadano już bardzo wydajną prasę wysokiego zgniotu.

Woda czerpana z dworskiej studni zawierała duże ilości związków żelaza i nie nadawała się do bezpośredniego spożycia. W latach 30-tych zbudowano więc oczyszczalnię ze zwirowymi filtrami. Wodę czerpano za pomocą dużej pompy, którą napędzał niewielki silnik parowy. Obsługiwał go oborowy, konserwował i naprawiał kowal. W czasie działań wojennych, na przełomie stycznia i lutego 1945 roku, urządzenia te nie były doglądane i rozsadził je silny mróz. Do wodociągu państwowego majątek podłączono dopiero w 1981 r.

Do końca II wojny światowej źródłem światła we dworze były lampy naftowe i karbidowe. Dopiero w roku 1945 poprowadzono tu jednofazową linię elektryczną. Pierwszą instalację domową wykonano w „zómku”. Na prośbę kierownika Marszolika robotę tę wykonał... ksiądz Stanisław Koczar, z zamiłowania majsterkowicz i tak zwana złota rączka. Warto więc pamiętać, że to dzięki jego umiejętnościom w kryrskim dworze po raz pierwszy zabłysło światło elektryczne.

## Parcelacja

Zaraz po zakończeniu II wojny światowej przystąpiono do realizacji postanowień dekretu o reformie rolnej. Majątki księcia znacjonalizowano i przystąpiono do ich parcelacji. W czerwcu 1945 roku przybyli w tym celu do Kryr geodeci. Powołano również Wiejski Komitet Parcelacyjny. Przewodniczył mu ówczesny wójt Kryr Paweł Czembor, zastępcą był Marian Matyjaszyk, członkiem Józef Gruszka. Robotnicy majątku otrzymali działki o łącznej powierzchni 15 ha. Niektórzy z nich odmówili przyjęcia i agitowali za zaprzestaniem parcelacji. Bezrolnym mieszkańcom Kryr przydzielono w sumie 14 ha, małorolnym 290 ha, a średniorolnym 30 ha. Działki miały od 12 arów do 3 ha. Rozparcelowano całe „Kultury”, Brzeszczok oraz łąny, które przylegały do dzisiejszych ulic: Nierad, Franciszka Klimy, Pawła Garusa. Przy majątku pozostało mniej niż połowa z dotychczasowej powierzchni, około 270 ha. Utworzono z tego Państwowe Gospodarstwo Rolne.

## Mieszkańcy majątku

Gdy w połowie XIX wieku powstał majątek kryrski, poczęto do niego sprowadzać pracowników. Pochodzili z różnych stron ziemi pszczyńskiej. Najwięcej przybyło ich z dworu w Jarząbkowicach, Golasowicach i Boryni.

W okresie międzywojennym mieszkało tu ponad 100 osób. Na przełomie 1944 i 1945 liczba ta wzrosła do 150, albowiem oprócz rdzennych mieszkańców umieszczono tu jeńców radzieckich oraz przymusowe robotnice z Rosji i Ukrainy.

W domu przy głównej bramie mieszkały rodziny Slezaków, Ogermannów, Buchtów, Foltynów, Cierlickich i Szawernów. Z kolei w obiekcie przy kuźni mieszkali Gałuszkowie, Kohutowie, Jarząbkowie, Myrczkowie. Niezbyt dobre pomieszczenia przy „sypaniu” zajmowali Cygankowie, Ogermannowie II, Pławeccy, Jandudowie i Topałowie. Znacznie lepiej mieszkało się w domu przy „zómku”. Zajmowali go: Stańkowie, Gołkowie, Sadomscy.

W Dworku mieszkali Pławeccy i Czwiorokowie. Tu też były pomieszczenia dla radzieckich jeńców wojennych. Warto zaznaczyć, że już w okresie I wojny światowej znajdowały się tu „kwatery” jeńców rosyjskich. W Barace (inaczej w Schwederhofie) mieszkali Papałowie, Kozikowie oraz Kantorowie.

Dziś były kryrski PGR dzierżawi osoba prywatna, która mieszka w „zómku”, czyli dawnej zarządówce. W pozostałych dwóch budynkach mieszkania wykupili dawni pracownicy.

## XI. Współczesność

(tekst konsultowany z panią sołtys, 2003 r.)

Kod pocztowy: 43-265 Mizerów

Pow. wsi: 1321 ha, z tego 1051 ha użytków rolnych, pod pługiem 802 ha

Liczba mieszkańców: 1323, w tym 30% do lat 18

Liczba posesji: 266

(dane ze spisu z VI 2002 r.)

Od 1981 r. wioska posiada wodociąg, gazociąg od 1991 r., od roku 1995 telefony

**Rada Sołecka:**

Teresa Orlewicz – sołtys, ul. Nierad 9, tel. 21 22 216

Jan Basta, Józef Klimek, Tadeusz Paździor, Piotr Świerkot

### Ochotnicza Straż Pożarna

Od roku 1952 w Kryrach działa w pełni zorganizowana Ochotnicza Straż Pożarna. Pierwszym jej nabytkiem była konna sikawka przekazana przez ówczesnego przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej Franciszka Gałuszkę. W 1966 tutejsza jednostka otrzymała: samochód dodge z OSP Miedźna, gazik 2\*2, beczkowóz na 3 tys. litrów. Powyższe służyły do 1972 r. Następnie do 1983 r. jednostka posiadała wóz strażacki żuk LGM.

Komendantami (naczelnikami) od 1952 byli: Emil Gałuszka, Jan Lubecki, Stanisław Zimnol, Stanisław Sinka, Józef Lorkiewicz, Jakub Urbanek, Janusz Orlewicz, Mariusz Orlewicz. Funkcję prezesa (utworzoną w 1957 r.) kolejno pełnili: Józef Pojda, Józef Krzysteczko, Jan Gaszczyk, Jan Lubecki, Ludwik Paszyna, Piotr Polak, Janusz Orlewicz, Dariusz Koczar. Dziś kryrska OSP zrzesza ponad 60 członków. Należy do niej 13 kobiet i ok. 20 młodzieży. Aktualnym prezesem jest Dariusz Koczar, komendantem Mariusz Orlewicz, zastępcą Jacek Piątek, sekretarzem Katarzyna Hatko, skarbnikiem Dariusz Musiolik, ponadto członkami Zarządu są: Justyna Moczygamba, Wiesław Boryś i Janusz Orlewicz – honorowy prezes. Tutejsze OSP mieści się od 1965 r. we własnej remizie, która powstała w czynie społecznym przy dużym wkładzie pracy ówczesnego kierownika szkoły Józefa Czai oraz kilkunastu miejscowych społeczników.

### Oświata

**Zespół Szkolno-Przedszkolny**, ul. Nierad 86, tel. 21 22 213

Liczba oddziałów: 8, w tym dwa przedszkolne

Liczba dzieci: 153 w podstawówce + 17 w „zerówce” + 24 w oddziale przedszkolnym. Razem 194.

Liczba nauczycieli: 14, personelu pomocniczego: 10

Dyrektorem szkoły od 1999 r. jest Alina Gruszka

**Gimnazjum**, ul. Nierad 86, tel. 21 22 323

Liczba oddziałów: 6

Liczba uczniów: 166

Liczba nauczycieli: 11, liczba personelu pomocniczego: 3

Oto alfabetyczny wykaz grona nauczycielskiego z 1 IX 2003 r. według danych przekazanych przez. dyr. Jolantę Paszek:

1/ Katarzyna Antończyk – wf, 2/ Zofia Dytkowicz – j. ang., 3/ Agnieszka Jaśniewska – mat., informatyka, 4/ Zenobia Kucz – biol., chemia., 5/ Alina Kunicka-Kumor – historia, wos, bibl., 6/ Mirosława Raszka – j. francuski, 7/ Irena Słomka – mat., fiz., 8/ Joanna Waleczko – sztuka, świetlica, 9/ Kinga Widera – pedagog szkolny, 10/ Agnieszka Spyra (urlop), 11/ Marzena Żmij (j. polski, zastępstwo za czasowo urlopowaną Jolantę Przadkę).

W niepełnym wymiarze godzin: Jolanta Chorowska, Anna Godziek, Janusz Stronczyński, Marek Kret, Sebastian Dziech, Grażyna Gruszka.

Dyrektorem placówki od 1999 r. jest Jolanta Paszek.



## Życie gospodarcze

W Kryrach jest 6 sklepów, 2 pijalnie piwa, 4 warsztaty samochodowe, 2 zakłady fryzjerskie, 2 piekarnie, 2 warsztaty stolarskie, 1 firma transportowa, 2 zakłady usług wod.-kan., 1 zakład elektroinstalacyjny.

Byłe Państwowe Gospodarstwo Rolne dzierżawi rodzina Gruszczyków, która poza uprawą roli zajmuje się hodowlą owiec (stado ponad tysiąc sztuk). Kryry znane są z



*Rodzina Polok w hali uprawowej*

dobrze prowadzonych gospodarstw rolnych. Chowem trzody chlewnej na większą skalę zajmuje się pięciu rolników. Przoduje gospodarstwo Piotra i Urszuli Młotków, którego twórcą był ojciec Piotra, Augustyn. Uprawiają ok. 50 ha, hodują przeciętnie 750 tuczników. W 2004 r. gospodarstwo Młotków zdobyło II miejsce w ogólnopolskim Konkursie „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne”. W tzw. dziale specjalnym wyróżniają się pieczarkarnie, których w sumie jest siedem. Największa z nich ma 3600 m<sup>2</sup> uprawy i prowadzi ją Szczepan Polok (*na fotografii z rodziną*), zatrudniający ponad trzydziestu pracowników. W 2003 r. uzyskał tytuł Wojewódzkiego Mistrza Agroligi.

## Zabytki

W katalogu zabytków wyd. przez PAN w 1961 r. wykazano 3 chałupy, 7 stodoł ośmiobocznych oraz 2 sześcioboczne i czworoboczne. Ponadto zapisano tam kościół parafialny, kapliczkę przy gospodarstwie Benedykta Gruszki i Bożą Mękę obok sklepu Wojtasów.

Z kolei w urzędowym REJESTRZE ZABYTEKÓW konserwatora wojewódzkiego nadal figurują wyłącznie wymienione stodoły i domy, które zresztą w międzyczasie zniknęły. Tak więc w chwili obecnej na terenie wsi nie ma obiektów objętych ścisłą kontrolą i opieką konserwatora.

Niemniej opieką, poza kościołem i ww. kapliczką, należałoby objąć następujące obiekty: krzyże przydrożne oraz wybrane budynki po b. majątku książęcym.



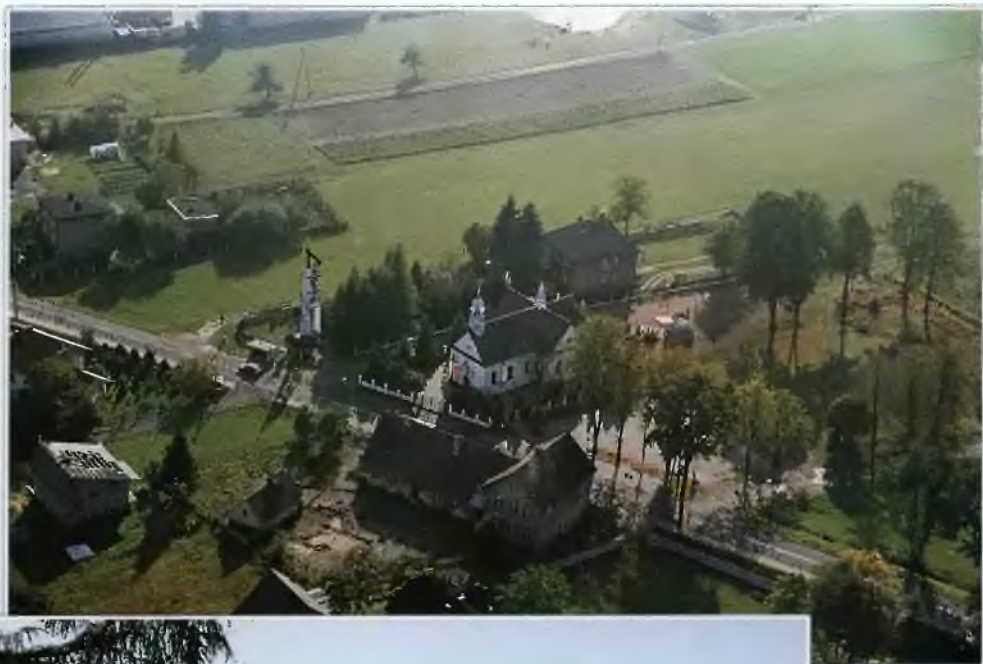
*Widok na Nierad. Po lewej stronie ul. Wyzwolenia wraz z zabudowaniami siodłoków. Między nimi strumyk Nieradka.*

*Nowa szkoła i jej sąsiedztwo*





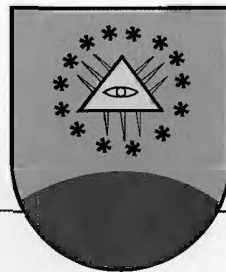
*Stara szkoła, kościół parafialny pw. św. Karola Boromeusza, plebania, dzwonnica*



*Nowa szkoła –  
Zespół Szkolno-  
Przedszkolny  
i Gimnazjum  
Publiczne*



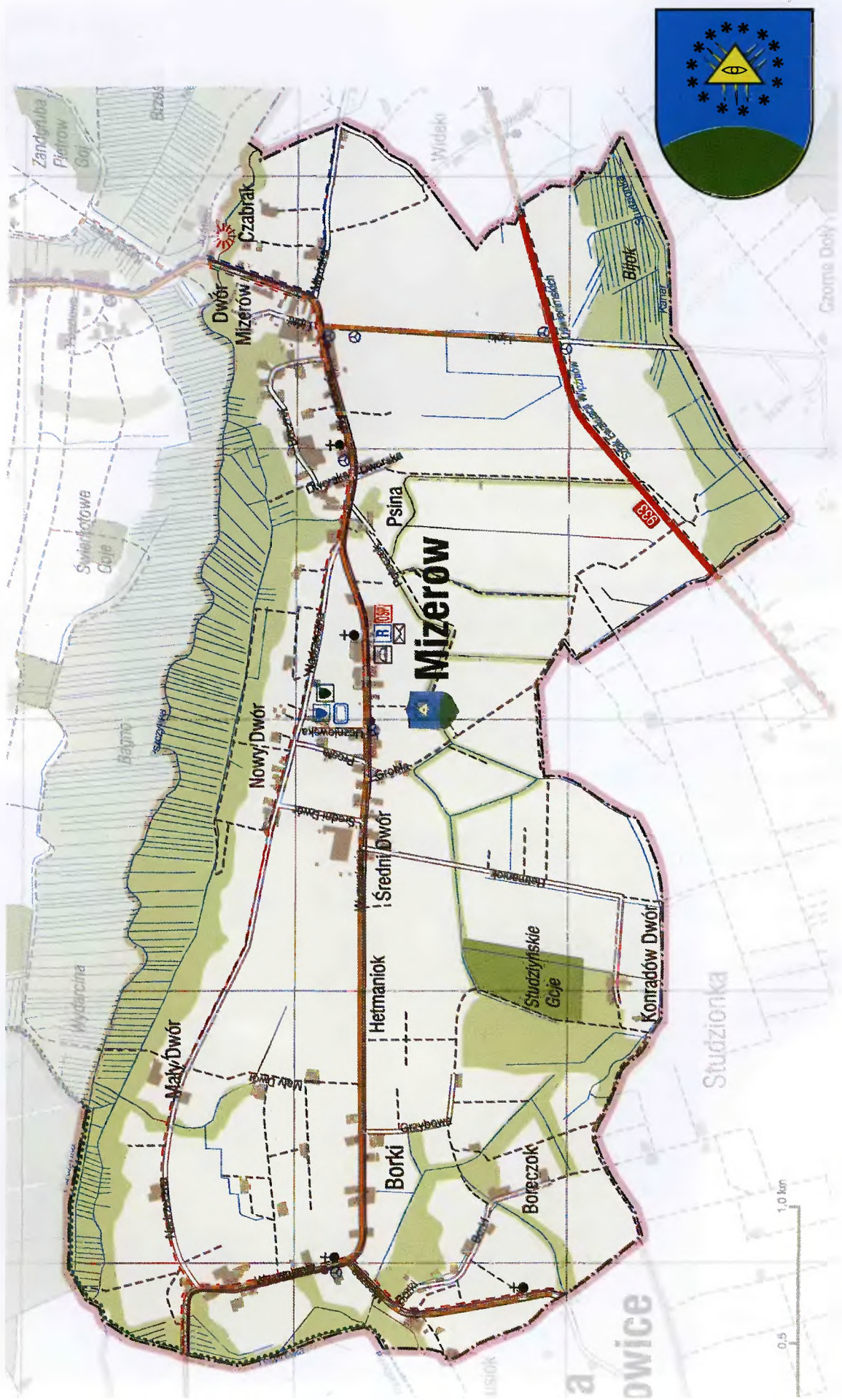
*Północna część Kryr,  
zabudowania przy  
ul. Skotniczej,  
ul. Wyzwolenia,  
ul. Nierad*



## Spis treści

|                                                                                       |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| I. Środowisko geograficzne .....                                                      | 115 |
| II. Nazwa wsi i herb .....                                                            | 115 |
| III. Właściciele mizerowskiego majątku .....                                          | 116 |
| – rycerski ród Grodowskich – Mizerów za Promniców i Anhaltów – za Hochbergów          |     |
| IV. Gospodarka w dobrach mizerowskich .....                                           | 117 |
| – gospodarka stawowa – uprawy, hodowla                                                |     |
| V. Majątek i jego folwarki .....                                                      | 119 |
| – mizerowski klucz – Konradów – Średni Dwór – Mały Dwór – Neuhoof (tzn. Nowy Dwór)    |     |
| – młyn – karczma                                                                      |     |
| VI. Wieś i jej mieszkańcy .....                                                       | 122 |
| – bunt chłopów – przodkowie                                                           |     |
| VII. Wybrane zagadnienia z nowszych czasów .....                                      | 123 |
| – plebiscyt i powstania śląskie – okres międzywojenny – czasy drugiej wojny światowej |     |
| – po latach wojny – budynek szkolny – kierownicy i nauczyciele – urząd pocztowy       |     |
| – sprawy wyznaniowe                                                                   |     |
| VIII. Współczesność .....                                                             | 128 |
| – Ochotnicza Straż Pożarna – Koło Gospodyń Wiejskich – Ludowy Klub Sportowy           |     |
| – Zespół Szkolno-Przedszkolny – zabytki – sprawy gospodarcze – parafie                |     |





## I. Środowisko geograficzne

Jeśli za centrum wsi przyjąć rejon szkoły, to leży ona na 18°47' długości geograficznej wschodniej i 49°59'30" szerokości geograficznej północnej. Jak wynika z ostatniego spisu rolnego powierzchnia wioski wynosi 748 ha (7,48 km<sup>2</sup>). Na użytki rolne przypada 688 ha, z czego grunty orne zajmują 542 ha. Południowym sąsiadem Mizerowa jest wieś Studzionka (gm. Pszczyna), zachodnim Warszowice (gm. Pawłowice), wschodnim Brzeźce (gm. Pszczyna), północnym Kryry. W tym ostatnim przypadku granicę wytycza rzeka Pszczynka.

Do wsi należą przysiółki: Konradów (inaczej Hetmaniok), Średni Dwór, Mały Dwór, Borki. Te ostatnie były w średniowieczu samodzielną wioseczką. Rejon majątku ziemskiego położony jest na 264 m nad poziomem morza. Mizerów rozciąga się równoleżnikowo i posiada dosyć zwartą zabudowę, co znacznie ułatwia przedsięwzięcia typu komunalnego.

## II. Nazwa wsi i herb

Dziwna to nazwa – konstatują często obcy, gdy spotykają się z nią po raz pierwszy. Owszem, dziwna i od razu dodajmy, że jedyna w kraju, jeśli nie brać pod uwagę różnych Mizerek, Mizer czy chociażby małej Mizerówki, która przed wiekami przycupnęła niedaleko Pcimia. Jako ciekawostkę warto jeszcze podać, że wioska o takiej samej nazwie istniała również na Zaolziu. Od zarania swego istnienia zasiedlona była przez ludność polskiej narodowości. Po odzyskaniu w 1938 r. Zaolzia istniały więc w województwie śląskim dwa Mizerowy. Po II wojnie światowej zaolziański Mizerów włączono do Frysztatu, który z kolei sam został jedną z dzielnic rozrastającej się zczechizowanej górniczej Karwiny. W okresie austriackiego i niemieckiego panowania obie wioski przechrzczono na *Miserau*.

Zastanówmy się teraz nad pochodzeniem tej nazwy. Etymolodzy utrzymują, że wzięła się ona od przezwiska pierwszego tutejszego chłopca-osadnika, który rzekomo zwał się Mizera. Jest to błędna teza, którą postawiono w wyniku nieznamomości dziejów tutejszej wsi. Spróbujmy zatem rzecz tę wyjaśnić. Na początku XVI stulecia nazwa Mizerów jeszcze nie istniała. W tym czasie na południowym brzegu Pszczynki był podupadły dwór, zaś na przeciwnym brzegu 23 duże gospodarstwa siodłocze, które powstały tu przed dwoma wiekami w czasie kolonizacji na prawie niemieckim. Cały ten teren zwany był Kryrami. W roku 1512 właścicielem wspomnianego folwarku został rycerz Jakub Grodowski, który w dokumentach występował zrazu jako Jakub Kryrski. Przejęty przez niego folwark znajdował się w niezwykle mizernej kondycji i to podobno z tego względu przyłgnął do niego epitet Mizerów. Ta niezbyt pochlebna nazwa z upływem czasu upowszechniła się. Nawet właściciele tutejszych dóbr, określający się początkowo panami „na Kryrach”, zaczęli podpisywać się „na Mizerowie”. Po raz pierwszy oficjalnie użyto tej nazwy w dokumencie sporządzonym w roku 1546. W XVI stuleciu rozciągnięto ją na grupę niewielkich gospodarstw osadniczych przy dzisiejszej ul. Bocznej. Od tego czasu zaczynają się dzieje wioski Mizerów. Kancelarie austriackie i pruskie nazwę tej miejscowości zgermanizowały na *Miserau*.

I jeszcze jedno. O istnieniu kiedykolwiek w tutejszej wsi jakiegoś Mizery nie mówią żadne zapiski ani miejscowa tradycja ustna. Trudno zresztą przypuszczać, by Grodowscy, po latach posiadania tutejszej majątności, urobili dla niej nazwę zapożyczoną od przezwiska jakiegoś poddanego chłopca – osadnika.

W II połowie XVIII stulecia Mizerów, do którego w tym czasie wliczano już Borki, posiadał własny samorząd wiejski i wójta. Na polecenie władz pruskich „gromada”, to znaczy zebranie wiejskie, obrała sobie znak, który niebawem umieszczono w „sekrete”, to znaczy w pieczęci gminnej.

Godło to przedstawia Oko Opatrzności nad półkulą otoczone 14 gwiazdkami. W wielu wierzeniach religijnych symbolizuje ono boską wszechmoc, wszechobecność lub opatrzność. Znak ten umieszczano także na szczytowych ścianach domów. W Mizerowie zachował się on na przykład na starym domu Zbigniewa Nogłego na Borkach.

Istniała także ozdobniejsza odmiana tego godła, w którym nie ma półkuli, ale są chmury. Z kolei na początku XX stulecia w gminnej pieczęci umieszczono siedmiolistną gałązkę – symbol zgody, zaś pod koniec okresu międzywojennego zastąpiono ją godłem państwowym. Z racji starszeństwa polecamy herb, którego centralnym elementem jest Oko Opatrzności nad półkulą.

### III. Właściciele mizerowskiego majątku

#### Rycerski ród Grodowskich

Folwark wolnego sołtysa kryrskiego, położony na prawym brzegu rzeczki Pszczynki, został w trudnym do określenia czasie wykupiony przez panów ziemi pszczyńskiej. Przypuszczamy, że doszło do tego na przełomie XV i XVI stulecia. W każdym bądź razie w piątek po św. Marcinie, dnia 5 listopada 1512 roku, książę cieszyński Kazimierz II przekazał go swemu rycerzowi, Jakubowi Grodowskiemu. Majętność ta była naonczas zrujnowana. Oprócz niej Grodowski otrzymał w darze od dawna zupełnie zniszczoną i opustoszałą wioseczkę Borki.

Grodowscy, względnie Grodecy, pochodzili z Gródka koło Cieszyna i stąd ich nazwisko. Należeli do grona najbardziej zaufanych osób księcia cieszyńskiego. Po otrzymaniu wspomnianego folwarku zaczęli się pisać jako Kryrscy. Jakub Grodowski przez pewien czas był starostą pszczyńskim, czyli inaczej hetmanem. Funkcję tę powierzył mu ówczesny właściciel ziemi pszczyńskiej, książę Kazimierz II. Jakub dobrze zarządzał pszczyńskimi dobrami księcia. Dbał też o swoje mizerowskie majątki. Odbudował i ponownie zasiedlił zniszczone i opustoszałe w XV w. Borki. Uzyskał również od księcia teren, na którym powstało Jezioro Kryrskie (dziś tzw. Bagno) oraz rozpoczętą budowę młyna wodnego na Pszczynce. Ponadto zbudował Mały i Średni Dwór oraz założył cały szereg stawów, w tym Hetmaniok. Dwa stawy o nazwie Buczek i Popistów przekazał na własność parafii katolickiej w Studzionce. W zamian za to tamtejszy proboszcz miał odprawiać za niego 30 mszy w ciągu roku. Donacja ta nieco zaskakuje, albowiem Kryry (czyli również folwark Grodowskich) należały do parafii w Suszcu, a tylko Borki do Studzionki. Zastanawia również zaangażowanie się Grodowskiego alias Kryrskiego w sprawy sąsiedniej parafii brzeskiej. Gdy tamtejszy XIV-wieczny drewniany kościół został zniszczony, prawdopodobnie przez wojska węgierskie, zbudował tam nową świątynię. Powstaje pytanie, co skłoniło go do tej kosztownej fundacji? Może czuł się zobowiązany do niej z powodu posiadania Wideków, które należały do parafii brzeskiej?

Hetman Jakub Grodowski-Kryrski zmarł w roku 1546. Jako fundator kościoła brzeskiego pogrzebany został tuż przed ołtarzem przy wejściu do zakrystii. Dziś miejsce to znajduje się na zewnątrz obecnej kościoła pod chodnikiem między drzwiami głównymi i wejściem na chór.

Spadkobiercami Jakuba byli trzej synowie: Joachim, Jerzy, Mikołaj. Joachim spłacił obu braci i od tego czasu był samodzielnym właścicielem dóbr mizerowskich. I on, podobnie jak ojciec, sprawował urząd hetmana pszczyńskiego (lata 1567-1572).

Jako ostatniego z rodu Grodowskich wymienia się Krzysztofa. Po nim właścicielami byli: Fuglar ze Studziennej Wody (1617-1653) oraz krótko Jan Kozłowski (1653).

W roku 1653 Kozłowski sprzedał mizerowski majątek Franciszkowi Hermanowi Promnicowi z Neu-weichau. Nowi właściciele byli dalszymi krewnymi baronów pszczyńskich. Kondycja gospodarcza majątku, z powodu zniszczeń dokonanych w czasie wojny trzydziestoletniej (1618-1648), była w tym czasie kiepska. Żyjący w tamtych czasach kronikarz pszczyński zapisał, że „przewalające się wojska szwedzkie, duńskie, brandenburskie, austriackie i inne wyżarły (sic!) wszystko, co było możliwe do zjedzenia, zrabowały wszystko, co było możliwe do skradzenia”. Gdy nadciągały wojska, ludność z resztkami nędznego dobytku kryła się w lasach. Liczba mieszkańców ziemi pszczyńskiej spadła wtedy o połowę, a w niektórych wioskach do 1/4 poprzedniego stanu.

Franciszek Promnitz oprócz Mizerowa posiadał również Dolne Goczałkowice, Dolne Bojszowy i Jedlinę. Zmarł w roku 1657, a jego sukcesorem został syn Zygfryd Herman, który jednakże był słabym gospodarzem. Ówczesny proboszcz brzeski z sarkazmem zanotował: „Zygfryd ma wyjątkowy talent do zaciągania pożyczek”. I rzeczywiście tak było. Do dziś dnia w archiwum księżęcym znajduje się na ten temat wcale pokaźna dokumentacja. Pieniądze pożyczał gdzie się dało i od kogo się dało. Zadłużył się nawet w pszczyńskim bractwie różańcowym (*w aneksie tekst tej bardzo ciekawej umowy*). Kredytowała go również parafia brzeska. Upłynęło jednak wiele wody w Pszczynce zanim, po długich utarczkach, pieniądze te wróciły do kasy kościelnej. Przy zaciąganiu pożyczek dawał w zastaw różne części swego majątku. W ten sposób Mały Dwór i Borki przez około 30 lat (1669-1692) znajdowały się w rękach niejakiego Pelki i Confa. Marnej sytuacji finansowej Zygfryda nie poprawił nawet spory posag żony Anny z Silnickich. Otrzymała ona od rodziców 1000 talarów w gotówce oraz folwark Kępno w Cwiklicach. U pszczyńskiego kanclerza Andrzeja Wysockiego pożyczył 1500 talarów, „gdyż te pieniądze potrzebne mi są do spłacenia długów” – czytamy w sporządzonym wtedy skrypcie.

Po Zygfrydzie dobra mizerowskie objął syn Marcin Ferdynand. W roku 1720 wymienia się jego następcę Jana Promnica „na Mizerowie, Borkach a Widekach”. Goczałkowic i Jedlinę w tej tytulatrze już



nie ma, gdyż zostały one co dopiero sprzedane. W 1728 roku Mizerów, Borki i Wideki kupił od Jana śląski szlachcic Jan Wilhelm von Frankhen. Jego syn, Jan Sylwester, sprzedał je w 1736 r. panu pszczyńskiemu Erdmannowi von Promnitz za 20 tys. talarów.

### **Mizerów za Promniców i Anhaltów**

Rok 1736 był więc przełomowym w dziejach Mizerowa. Przez 200 lat stanowił on prywatną własność rycerską, zaś w wymienionym roku 1736 przeszedł na kolejne dwa wieki w posiadanie panów pszczyńskich. Dobrze prosperował tutejszy browar, a jeszcze lepiej gorzelnia, którą miejscowa ludność zwała „*palarnią*”.

W roku 1765 ostatni z panujących na Pszczynie Promniców, Jan Erdmann, przekazał Wolne Państwo Pszczyńskie swemu siostrzeńcowi księciu z saskiego rodu Anhalt-Coethen. Od tego czasu właścicielem wszystkich dóbr pszczyńskich, a więc i Mizerowa, był książę Fryderyk Erdmann Anhalt. W mizerowskim dworze urządzono siedzibę książęcego klucza dla Mizerowa, Wisły Małej, Wisły Wielkiej, Studzionki, Krzyżowic, Szerokiej. Przejściowo należał do niego folwark suszecki oraz zbudowany w 1845 r. dwór kryrski.

Kronikarz księcia pszczyńskiego, Schaefer, wspomina aptekarza Jana Riema, który w 1777 r. osiadł w Pszczynie i na szeroką skalę propagował pszczelarstwo. Był twórcą powiatowego stowarzyszenia pszczelarzy. Przy mizerowskim majątku prowadził dużą wzorcową pasiekę.

Za czasów Anhaltów, szczególnie w drugiej połowie XVIII wieku, nastąpił wyraźny wzrost ucisku feudalnego. W następstwie tego królewski sąd w Brzegu zarzucony był chłopskimi skargami przeciw Anhaltowi. Wybuchaly bunt, strajki żniwne, a nawet zbrojne powstania chłopskie. Piszemy o tym w innych rozdziałach.

### **Za Hochbergów**

Ostatni właściciel ziemi pszczyńskiej z rodu Anhalt, książę Henryk, zmarł bezdzietnie w roku 1847 i na mocy umowy sukcesyjnej nowym posiadaczem rozległych dóbr pszczyńskich został jego siostrzeniec z Książa, hrabia Jan Henryk X. Król pruski Wilhelm I nadał mu w roku 1850 tytuł księcia pszczyńskiego (Fürst von Pless).

Za czasów Hochbergów dobiegł końca (w połowie XIX wieku) proces uwłaszczenia chłopów i tym samym zniesiona została pańszczyzna. Od tego czasu majątek mizerowski stał się gospodarstwem typu kapitalistycznego. Zamiast chłopów pańszczyźnianych pracowali w nim robotnicy najemni. Mieszkali w tzw. czeladnikach we dworze, na Konradowie, Średnim Dworze, Małym Dworze i w tzw. Młynie. Oprócz darmowego mieszkania pracownicy otrzymywali różne deputaty oraz skromne wynagrodzenie pieniężne. Ich sytuacja materialna była porównywalna do sytuacji chałupników we wsi. W majątku pracowała również uboższa ludność wiejska, szczególnie w czasie natężonych prac żniwnych czy przy wykopkach ziemniaków.

Hochbergowie byli do czasu zakończenia II wojny światowej formalnymi właścicielami majątku mizerowskiego. W 1945 roku jako dobro ponemieckie przeszedł on na rzecz skarbu państwa i został częściowo rozparcelowany pomiędzy chłopów. Z resztówki utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne.

## **IV. Gospodarka w dobrach mizerowskich**

### **Gospodarka stawowa**

Za Grodowskich główne źródło zysków stanowiła gospodarka stawowa. W owym czasie była to bardzo opłacalna gałąź produkcji i dlatego każde obniżenie terenu starano się zamienić na zbiornik wodny. Gliniane groble stawów sporządzali chłopci pańszczyźniani. Trzeba było wielu tysięcy kursów mizernych chłopskich furmanek, by zwieźć potrzebny do tego materiał. Dzięki tym wysiłkom powstało rozległe Jezioro Brzeskie (dziś łąki „Brzeszczok”), Jezioro Kryrskie (dziś łąki „Bagno”), mizerowskie stawy o nazwach: Pilotnik, Morawczyk, Psina, Hetmaniok (na cześć hetmana Grodowskiego), Troian, Tłuczek, Węglorz i inne. Część stawów, szczególnie mniejszych, należała do chłopów, ale wyłowione z nich ryby można było sprzedawać wyłącznie panu pszczyńskiemu.

W XVIII wieku gospodarka stawowa przestała się opłacać. Źródła archiwalne podają, że jeszcze w połowie tamtego stulecia w kluczu mizerowskim było 2685 mórg (ok. 670 ha) pod wodą, co stanowiło aż 34% obszaru tych dóbr. Powierzchnia ta gwałtownie zmniejszyła się w II połowie wieku. Coraz więcej stawów było osuszanych. Najpierw objęło to oba jeziora, zaś w XIX stuleciu przyszła kolej na pozostałe stawy. Zamieniano je na pola orne lub łąki albo zalesiano. W ten sposób w II połowie XIX stulecia powstały duże kompleksy łąk o nazwie Brzeszczok i Bagno. Część dużego stawu Hetmaniok również



zalesiono, resztę usiłowano zamienić na pole orne. Podobnie stało się z innymi mniejszymi stawkami. Ostał się jedynie tzw. Browarnik pod „Zómkciem” i prywatne stawki na Borkach. Do dziś w różnych częściach Mizerowa po dawnych stawach zachowały się tylko groble.

## Uprawy, hodowla

Racjonalniejszą gospodarkę rolną rozpoczęli w drugiej połowie XVIII stulecia Anhaltowie. W XIX wieku zadbane także o łąki. Książę pszczyński sprowadził specjalistów z tej dziedziny z Danii i Szwecji, którzy nieużytki po dawnych jeziorach zamienili na wysoko wydajne nowoczesne łąki.

W XVIII stuleciu nie stosowano jeszcze drenarki, co zmuszało rolników do orki na tzw. składy. Nie bardzo radzono sobie również z chwastami, których dużo występowało na tutejszych zakwaszonych glebach. Nie dziwny się zatem, że zbiory osiągnięte na tutejszych polach były mizerne. Poniżej podajemy wydajność czterech podstawowych zbóż na obszarze klucza mizerowskiego. Wykazujemy tu liczbę uzyskanych ziaren z jednego wysianego. Liczby umieszczone w nawiasie odnoszą się do zbiorów w gospodarstwach chłopskich:

1681 r. – 1,96 (2,2)

1731 r. – 3,3 (3,3)

1780 r. – 3,4 (3,5)

1810 r. – 3,6 (3,7)

Dzisiejsze zbiory pszenicy i jęczmienia z 1 ha są blisko dziesięciokrotnie wyższe! Jeśli w dodatku wziąć pod uwagę fakt, że uprawa roli, wysiew ziarna, koszenie, zwózka, omłoty cepami i wianie wymagały wielokrotnie więcej wysiłku i czasu niż obecnie, to łatwo zrozumieć, że zboże nie było tanie.

Ziemniaki pojawiły się w majątku mizerowskim już w 1747 roku, a więc znacznie wcześniej niż w innych częściach Śląska. Plony tej byliny były na tamte czasy niezłe, aczkolwiek dziś osiąga się ok. 20% wyższe. Dla tutejszej gleby ziemniaki były nowością i z tej przyczyny nie były atakowane przez choroby i szkodniki, które pojawiły się znacznie później (*stonka ziemniaczana np. w roku 1951*). Sadzenia z klucza mizerowskiego rozprowadzano po całym Śląsku. Sprawę tej uprawy regulowały rygorystyczne zarządzenia króla Fryderyka Wielkiego. Dzięki temu ziemniaki szybko się rozpowszechniły i stały się ważnym składnikiem w odżywianiu się uboższych warstw społeczeństwa. Z czasem wpłynęły także na rozwój hodowli inwentarza żywego. Chłopi mizerowscy robili także z ziemniaków „szkróbek”, czyli krochmal. Umiejętność ta w XIX w. upowszechniła się w pozostałych wioskach.

Pod koniec XVIII stulecia wydajność ziemniaków na polach Mizerowa wynosiła 1:6 (dziś 1: 8-10). Już od roku 1780 na szeroką skalę produkowano z nich spirytus. W tutejszej palarni (gorzelni) wytwarzano go do końca 1944 r. W czasie stacjonowania w Mizerowie (luty-marzec 1945 r.) frontowych jednostek wojsk radzieckich urządzenia wytwórni doznały poważnego uszczerbku. Po zakończeniu wojny produkcji nie wznowiono.

Poza czterema podstawowymi zbożami i ziemniakami mizerowianie w XVIII wieku uprawiali: proso, rzodkiew, len, konopie, a w majątku nawet chmiel i rzepak. Z tego ostatniego produkowano jadalny olej, a gorszy jego gatunek używano do smarowania osi wozów. Na przełomie XVIII i XIX wieku upowszechniła się uprawa koniczyzny, dzięki której wyraźnie poprawiła się kondycja dworskiego bydła.

Obsada krów w mizerowskim gospodarstwie chłopskim w roku 1780 wynosiła 26 sztuk na 100 ha, co było przyzwoitym wskaźnikiem. Od razu jednak dodajmy, że kondycja tych zwierząt jeszcze w XVIII w. była dosyć licha. Brak dbałości o rasę oraz kiepskie odżywianie, szczególnie zimą, robiły swoje. Mleczność ówczesnych krów, często przez chałupników używanych także do zaprzęgu, była czteropięciokrotnie niższa niż dziś. Mleko i jego przeroby, ze względu na brak popytu, służyło głównie samozaopatrzeniu. Dwór na większą skalę zaczął chować krowy dopiero w końcu XIX stulecia, kiedy w związku z gwałtownym rozwojem śląskich miast rosło w nich zapotrzebowanie na nabiał. Wtedy też w energiczny sposób zabrano się do urządzania łąk na tzw. Bagnie i Brzeszczoku.

W Mizerowie na przełomie XVIII i XIX wieku istniały dwie owczarnie książęce. Jedna znajdowała się we dworze, druga na Kleinhofie (Mały Dwór). Chłopi w tym czasie nie mogli hodować owiec. W połowie XIX w. majątek mizerowski miał 1370 mórg roli i 400 mórg łąk. Na tzw. duży inwentarz żywy składało się: 27 koni i źrebiąt, 30 wołów roboczych, 2 buhaje, 100(?) krów, 950 owiec.

Podobne liczby przytacza się w roku 1861. Oto one: 27 koni, 30 wołów, 2 buhaje, 44 krowy, 625 owiec oraz 18 świń. W Średnim Dworze była hodowla jałówek. Ich stado liczyło 46 sztuk. Z kolei w Małym Dworze znajdowało się 300 owiec.

## V. Majątek i jego folwarki

### Mizerowski klucz

Kluczem nazywamy grupę folwarków pod wspólną administracją. W Mizerowie w połowie XVIII wieku – o czym już wspomniano – powstała siedziba takiego klucza, który obejmował swym zasięgiem teren okolicznych wsi i książęcych folwarków. Na jego czele stał kierownik, którego zwano Oberamtmannem. Oprócz zarządzania majątkami książęcymi (w każdym z nich istniał odrębny zarządca – Amtmann) był on również przedstawicielem księcia na całym powierzonym mu obszarze. Władza książąt od czasów przejścia Śląska przez Prusy była stopniowo ograniczana.

W 1742 roku powstał powiat, na czele którego stanął królewski starosta – Landrat. Z upływem lat kolejni starostowie sukcesywnie przejmowali poszczególne kompetencje księcia. Na mocy ustawy o ustroju powiatowym z 1872 roku książę stracił resztki dawnej władzy politycznej. Powiaty podzielono wówczas na królewskie Amtsbezirki (Okręgi Urzędowe), które przejęły funkcję o charakterze policyjnym.

Mizerowski Amtsbezirk obejmował obszar, który pokrywał się z terenem książęcego klucza. Początkowo jego siedziba znajdowała się w zarządówce majątku, następnie we własnym budynku, który powstał w pobliżu dworu. Przed I i krótko po II wojnie światowej mieścił się w nim również posterunek policji, dlatego obiekt ten do dziś starsi mizerowianie nazywają „Policją”. Kilka lat temu nabyły go prywatne osoby.

Udało się ustalić nazwiska następujących zarządców mizerowskiego majątku: Andreas Schloser (zm. 1639 r.), Eliaasz Greupner (wzm. 1679 r.), Mateusz Janik (wzm. 1704 r.), Marcin Chytraeus (wzm. 1718 r.), Mateusz Ratig (wzm. 1721 r.), Georg Chuchul (wzm. 1740 r.), Marcin Chwistek (wzm. 1751 r.), następnie Georg Wechowski, Heinrich, 1826-1833 Gotthilf Pusch (*patrz aneksy*). W lipcu 1928 r. w mizerowskim „zómku” (tak nazywano wybudowaną w 1804 zarządcówkę klucza) przez kilka dni przebywał książę Anhalt. W listopadzie tego roku nastały wczesne i silne mrozy. Na polach dworskich zmarnowały się ziemniaki, gdyż nie zdążono ich wykopać. Poniesiono bardzo duże straty. Inna klęska spotkała mizerowian 9 czerwca 1831 r., kiedy to potężny grad do cna zniszczył uprawy.

Niższy dozór wybierano spośród czeladzi dworskiej. Dotyczy to stodołnego (karbowego), szaforza, gazdy i owczorza. W roku 1796 szaforzem był na przykład Józef Wala, zaś w roku 1799 Jan Bryksy. Majątek miał również 1-3 hołomków, czyli coś w rodzaju policji. W dokumencie sporządzonym w 1811 roku wymienia się hołomka Pawła Mocko.

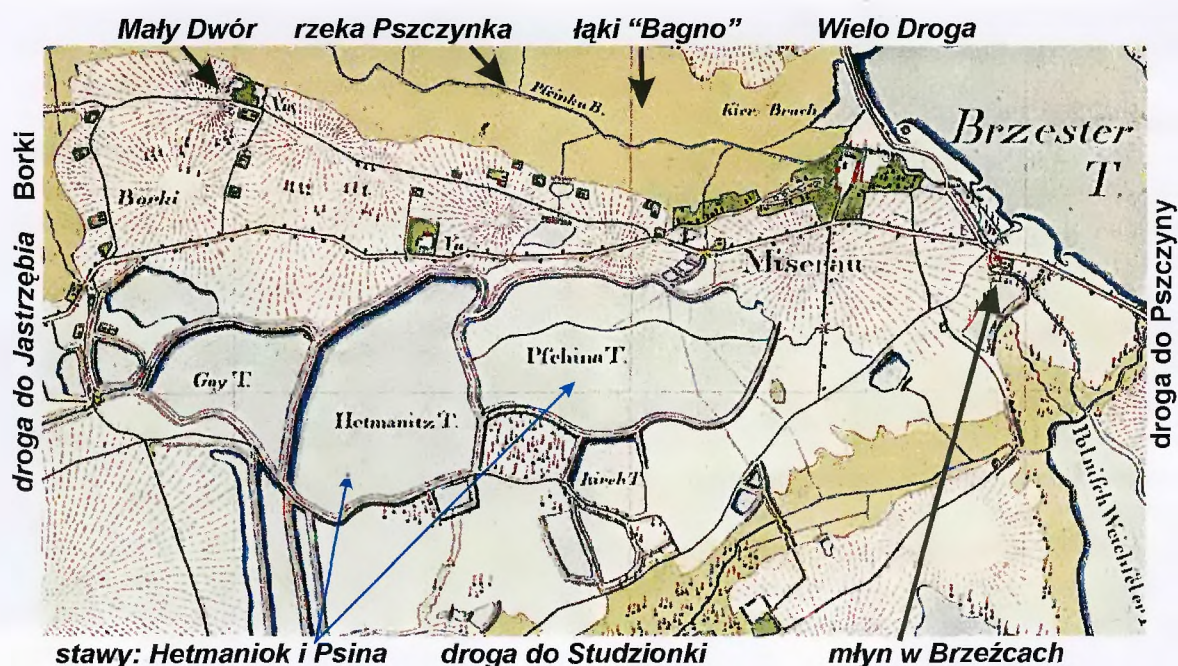
W roku 1906 kierownikiem klucza był Juliusz Scholz. W okresie I wojny światowej i powstań śląskich majątkiem zarządzał Rudolf Folkiers. Po nim nastąpił niejaki Srocke, zaś w okresie tzw. zarządu przymusowego (1934-1939) Strehl. W tym czasie książę utracił nad częścią swych majątków władzę, którą objęło państwo z powodu długów właściciela. W okresie okupacji hitlerowskiej tutejszym majątkiem zarządzał Schicke, zaś od 1943 roku Spiek (*szerzej o gospodarce folwarcznej napisano w rozdz. o Kryrach*).



Fot. z 1970 r. Z prawej nie istniejąca już gorzelnia, z lewej zabytkowy spichlerz („sypani”).



Zarządcówka w mizerowskim dworze



Mizerów na fragmencie bardzo dokładnej mapy (pruskiego zdjęcia stolikowego wykonanego w oparciu o triangulację) z 1827 roku, znajdującej się w zbiorach Staatsbibliothek zu Berlin, opublikowanej w albumie „Zaczarowany Świat Kartografii” przez Bractwo Gospodarcze Związku Górnośląskiego, Pszczyna 2002, redakcja Andrzej Złoty.

Po zakończeniu II wojny światowej tutejsze pola książęce częściowo rozparcelowano między chłopów. Z resztówki utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne, którym kierował Alfons Trela. Pochodził z Kozłowa koło Gliwic. Uczestniczył w powstaniach śląskich, zaś w czasie okupacji hitlerowskiej był więźniem obozu koncentracyjnego. Nie czując się komunistą, zamiast do PPR wstąpił w 1945 roku do Polskiej Partii Socjalistycznej. Jednakże na wspólnym powiatowym plenum obu partii w dniu 18 IV 1948 roku ostro skrytykowano go za tak zwane odchylenie prawicowe i wyrzucono z PPS, co było równoznaczne z pozbawieniem stanowiska kierownika PGR.

W roku 1948 utworzono w majątku Stację Selekcji Roślin, którą kierował niejaki Opalski. Funkcjonowała ona do roku 1968. Z nastaniem Gomułki Trela wrócił na swe poprzednie stanowisko kierownika PGR-u i pozostał na nim do czasu odejścia na emeryturę. Od 1968 roku przez 25 lat PGR-em kierował Józef Rozmus, który stanowisko to przejął po Sylwestrze Rzepce. Od 1993 jest dzierżawcą tego majątku.

## Konradów

Wspomniano już, że w XVI wieku na terenach między Mizerowem i Borkami hetman pszczyński (inaczej starosta, czyli zarządca ziemi pszczyńskiej z ramienia księcia cieszyńskiego), Grodowski, założył duży staw, który miejscowa ludność nazwała na jego cześć Hetmaniokiem. W XVIII stuleciu hodowla ryb przestała się opłacać i Hetmaniok osuszono. W następnym wieku na jednej części posadzono las, drugą zamieniono na pola orne. Wybudowano tu też folwark, nazwany od imienia książęcego syna Konradshofem (Konradów). Była to filia mizerowskiego dworu. Miejscowa ludność po staremu zwie ten zakątek Hetmaniokiem, rzadziej Konradowem.

Około 1930 r. pola Hetmanioka przejęła od księcia państwowa spółka „Ślązak”, która dokonała ich parcelacji. Wtedy między Średnim Dworem i Kojzarem na Borkach pojawiły się nowe gospodarstwa chłopskie. Resztówkę, to znaczy zabudowania oraz ok. 80 ha roli, dzierżawili kolejno: Dołkowski, Sękowski i pochodzący spod Raciborza Bołdygowie. Ci ostatni próbowali na wzór raciborski uprawiać tu warzywa, ale rola – aczkolwiek dobrej klasy – nie była drenowana, co przekreśliło realizację tych planów.

Po odejściu Bołdygów Konradów przejęło więzienie w Cieszynie. Jego zarządcą został Jan Bisok, cieszyński. W czasie okupacji hitlerowskiej folwark nadal należał do więzienia cieszyńskiego i w dalszym ciągu kierował nim Bisok. Pod nadzorem dwóch strażników więziennych (Godziek, Spernal) pracowało tu ok. 30 więźniów z niższymi wyrokami. Zarówno Jan Bisok jak i strażnicy obchodzili się z nimi humanitarnie. Nie brano tego jednak pod uwagę po zakończeniu wojny i Bisok na 8 lat wyładował na Syberii.



Po wojnie Konradów zachował status folwarku więziennego, zaś w 1950 przestał pełnić tę funkcję i wszedł w skład mizerowskiego Państwowego Gospodarstwa Rolnego. W latach 80-tych zamierzano otworzyć tu zakład utylizacyjny „Bacutil”, co wywołało energiczne sprzeciwy okolicznej ludności i pomysł ten zarzucono. Ostatecznie w roku 1989 zabudowania z niewielkim skrawkiem przyległego do nich pola kupił mieszkaniec Kryr, Jan Gruszka.

### Średni Dwór

Folwark ten powstał już w XVI wieku, a więc za czasów, gdy właścicielami tutejszych terenów byli Grodowscy. W późniejszym czasie podupadł. W połowie XIX wieku wybudowano tu dwa duże budynki mieszkalne oraz oborę. Średni Dwór Niemcy zwali Mittelhofem. Hodowano tu ok. 50 jałówek. Związki tego folwarku z macierzystym dworem mizerowskim zanikły po parcelacji w roku 1945. Zabudowania Średniego Dworu, zwanego też popularnie „Postrzedniokiem”, stanowią obecnie prywatną własność jego mieszkańców.



*Fotografia lotnicza, wykonana od strony południowo-zachodniej. Przedstawia aktualny wygląd rejonu Średniego Dworu. W centrum fotografii widoczne są dwa XIX-wieczne budynki dla pracowników rolnych – pozostałość po dawnym folwarku książęcym.*

### Mały Dwór

Jego początki sięgają XVI wieku. Podobnie jak Średni Dwór powstał on z inicjatywy Grodowskich. Zrazu była to drewniana owczarnia z pomieszczeniem mieszkalnym. W XIX wieku wybudowano tu nowe obiekty. W roku 1855 trzymano tu ponad 300 owiec. Po parcelacji w 1945 roku gospodarstwo to przeszło w prywatne ręce. Dziś gospodarują tu Przybyłowie.

### Neuhof (tzn. Nowy Dwór)

Nazwę tę należy uznać za przesadzoną. Nie był to bowiem folwark, lecz zaledwie jeden budynek mieszkalny powstały w XIX wieku. Znajdował się on przy dzisiejszej ulicy Nadrzecznej na południe od Średniego Dworu. Mieszkali w nim etatowi pracownicy majątku mizerowskiego. Nie było tu dworskich zabudowań gospodarczych. Po II wojnie światowej przeszedł on w prywatne ręce i dziś pozostały po nim nikielne ślady.

### Młyn

Przy „Wielej Dródze” w pobliżu dawnego książęcego młyna wodnego na Pszczynce wybudowano w połowie XIX wieku duży dom dla robotników mizerowskiego dworu. Po roku 1945 budynek przeszedł na własność mieszkańców, którzy po dwudziestu latach rozebrali go. Na jego miejscu i w sąsiedztwie powstały nowe domy mieszkańców tego familoka i ich spadkobierców. Do dziś zachował się jedynie mały budynek, w którym dawniejsi mieszkańcy przetrzymywali drobny inwentarz. Po XVI-wiecznym młynie, zlikwidowanym w połowie XIX w., pozostała jedynie nazwa tego zakątka, obecnie należącego do sołectwa Brzeźce.

### Karczma

Kiedy powstała mizerowska karczma – nie wiemy. Istniała już zapewne w XVII w. Pod koniec tamtego stulecia dzierżawił ją ewangelik Szymon Bielański (krewny suszeckich Bielańskich?), który w 1701 figuruje już jako katolik. Jego następcami byli: Michał Bielański (wzm. 1731), Mateusz Bielański (wzm. 1810), Mateusz Bogocz (zm. 1849). W 1851 r. wymienia się jako wolnego karczmarza Błażeja Odróbkę, z czego można wnosić, że posiadłość ta została w międzyczasie uwłaszczona. Po drugiej wojnie światowej jej właścicielami byli Koziołkowie. Okazjonalnie odbywały się tu zabawy taneczne oraz widowiska miejscowego teatrzyku amatorskiego. Dziś w tym budynku (ul. Wyzwolenia 268), oprócz mieszkania mieści się sklep spożywczy.



## VI. Wieś i jej mieszkańcy

### Bunty chłopów

Dawne dzieje Mizerowa były ściśle związane z istniejącym tu majątkiem ziemskim. Dzięki ich właścicielom w XVI wieku pojawiły się na tutejszym terenie gospodarstwa chłopskie, które dały początek wiosce. Podobnie miała się rzecz z drugą częścią wsi – Borkami.

Mizerów z chwilą przeniesienia tu w XVIII stuleciu siedziby klucza okolicznych książęcych folwarków stał się centralną wioską dla okolicy. Jeszcze bardziej jego znaczenie wzrosło, gdy w 1872 r. powstał królewski Urząd Okręgowy.

W drugiej połowie XVIII i na początku XIX w. wioska była świadkiem wielu zaburzeń i buntów chłopów pańszczyźnianych. W roku 1807 król pruski wydał edykt znoszący od 1810 roku poddaństwo ludu wiejskiego (odtąd m.in. można było przenosić się z miejsca na miejsce). Chłopi uważali, że jest to równoznaczne ze zniesieniem pańszczyzny, w czym utwierdzali ich różni domorośli agitatorzy. Gdy nadszedł rok 1810 i okazało się, że pańszczyzna nadal obowiązuje, chłopi zbuntowali się. Rozruchy objęły cały Śląsk, w tym i księstwo pszczyńskie.

Szczególnie groźnie zachowywali się chłopi należący do klucza mizerowskiego. Królewski sędzia Greul raportując o ekspedycji karnej na Mizerów, tak między innymi pisał:

*„...przy krnąbrności tamtejszych chłopów – a klucz liczy ponad 7 tysięcy dusz – bardzo łatwo może dojść do powstania zbrojnego”.*

Greul był mocno zaniepokojony zaistniałą sytuacją i 12 maja 1810 roku osobiście przybył ze swymi ludźmi do Mizerowa, by uspokoić strajkujących chłopów pańszczyźnianych i nakłonić ich do podjęcia pracy. Wezwał delegacje poszczególnych wsi, by przybyły na rozmowy do siedziby klucza. Zamiast delegatów do Mizerowa zwały się tłumy rozzłoszczonych chłopów. Greul rozpoczął mozolne rokowania, które nie przyniosły jednak żadnych efektów. Tłum zdesperowanych ludzi był wyjątkowo solidarny. Zniecierpliwiony sędzia dał rozkaz aresztowania prowodyrów. Zebrani chłopi zdecydowanie przeciwstawili się temu i w zamian zaproponowali, by „Wysoka Konwisyjo” zaaresztowała całe ich zgromadzenie. Zirykowany Greul chętnie by to uczynił, ale ze zrozumiałych względów nie było to wykonalne. Po całodniowych jałowych utarczkach słownych zgłodniałym chłopom poszli na pewne ustępstwa. Oświadczyli, że podejmą roboty pańszczyźniane, ale pod warunkiem, iż otrzymają za nie jakąś gratyfikację. Sędzia nie myślał jednak ustępować i zgromadzeni rozeszli się do swych wsi. Po raz pierwszy poculi jednak, że w solidarnym tłumie jest siła, z którą władze muszą się liczyć.

W następnym miesiącu postanowiono wysłać do klucza wojsko. Na czele oddziału liczącego 30 huzarów stał por. Schaurath. Pacyfikację rozpoczęto od Mizerowa. Wówczas ponownie napłynęły tu tłumy chłopów z Szerokiej, Krzyżowic, Boryni, Warszawic, Kryr, Wisły Małej i Wielkiej, Brzeźc, Studzionki i Suszca. Ich przywódcą był Cichy z Warszawic. Gdy wojsko zamierzało go aresztować, zebrani stanęli w jego obronie. Żołnierze użyli szabel i wyparli chłopów z dworskiego placu. Czterech aresztantów, przywódców buntu, odwieziono pod eskortą do Pszczyny.

Kolejne bunty, nazwane powstaniem chłopskim, wybuchły w roku 1811. Uczestniczyli w nich również ludzie z mizerowskiego klucza. Spacyfikowało je wojsko pruskie. W następnych latach rozpoczął się powolny proces uwłaszczania, który zakończył się dopiero w połowie stulecia. Chłopi tytułem uwłaszczenia musieli oddać ok. 1/3 posiadanego przez nich areалу. Ponieśli również koszty zwolnienia ich od różnych powinności feudalnych.

### Przodkowie

Dzięki archiwalnemu dokumentowi z roku 1658 znamy nazwiska najstarszych mizerowskich gospodarzy. Byli nimi wówczas: Musiol, Jakub Wyleżuch, Gawel Walura, Machulec i Bujar. Wszystkie z wymienionych tu nazwisk przetrwały do dziś w postaci mizerowskich przydomków i dlatego bez większego trudu możemy obecnie wskazać zakątek wsi, w którym ich gospodarstwa przed wiekami powstały i istniały.

Zainteresować może również wykaz mizerowskich rodzin, który sporządzono w roku 1906. Przytaczamy go z zachowaniem ówczesnej pruskiej pisowni nazwisk oraz według przestrzeganej wtedy podziału ludności wiejskiej na siodłoków, zagrodników, chałupników etc.

#### Siodłocy:

Mizerów: Godziek Franz (dawiej Musiol); Borki: Bujar Franz, Koisar Franz, Markiton Johann, Młotek Michael, Nogły Thomas, Pietryja Georg

**Zagrodnicy:**

*Mizerów:* Czysch Karl (wójt), Czysch Johann, Godziek Marie, Goliasch Franz, Gruschka Karl, Hrapetz Johann, Machuletz Johann, Trójca Paul, Wróbel Paul, Ziebura Karl, Wajda Lorenz; *Borki* nie posiadały zagrodników.

**Chałupnicy:**

*Mizerów:* Dworok Franz, Godziek Johann, Gruschka Johann, Krosny Franz, Krzistetzkó Johann, Krzistetzkó Franz, Kumor Josef, Michalik Josef, Mrukwa Karl, Witoschek Johann, Wróbel Franz, Langer Franziska

*Borki:* Kempny Johann, Nowok Franz, Nowok Josef, Scybik Susanna, Sklanny Josef, Skorupka Johann, Schala Robert

**Inni (rzemieślnicy, wyrobnicy (s), wymownicy (w):**

*Mizerów:* Blaut Paul (w), Brzeska Susanna (s), Czysch Josef (s), Dziendziel Georg (w), Gaś Albert (s), Gruschka Josef (s), Gruschka Lorenz (s), Gruschka Jakob – krawiec, Herok Ludwig – listonosz, Hrapetz Michael – kupiec, Hrapetz Johann (w), Krosny Paul (w), Kudła Alois (s), Lassar Franz – szynkarz, Michalik Simon (w), Muras Johann (s), Nogawitza Michael – murarz, Odrobka Johann (w), Pollak Paul (w), Swierczek Josef (s)

*Borki:* Żabka Michael – kupiec, Baron Josef (s), Bujar Paul (s), Bujar Anna (w), Kaim Adam (s), Lakota Josef (s), Nogły Marie (w), Orszulik Anna (s), Papala Michael (s), Szczyrba Josef (w).

Mieszkańcy mizerowskich folwarków w 1906 r.:

*Dwór:* Barabasch Karl – naczelnik agencji pocztowej, Czysch Josef – robotnik, Galluschka Thomas – stelmach, Kania Ludwig – stróż; *Woźnice:* Konieczny Johann, Kosiol Paul, Kosiol Josef, Ledwoń Johan, Sittek Andreas, Skorupa Paul, Stoczek, Tepper Franz, Witoscha, Wroczyzna Josef, Wroczyzna Paul, Skorupa Karl – stangret, Kreutzosch Karl – stróż, Motzek Berhold – gorzelnik, Pastuszka Paul – szafarz, Przibilla Franz – maszynista, Scholz Juliusz – kier. klucza, Szkucik Jakob – opieka nad żrebiętami, Sojka Johann – kowal, Zuber Paul – oborowy. Niekwalifikowaną siłę roboczą stanowili członkowie rodzin wyżej wymienionych.

*Średni Dwór:* Borys Paul, Dombek Paul, Dora Johann, Jableka Johann, Kaim Georg, Kottas Johann, Miech Johann, Rusniok Mateus, Rusniok Josef, Stebel Johann, Tomaschik Vincent. Robotnikami rolnymi byli również członkowie rodzin wyżej wyszczególnionych.

*Mały Dwór:* Duży Josef, Kollek Johann, Matora Stanislaus, Muras Josef, Niedziela Georg, Niedziela Paul, Przibilla Antoni, Skuczyk Georg.

*Konradów:* Heczko Lorenz – szafarz. Robotnicy: Goliasch Johann, Krentos Johann, Mrosik Karl, Orschulik Karl, Swadźba Georg. Członkowie rodzin wyżej wymienionych pracowali we wszystkich trzech folwarkach. W sumie na Konradowie mieszkało 36 osób.

*Młyn:* 40 osób. Białas Paul, Glücklich Johann, Golda Martin, Golda Johann, Reimann Josef, Stebel Josef, Zuber Paul.

## VII. Wybrane zagadnienia z nowszych czasów

Mizerów nie był dużą wioską. Znano ją jednak dobrze z powodu tutejszego pruskiego Urzędu Okręgowego, siedziby klucza księżących majątków oraz dworu i gorzelni. W roku 1906 żyło tu 269 mieszkańców, na Borkach 152, we dworze i na folwarkach 207 osób. Wójtem w tym czasie był rolnik Karol Czysch, zaś funkcję kierownika szkoły pełnił Gerard Paszyna. Księżącym kluczem od lat zarządzał Juliusz Scholz.

**Plebiscyt i powstania śląskie**

Jednym z aktywniejszych polskich działaczy w dobie I wojny światowej i w czasie powstań śląskich był Franciszek Kumor. W roku 1919 utworzył na terenie Mizerowa konspiracyjną Polską Organizację Wojskową, zaś w czasie zrywów powstańczych pełnił obowiązki wiejskiego komendanta powstania.

Dnia 20 marca 1921 roku odbył się plebiscyt śląski. W mizerowskim lokalu plebiscytowym znajdowały się dwie urny. Do jednej swe kartki wrzucali mieszkańcy wsi, do drugiej pracownicy dworscy. Wotanci wiejscy na Polskę oddali 207 głosów (85%), zaś na Niemcy 37. Po otwarciu urny dworskiej stwierdzono, że 142 osoby opowiedziały się za Polską, co stanowiło 80% głosujących. Przewodniczącym polskiej komisji był Franciszek Kumor, członkami Michał Nogawica i Jan Czyż.

W gminnej kronice Związku Bojowników o Wolność i Demokrację Ludową zapisano: *„Na bazie POW wyłoniło się aż 34 ochotników powstań śląskich. Kilkunastu z nich uczestniczyło w walkach w rejonie Góry św. Anny. Między innymi byli to: Michał Nogawica, Jan Duży, Karol Przybyła, Jan Muras, Paweł i Augustyn Gamża, Alojzy Dworok, Franciszek Ziebura, Michał Wajda, Józef Swadźba, Franciszek Szkucik. Na froncie raciborskim walczył Franciszek Ziebura. Jeden z mieszkańców Mizerowa, Antoni Czyż, był wachmistrzem w Abstimmungpolizei, czyli parytetowej polsko-niemieckiej policji plebiscytowej. W czasie powstań kilka miesięcy przesiedział w niemieckim więzieniu”.*

## Okres międzywojenny

W roku 1933 Mizerów liczył 700 mieszkańców, z czego 651 było katolikami. W całej wsi istniało zaledwie 60 domów. W budynkach dworskich mieszkało po kilka rodzin. Naczelnikiem wsi (wójtem) był Franciszek Kumor. Prowadził też Urząd Stanu Cywilnego, który obejmował okoliczne wioski. Jako zasłużony działacz narodowy i chłopski był przedstawiony w roku 1933 Prezydentowi RP do odznaczenia państwowego.

W tym czasie w Mizerowie nadal istniała siedziba Urzędu Okręgowego, który był kontynuacją pruskiego Amtsbezirku. Podlegały mu wioski: Mizerów, Brzeźce, Kryry, Rudziczka, Studzienka, Warszowice, Wisła Mała, Wisła Wielka, Krzyżowiec i Suszec. Kierownikiem tego urzędu był Sylwester Fojt. W tym samym budynku znajdował się posterunek policji obejmujący swym zasięgiem następujące miejscowości: Mizerów, Brzeźce, Kobielice, Kryry, Poręba, Rudziczka, Suszec.

W okresie międzywojennym istniała we wsi tylko jedna gospoda, której właścicielem był Jan Odróbka. Kupiectwem zajmowali się Paweł Chrapeć (towary kolonialne) oraz J. Odróbka (towary mieszane). Ludwik Chrapeć i Karol Waleczek trudnili się skupem nierogacizny. Nabiałem i mlekiem handlowali: Paulina Nowok, Paweł Goliasz, Franciszek Nowok, Jan Langer. Nie było natomiast żadnego warsztatu rzemieślniczego.

## Czasy drugiej wojny światowej

Już około godz. 9<sup>30</sup> w dniu 1 września drogą z Warszowic wkroczyły do Mizerowa jednostki niemieckie 5. Dywizji Pancerniej. Były to: 31. Pułk Czołgów (ok. 200 maszyn), 13. Pułk Strzelców Zmotoryzowanych oraz połowa 116. Pułku Artylerii. Stąd siły te trzykrotnie nacierały na stanowiska polskiej obrony w Brzeźcach, ale za każdym razem zostały odparte. Niemcy ponieśli przy tym poważne straty w czołgach i ludziach. W nocy z 1 na 2 września polski Oddział Wydzielony „Ignacy” opuścił brzeską redutę. Wczesnym rankiem wojska niemieckie, nie natrafiając już na opór, skierowały się przez Brzeźce i Wisłę Wielką na Pszczynę. W czasie walk najbardziej ucierpiały te mizerowskie zabudowania, które znajdowały się w sąsiedztwie Wideków. Spłonęły zabudowania Godźków (tzw. Sobkówka) oraz Dziuroszów. Zginęła też 10-letnia córeczka tych ostatnich.

Okupacyjne dzieje Mizerowa były podobne do losów innych wiosek pszczyńskich. Ludność podzielono na grupy niemieckiej listy narodowościowej, przy czym większość mizerowian zakwalifikowano do tzw. „trójki”. Kilka rodzin nie otrzymało żadnej grupy, co było równoznaczne z pozbawieniem majątku. Ponad 70 mężczyzn posiadających II i III grupę Volkslisty wcielono do Wehrmachtu. Około 30 z nich nie wróciło z wojny. Niektórzy dostali się do niewoli alianckiej i później służyli w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Kilku znalazło się w niemieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych. W budynku zarządówki utworzono posterunek żandarmerii, którego komendantem był niejaki Schöller, zaś załogę tworzyli: Bachinger, Stiech, Guder i Trójca. Miejscowa ludność najbardziej obawiała się tego ostatniego.

W nocy z 11 na 12 lutego 1945 roku wycofujące się wojska niemieckie wysadziły most na Pszczynce. Niebawem do wsi weszli radzieccy żołnierze 60. Armii gen. Kuroczkina. Od 12 do 17 lutego toczyła się walka o Borki. Dochodziło tu do wielu bezpośrednich i krwawych starć, w czasie których poszczególne domy przechodziły z rąk do rąk. Najwięcej krwi przelano przy rozwidleniu dróg w rejonie gospodarstwa Kojzara. Zdobycie tego zakątka ułatwiłoby czerwonoarmistom natarcie na Pawłowice przez tzw. Koźle.

W budynkach majątku do końca marca mieścił się przyfrontowy lazaret. Większość rannych leżała na słomie w dużej oborze. Brakowało środków opatrunkowych, medykamentów, chirurgów, a nawet czystej wody. Żyją jeszcze kryzanki i mizerowianki, które zmuszono do prac w tym szpitalu. Gdy wspominają panujące w nim warunki, wzdrygają się.

## Po latach wojny

Lutowe walki w roku 1945 przyniosły wsi znaczne straty, szczególnie Borkom. Gdy ewakuowana przez Rosjan ludność zaczęła w marcu wracać do swych domostw, zastała je splądrowane przez żołnierzy radzieckich. Prawie zupełnie nie było inwentarza żywego.

Pod koniec 1945 roku zlikwidowano gminy wiejskie i utworzono gminy zbiorcze. Tutejsza wioska w latach 1945-1954 należała do gminy Suszec. W Gminnej Radzie Narodowej wieś Mizerów reprezentowana była w latach 1945-1947 przez Michała Nogawicę, jedyne go radnego w gminie należącego do opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Sołtysiem był Henryk Gruszka.

W budynku zwanym „Policją” utworzono w roku 1945 posterunek Milicji Obywatelskiej. Przez pierwsze lata jego komendantem był st. sierżant Jan Wilczek, który podobną funkcję pełnił tu przed wybuchem wojny. W roku 1949 zastąpił go niejaki Łabędź. W dniu 6 sierpnia 1946 roku do budynku MO wdarł się antykomunistyczny oddział partyzancki „Wędrowca” i rozbroił znajdujących się w nim milicjantów. W akcji tej uczestniczyło dwóch mizerowian, którzy po późniejszym ujęciu ich przez Urząd Bezpieczeństwa przez około 10 lat przebywali w ciężkim więzieniu we Wronkach.

W 1954 roku nastąpiła kolejna reorganizacja administracji terenowej. Zlikwidowano gminy. W Mizerowie, w budynku dawnego Urzędu Okręgowego, zaczęło funkcjonować biuro Gromady Mizerów, do której oprócz Mizerowa należały Kryry, a później również Brzeźce. Do roku 1971 na czele tej jednostki administracyjnej stał Józef Zielosko, przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej. Później, do czasu rozwiązania gromad w 1972 roku, funkcję tę pełnił Czesław Gamża z Brzeźc.

Od roku 1973 ponownie przywrócono gminy. Mizerów wszedł wówczas do gminy Suszec i pozostaje w niej do dnia dzisiejszego.

## Budynek szkolny

W przeszłości mizerowskie dzieci przypisane były do parafialnej szkółki w Brzeźcach, która istniała już na przełomie XVI i XVII wieku. Uczęszczali do niej od przypadku do przypadku niektórzy chłopcy. Do roku 1765 nie istniał przymus szkolny. Frekwencja i osiągnięte wyniki były w tej szkółce bardzo słabe. Jeszcze na początku XIX stulecia większość mizerowian podpisywała się trzema krzyżykami.

Własnej szkoły Mizerów doczekał się dopiero w roku 1884. Wówczas to na działce wydzielonej z gruntów książęcych powstał solidny murowany budynek szkolny. Część wschodnia była piętrowa i mieściła dwie sale lekcyjne o łącznej powierzchni 108 m<sup>2</sup>. Zachodnie skrzydło obiektu było parterowe i znajdowało się w nim mieszkanie kierownika szkoły. Podwórze szkolne miało 6 arów, boisko 13 arów, zaś ogród szkolny wraz z ogrodem kierownika zajmował 7,5 ara. W ramach parcelacji w 1945 r. majątku mizerowskiego przyznano szkole dalszy areal, który w ramach deputatu nauczycielskiego uprawiał kierownik szkoły i niektórzy nauczyciele, a na części zorganizowano boisko. Obecnie na jego miejscu stoi remiza strażacka, zaś pozostałe pole użytkują mizerowscy dzierżawcy.

Po II wojnie światowej strych budynku szkolnego adaptowano na cele dydaktyczne i mieszkalne. Po wybudowaniu nowej szkoły nad parterowym fragmentem starego budynku dobudowano piętro. Początkowo w przebudowanym obiekcie było przedszkole, dziś zajmują go lokatorzy.

Nowa obszerna szkoła powstała za czasów kierownika Karola Kubiczka. Uroczyste oddanie jej do użytku nastąpiło w roku 1969. Do jego południowego skrzydła dobudowany jest dom nauczyciela. Przed kilku laty placówka wzbogaciła się o nowoczesną salę gimnastyczną.

## Kierownicy i nauczyciele

Pierwszym nauczycielem i kierownikiem szkoły w dziejach Mizerowa był Jan Paszyna ur. w 1854 roku w Studzionce. Aczkolwiek pochodził z polskiego środowiska, uważał się za Niemca. Poza pracą szkolną prowadził także dla okolicznych wsi Urząd Stanu Cywilnego. Po zakończeniu I wojny światowej udzielał również lekcji języka polskiego, aczkolwiek nauka szkolna nadal jeszcze odbywała się w języku niemieckim. Był nauczycielem szanowanym przez uczniów. W okresie powstań śląskich rzucono pod ściany jego mieszkania ładunek wybuchowy, który eksplodując zniszczył okna. Po przejęciu



Stacja benzynowa CPN (etylina i ON) u zbiegu ul. Wyzwolenia i Lipki, 1961-1974, obsługiwana przez Ludwika Fyrłę.



tutejszych terenów przez Polskę kierownik Paszyna przeniósł się do Niemiec i zamieszkał w miejscowości Niegoszów (Nitschendorf) koło Świdnicy. Razem z nim Mizerów opuścili niemieccy nauczyciele Rieger i Droge.

Po powstaniach śląskich polskim kierownikiem szkoły do czasu wybuchu II wojny światowej był Feliks Boryka, ur. w roku 1901 w Potoku Wielkim w Kieleckiem. Nauczycielami m.in. byli: Edward Paździor, ur. 1906 r. w Kryrach oraz Anna Jaskółka, ur. 1899 r. w Chorzowie.

W czasie okupacji hitlerowskiej szkołą kierował Arnim Augustin, zaś po jego odejściu do Wehrmachtu Józef Klichta, urodzony w roku 1888 w Borzykowie (Borsigwerk) k. Zabrze. Poza kierownikiem była tu jeszcze nauczycielka Smółka pochodząca z okolic Raciborza.

W dniu 26 kwietnia 1945 roku szkołę objęła Stefania Witkowska. Razem z nią do Mizerowa przybyła nauczycielka Jezierska. Budynek był splądrowany i niebywale zanieczyszczony przez wojsko radzieckie. Po wyteżonych pracach porządkowych szkołę uruchomiono 9 maja, a więc w pierwszym dniu po zakończeniu II wojny światowej.

Od września 1945 roku placówką kierował Ludwik Żebro, ur. w roku 1902 w Dębowcu k. Skoczowa. Przybył tu ze szkoły w Radostowicach, do której z kolei przeniosła się Witkowska i Jezierska. Do końca roku 1947 Żebro był jedynym nauczycielem i dlatego poszczególne klasy miały zajęcia na przemian co drugi dzień. Sytuacja kadrowa poprawiła się w połowie roku szkolnego 1947/48, gdy do Mizerowa przybyła nauczycielka Biegun. We wrześniu 1948 roku doszła Maria Godziek z Suszca, zaś w lutym 1949 Józef Sobala, również suszczanin. Nauka odbywała się nie tylko w budynku szkoły, ale również w odległym o 1 km obiekcie po dawnym posterunku policji.

W roku 1955 kierownik L. Żebro odszedł na urlop zdrowotny, zaś od 1 V 1956 r. na rentę inwalidzką. Przez cztery dalsze lata p.o. kierowniczką placówki była Maria Godziek. W roku 1959 oprócz niej pracowali tu Maria Orlikowa (1954-1963) oraz Zygmunt Orlik (1956-1966).

Po odejściu w roku 1960 M. Godziek na stanowisko nauczycielki do Suszca, funkcję kierownika szkoły powierzono dotychczasowemu nauczycielowi w Studzionce, Karolowi Kubiczkowi, ur. w 1933 roku w Brzezince k. Gliwic. Na stanowisku tym pozostawał rekordowo długo, bo aż 25 lat. Przejściowo pełnił też obowiązki powiatowego podinspektora szkolnego i wówczas szkołę prowadziła jego żona, Rozalia. Karol Kubiczek dał się poznać jako społecznik (*długoletni radny gromady Mizerów i gminy Suszec*) oraz dobry organizator życia szkolnego.

Następcą dyrektora K. Kubiczka była mgr Anna Wycisło (*jej mąż, Eugeniusz, w obecnej IV kadencji jest posłem na Sejm RP z ramienia Platformy Obywatelskiej*), zaś w roku szkolnym 1988/1989 funkcję tę pełnił mgr Florian Lala, geograf. Po jego odejściu na emeryturę stanowisko to objęła dotychczasowa nauczycielka w Suszcu, mgr Maria Lubera, zaś od 1 września 1991 roku mgr Aleksandra Pastuszka, dotychczasowa dyrektorka szkoły w Kryrach.

W roku 1913 w mizerowskiej szkole uczyło się 160 uczniów, w 1933 – 140, 1936 – 99, 1960 – 70, 1973 – 192, 1975 – 195, 1993 – 189.

Spośród absolwentów tutejszej szkoły ponad dwudziestu zdobyło wykształcenie wyższe, zaś 3 z nich osiągnęło stopnie doktora. W przeszłości dyplomami uniwersyteckimi legitymowali się tylko ci mizerowianie, którzy ukończyli teologię. Byli to: ks. dr Augustyn Godziek, ks. Jan Godziek, ks. Gothard Krzysteczko, ks. Antoni Goliasz, ks. Henryk Krzysteczko, ks. Zygmunt Godziek, ks. Hieronim Godziek oraz do dziś żyjący w Krakowie ks. Józef Godziek. Poza księdzem diecezjalnym Goliaszem pozostali należeli do Zgromadzenia Misjonarzy św. Wincentego a Paulo (CM).

Spośród wyżej wymienionych najdramatyczniejsze życie miał ks. Gothard Krzysteczko, CM (14 V 1911 – 8 VII 1990). Świecenia kapłańskie uzyskał 10 czerwca 1936 r. w Krakowie. Naonczas wizytatorem (przełożonym) polskiej prowincji Zgromadzenia Misjonarzy św. Wincentego a Paulo był ks. Józef Kryski, rodem z sąsiednich Pawłowic. To on 19 października 1936 r. wysłał mizerowskiego neoprezbitera na misję do Chin. Ks. Gothard w ciągu dwunastoletniego tam pobytu poznał miejscowy język,



W lewym górnym rogu widać Zespół Szkolno-Przedszkolny w Mizerowie

zwyczaje i związał się z chińskimi katolikami. Gdy w 1948 r. krajem zawładnęli komuniści, był kilkakrotnie przez nich aresztowany i maltretowany. Dzięki dyplomatycznym interwencjom został z innymi kapłanami 19 listopada 1948 r. zwolniony i wydany z Chin. Do Polski, również opanowanej przez komunistów, nie wrócił. Resztę życia spędził w USA. Po ks. Studzińskim (*pierwotne nazwisko Pieczka*), który pochodził ze sąsiedniej Studzionki, objął najsłynniejszą w Nowym Jorku polską parafię pw. św. Stanisława Kostki na Brooklynie. Zmarł 8 lipca 1990 roku, pogrzebany na cmentarzu w mieście Utica w stanie Nowy Jork, na tym samym cmentarzu, na którym spoczywa szeroko znany misjonarz ks. dr med. Wilhelm Golli rodem ze Studzionki.



Gothard Krzyszczo

## Urząd pocztowy

Agencja pocztowa istniała w Mizerowie już u schyłku zeszłego stulecia. Z archiwalnych dokumentów wynika, że w roku 1906 kierował nią Karol Barabasch. Początkowo mieściła się w budynku dworskim, zaś po śmierci Barabascha przeniesiono ją do sąsiedniego obiektu Urzędu Okręgowego.

Kolejne przenosiny poczty nastąpiły na początku I wojny światowej. Wówczas zainstalowano ją w domu wójta wsi Karola Czysz, a agentem pocztowym został jego syn Paweł, który jednocześnie prowadził własny sklep z tzw. artykułami kolonialnymi. Po jego przedwczesnej śmierci w roku 1915 placówkę przejął jego młodszy brat Józef i utrzymał ją do 1945 roku. Po zakończeniu II wojny światowej naczelnikami tutejszej poczty byli: Stefania Nowak (1945-1950), Maria Wojciech (1950-1955), Karol Czysz (1955-1971). Kontynuując rodzinną tradycję funkcję naczelnika w 1971 roku przejęła córka Karola, Rita Lalowa, absolwentka pszczyńskiego Technikum Łączności. W 1983 roku przekazała placówkę Bronisławie Łakotowej.

Połączenie telefoniczne posiadał Mizerów już pod koniec XIX stulecia. Tak stosunkowo wczesna telefoniczacja wynikała z tego, że w tutejszej miejscowości znajdowała się nie tylko siedziba klucza okolicznych majątków książęcych, ale również utworzony w 1872 królewski Urząd Okręgowy.

W roku 1964 urząd pocztowy przeniesiono do domu Elżbiety Świerkotowej w Kryrach. Do Mizerowa wrócił po 26 latach. W 1989 r. umieszczono go w nowo wybudowanym obiekcie Ochotniczej Straży Pożarnej.

Przed I wojną światową agencję pocztową każdego ranka obsługiwał specjalny konny wóz pocztowy, który docierał tu z Pszczyny. Niezależnie od tego w godzinach popołudniowych przesyłki dostarczał i odbierał specjalny rowerzysta. W czasie I wojny odbywało się to tylko raz w ciągu dnia, a w okresie międzywojennym pocztę odbierano o 6<sup>30</sup> z ambulansu pocztowego na dworcu kolejowym w Warszowicach. W czasie okupacji listy i paczki dowożono autobusem firmy Deutscher Reichspost. Dziś czyni to pocztowa furgonetka.

Do czasu II wojny światowej mieszkańcy nie posiadali telefonów. Celem odbycia rozmowy udawali się na pocztę. Po wojnie pierwsze aparaty (na korbę) zainstalowano na posterunku milicji, w Państwowym Gospodarstwie Rolnym i kolejno w szkołach i sklepach. Na poczcie była ręczna łącznica, którą obsługiwał naczelnik. Dziś czynność tę wykonuje centrala automatyczna należąca do Telekomunikacji Polskiej. Od kilkunastu lat do wyjątków należą domy, w których nie ma aparatu telefonicznego. Liczby telefonów „komórkowych”, masowo rozpowszechniających się od dziesięciu lat, nie potrafimy podać. Obecnie upowszechnia się nawet zwyczaj wręczania ich jako prezent pierwszokomunijny.

## Sprawy wyznaniowe

Teren obecnego Mizerowa znajdował się do początków ubiegłego stulecia w obrębie dwóch diecezji: Borki we wrocławskiej, reszta wsi w krakowskiej. Mało kto z mizerowian pamięta, że jego wioska jeszcze w czasach I wojny światowej należała do parafii w Suszcu. Dotyczy to oczywiście tylko tej części, która skupiona jest w pobliżu majątku. Obszar ten – jak już podano – należał bowiem w średniowieczu do Kryr, które od początku swego istnienia należały do parafii suszeckiej. W XVII wieku, w okresie poreformacyjnym, mizerowianie próbowali przyłączyć się do pobliskiej parafii w Brzeźcach, ale nie zgodził się na to biskup krakowski. Od czasu utworzenia po I wojnie światowej diecezji katowickiej, Mizerów (bez przysiółka Borki) należy do parafii w Brzeźcach.

## VIII. Współczesność

(tekst konsultowany z panią sołtys, 2003 r.)

Kod pocztowy: 43-265 Mizerów

Pow. wsi: 748 ha

Według spisu z VI 2002 r. na użytki rolne przypada 688 ha, z czego pod pługiem jest 542 ha.

Szacuje się, że rolnictwo daje 20% dochodów mieszkańców.

Liczba mieszkańców: 1326 (VI 2002)

Liczba posesji: 214 (VI 2002)

### Rada sołecka:

Natalia Kałuża – sołtys, tel. 21 22 435

Henryk Gamża, Stanisław Smorzik, Maria Sosna, Róża Bielaniak

### Ochotnicza Straż Pożarna

Organizacja liczy 42 członków. Prezesem jest Andrzej Kojzar, wiceprezesem Rufin Wein, naczelnikiem Piotr Muras, sekretarzem Wilhelm Grodoń, skarbnikiem Henryk Gamża. Pomieszczenia tu-tejszego OSP mieszczą się w relatywnie dużym obiekcie remizo-światlicy, który zbudowano na dawnym boisku szkolnym z dużym udziałem czynu społecznego i oddano do użytku w roku 1989. Spośród OSP działających na terenie gminy mizerowska posiada najlepsze warunki lokalowe. Na wyposażeniu wóz bojowy „star”.

W remizo-światlicy poza sektorem strażackim jest filia biblioteki gminnej (Maria Przontka), kawiarnia (Zbigniew Czech), biu-ro sołtysa oraz duża sala widowiskowa. Od września 2004 r. projektuje się likwidację urzędu pocztowego. Powstanie nato-miast Agencja Pocztaowa, która będzie umieszczona w prywat-nym obiekcie przy ul. Wyzwolenia 216.



Remizo-światlica

### Koło Gospodyń Wiejskich

Tutejsze KGW liczy ok. 130 członkiń. Przewodniczącą jest Wiesława Niemczyk, sekretarzem Maria Pyrtek, skarbnikiem Lucja Grzegorzek. W ramach działalności organizowane są różne imprezy lokalne, spotkania i wycieczki. Zespół śpiewaczy „Mizerowianie” liczący kilkanaście osób, którym w ostatnich latach kierowała mgr Magdalena Jarczyk, występował na licznych imprezach oraz brał udział w powia-towych i regionalnych przeglądach artystycznych uzyskując szereg nagród i wyróżnień.

### Ludowy Klub Sportowy

Mizerowski Ludowy Zespół Sportowy powstał przed 27 laty i zrazu prezesował mu jego założyciel Jan Godziek, następnie Stefan Dziuros, Jan Moś. W roku 2000 przekształcił się w LKS. Prezesem jest Alojzy Wuzik (od 1986 r.), pierwszym wiceprezesem Roman Folek, drugim wiceprezesem Stanisław Wuzik, sekretarzem Ireneusz Świergolik, skarbnikiem Marek Cimała. Aktualnie klub liczy 47 człon-ków, w tym kilkunastu kryrzan, i w pierwszym rzędzie skupia się na piłce nożnej. Obecnie drużyna seniorów bierze udział w rozgrywkach „C” klasy. W swojej grupie wiekowej walczą też juniorzy.

### Zespół Szkolno-Przedszkolny

(ul. Nadrzeczna 31, tel. 21 22 287) mieści się w obiekcie wybudowanym w 1969 roku i ostatnio powięk-szonym o salę gimnastyczną. Dyrektorem jest Aleksandra Pastuszka. W sześciu oddziałach sześciokla-sowej szkoły podstawowej naukę pobiera 147 uczniów, w przedszkolu znajduje się 48 dzieci. W pla-cówce zatrudnionych jest 11 nauczycieli i 10 osób personelu pomocniczego (2003 r.). Grono pedago-giczne tworzą: Barbara Dąbrowska – wf, informatyka, Beata Gruszka – nauczanie zintegrowane, Janina

Habor – naucz. zintegrowane, Alicja Moś – naucz. zintegrowane, Beata Kukla – matematyka, informatyka, Maria Lubera – jęz. polski, B. Majlinger – przyroda i biblioteka, Sylwia Waleczek – sztuka i j. ang., Alicja Gamża – naucz. przedszkola, Regina Szymoszek – naucz. przedszkola, Danuta Wuzik – naucz. przedszkola.

### **Zabytki**

W rejestrze wojewódzkiego konserwatora zabytków znajdują się następujące obiekty: Zarządcówka (A/451/65/), oficyna dworska (A/452/65/), spichlerz tzw. „sypani” (A/453/65/). Ponadto w rejestrze nadal figuruje ośmioboczna stodoła przy posesji nr 35, której dawno już nie ma.

### **Sprawy gospodarcze**

Dzierżawcą dawnego Państwowego Gospodarstwa Rolnego jest Józef Rozmus.

We wsi znajduje się 6 sklepów, 5 przedsiębiorstw transportowych, 1 stacja paliw, 1 rzeźnia, 1 kawiarnia, 5 barów piwnych. Na Borkach funkcjonuje kuźnia Jana Cimały, ostatnia w gminie.

### **Parafie**

Mizerów jest jedynym sołectwem w naszej gminie, które nie posiada własnego kościoła katolickiego. Wierni z Mizerowa od 1925 r. należą do parafii w Brzeźcach, natomiast z przysiółka Borki do Warszowic. Ewangelicy swoje kościoły parafialne mają w Studzionce (ks. prob. Jan Badura) oraz w Warszowicach.





*Zabudowania przy  
ul. Nadrzecznej  
i Wyzwolenia*



*Borki*



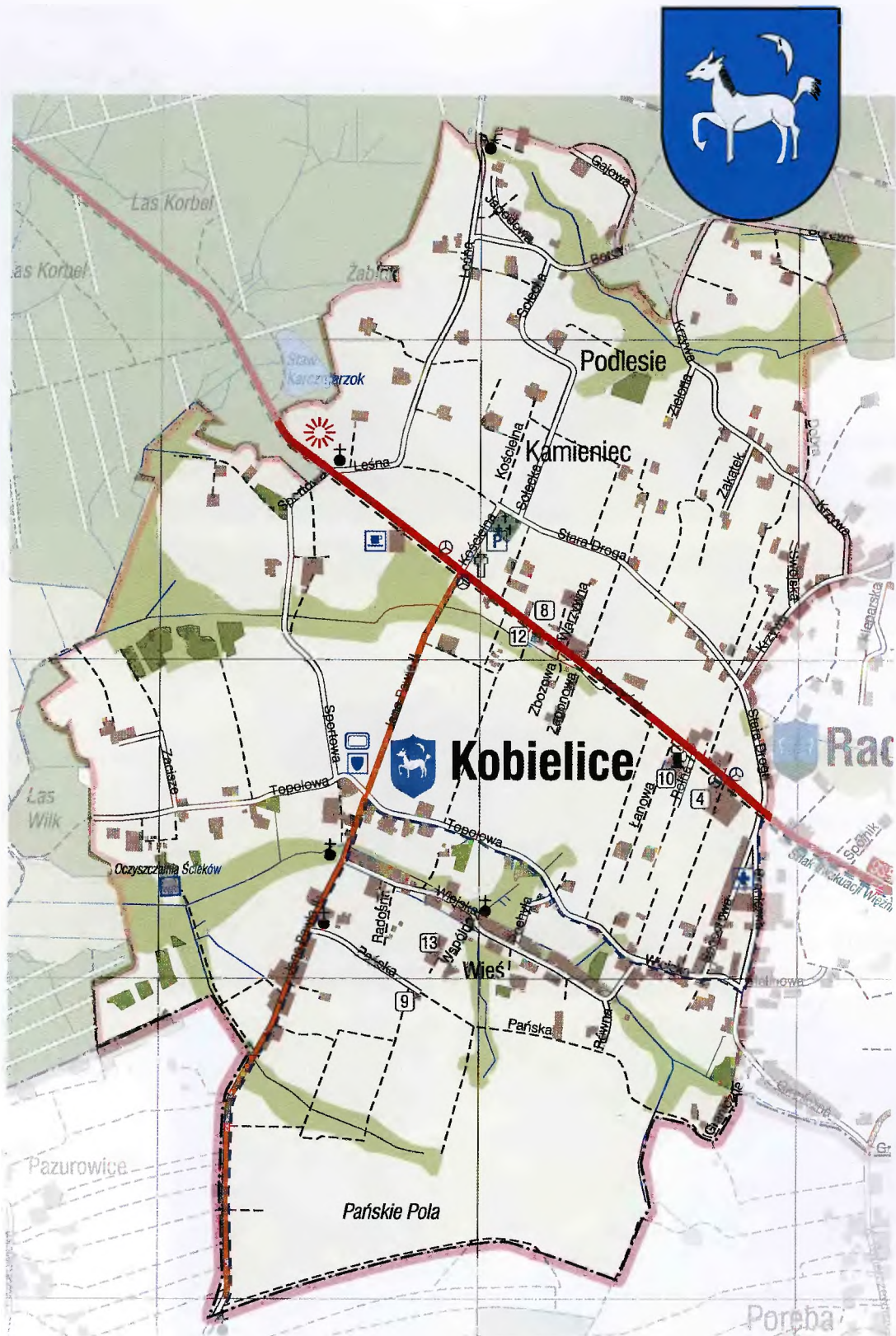
*Rejon  
„Średniego Dworu”*



## Spis treści

|                                                                                       |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| I. Środowisko geograficzne .....                                                      | 133 |
| II. Nazwa i herb .....                                                                | 133 |
| III. Z dawnych dziejów .....                                                          | 134 |
| – początki osady – rozwój wsi                                                         |     |
| IV. Kobielickie rody .....                                                            | 135 |
| – w roku 1640 – schyłek XVIII w., rok 1781 – sto lat temu, rok 1906                   |     |
| V. Rozmaitości .....                                                                  | 137 |
| VI. W XX wieku .....                                                                  | 137 |
| – powstania śląskie i plebiscyt – okres międzywojenny – czasy drugiej wojny światowej |     |
| – rok 1945 – samorząd                                                                 |     |
| VII. Oświata .....                                                                    | 139 |
| – brzeski epizod i zbudowanie własnej szkoły – uczniowie, nauczyciele i nowy budynek  |     |
| – szkołka ewangelicka                                                                 |     |
| VIII. Sprawy wyznaniowe .....                                                         | 141 |
| – w parafii brzeskiej – zbudowanie własnego kościoła, powstanie parafii               |     |
| IX. Współczesność .....                                                               | 142 |
| – szkoła podstawowa – życie gospodarcze – punkt lekarski                              |     |





## I. Środowisko geograficzne

Kobielice mają rozproszoną zabudowę, co szczególnie uwidacznia się w ich północnej części. Równoleżnikowo przez środek wsi prowadzi szosa Pszczyna-Żory, którą zbudowano w 1870 r., a w końcu lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia pokryto asfaltem. Przez setki lat jej poprzedniczką była gruntowa kręta droga, która przebiegała nieco na północ od dzisiejszej szosy. Zachowany fragment tego dawnego traktu nosi nazwę Starej Drogi.

Rejon szkoły leży na  $18^{\circ}51'30''$  długości geograficznej wschodniej i  $50^{\circ}30''$  szerokości geograficznej północnej. Powierzchnia wsi wynosi  $8,96 \text{ km}^2$  (896 ha), z tego na grunty orne przypada 355 ha, grunty leśne zajmują 241 ha, łąki trwałe 159 ha, pastwiska 43 ha, drogi 38 ha, tereny pod zabudowę 34 ha. Południowa część miejscowości popularnie zwana jest „wsią”. Od północnej strony przylega do niej przysiółek Podlesie, który powstał w XVIII i XIX w. na karczowisku i zrazu zwano go Kopaniną. Określenie to spotykamy na pruskich mapach z XIX stulecia. To właśnie na tym przysiółku znajduje się najwyższe miejsce w Kobielicach (276 m npm). Wioska, z wyłączeniem jej środkowowschodniej części, leży na obszarze równinnym.

Od północy Kobielice graniczą z państwowymi lasami pszczyńskimi, od zachodu z Branicą, wschodnimi jej sąsiadami są Radostowice i Poręba, południowym Brzeźce, zachodnim Kryry. Z tą ostatnią nie ma w zasadzie bezpośredniego połączenia drogowego (obie wsie rozdziela kompleks bagnistych łąk). W środku Kobielic, pod nakładem gleby i 2 m lichego piasku występuje glina. Jest to złoże osadowe (utwory morenowe), suche, o miąższości 5-7 m. Glina jest szarżółta, nadająca się do produkcji cegły. Ze wschodniej części przysiółka Podlesie wody powierzchniowe spływają do strumyka Dokawa, natomiast z południowego obszaru wsi odprowadzane są rowami do Kanału Branickiego. Oba wymienione ciekі są lewymi dopływami Pszczynki. Największym kobielskim stawem jest tzw. Karczmarzok.

W Polsce występuje jeszcze jedna wieś o tej samej nazwie. Znajduje się w gminie Dobre w powiecie włocławskim.

## II. Nazwa i herb

Pochodzenie nazwy Kobielic nie jest jasne. Ludowa etymologia sądzi, że wywodzi się ona od wyrazu kobyła, co uwidocznilo się w XVIII wieku, gdy tutejsi mieszkańcy obierali godło swej miejscowości. Tymczasem językoznawcy zauważają, że od kobyły mogłyby raczej powstać *Kobyłowice* czy *Kobylice* (wieś w Opolskiem), natomiast *Kobielice* należałoby wyprowadzać od przezwiska *Kobiela*, które nadawano ludziom niemającym. A może ubóstwo cechowało całą zbiorowość tej średniowiecznej osady i dlatego okoliczne wioski pejoratywnie przezwaly ją Kobielicami?

Niektórzy toponomastycy dywagują, że dawne określenie „kobielić się” – to dzisiejsze „fałdować się”. Wskazują przy tym na fakt, że wschodni obszar tutejszej wsi, legitymujący się najdłuższą historią, jest pagórkowaty i dlatego powstała tu osadę nazwano kiedyś Kobielicami. Teza ta nie znajduje jednak uznania.

Pruscy urzędnicy nazwę wsi pisali jako *Kobielitz*. Ta sama pisownia obowiązywała w czasie okupacji hitlerowskiej.

Z powstaniem wiejskiego godła wiąże się stara opowieść, którą tu przekazujemy:

*„W kobielskiej gospodzie zbrali się na gromadzie, czyli na zebraniu wiejskim, siodłoki, zegrodnicy i chałupnicy z całej wsi, i przysiółka Pazurowice. Warto wóm tu wiedzieć, że piyrwej w karczmach niy yno się piło, ale od czasu do czasu radziło się też nad roztomajtymi wsiowymi sprawami. Jak już wszyscy zajyni se miyjsca, wstół fojt i tak pado:*

*– Terozki mie słuchejcie. Dostolech przikozani ze Pszczyny, że mómy se sprawić gminny sekret. Co wy na to?*



Chłopy, jakby nogle łogłuchły. Jedni, pospuszczali łepie i pilnie przyglądali się pianie na piwie, drudzy z łudanyim zainteresowaniem rozglóndali się po ścianach i po powole szynku. Ani me, ani be. I chocioż żoden z nich niy miarkowoł, co to jest tyn sekret, to każdy przez skóre czuł, że chodzi tu o pinióndze, bo nima przeca sprawunku bez kosztów. Dopiyro Jonek Sekta, łoblotany w świecie, przerwoł te cisie. Wytuplikowoł zebranyim, że sekret to tako pieczyńć i że od takiego sprawunku żodno wieś się teraz niy wymigo, bo tak se rozporzondził panoczek król pruski. Chłopy łokropnie się tymu dziwowali.

– Piyrwej my takiego sekretu niy mieli – wrzasnął Spora – a jakoś my żyli.

Fojt wstół, drugi roz łuspokoił chłopów i tak cióngnył dali:

– To niy wszystko. Landrat (starosta) pedzieli jeszcze, że mómy se wymyślić jakiś łobrozek, co go potem wyrzeźbióm w postrzodku tego sekretu, a nałokoło niego bydzie napisane, że jest to pieczyńć z Kobielic w pszczyńskim krysie. To co przed chwilóm pedzioł Jonek Sekta – jest prawdóm. Tyn sekret to niy jo se wymyślił, yno sól król jegomość, a dobrze wiycie, że z nim to nima błóznów.

Chłopy skapowaty, że niy worto się szprajcować i zaczynny miyndzy sobóm ło sprawie rządzic. Po kierymś tam piwie nikierzy łuznali, że w tym sekrecie mogła by być kobyła, bo skiż niy wieś nazywo się Kobielice. Nojbardziej przy tym pomysłe łupieraty się siodłoki i zagrodnicy, kierzy mieli zadbane konie i przy byle jakij przyleżytości łokropnie się nimi przechwołali. Gromada się przeciógala. Było już późno. Zaciekawiony miesińćek wejrzoł na zal. Łujrzoł go Grześ Białas i tak pado fojtowi:

– No, zgoda na te kobyłe. Yno żeby na tym sekrecie niy wyglondala jak jakiś zdechłok. Mo być tako, noo... wyzgiamo. A nad nióm powiniyn być jeszcze miesińćek, taki sól, co teraz kuko na nos przez łokno.

Na zali zrobiło się cicho, chłopy pokiwały na zgodę łepiami. Żoden się już niy stawioł i zostało tak, jak pedzioł Białas”.

Gminna pieczęć z wyobrażeniem kobyły używana była przez kobielickich wójtów jeszcze w połowie ubiegłego stulecia. Po zużyciu tłoka sprawiono sobie nową, bezherbową. W okresie międzywojennym umieszczono w jej polu godło Rzeczypospolitej.

### III. Z dawnych dziejów

#### Początki osady

Pierwsza wzmianka z użyciem nazwy Kobielice pochodzi z roku 1536 i jest zapisana w najstarszym pszczyńskim urbarzu. Na stronie poświęconej Porębie znajdujemy uwagę, że pewien porębianin otrzymał pod uprawę kawał pustego gruntu „na Kobielicach”. Z kolei w archiwaliach dotyczących Brzeźc istnieje pod rokiem 1540 zapis, że tamtejszy wolny karczmarz posiada „na Kobielicach” cztery małe stawki.

Najistotniejszą jest jednak notka z 1572 r., która mówi o niedawno odbudowanych Kobielicach. Na tej podstawie wysuwamy twierdzenie, że osada Kobielice istniała już na przełomie XIV i XV wieku, lecz znikła w czasie wojen, najprawdopodobniej husyckich. Podobny los spotkał zresztą na przykład średniowieczną wioseczkę Borki czy Radostowice.

Odbudowa Kobielic przez panów pszczyńskich nastąpiła około 1550 roku. Osadzono tu wówczas 10 pełnołanowych siodłoków oraz 12 zagrodników. Ich gospodarstwa powstały na obszarze, który tradycyjnie do dziś zwie się tu *wsią*. Osadnicy przez pierwsze lata płacili jedynie po 12 groszy rocznego czynszu, z innych obowiązków byli w tym czasie zwolnieni. O zakończeniu wolnizny informuje nas urbarz z 1572 r.: „Kobielice wieś całkiem od nowa zbudowana i dlatego nie była dotąd w rejestrach. Gospodarze płacili tylko po 12 groszy rocznego czynszu. Teraz trzeba ich już obciążyć, ale przedtem należy odmierzyć granice wsi i poszczególnych ról”.

Tak więc po roku 1572 kobieliczanie składali nie tylko czynsz w gotówce, ale i daniny w naturze. Pańszczyznę odrabiali według obowiązującej jeszcze naonczas zasady: „kiedy i ile każą”.

Interesów książęcych doglądał w Kobielicach włodarz, inaczej zwany wójtem („foytem”). Wyznaczał go na kilka lat pan pszczyński. Funkcję tę powierzano najobrotniejszemu i najspolegliwшему siodłokowi, względnie zagrodnikowi.

## Rozwój wsi

W roku 1629 w Kobielicach nadal istniało 10 gospodarstw siodłoczych. Ich liczba nie zmieniała się od czasu założenia wsi do chwili uwłaszczenia w XIX w. Ponadto w rzezonym 1629 r. było tu jeszcze 14 zagrodników i 8 chałupników.

Późniejszy urbarz z 1640 roku podaje, że poza siodłokami w Kobielicach jest 14 zagrodników i tylko 4 chałupników. Co się tyczy kobielickiego przysiółka Pazurówice, to gospodarstw siodłoczych nigdy tam nie było. W połowie XVII w. poza 6 zagrodnikami istniały tu 2 gospodarstwa chałupnicze.

W roku 1718 w Kobielicach i na Pazurówicach łącznie istniało 9 siodłoków, 21 zagrodników, 23 chałupników oraz 1 karczmarz. Do roku 1783 liczba zagrodników zmalała do 19. Przybyło natomiast 6 gospodarstw chałupniczych oraz obsadzono opustoszałe uprzednio 1 stanowisko siodłocze. W obu miejscowościach mieszkało w tym czasie 238 ludzi.

Pierwsza połowa XIX wieku to okres uwłaszczenia kobieličkih chłopów. Do tej pory byli oni jedynie dziedzicznymi użytkownikami uprawianej roli, teraz stawali się jej właścicielami. Żeby zostać uwłaszczone, należało oddać panu pszczyńskiemu około 1/3 areału. W Kobielicach i Pazurówicach w sumie uzbierało się tego 391 mórg. Zbyt mały był to jednak obszar, by na jego bazie utworzyć książęcy folwark. Z tego powodu ziemię tę wydzierżawiono, często tym rolnikom, którzy co dopiero utracili ją w trakcie uwłaszczenia. W tym czasie zaprowadzono księgi wieczyste. Chłopi, będąc właścicielami, mogli teraz dowolnie dysponować gruntem (sprzedawać, wyprzedawać po kawałku, dzielić między spadkobierców). I jeszcze jedno. Z uwłaszczeniem wiązało się wprowadzenie zwolnienia z pańszczyzny, ale w dalszym ciągu istniało wobec księcia szereg różnych obciążeń, z których należało się wykupić.

W roku 1861, a więc kilkanaście lat po uwłaszczeniu, w obu miejscowościach było 10 siodłoków, 19 zagrodników i 32 chałupników. Tutejsi siodłocy posiadali wówczas od 25-53 mórg, zagrodnicy od 11 do 24, chałupnicy od 1 do 18. W 62 domach mieszkało 660 osób, z tej liczby katolików było 554, ewangelików 106. Chłopi mieli w tym czasie 100 krów, 40 koni. Poza dwoma tkaczami i dwoma kowalami pozostali mieszkańcy trudnili się wyłącznie rolnictwem.

## IV. Kobielićkie rody

Dzieje Kobielic to między innymi dzieje tutejszych rodów. Z tego głównie powodu przytaczamy tu wykaz nazwisk kobielićczan z lat 1640, 1781 oraz 1906. Pozwoli on kobielićkiemu czytelnikowi prześledzić „starożytność” niektórych tutejszych rodzin, poznać modne w przeszłości imiona oraz zmiany w urzędowej pisowni nazwisk. Zwróćmy tu jeszcze uwagę na fakt, że utworzone w XVII wieku Pazurówice do II wojny światowej należały do gminy wiejskiej Kobielice.

### W roku 1640

#### Siodłocy:

Paweł Kotas, Paweł Sekta, Jurek Plichta, Błażek Kocur, Paweł Bielas (później Białas), Paweł Chruszcz, Bartek Połykacz (Połykacz?), Walek Jurek – fojt, Paweł Skupień, Peter Kottas

#### Zagrodnicy:

Wojtek Mikołajków, Michał Żurek, Klimek Strzoda, Kuba Gorgon, Kasper Wilk, Szczepan Witków, Grzegorz Spara (Szpara, potem Spora, Szpora). Nowi zagrodnicy: Grzegorz Kotas, Walek Kroyczy (jednocześnie strażnik leśny), Georg Kotas, Andreas Otremba, Michał Wieczorek, Peter Reguła (potem Ryguła, Reguła), Hans Skupień. Na Pazurówicach: Jonek Grzegorzów, Łukasz Żyd, Martin Świerkott, Walek Franek, Martin Folek (potem Folek), Mikołaj Mendrek

#### Chałupnicy:

Bartek Keyczy, Maciej Wrona, Georg Czwiorok, Szczepan Lisok. Na Pazurówicach: Caspar Kozik, Georg Chudy

### Schyłek XVIII w., rok 1781

(łącznie z Pazurówicami)

#### Siodłocy:

Żebroch Michał, Jan Sekta, Jan Plichta, Jerzy Spek, Grześ Białas, Mateusz Chruszcz, Andrzej Polikacz (dawniej Połykacz), Adam Kijonka, Andrzej Wymysłów, Jan Kopasek

**Zagrodnicy:**

Jan Gajda, Jerzy Hajduk, Jerzy Strzoda, Mateusz Gorgon, Mateusz Wilk, Jan Sporra, Jerzy Wlაცა, Jerzy Kożuch, Jerzy Otremba, Jakub Wieczorek, Jan Figołuszka, Andrzej Białoń, Jerzy Grzegorzek, Bartek Dusza, Tomasz Świerkot, Walek Skowronek, Balcar Folek

**Chałupnicy:**

Mazur, Gaidziok, Nowok, Kożuch, Otremba, Chrust, Osiński, Poloczek, Wojtek, Wojtas, Dudek alias Pecyna, Mauser, Mezyola, Szpudek, Pytel, Wrubel, Figołuszka, Masny, Fahn alias Cipa, Pnizka, Cepok, Glinik (?), Dwurażny vulgo Lysok

**Sto lat temu, rok 1906****Siodłocy:**

Wilhelm Berger, Franz Ćwiorok, Johann Kionka, Georg Maindok, Johann Mrozik, Georg Oschanna, Frantz Polotzek, Johann Sekta. Pólsiodłocy: Paul Godziek, Martin Massny, Ludwig Oschinski, Johann Paschek, Andreas Pastuschka, Johann Wymysło

**Zagrodnicy:**

Josef Czembor, Johann I Czembor, Paul Fitzek, Franz Kloss – karczmarsz, Thomas Kurtok, Stenzel Winzent, Georg Strzoda, Półzagrodnicy: Koloczek, Johann Pustelnik

**Chałupnicy:**

Johann Bellok, Johann Białas, Georg Blonkala, Michael Dobija, Josef Dobija, Matthias Duscha, Johann Dziadosch, Josef Gołyschny, Paul Hess, Johann Jurczyga, Ludwig Kionka, Johann Kokott, Michael Kottas, Johann Kulla, Johann Kumor, Jakob Kurtok, Mathias Kurtok, Franz Lazar, Georg Mendzla, Johann Mrozyk, Josef Mrozyk, Franz Pastuszka, Ludwig Plichta, Michael Przywara, Paul Pytel, Josef Rzywczok, Klemens Szczotka, Thomas Sekta, Michael Skaznik, Matthias Kottas, Paulina Kozik

**Komornicy:**

Johann Cwiorok, Johann Czembor, Paul Hess, Paul Kapias, Josef Kottas, Thomas Kulla, Josef Masny, Paul Otremba, Josef Polotzek, Georg Probosz, Georg Reiss, Georg Schmeling, Franz Sputek

**Inni:**

Johann Baron – muzykant wiejski, Johann Danel – robotnik, Josef Folek – badacz mięsa, Max Hoenke – nauczyciel, Adam Kionka – właściciel parceli, Georg Kotzur – właściciel parceli, Thomas Kula – strażnik wiejski, Josef Kurtok – cieśla, Thomas Polotzek – właściciel parceli, Georg Rückert – kier. szkoły, Wilhelm Schymura – muzykant, Franciszek Sekta – robotnik, Paul Sekta – robotnik, Matthias Sekta – krawiec, Peter Skotsch – robotnik, Paul Stahr – nauczyciel szkoły ewangelickiej

Zainteresować może czas i mechanizm germanizowania pisowni nazwisk. Rezygnujemy tu z szerokiego omawiania tej sprawy. Ograniczamy się tylko do podania krótkiego zestawienia, które ilustruje ten problem:

**Zapis niemiecki w 1781 roku:**

Dusza  
Osiński  
Półeczek  
Kijonka  
Białas  
Masny  
Kocur (1640 r.)  
Kotas

**Zapis niemiecki w roku 1906:**

Duscha  
Oschinski  
Polotzek  
Kionka  
Białas  
Massny  
Kotzur  
Kottas

## V. Rozmaitości

Dnia 24 marca 1744 roku chałupnik Szymek Czembor i siodłok Michał Kijonka kupili od księcia za 80 talarów duży staw, który dawniej nazywano Tremblowskim, później Karczmarzokiem (dziś własność lasów państwowych). Z prawa pierwokupu zrezygnował wówczas Chroszcz. Akt kupna sprzedaży sporządzono w poprawnej polszczyźnie, co było wtedy rzadkością. Zredagował go zamkowy urzędnik Jan Wiencek. Nabywcy byli niepiśmienni, dlatego podpisał ich inny pracownik kamery o nazwisku Jan Puszc.

W roku 1769 kobieliccy chłopci wnieśli do księcia skargę z powodu zwierzyny leśnej, która czyniła w ich uprawach duże szkody. Stwierdzili przy tym, iż stary płot odgradzający ich pola od lasu jest pełen dziur, zaś dwóch książęcych strażników zupełnie nie wystarcza, by wypłacać zwierzynę z pól. Zaznaczyli, że książęcy nadleśniczy von Zawadzki był już o tym powiadomiony, ale do tej pory nie zareagował.

Książę Anhalt przymuszał siodłoków do utrzymywania przyleśnego płotu. Kobieliccy gospodarze Michał Żebrok, Jan Sekta, Jan Plichta, Grzegorz Białas, Mateusz Chrószcz, Andrzej Polikacz i Adam Kijonka odmówili w 1781 r. wykonywania tej pracy za darmo. Podjęli się jej dopiero wówczas, gdy przyobiecano im za nią 54 talarów. Nadal jednak zdecydowanie odrzucali polecenie udziału w łapaniu i duszeniu młodych wilków, do której to czynności przymuszano chłopów w trzeci dzień Zielonych Świąt. Siodłocy słusznie utrzymywali, że obie wymienione czynności nie były wymienione w dawnych urbarzach, zaś ich wprowadzenie przez Anhaltów jest bezprawne.

## VI. W XX wieku

W roku 1906 Kobielice liczyły 508 mieszkańców. Wójtem był w tym czasie Jan Sekta.

### Powstania śląskie i plebiscyt

W czasie I wojny światowej w szeregach cesarskiej armii niemieckiej służyło kilkudziesięciu kobieliczczan. Blisko dwudziestu poległo na francuskim i wschodnim froncie. Ci, którzy wrócili, byli dobrze obznajomieni z żołnierskim rzemiosłem. To oni po kilku latach tworzyli trzon kobielickiej grupy powstańców śląskich. Brali udział we wszystkich trzech śląskich zrywach niepodległościowych. Były jednak we wsi również osoby, które skłaniały się do niemieckości. Ich liczba ujawniła się w czasie plebiscytu.

W III powstaniu śląskim kilkunastu kobieliczczan uczestniczyło w krwawych walkach w rejonie Góry św. Anny. Między innymi zachowała się pamięć o takich powstańcach, jak: Franciszek Folek, Augustyn Konieczny, Józef Krawczyk, Józef Kotas, Jan Podbiół, Józef Folek (ur. w 1893 r., od 1922 r. mieszkaniec Kryr, dożył 104 lat).

W okresie plebiscytu śląskiego na listę uprawnionych do głosowania wpisano zrazu 491 stałych mieszkańców, którzy ukończyli 20 lat życia. Niebawem doszło jednak 17 dalszych nazwisk. Do głosowania zgłosiły się bowiem także te osoby, które pochodziły z Kobielic, ale później wyjechały za pracę na tereny pozaplebiscytowe. Zgodnie z ówczesnymi ustaleniami miały one prawo głosować w miejscu urodzenia. Ostatecznie w dniu głosowania, to znaczy 20 marca 1921 roku, na liście uprawnionych do głosowania figurowało 509 nazwisk. Do lokalu plebiscytowego w szkole stawiły się 503 osoby. Za Polską opowiedziało się 422 (84%) wotantów. Kartki z napisami Deutschland (Niemcy) rzuciło do urny 81 kobieliczczan, przeważnie niekatolików. Polskimi członkami w Komisji Plebiscytowej byli: Jan Czembor, Jan Pastuszka, Jan Dusza.

### Okres międzywojenny

Śląski rocznik statystyczny z roku 1934 podał, że Kobielice mają 741 ha powierzchni, 121 domów oraz 980 mieszkańców. Są to dane łączne z przysiółkiem Pazurówice. W materiałach z 1933 r. czytamy, że wieś liczy 864 katolików i 128 ewangelików. Podstawą utrzymania ludności było rolnictwo. Z ogólnej powierzchni 741 ha na grunty orne przypadało 460 ha, na łąki 200 ha, tereny zalesione zajmowały 25 ha. Przyległych lasów książęcych nie wliczano w powierzchnię wsi.

W omawianym czasie naczelnikiem wsi był Tomasz Czworok, sekretarzem gminnym Stanisław Kosiak – kierownik szkoły. Urząd Stanu Cywilnego znajdował się w Czarkowie, rozjemcą był Franciszek Kumor z Mizerowa. Kobielice należały wówczas do obszaru policyjnego z komendą posterunku w Mizerowie. Na terenie wioski działało kilka organizacji: Związek Powstańców Śląskich (22 członków,



prezes Paweł Czembor), Związek Młodzieży Powstańczej (przewodzący mu: Józef Kulpa i Jan Folek), Związek Rezerwistów (prezes kier. szkoły Stanisław Kosiak).

Przy szosie pszczyńskiej znajdowała się gospoda z wyszynkiem trunku. Jej właścicielem był Maciej Błazyca (wcześniej Franciszek Klos), natomiast sklep z tzw. towarami kolonialnymi prowadził Paweł Michna. Rzemiosłem zajmowało się dwóch mieszkańców. Jan Masny prowadził kuźnię, zaś Karol Sekta stolarstwo.

W okresie międzywojennym w Kobielicach znajdowało się sporo bezrobotnych. Ich sytuacja uległa pewnej poprawie w latach 1936-38, gdy budowano linię kolejową Pszczyna-Żory. Zatrudnienie przy niej znalazło wówczas kilkudziesięciu tutejszych mieszkańców.

Według miejscowej tradycji ustnej kolej miała przebiegać bliżej centrum Kobielic, ale na skutek sprzeciwów niektórych gospodarzy poprowadzono ją lasem.

## Czasy drugiej wojny światowej

Kobielice zostały zajęte przez wojska niemieckie bez walki w godzinach rannych 2 września 1939 r. Weszły do nich oddziały 5. Dywizji Pancerniej.

Pierwszym tymczasowym wójtem Kobielic w czasie okupacji był porębianin Żyła. Po kilku miesiącach funkcję tę powierzono Ludwikowi Maindokowi, którego po jakimś czasie zaciągnięto do Wehrmachtu (zginął w Jugosławii?). Jego następcą został Cimała. W lutym 1945 r. aresztowali go czerwonoarmiści i od tego czasu zaginął po nim ślad.

W kronice suszeckiego koła Związku Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych lakonicznie wymienia się trzech kobieliczian, którzy będąc w 1939 r. polskimi żołnierzami utracili życie w obronie kraju. Byli to: Florian Folek, Ludwik Dobija (zginął w starciu z czerwonoarmistami pod Rawą Ruską) i Mateusz Czembor (ranny, prawdopodobnie zmarł wiosną 1940 r. w lwowskim szpitalu). Poza nimi we wrześniowych walkach uczestniczyło kilku dalszych mieszkańców wsi. Wśród nich Konrad Żmij (1915 r. – 22 VIII 2003), a także Robert Szczeppek (ur. 1916 r.), żołnierz 53. pp w Stryju, przetrzymywany w niemieckim stalagu do maja 1940 r. Z kolei Augustyn Walusza, mieszkaniec Kobielic rodem z Poręby, w czasie wybuchu wojny odbywał służbę wojskową w 43. PP Leg. Bajorczyków w Dubnie i po 17 września 1939 r. dostał się do sowieckiej niewoli. Po dokonanej z Niemcami wymianie jeńców wrócił do domu.

W dokumencie Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich znajduje się protokół, w którym stwierdza się, że 3 września najeźdźcy rozstrzelali na terenie Kobielic kilka osób. Ustalono trzy nazwiska tych ofiar: Jan Cimała z Radostowic oraz kobieliczanie Stanisław Lewicki i Józef Mamok.

Z relacji mieszkańców wynika, że w niemieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych uwięziono: Józefa Pastuszkę i pięciu członków jego rodziny, Jadwigę Łaskę z synem Florianem, Franciszka i Jadwigę Podeszwów wraz z córką Łucją (po mężu Kumor), Helenę Pastuszką z pasierbicą Bertą. Ponadto – jak zapisano w wymienionej kronice – w więzieniu przebywali jakiś czas: „Paweł Czembor, Józef Kołoczyk, Jan Folek, Zofia Folek, Ludwik Folek, Paweł Folek, Jan Machulec i inni”. Większość z nich przeżyła okupację. W lutym 1945 roku w Mauthausen zmarł powstaniec śląski Paweł Otręba, przedwojenny gajowy w Kobielicach. Natomiast Antoniego Kozika zgilotynowano w katowickim więzieniu 10 marca 1944 roku.

Kilkudziesięciu kobieliczian przymusowo służyło w Wehrmachcie. Ponad dwudziestu z nich zginęło lub zaginęło bez wieści. Kilkunastu dostało się do alianckiej niewoli i nieomal wszyscy z nich służyli później w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Po zakończeniu wojny i demobilizacji kilku z nich zostało na obczyźnie. Ci, którzy powrócili, uznawani byli przez komunistyczne władze za niepewnych politycznie. Niektórzy dożyli czasu upadku komunistycznej PRL i po 1980 r. wstąpili do Związku Kombatantów RP.

W aktach suszeckiego gminnego koła kombatantów (rok 1990 r.) zachowały się tylko dwa w miarę kompletne kwestionariusze osobowe kobieliczian, które odnoszą się do weteranów PSZ. Jeden z nich dotyczy Augustyna Waluszy, ur. 1920 w Porębie. Wcześniej wspomniano już, iż był on żołnierzem Września i po 17 IX 1939 r. dostał się do sowieckiej niewoli. Po wymianie jeńców wrócił do domu. W 1943 r. zaciągnięto go do przymusowej służby w Wehrmachcie. W 1944 r. dostał się do alianckiej niewoli. Od 18 lipca był w II Korpusie gen. Wł. Andersa, w 15. Pułku Ułanów Poznańskich, ranny pod Tarentem. W grudniu 1944 r. przeszkolono go w Kairze (Egipt) na dowódcę czołgu, uczestnik walk we Włoszech. Do kraju wrócił w stopniu kaprała w roku 1947. Był odznaczony Krzyżem Walecznych (bodaj jako jedyny kobieliczanie), Gwiazdą Italii, Medalem „Polska swemu obrońcy” i innymi. Od 1997 r. sierż. rezerwy. Zmarł w roku 2000.

Drugi z zachowanych kwestionariuszy wymienia Konrada Żmija, ur. 1915 r. Był żołnierzem Września, z sowieckiej niewoli wrócił po wymianie jeńców z Niemcami. Od 1943 r. artylerzysta w Wehrmachcie. W lipcu 1944 r. dostał się do niewoli amerykańskiej, po czym służył w polskim II Korpusie we Włoszech. W 1947 r. wrócił do domu w stopniu bombardiera. Odznaczony Gwiazdą Italii, Medalem Wojny 1939-1945 i innymi. Od 2001 r. ppor. rez.

## Rok 1945

Już 28 stycznia na teren ziemi pszczyńskiej weszły pierwsze oddziały radzieckie. W tym samym dniu doszły do północnego skraju Kobielic. Należały do 60. Armii, którą dowodził gen. Kuroczkin.

Przez dwa tygodnie (28 styczeń-11 luty) wioska znajdowała się na linii frontu. Niemcy trzymali szosę Żory-Pszczyna, natomiast czerwonoarmiści opanowali lizjerę lasu na Podlesiu. O przysiółek ten toczono zacięte potyczki. Niemców wspierała artyleria rozmieszczona przy ul. Wiejskiej i na Pazurowicach.

W nocy 10/11 lutego Niemcy obawiając się okrążenia, niespodzianie wycofali się na nową linię obrony, która do 24 marca przebiegała wzdłuż torów kolejowych Żory-Skoczów. W następstwie tego 11/12 lutego czerwonoarmiści zajęli opuszczony przez Wehrmacht teren, a więc i Kobielice.

Od połowy kwietnia do początków maja 1945 r. na połowym lotnisku w trójkącie Poreba-Brzeźce-Kobielice stacjonowała czechosłowacka 1. Dywizja Lotnictwa Mieszanego. W jej skład wchodził pułk myśliwski oraz szturmowy. W pierwszym były Ła-5, w drugim Il-2. Oba liczyły po 30 maszyn bojowych. Dowództwo lotów znajdowało się w domu p. Świerkotowej na Pazurowicach. Budynek ten, upamiętniony na historycznych fotografiach, istnieje do dziś. Dnia 25 kwietnia przebywał tu na inspekcji gen. Ludvik Svoboda, naówczas min. obrony Czechosłowacji (zał. fotografia). Towarzyszył mu znany polityk wicepremier Klement Gottwald i sowieccy generałowie.



Samoloty czechosłowackie nieomal co dnia startowały stąd do akcji bojowych, przeważnie w rejon Bogumina. Do różnych prac przy utrzymaniu lotniska zapędzano kobieliczanie, mieszkańców sąsiednich wsi, a nawet ludzi, których przywieziono tu z okolic Katowic. Po kapitulacji Niemiec samoloty przebazowano na teren czechosłowacki. Porzucony zdewastowany sprzęt, m.in. samoloty, rozebrali na części okoliczni mieszkańcy, w tym kobieliczanie.

## Samorząd

Do listopada 1945 roku Kobielice stanowiły samodzielną gminę. Od tego czasu do 1954 roku wchodziły w skład gminy zbiorczej z siedzibą w Suszcu. Po likwidacji gmin zbiorczych w Kobielicach znajdowała się (1955-1972) siedziba Gromadzkiej Rady Narodowej. Należały do niej miejscowości: Kobielice, Radostowice oraz Poreba. Kolejnymi przewodniczącymi Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej (quasi wójtowie) byli: Maciej Otręba, Józef Konieczny, Roman Szmajduch, Zygmunt Mięło. Od 1973 Kobielice jako sołectwo ponownie należą do odtworzonej gminy zbiorczej z siedzibą w Suszcu.

## VII. Oświata

### Brzeski epizod i zbudowanie własnej szkoły

Od XVII do połowy XIX wieku kobielickie dzieci przypisane były do szkoły parafialnej w Brzeźcach. Ich frekwencja na zajęciach szkolnych była jednak do początku XIX stulecia zbliżona do zerowej. Poprawiła się dopiero, gdy za absencję zaczęto nakładać na rodziców kary pieniężne. W połowie XIX stulecia tylko kilkunastu kobieliczanie potrafiło jako tako czytać łatwe teksty, zaś sześciu podpisywało się własną ręką. Pozostali zamiast podpisu stawiali trzy krzyżyki.

W 1869 roku kobieliczanie wzniesli parterowy budynek szkolny, który w 1910 r. rozbudowano. Wówczas znajdowały się w nim 3 sale lekcyjne o łącznej powierzchni 176 m<sup>2</sup>. Kierownik szkoły dysponował pięcioma pomieszczeniami (80 m<sup>2</sup>). Boisko szkolne zajmowało 12 arów, ogród szkolny 4,5 a, działka kierownika 12 a. W latach osiemdziesiątych XX w. dokonano przebudowy i modernizacji obiektu. W okresie tych prac lekcje odbywały się w prywatnym domu ob. Sekty przy ul. Pszczyńskiej.

## Uczniowie, nauczyciele i nowy budynek

W roku 1913 naukę w tutejszej szkole pobierało 183 uczniów, z czego troje podało, że w domu posługuje się językiem niemieckim. Kierownikiem szkoły był Georg Rückert, nauczycielami Josef Schinke i Robert Mittmann.

Według danych z roku 1933 placówka liczyła 164 uczniów, kierował nią Stanisław Kosiak, zaś nauczycielami byli Wilhelm Małek oraz Stanisław Cincia. W 1936 uczyli tu Paweł Wojnar, Tekla Jamrozik, Julian Krawczyk. Na stanowisku kierownika nie było zmiany. W okresie okupacji placówką kierował rodowity Niemiec Otto Hermann. Był starszym niepełnosprawnym fizycznie człowiekiem. Unikał politycznych konfliktów z mieszkańcami. Gdy zbliżała się Armia Radziecka zamierzał pozostać we wsi, ale kobieliczanie wyperswadowali mu ten pomysł. Podobno zginął w transporcie ewakuacyjnym do Niemiec. W latach 1947-1951 kierownikiem był zasłużony pedagog Józef Czaja, zaś po jego odejściu do Kryr długie lata funkcję tę sprawował Józef Kotas rodem z Radostowic.



Nowa szkoła oddana do użytku w 1996 r.

W roku 1972 w szkole było 8 klas i tyleż oddziałów. W roku następnym obniżono liczbę klas. Dzieci starsze (kl. V-VIII) pobierały naukę w Zbiorczej Szkole Gminnej w Suszcu. Kierownikami tej szkoły, która do roku 1990 była filialną placówką Zbiorczej Szkoły Gminnej w Suszcu, była Anna Kine (do 1978 r.) oraz Danuta Biesok (do 1985 r.); Jolanta Spyra (od 1990 r. dyrektorka). Od 2 września 1996 r. Kobielice posiadają nową obszerną szkołę wraz z salą gimnastyczną.

## Szkoółka ewangelicka

W roku 1901 w pobliżu Radostowic i w niewielkim oddaleniu od Poręby wybudowano parterowy budynek z przeznaczeniem na szkołę ewangelicką. Uczęszczały do niej dzieci ewangelickie z sąsiednich wsi. Nauczycielem prowadzącym placówkę był początkowo niejaki Stahr. W roku 1936 było w niej 42 uczniów. Od 1930 roku kierował nią ewangelik Paweł Gruszczyk, który poprzednio pracował w podobnej szkole w Warszowicach. W budynku była jedna sala lekcyjna o pow. 54 m<sup>2</sup> oraz czteropokojowe mieszkanie kierownika (78 m<sup>2</sup>). Podwórze szkolne miało 12 arów, ogród szkolny 5 a, pole kierownika 17 a. Kobielicka szkoła ewangelicka była placówką państwową. Uczono w niej również języka niemieckiego. Na dołączonej fotografii w drugim rzędzie po lewej stronie widoczny kierownik Gruszczyk.



W okresie okupacji hitlerowskiej w Kobielicach istniała tylko jedna szkoła, gdyż system szkół wyznaniowych został zlikwidowany. Od 1954 do 1972 roku w budynku byłej szkoły ewangelickiej mieściła się siedziba Gromadzkiej Rady Narodowej. Obecnie jest tu prywatny punkt lekarski.

## VIII. Sprawy wyznaniowe

### W parafii brzeskiej

Od początku swego istnienia Kobielice należały do parafii w Brzeźcach. Na przełomie XVI i XVII w. wszyscy tutejsi mieszkańcy przyjęli konfesję ewangelicką. Od drugiej połowy XVII stulecia katolicycy proboszczowie brzeżscy rozpoczęli rekatolizację wioski. Na początku następnego wieku 85% kobieliczan ponownie wyznawało katolicyzm. Rodziny, które pozostały przy luteraniźmie, od połowy XVIII stulecia do dziś należą do ewangelicko-augsburskiej parafii w Pszczynie, gdzie ich proboszczem jest ks. Jan Badura.

### Zbudowanie własnego kościoła, powstanie parafii

Jak podaje „Schematyzm Archidiecezji Katowickiej”, dnia 10 stycznia 1982 r., do Kurii Diecezjalnej w Katowicach przybyła delegacja kobieliczan z prośbą o uzyskanie akceptacji na wybudowanie w ich miejscowości punktu katechetycznego wraz z kaplicą. Projekt budowlany opracowali inżynierowie Teodor Okoń i Adrian Szendzielorz. Wystrojem wnętrza zajął się pszczyński plastyk mgr Bolesław Szulc.

Dnia 9 maja 1985 roku na polu Feliksa Folka przy ul. Pszczyńskiej rozpoczęto budowę. Prace, dzięki dobrej organizacji i ofiarności kobieliczan, posuwały się niezwykle szybko. Dnia 17 stycznia 1986 r. ustanowiono samodzielną stację duszpasterską, a na jej rektora powołano ks. Romana Szekla (ur. 29 grudnia 1933 r. w Kochłowicach). Pierwsza msza święta w surowym wnętrzu świątyni odbyła się już 3 maja tego roku. Poświęcenia kościoła dokonał 5 czerwca 1986 roku biskup katowicki Damian Zimoń. Erygowanie parafii nastąpiło 15 stycznia 1989 roku. Początkowo, jako onegdajsza część parafii brzeskiej, należała ona do dekanatu pawłowickiego, obecnie wchodzi w skład dekanatu pszczyńskiego. Probostwo zbudowano w 1990 r., cmentarz w sierpniu 1989.



Kościół jest pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Odpust przypada na 3 maja. Parafia liczy nieco ponad 900 wiernych. Po odejściu w 2002 r. ks. prob. R. Szekla na emeryturę proboszczem od 28 lipca tego roku jest ks. Norbert Osmańczyk (fot.), ur. 22 III 1959 r. w Chorzowie, wyświęcony 4 IV 1985.

Parafia wydaje własną gazetkę. Istnieje chór parafialny „Gloria”.



## IX. Współczesność

(tekst konsultowany z panią sołtys, 2003 r.)

Kod pocztowy: 43-262 Radostowice

Pow. wsi: 896 ha, z tego 400 ha użytków rolnych, 294 ha pod pługiem.

Liczba mieszkańców: 1172, liczba budynków mieszkalnych 260

(dane liczbowe ze spisu w VI 2002 r.)

### **Rada Sołecka:**

Bronisława Czernecka – sołtys, ul. Topolowa 39, tel. 21 25 267

Elżbieta Pieczka, Jerzy Lazar, Henryk Mrozik, Zbigniew Ryś

### **Szkoła Podstawowa**

im. A. Mickiewicza, ul. Topolowa 38, tel. 21 25 226. Do tutejszej szkoły, która mieści się w nowoczesnym obiekcie z 1996 r., do 6 klasowej szkoły uczęszcza 81 uczniów, ponadto w oddziale „zerowym” jest 11, a w oddziale przedszkolnym 20 dzieci. Dyrektorem jest Jolanta Spyra. W placówce pracuje 14 nauczycieli i 10 osób personelu pomocniczego.

Katecheci: ks. prob. Norbert Osmańczyk, Anna Wojciech

### **Życie gospodarcze**

Poważna część mieszkańców utrzymuje się z rolnictwa. Największym zakładem pracy jest Zakład Wyrobów Metalowych „MEDROS” oraz Przedsiębiorstwo Usługowo-Produkcyjne „ROL-BUD”.

W Kobielicach istnieje 8 placówek handlowych, 7 warsztatów samochodowych i elektromechanicznych, 1 hurtownia, 1 smażalnia ryb, 2 bary, 1 stacja paliw, oraz 35 różnych, drobnych zakładów usługowo-produkcyjnych, nieraz jednoosobowych.

### **Punkt lekarski**

Mimo kilkakrotnych prób likwidacji, Kobielice utrzymały własny punkt lekarski, który aktualnie wchodzi w skład NZOZ „Remedium” Suszec. Mieści się on w budynku przedwojennej szkoły ewangelickiej.

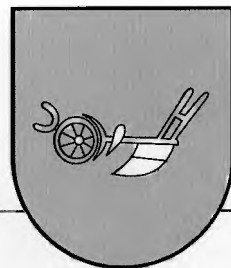
*Ulica Wiejska, ulica Topolowa  
– najstarsza część wsi*



*Widok na kościół*



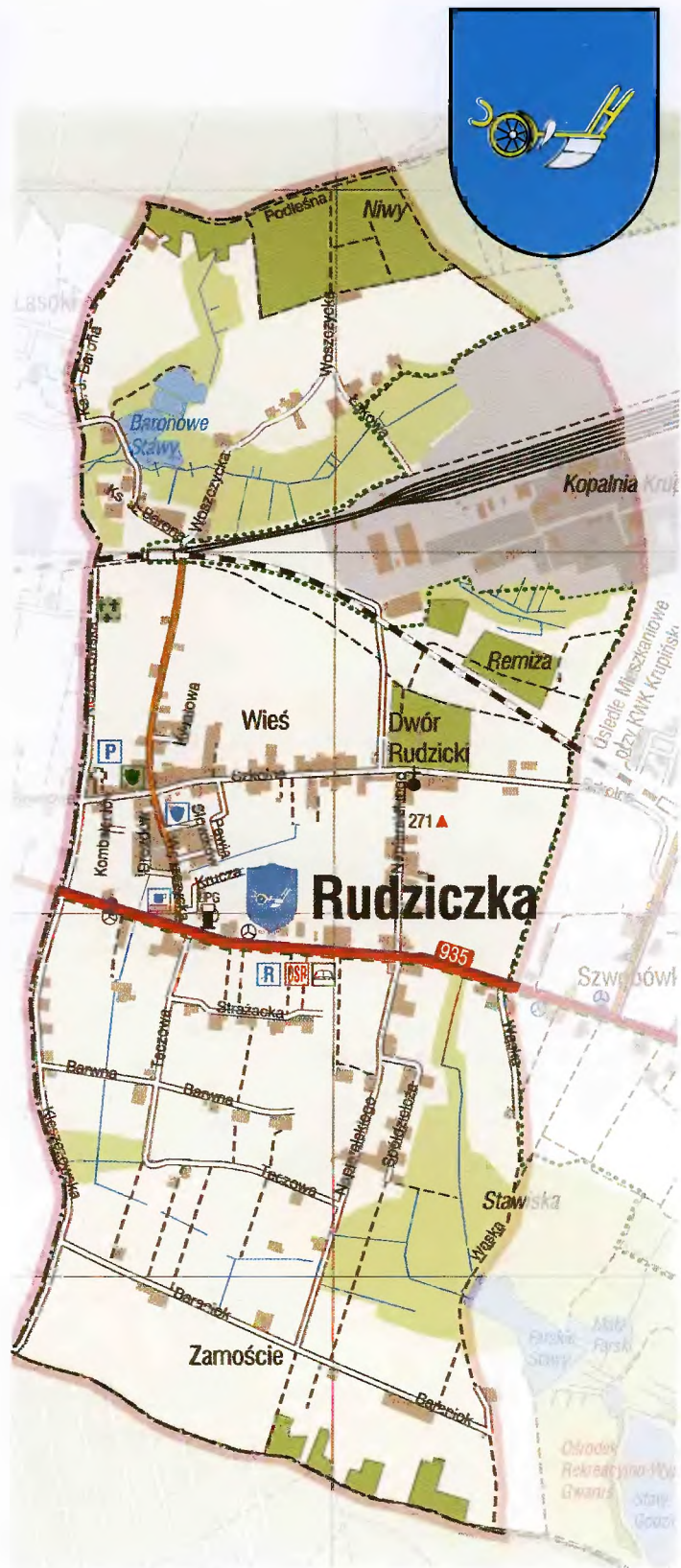
*Panorama środkowych Kobielic*



## Spis treści

|                                                                                            |     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| I. Środowisko geograficzne .....                                                           | 147 |
| II. Nazwa i herb miejscowości .....                                                        | 148 |
| III. Powstanie dworu i jego rozwój .....                                                   | 149 |
| IV. Z dziejów wsi .....                                                                    | 152 |
| – początki osadnictwa – chłopci i ich feudalne obowiązki – w połowie XIX stulecia          |     |
| – młyn – karczma – u progu XX wieku                                                        |     |
| V. Czasy najnowsze .....                                                                   | 154 |
| – powstania śląskie, plebiscyt – lata II Rzeczypospolitej – okres drugiej wojny światowej  |     |
| – migawki z powojennego życia wsi – dzieje szkoły – rzymsko-katolicka parafia – ewangelicy |     |
| VI. Współczesność .....                                                                    | 158 |
| – Ochotnicza Straż Pożarna – Koło Gospodyń Wiejskich                                       |     |
| – Zespół Szkolno-Przedszkolny – życie gospodarcze                                          |     |







## I. Środowisko geograficzne

Rudziczka jest najmniejszym sołectwem gminy Suszec. Powierzchnia wioski wynosi zaledwie 455 ha (tzn. 4,55 km<sup>2</sup>), a zamieszkuje ją około 1000 osób.

Centrum miejscowości – a za takie przyjmuje się okolice szkoły i kościoła – leży na 18° 46' długości geograficznej wschodniej oraz 50° 3' szerokości geograficznej północnej. Teren przy szosie Żory-Pszczyna, tuż przy granicy z Kleszczowem, wznosił się, w chwili pisania niniejszej monografii, na 269,4 m nad poziomem morza. Dane te mogą ulec jeszcze zmianie na skutek ewentualnej eksploatacji pod wioską złóż węgla kamiennego przez KWK „Krupiński”.

Od północy Rudziczka sąsiaduje z lasami woszczyckimi (teren miasta Orzesze), od wschodu z Suszczem, od południa z Baranowicami, zaś od zachodu z Kleszczowem. Dwie ostatnie należą obecnie do miasta Żory.

Cały obszar Rudziczki należy do zlewiska rzeki Odry. Przez północną część wsi w kierunku zachodnim płynie strumyk o pradawnej nazwie Rudzica. Wśród tutejszych mieszkańców istnieje mylne przekonanie, utwierdzone zresztą przez niektórych publicystów, że jest to górny bieg Rudy. Tymczasem potamologia dawno już ustaliła, że Ruda wypływa z pogranicza Górnych Osin i Żor, zaś rudzicki strumień jest jedynie jej skromnym prawym dopływem.

Przy wspomnianym strumyku dostrzegamy trzy stare stawy rybne gospodarza Barona. Inne, które istniały tu jeszcze w początkach XIX w., zostały osuszone przez dawnych właścicieli tutejszych dóbr rycerskich.

Gleby w Rudziczce są słabe, piaszczyste. Ich bonitacja poprawia się nieco w miarę przesuwania się na południe wsi. Na ogólną powierzchnię 455 ha grunty orne zajmują ok. 53%, pastwiska ok. 22,5%, tereny leśne – 3,4%, stawy – 1,3%, zabudowania – 12,7%. Resztę stanowią drogi i tak zwane tereny różne.

Występujące w północnej części wsi utwory piaszczysto-żwirowe są pochodzenia fluwiogłacialnego. Stanowią je osady utworzone przez wody wypływające z topniejącego tu przed kilkunastu tysiącami lat lodowca. Dominującymi utworami zalegającymi pod Rudziczką są osady karbońskie z nakładem trzecio- i czwartorzędu.

Wioska posiada dobre warunki komunikacyjne. Przez jej środek przebiega wojewódzka droga Pszczyna-Żory, oznaczona numerem 49. W obecnej chwili jest ona mocno przeciążona ruchem kołowym i z tego względu istnieje plan jej poszerzenia. Znajdują się przy niej przystanki autobusowe. Równoległe do niej, w odległości ok. 1 km na północ, biegnie linia kolejowa PKP łącząca Rybnik i Żory z Pszczyną. Wybudowano ją w latach 1937-1938. Pierwszy pociąg pasażerski zatrzymał się na rudzickim przystanku 21 listopada 1938 roku. W 1982 r. linię tę zelektryfikowano i dnia 15 września tego roku o godzinie 9<sup>30</sup> po raz pierwszy przystanął tu pociąg elektryczny. Obecnie pasażerowie mogą korzystać z miejscowego przystanku lub też z nowego (wiata) znajdującego się przy osiedlu kopalnianym. Pierwszy z nich jeszcze przed kilkunastu laty posiadał kasę, dziś oba są bezobsługowe, co stwarza pasażerom nieco kłopotu. O ile jeszcze trzydzieści lat temu przejeżdżające tędy pociągi były przepełnione, dziś korzysta z nich niewiele osób, przeważnie młodzież dojeżdżająca do szkół ponadpodstawowych. Inni mieszkańcy korzystają z autobusów i mikrobusów, jak również z własnych samochodów.

Zdecydowana większość budynków mieszkalnych Rudziczki powstała po II wojnie światowej, szczególnie w ostatnim dwudziestoleciu. W pierwszym rzędzie odnosi się to do zabudowy ulicy Szkolnej i Woszczyckiej. Tutejsze domy są estetycznie wykonane oraz należycie utrzymane. Korzystnie prezentuje się również kościół z probostwem, szkoła i zmodernizowane przedszkole. Bliskość kopalni sprawia jednak, że wioska narażona jest na szkody górnicze. Następują odkształcenia powierzchni terenu, co stwarza wiele problemów właścicielom zabudowań, a nawet stawów. Dotyczy to także nasypów linii kolejowej. Z tego względu przejeżdżające tędy pociągi, w tym i „przyśpieszone”, poruszają się przez Rudziczkę w przysłowiowym żółtym tempie.

Od roku 1991 wioska posiada gazociąg oraz wodociąg. Ten ostatni był niezbędny ze względu na zanikanie wody w studniach.

## II. Nazwa i herb miejscowości

Już w dawnych czasach woda tutejszego strumienia miała rude zabarwienie (związki żelaza), dlatego nazywano go Rudzicą. Później nazwę tę przejęła osada, która w XVI wieku powstała na jego brzegach. (Podobnie w średniowieczu utworzono nazwy na przykład Wisły Małej i Wisły Wielkiej)

Początkowo tutejszą wioskę zwano więc Rudzicą. W czeskojęzycznych dokumentach sporządzanych w kancelarii panów pszczyńskich spotykamy: *Rudzicze*, *Rudicze*, *Rudziecze* (1575 r.), *Rudziecze* (1593 r.). W roku 1605, bodaj po raz pierwszy, pojawia się określenie *Mała Rudzica*. Z kolei niemiecki kancelista zniemczył to na *Kleine Rudzicz*, a w roku 1628 na *Klein Ruditz*. Podobnego dwuczłonowego niemieckiego określenia użył w 1636 r. kartograf Andreas Hinderbergk na mapie księstwa pszczyńskiego. W późniejszym czeskojęzycznym kontrakcie sprzedaży folwarku z 1701 roku spotykamy „*Mala Ruditza*”, zaś kilka wierszy dalej widnieje „*Mala Rudicza*”. Po roku 1721 używano nazwy „*Rudziczka*”, co jest zdrobnieniem od Rudzicy i stanowi rezygnację z kłopotliwej dwuczłonowości. Polska nazwa wsi sprawiała jednak niemieckojęzycznym ludziom sporo kłopotu. Była dla nich semantycznie obcą, trudną w wymowie i zapisie, i to między innymi stało się pretekstem do jej zniemczenia. Jeszcze w czasach austriackich, od początku XVIII wieku zaczęto określać ją mianem Klein Riegersdorf. Z kolei cieszyńską dużą wieś Rudzica nazwano Riegersdorfem. Dzięki temu zabiegowi miejscowości te nie były mylone. Pochodzenie tych niemieckich nazw nie jest jasne.

W drugiej połowie XVIII wieku Austria utraciła większą część Śląska na rzecz Prus. Po stronie austriackiej pozostał Riegersdorf (Rudzica), natomiast Klein Riegersdorf (Rudziczka) znalazła się na obszarze pruskim. Przez pewien czas nazwy obu wsi nie uległy jednak zmianie, co dostrzegamy chociażby na pruskiej mapie Wielanda z 1752 r. czy Harnischa z 1794 r., chociaż na tej ostatniej występuje z niewielkim błędem jako Kl. Ringersdorf.

W późniejszych pruskich mapach wojskowych zrezygnowano z dwuczłownej nazwy wprowadzonej jeszcze w czasach austriackich. Na mapie z 1827 r. naszą wieś oznaczono krótko jako Rigersdorf. Kartograf podzielił ją jednak na dwie części. Zabudowania na południe od karczmy nazwał Gross Rigersdorf, zaś starą północną część wsi określił mianem Klein Rigersdorf. Nazwę Riegesdorf stosowali Prusacy do czasów powstań śląskich. Używały jej również władze okupacyjne w okresie II wojny światowej, a nawet w 1945 r. czerwonooarmiści, których mapy sztabowe były podróbkami map niemieckich i z tego względu nie figurowała na nich nazwa Rudziczka, lecz wypisany graźdanką Rigersdorf.

W roku 1988 ukazała się interesująca publikacja naukowa Henryka Borka, w której wyjaśnia on pochodzenie śląskich nazw miejscowych. Znajdujemy w niej mylne stwierdzenie, że określenie *Rudziczka* jest przeróbką niemieckiej nazwy *Riegersdorf*. Borek uniknąłby tego błędu, gdyby sięgnął do dokumentów odnoszących się do wcześniejszych dziejów naszej wsi, chociażby tych z XVI czy XVII stulecia.

Rudziczka do początków XX w. była małą wioseczką i stąd traktowano ją nieomal jako przysiółek Suszcy. Przysiółkowy charakter jej nazwy, aczkolwiek od dawna jest ona samodzielnym sołectwem, przetrwał w okolicy do dziś. I tak na przykład w potocznej rozmowie nadal często używa się zwrotu „na Rudziczce” lub jeszcze bardziej staroświeckiego „na Rudzicy”, zamiast „w Rudziczce”.

Analizując „Wykaz polskich nazw miejscowych” stwierdzamy, że oprócz naszej Rudziczki istnieje w Polsce jeszcze jedna wieś o tej nazwie. Znajduje się w pobliżu Prudnika. Ponadto są cztery Rudzice i kilkadziesiąt różnych Rudzinek, Rudzisk, Rudzisek itp. Wszystkie one mają podobną etymologię i są, z drobnym wyjątkiem, oikonimami typu topograficznego.

Pod nowymi rządami pruskimi nastąpiło w połowie XVIII w. unowocześnienie administracji. Wśród wielu ówczesnych rozporządzeń znalazł się także nakaz, by każda gmina (wieś) posiadała swoją urzędową pieczęć. W jej polu, oprócz nazwy wsi i powiatu, nakazano umieścić godło wybrane przez daną społeczność wiejską.

Rudziczka „gromada” (tzn. zebranie wiejskie) zadecydowała, by owym znakiem był pług koleśny – symbol rolniczego trudu. Odciski tej pieczęci, nazywanej przez okoliczną ludność sekretem, dostrzegamy na XIX-wiecznych dokumentach wystawianych lub potwierdzanych przez rudzickiego wójta. Po roku 1922, gdy nastały czasy II Rzeczypospolitej, zamówiono pieczęć z polskimi napisami i godłem państwa. Dawne wiejskie godło poszło na jakiś czas w zapomnienie.

Pług, figurujący w rudzickim godle, winien być zawsze zwrócony w lewo. Posiada „kolca” oraz przedpłużek, co w XVIII wieku było tu nowością. Tylko kilka jego elementów jest żelaznych, reszta drewniana, łącznie z „plechem” (odkładnicą) i „grządzielem” (dyszlem).

Sporządzając barwny herb, kolorem srebra oddajemy żelazo (lemiesz [„żelosko”], przedpłużek, ob ręce), drewno winno być złote, tło niebieskie. W technice czarno-białej (lub np. kamieniarskiej) kolor niebieski możemy zastąpić liniami poziomymi, złoto kropkami, srebro zostaje bez wyróżnienia.

Przy okazji zwróćmy jeszcze uwagę na to, że historyk Ludwik Musioł w monografii parafii suszeckiej (str. 73) podaje, iż znakiem Rudziczki jest rozkleszczony pień, z którego wyrasta młode drzewko. Jest to oczywisty błąd, gdyż takie godło w końcu XVIII w. obrał sobie Kleszczów (Arch. O/Pszczyna, sygn. St.P.Pszczyna 1620), a nie Rudziczka. Pomyłka ta może mieć swe źródło w fakcie, że Kleszczów do roku 1845 formalnie należał do suszeckiej parafii.

### III. Powstanie dworu i jego rozwój

Do połowy XV stulecia przestrzeń dzisiejszej Rudziczki należała do Suszca. Rósł na niej lichej samotny las będący częścią ówczesnej puszczy pszczyńskiej. Teren był piaszczysty, nieurodzajny, w dolinie strumienia Rudzica zabagniony. Z tych przyczyn w okresie kolonizacji na prawie niemieckim (XIII i XIV w.) nie wzbudzał on zainteresowania osadników. Gdy z czasem zabrakło obszarów o dobrej glebie, nowi koloniści musieli sięgnąć po tereny gorsze. Tak było i w przypadku tutejszej wioski.

Około roku 1550 baron Promnic, właściciel ziemi pszczyńskiej, po wykarczowaniu małowartościowego lasu i krzaków, założył na rudzickiej niwie folwark pańszczyźniany, który w drodze zamiany przeszedł w roku 1570 do rąk szlachcica Walentego Kozłowskiego. Od tego czasu stanowił on własność drobnego ziemiaństwa, inaczej mówiąc był tzw. dobrem rycerskim. Jego właściciele składali panom pszczyńskim hołd lenny i w razie wojny służyli im orężnie.

Kozłowscy byli na ziemi pszczyńskiej znanym rodem szlacheckim. W 1598 roku kupili od pani Porębskiej część Ćwiklic, a w 1617 nabyli Mizerów. W latach 1572-80 posiadali również przejściowo folwark w Suszcu. Stanisław Kozłowski 25 IV 1590 roku sprzedał Rudzicę Adamowi Ścierańskiemu ze Ścierań. Transakcja opiewała na 1200 talarów.

Na początku XVII stulecia nie wspomina się już o Ścierańskich. W latach 1628(?)–1653 właścicielem był szlachcic Franciszek Mleczek, herbu Doliwa. I ten ród, podobnie jak Kozłowscy, posiadał silne związki z naszym regionem. Franciszek Mleczek oprócz Rudziczki posiadał część Bzia oraz dział rycerski w Łące. Dawna kolokacja łącka do dziś zwana jest przez miejscowych Mleczkówką.

Ze starej pszczyńskiej księgi kontraktów wiadomo, że kolejnym posiadaczem dworu był Jerzy Blumowski, który sprzedał go za 2 tysiące złotych reńskich Dorocie Pelce z Górnej Boryni. Częsta zmiana właścicieli nie wpływała dobrze na rozwój tutejszego majątku.

W 1670 roku Rudziczkę nabył Adam Stengowski ze Strzałkowa i użytkował ją przez 31 lat. W 1701 odsprzedał ją Maciejowi Tłukowi (Mathias von Tiuck). W sporządzonym wówczas po czesku dokumencie zapisano, że zapłacił za nią „*dwa tysice osm seth padsath*” talarów dobrej monety, czyli 2850 talarów, z których każdy liczył po 36 srebrnych groszy. Przy okazji tej transakcji dowiadujemy się także, że właściciel folwarku Mała Rudziczka miał prawo warzenia piwa i „palenia” gorzałki. Świadcami kupna było ośmiu okolicznych szlachciców, którzy rzeczony kontrakt własnoręcznie podpisali i przytwierdzili do niego swoje pieczęcie.

W rękach von Tluka posiadłość znajdowała się zaledwie kilkanaście lat. Już w 1715 roku rozporządził nią Sylwiusz Maurycy Posadowski z Posadowa, a Tłuków spotykamy jako właścicieli Kamienia k. Rybnika. Posadowski zmarł 2 kwietnia 1716 roku, pozostawiając żonę Dorotę ze Starzyńskich wraz z czwórką nieletnich synów. Wdowa znalazła się w bardzo trudnej sytuacji finansowej, co obwieszczała pszczyńskiemu panu w piśmie z 25 V 1717 roku. Późniejsze dokumenty podpisywała jako „Dorota Twardawa z d. Starzyńska”, z czego wynika, że wyszła ponownie za mąż (*w suszeckiej kronice parafialnej autorstwa L. Musioła znajdują się mylne informacje o tej rodzinie*). Z czasów Twardawowej zachował się w pszczyńskim archiwum książęcy interesujący rękopis dotyczący dworu „na Maley Rudiczy”, między innymi z nazwiskami chłopów pańszczyźnianych. Sporządził go po czesku Ferdynand Kloch, „*z Kor-nic, Bestwiny a Golasowic, soudi zemsky swobodnicho Państwa Pszczynskiho*”.

Twardawowie byli mocno rozgałęzioną szlachtą śląską. Za ich czasów folwark w Rudziczce został zmodernizowany, a gospodarowanie tutejszymi dobrami było znacznie efektywniejsze niż za poprzedników. Schronienie i strawę uzyskiwali tu różni krewni nieposesjonaci (Czernecki, Larysz, Starzyński). W dworze zatrudniony był również prywatny nauczyciel Jan Rigert.

Kolejnymi dysponentami tutejszego majątku byli: v. Tschammer, następnie Ziemięccy. Z dokumentu, który wystawiono 12 XII 1772 roku dowiadujemy się, że Karol von Ziemietzky sprzedał swe rudzickie dobra Josephowi von Reisswitz. I chyba dlatego, że nabywca był niemieckim szlachcicem oraz z powodu rugowania przez Prusaków na Śląsku dotychczasowego kancelaryjnego języka czeskiego, kontrakt spisano po niemiecku.

Wspomniany Reisswitz był bardzo krótko właścicielem Rudziczki. Już w 1775 roku posiadała ją Joanna Suchodolska, a po kilku latach von Sack. To za jego czasów powstały tu nowe gospodarstwa chłopskie i zwiększyła się liczba ludności. Był to bowiem okres tak zwanej kolonizacji fryderycjańskiej. Król pruski Fryderyk Wielki zalecał tworzenie na Górnym Śląsku nowych osad wiejskich. Szlachcic podejmujący się tego dzieła otrzymywał sporą gratyfikację. Stawiano jednak warunki. Zabudowania miały być z cegły, zaś osadnicy winni być Niemcami. Królowi chodziło bowiem o szybkie zgermanizowanie wschodniego Śląska.

W roku 1780 von Sack zgłosił Landratowi (staroście), że przystępuje do budowy niemieckiej kolonii w południowej części Rudziczki. Po sześciu latach było gotowych 20 zabudowań gospodarskich. Znajdowały się one po południowej stronie drogi Pszczyna-Żory. Do roku 1786 zdołano zasiedlić jedynie 16 obiektów, gdyż na dalsze nie było kandydatów. Rdzenni Niemcy nie chcieli tu przybywać, chociaż oferowano im kompletne gospodarstwa (8-10 mórg) oraz inwentarz. Nie pomagała również obietnica zwolnienia osadnika i jego następców od służby wojskowej.

Tak więc fryderycjańską akcję kolonizacyjną w Rudziczce uznać należy za niezbyt udaną. Sprowadzeni tu „Niemcy” okazali się Ślązakami z „cysarskiej”, czyli ze Śląska Cieszyńskiego i Opawskiego. W nowej osadzie pojawiły się zaledwie 3 nazwiska o niemieckim brzmieniu (Wajzer, Werner, Hungerig).

U schyłku XVIII w. właścicielem dóbr został pruski major von Biberstein, ale i on nie przebywał w Rudziczce zbyt długo.

Na początku XIX stulecia pojawił się w Rudziczce Jan Antoni von Steblicki. Ze względu na jego dokonania, warto poświęcić mu nieco więcej uwagi. Urodził się w zamożnej rodzinie w Mikołowie w 1758 r. Trudno powiedzieć czy miał on rzeczywiście pochodzenie szlacheckie. Konstanty Prus, autor wydanej w roku 1932 monografii Mikołowa, nie wyjaśnia tego jednoznacznie. W młodym wieku został sekretarzem zarządu miasta Żory i komisarzem tamtejszej poczty. Z czasem nabył w tym mieście kilka domów, zaś w 1803 r. kupił dobra rudzickie. Żorzanie doceniając jego wyjątkowe zdolności administracyjne obrali go w 1809 r. swoim burmistrzem.

Czasy Steblickiego charakteryzują się wzmożonym ruchem budowlanym. Właściciele okolicznych folwarków stare drewniane obiekty zastępowali murowanymi. Cegłę produkowano w polowych cegielniach, a oznaką postępu było użycie w nich węgla kamiennego. Steblicki włączył się do tych zmian. Można tu strawestować powiedzenie, że zastał rudzicki dwór drewniany, a zostawił murowany. Dzięki niemu powstała m.in. w 1810 r. okazała rezydencja dworska, która mocno zrujnowana stoi do dziś w otaczającym ją parku.

Za czasów tego właściciela wybuchło w 1811 r. na Śląsku tzw. powstanie chłopskie, o którym nieco szerzej piszemy w rozdziale dotyczącym Mizerowa. Tu tylko krótko wyjaśnijmy, że wśród ludu wiejskiego rozeszła się wtedy błędna pogłoska, iż król pruski zniósł pańszczyznę, ale szlachta nie chce jego dekretu respektować. W następstwie tej plotki gromady byle jak uzbrojonych chłopów wędrowały od dworu do dworu i domagały się okazania tego dokumentu. Jeden z oddziałów dotarł również do Rudziczki. Steblicki zdołał zbiec. Złapano go jednak między Rudziczką a Suszcem, sprowadzono do dworu i kijami zmuszano do wydania wspomnianego dekretu. Dziedzic na kolanach zaklinał się, że żądane go królewskiego rozporządzenia nie posiada, nigdy go nie widział i nawet o nim nie słyszał. Po jakimś czasie chłopci uwierzyli w te zapewnienia i dali mu spokój. Przywódca zażądał jednak zwrotu kosztów wyprawy. Steblicki zaskoczony został tym cynicznym żądaniem i nie wiedział, jak wybrnąć z nowego kłopotu. Powstańcy żądali bowiem 30 talarów, których w Rudziczce nie posiadał. Z trudem zbierał 3 talary i wręczył je chłopom. Nie byli oni zbyt usatysfakcjonowani tak niską kwotą, szczególnie baranowiczanie. Dla wyrównania rachunku zrabowali więc z „zómku” różne przedmioty i bez pośpiechu opuścili wieś.

Steblicki zmarł w 1812 roku. Od tego czasu częścią majątku zarządzała wdowa, resztę przejął pruski porucznik Józef Franciszek Chytraeus (również mikołowianin z pochodzenia?) wraz ze swą siostrą, której teściowie, Pillarowie, byli zamożnymi mieszczanami w Żorach. W roku 1815 Chytraeus za 11 tys. talarów wykupił dział Steblickiej i Pillarowej i tym sposobem stał się jedynym właścicielem majątku.



W pierwszej połowie XIX stulecia nastąpiło zniesienie poddaństwa chłopów, a po nim uwłaszczenie i likwidacja pańszczyzny, czyli uzależnienie od dworu. Ziemianie musieli przestawić się na kapitalistyczny system gospodarowania, co nie przychodziło im łatwo.

W roku 1859 za kwotę 38 tys. talarów rudzickie dobra nabył niejaki Hensel. Śledząc dotychczasowe transakcje sprzedaży zauważamy, że wartość tego majątku bardzo wzrosła. Wszak jeszcze na początku XVIII stulecia wystarczyło 3 tys. talarów, by stać się jego właścicielem, zaś w XIX wieku trzeba było już posiadać 30 tysięcy. Wartość dworu podniosły inwestycje Twardawów, a szczególnie Steblickiego.

W roku 1860, gdy gospodarował wspomniany Hensel, miał 722 mórg roli, 44 morgi łąk, 607 mórg lasu i 117 mórg stawów (później przerobionych na pole). Całkowita powierzchnia użytków wynosiła blisko 350 hektarów. Bardzo kiepsko przedstawiała się jednak sprawa inwentarza żywego. W majątku było tylko: 6 koni, 6 wołów, 12 krów i 2 jałówki. Dochody właściciela pochodziły przede wszystkim ze sprzedaży zbóż, ryb i drewna. Większe kwoty uzyskiwano ze sprzedaży różnych kawałków pola.

Na przełomie XIX i XX stulecia jako właściciel występuje Karol Walliczek. Za jego czasów, na skutek stałych wyprzedaży, powierzchnia majątku znacznie się skurczyła i po I wojnie światowej wynosiła zaledwie ok. 50 ha.

W roku 1926 posiadłość tę kupił znany na Górnym Śląsku działacz polityczny i narodowy, redaktor Adam Napieralski (1861-1928). Po jego śmierci w roku 1928 gospodarstwem zarządzała rodzina. W czasie okupacji hitlerowskiej uległ on konfiskacie na rzecz skarbu III Rzeszy i wówczas jego zarządcą był niejaki Labusek. Po II wojnie światowej Napieralscy odzyskali majątek. Nie został on wówczas przez „władzę ludową” znacjonalizowany i rozparcelowany, gdyż jego obszar nie przekraczał ustawowych 100 ha. Pierwsze powojenne lata były trudne, gdyż właścicieli, okrzykniętych kułakami na różne sposoby szykanowano. Zgodnie z ówczesną ideologią środki produkcji, w tym i chłopską rolę, należało upaństwowić względnie uspołecnić. W 1952 roku, w latach stalinowskich, Napieralscy ulegli presji i „zgodzili się”, by na bazie ich 30 hektarowego gospodarstwa utworzono Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną, czyli tzw. kołchoz. Pani mgr Zofii Sikorowej z Napieralskich, dotychczasowej właścicielce, łaskawie zaoferowano w tej instytucji posadę księgową. Spółdzielnia miała pola piaszczyste, nieurodzajne, zbiory osiągano słabe i z tego względu musiał ją dotować skarb państwa. Po przejęciu władzy przez Władysława Gomułę, nieefektywne Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne zaczęto rozwiązywać. W Rudziczce nastąpiło to w roku 1961.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych minionego stulecia wspomniane gospodarstwo posiadał Andrzej Majchrzak. Po nim przejęła je KWK „Krupiński”, która położyła na zrujnowanym „zómku” nowy dach i co nieco zabezpieczyła jego walące się ściany. Dwa lata temu obiekt z przyległym terenem nabyła prywatna osoba.

W rejestrze zabytków województwa śląskiego (stan 6 V 2002 r.) z terenu Rudziczki figuruje tylko „dwór” (Nr rej. Zabytków: A/528/65, 20 I 65). „Katalog zabytków sztuki w Polsce”, tom VI, zeszyt 10, wydany przez PAN w 1961 r., podaje taki oto opis tego obiektu:

*„Zbudowany 1810, odnawiany 1922. Późnoklasycystyczny. Zwrócony frontem na pn. Murowany, potynkowany. Parterowy z piętrową facjatą, wysoko podpiwniczony; w piwnicach sklepienia żaglaste. Wzniesiony na rzucie prostokąta z nieznacznym ryzalitem i tarasem w elewacji ogrodowej; od zajazdu ganek z wysokimi schodami, od wsch. nowsza przybudówka. Układ wnętrza dwutraktowy z obszerną sienią i salonem na osi. Elewacje dłuższych boków siedmioosiowe. Ganek wsparty na dwóch kolumnach, portal kamienny, zamknięty półkoliście z kluczem, w którym litera K i data budowy. Okna z nadokiennikami zamkniętymi półkoliście, mieszczącymi rozety. W elewacji ogrodowej nieznaczny trójosiowy ryzalit z czteroosiową facjatą, zwieńczoną trójkątnym szczytem z półkolistym oknem pośrodku. Podziały facjaty ramowe z prostokątnymi płycinami pod oknami. Dach naczółkowy, kryty dachówką.”*



Dworek Napieralskich, stan 2000 r.

## IV. Z dziejów wsi

### Początki osadnictwa

Rudziczki nie znajdziemy w najstarszym wykazie wiosek pszczyńskich, który pochodzi z roku 1517. Po prostu miejscowość ta wówczas jeszcze nie istniała. Niemiecki historyk Wiktor Kauder podaje, że dopiero w latach 1575-1577 pojawiło się tu siedmiu pierwszych osadników. Utworzyli osadę na północ od istniejącego już od 1550 roku folwarku. Ich gospodarstwa były niewielkie, typu zagrodniczego.

Rudziczka, jak to już wiemy z wcześniejszych opisów, stała się prywatnym dobrem rycerskim. Nie ma jej zatem w ksiągach urbarzach. Dokumentację Rudziczki prowadzili we własnym zakresie jej kolejni posiadacze. Na skutek częstej zmiany właścicieli archiwalia zostały rozproszone, względnie bezpowrotnie zniszczone. Stąd nasza wiedza o tej wsi jest mocno ograniczona. W pszczyńskim archiwum ksiągach zachowały się jedynie te rudzickie nieliczne dokumenty, które zostały wytworzone z racji feudalnego zwierzchnictwa panów pszczyńskich nad tutejszą szlachtą.

Analizując treść znanej mapy Hinderbergka z roku 1636 dostrzegamy na niej wioseczkę Klein Rudzitz. Nazwa jest mocno zatarta, ale odtworzyła ją dr Joanna Kolenda. Na mapie zaznaczono rudzicki dwór oraz skupisko chłopskich zagrod. Wyrysowano je w odległości mniej więcej 1 km na północny wschód od „zamku”. Jedno z zabudowań oznaczono jako sołtysówkę. Tak przynajmniej ten fragment mapy zinterpretowała J. Kolenda. Chodzi tu zapewne o „wolnego młynarza”, gdyż dzieje wsi nie wykazują, by kiedykolwiek istniała tu majątność zasadzcy wsi, przekształcona po lokacji w tzw. wolne sołectwo.

### Chłopi i ich feudalne obowiązki

W dokumencie z roku 1676 wymienia się następujących rudzickich chłopów: Matusz Grzegorzów (tzn. potomek jakiegoś Grzegorza), Jon Wystół, Jurek Kramarczyk, Paweł Kramarczyk, Miguła, Grzegórzek, Bogocz, Rapisz, Urban Zaisow (Zajaców?), Król. Dwa gospodarstwa były opuszczone. W sumie było zatem 12 gospodarstw, 1 młynarz i 1 karczmarz.

Cennym dla dziejów Rudziczki jest zachowany w pszczyńskim archiwum ksiągach dokument z 1721 roku sporządzony przez ówczesnego sędziego ziemskiego Ferdynanda Klocha. Wymienia się w nim z imienia tylko trzech chłopów pańszczyźnianych. Przytoczmy tu polskie tłumaczenie tej staroczeszczyzny, pisanej w dodatku bardzo niedbałym gotykiem.

- Maciej Masorz daje właścicielowi dworu w Rudziczce 4 talary czynszu rocznie, a ponadto 1 kurę, 8 jajek oraz sztukę płótna, którą wykona z pańskiej przędzy. W czasie żniw powinien odpracować 6 dni na pańskim.
- Maciej Sobół płaci rocznie 3 talary i 12 groszy czynszu, daje 1 kurę oraz 8 jajek. Do jego obowiązków należy utkanie 1 sztuki płótna lnianego. W czasie żniw pracuje na pańskim 6 dni.
- Mateusz Zagis (Zajac? – Z.O.) daje właścicielowi Rudziczki na św. Michała 27 groszy czynszu oraz 1 kurę i 8 jajek. Winien również utkać sztukę płótna lnianego. W okresie od św. Jerzego aż do św. Marcina odrabia tygodniowo 3 dni pieszej pańszczyzny, a od św. Marcina do św. Jerzego po 2 dni.

Dwaj pierwsi płacili bardzo wysoki czynsz roczny. Podejrzewamy, iż jeden z nich był karczmarzem, drugi młynarzem. Z kolei Mateusz Zajac był prawdopodobnie większym zagrodnikiem. Z dopisku dowiadujemy się, że wymienieni mieli prawo wolnego wypasu bydła na użytkach dworu. Mogli również brać na własne potrzeby powalone w pańskim lesie drzewa (tzn. wykroty) oraz „wierchowiska”, ale tylko z tych drzew, które zwalili dworscy drwale.

Analizując sumę obciążeń (tzn. czynsz, daninę w naturaliach, pracę na roli i przy krosnach) stwierdzamy, że nie były one zbyt wysokie, aczkolwiek problemem mogło być zebranie „żywej gotówki” na czynsz. Nakaz utkania płótna nie stanowił wówczas zbyt dużego obciążenia. W każdym rudzickim gospodarstwie zagrodniczym były bowiem urządzenia do obróbki lnu i warsztaty tkackie, na których tkano płótno dla własnych potrzeb. Nie zajmowano się natomiast wełną, gdyż owce mógł hodować wyłącznie dwór. Codzienny ubiór chłopski sporządzany był z szorstkiego lnianego samodziału. Różne drewniane chodaki i pantofle również były własnej produkcji.

W omawianym dokumencie nie wylicza się imiennie pozostałych chłopów pańszczyźnianych. Według zapisu L. Musioła w Rudziczce było naówczas 19 niewielkich gospodarstw, w tym 10 chałupników i 9 zagrodników. Pierwsi mieli co najwyżej 12 mórg ziemi, drudzy maksimum 6. W sumie składali

na rzecz dworu 14 talarów i 30 gr rocznego czynszu. O innych obciążeniach nie wzmiankuje się. Prawdopodobnie nie istniały.

Na pruskiej mapie z ok. 1750 r. sporządzonej przez mjr. inż. von Wredego informuje się, że w tym czasie właścicielem Rudziczki był von Tschammer. W wiosce było 3 dużych gospodarzy, 10 zagrodników i chałupników. Chłopi posiadali tylko 3 konie. Podstawowy zaprzęg stanowiły woły.

## W połowie XIX stulecia

Feliks Triest w wydany w 1865 r. we Wrocławiu „Topographische Handbuch von Oberschlesien” podaje, iż w roku 1861 w tutejszym majątku było ok. 360 ha użytków (blisko 180 ha ornego, 10 ha łąk, 150 ha lasów, 30 ha stawów). Inwentarz żywy stanowiły: konie (5), woły robocze (6), krowy (14), nieokreślona liczba nierogacizny i ptactwa.

We wsi istniało w tym czasie 26 zamieszkałych domostw. Prócz rolników był tu młynarz, karczmarz, 1 rzemieślnik – tkacz płótna (zapewne ostatni reprezentant tego zawodu w Rudziczce) oraz krawiec-łatacz. Kolejny wykaz z 1863 roku informuje, że wójtem wsi był Michał Kucz, zaś tzw. walmannem do pruskiego Landtagu Józef Chlebik – szafarz dworski. W tym czasie chłopi posiadali 7 koni, 2 woły, 78 krów, 17 jałówek. Uprawiali 242 morgi roli. Po tym czasie następowało wyraźne powiększanie się areалу tych gospodarstw. Działo się przez wykupywanie obrzeży pól miejscowego majątku, którego powierzchnia do początku XX wieku skurczyła się z ponad 300 do 100 ha.

W 1890 r. w całej wsi mieszkało 238 katolików i 36 ewangelików.

## Młyn

Tutejszy młyn wodny powstał między 1636 a 1676 rokiem. Koła napędzane były energią wody, którą spiętrzano w stawach. W 1720 r. młynarzem był Jakub Kuś, zaś na przełomie XVII i XIX wieku posiadała go rodzina Zmuszów. Nazwisko to do dziś znane jest w Suszcu i okolicy. W latach 1843-60 jako właściciel występuje Ludwik Pawełko.

Młynarstwo było niezwykle intratnym zajęciem. Zauważmy, że w XVIII wieku tutejszy młynarz posiadał zaledwie kilka mórg roli, ale w następnym stuleciu już kilkakrotnie więcej, co pod tym względem plasowało go na pierwszym miejscu we wsi.

Na początku XX wieku właścicielem młyna był Jan Baron. Jego sytuacja materialna pozwalała mu na dalsze powiększanie gospodarstwa, wysyłanie dzieci na studia oraz wprowadzanie różnych kosztownych nowinek technicznych. Już w roku 1916 koło młyńskie zamieniono na turbinę. Uzyskiwana energia nie tylko napędzała kamienie młyńskie. Wykorzystywano ją także do poruszania różnych maszyn gospodarskich. Były dwie prądnice (3,5 kW, 4,5 kW), które dawały prąd jednofazowy o napięciu 110 V. Używano ich do roku 1948, a więc do czasu zelektryfikowania wsi. Młyn działał jeszcze w 1953 r. Do jego unieruchomienia przyczyniła się między innymi polityka ówczesnych władz komunistycznych, które ograniczały prywatną własność środków produkcji.

Ks. Józef Baron, CM, (1895-1976), syn Jana Barona, rudzickiego młynarza. Doktorat z prawa kanonicznego uzyskał na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Pełnił wiele funkcji kościelnych. Między innymi był rektorem Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie (1945-1955) oraz wizytatorem (przełożonym) polskiej prowincji misjonarzy ze Zgromadzenia św. Wincentego Paulo (1957-1961).

Wykładowca prawa kanonicznego, poliglota, autor licznych opracowań. Ulica przebiegająca obok dawnego domu rodzinnego nosi jego imię.



## Karczma

Karczma w Rudziczce powstała w połowie XVII wieku, jeśli nie wcześniej. Po raz pierwszy wymienia się ją w roku 1676. Znajdowała się przy prastarym szlaku komunikacyjnym Oświęcim-Pszczyna-Żory-Racibórz, który ongiś zwano Wielką Drogą. Służyła nie tylko przejezdnym. Odbывały się w niej również zebrania wiejskie, tak zwane gromady. Przesiadali w niej także miejscowi chłopi, którzy tracili tu z trudem zapracowane pieniądze. Nic więc dziwnego, że już w XVII stuleciu przyłgnęła do tego przybytku jednoznacznie brzmiąca nazwa „Ostatni Grosz”, z niemiecka Letzte Heller. Określenie to stało się urzędowo usankcjonowane, co dostrzegamy w archiwalnych dokumentach i na starych mapach.

W połowie ubiegłego stulecia karczma była w ręku Karola Schlesingera. Dalszymi właścicielami byli: Jan Drischel, Pnioczkowie, Franciszek Kwoka. Po II wojnie światowej przez kilkanaście lat pomieszczenia karczmy zamienione były na sklep Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”. Córka Kwoki, Marta Pawłowska, sprzedała obiekt obecnemu właścicielowi Stefanowi Tomporowskiemu.

## U progu XX wieku

Jak podaje „Adressbuch des Kreisses Pless”, w roku 1905 wieś liczyła 215 mieszkańców. Wójtem był Jan Weisssheller (później zmiana nazwiska na Kowol). Ludność katolicka należała do parafii w Suszczu. Tam też elementarną naukę pobierała dziatwa szkolna, gdyż Rudziczka naówczas własnej szkoły jeszcze nie posiadała. Niżej podajemy nazwiska ówczesnych głów rodzin.

**Rolnicy:** Franciszek Gałuszka, Karol Grodoń, Jan Jarosz, Tomasz Kasperczyk, Paul Kehler, Andrzej Kubica, Franciszek Kuś, Józef Kwoka, Jerzy Łata, Józef Larysz, Paweł Larysz, Franciszek Matuszczyk, Ignacy Musiolik, Ignacy Otremba, Tomasz Panek, Jerzy Przyłóg, Franciszek Pustelnik, Jan Sommerlich, Józef Straszędło

**Inni:** Jan Baron – rolnik i młynarz, Jan Buchta – cieśla, Karol Dehner – majster fabryczny, Jakub Kasztura – kamieniarz, Michał Kudziej – cieśla, Jakub Migło – robotnik, Józef Parol – szewc, Jan Przybyła – murarz, Jan Przondka – hutnik, Paweł Szenik – murarz, Jan Weisssheller – mistrz kowalski

## V. Czasy najnowsze

### Powstania śląskie, plebiscyt

W czasie powstań śląskich Rudziczka była zbyt małą miejscowością, by jakoś szczególnie zapisać się na kartach historii. W tamtym czasie liczyła zaledwie około 300 mieszkańców. Nie oznacza to jednak, że rudziczanie stali na uboczu ówczesnych wydarzeń. Bezpośrednio po zakończeniu pierwszej wojny światowej założono tu polskie kółko śpiewacze „Regina”. Zorganizował je i dyrygował nim działacz niepodległościowy z sąsiedniego przysiółka Lasoki, Florian Leśnik, późniejszy burmistrz miasta Żory.

W 1919 r. powstała we wsi konspiracyjna komórka Polskiej Organizacji Wojskowej, która przygotowywała do walki powstańców śląskich. W pracy konspiracyjnej zasłużył się Franciszek Przybyła, przywódca kilkunastu miejscowych powoliaków w pierwszym i drugim powstaniu. W trzecim był dowódcą 8. Kompanii w 2. Pułku Pszczyńskim i wraz ze swymi podkomendnymi walczył w rejonie Góry św. Anny. Z rudziczian zginął wtedy Cierlicki. Do aktywniejszych działaczy powstańczych z terenu Rudziczki należeli: zastępca Franciszka Przybyły – Karol Prządka oraz Przyłóg, Grodoń, Musiolik i Kołek.

W okresie plebiscytu śląskiego w roku 1921 do głosowania było uprawnionych 167 osób. Zarówno Niemcy jak i polscy działacze dążyli do tego, by ich ugrupowania stawily się przed urną w komplecie. W wyniku tego swe głosy oddało 166 wotantów (99,4%). Tak wysoka frekwencja wyborcza nigdy się już w Rudziczce nie powtórzyła. Blisko 7% wotantów przybyło na ten plebiscyt z Niemiec. Na Polskę oddało 116 głosów czyli prawie 70%. Polskimi członkami Komisji Plebiscytowej w Rudziczce byli Franciszek Przybyła oraz Ignacy Musiolik.

### Lata II Rzeczypospolitej

Ze względu na ubóstwo archiwaliów dotyczących międzywojennej Rudziczki, sięgnijmy do cennej publikacji „Podręcznik powiatu pszczyńskiego”, wydanej w 1933 r. przez pszczyńskie starostwo. Z treści tego opracowania wynika, iż Rudziczka w tym czasie liczyła zaledwie 368 mieszkańców, z czego 294 (80%) było katolikami, 66 ewangelikami, pozostałych ośmiu należało do innych wyznań. Ludności żydowskiej nie było.

Powierzchnia wioski równała się 445,3 ha (4,45 km<sup>2</sup>). Z tego: 300 ha roli ornej, 90 ha łąk, 5 ha lasów, 5 ha stawów. Ziemię orną zaliczano do 4 i 6 klasy. Plony osiągnano liche. Edward Kozyra na jednym z gminnych spotkań w 1998 r. wspominał, że po powstaniach śląskich uczestniczył w rudzickim dworze w pracach, które dziś można by uznać za nieprawdopodobne; wiosną wraz z innymi ludźmi ręcznie uzupełniał „wyłysiałe” miejsca w łanie żyta sadzonkami tego zboża.



Orkiestra „Sokoła” z Rudziczki, dyrygent kier. szk. Adolf Hoła



Naczelnikiem gminy był Franciszek Przyłóg, sekretarzem Jan Żączkowski, który naonczas kierował miejscową szkołą liczącą 68 uczniów. Sprawy meldunkowe załatwiano w suszeckim Urzędzie Stanu Cywilnego. Poczta, podobnie jak dziś, znajdowała się w sąsiednim Suszcu, natomiast posterunek policji w Mizerowie.

Po powstaniach śląskich związał się we wsi Związek Powstańców Śląskich. Tutejszemu kołu, liczącemu 15 członków, prezesował wymieniony przed chwilą Karol Prządka. W roku 1925 powstało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Prezesem Gniazda był kier. szkoły Adolf Hoła, naczelnikiem Leopold Weisssheler.

Po dojściu w Niemczech w roku 1933 do władzy Hitlera, nastąpiło zaktywizowanie się polskich organizacji patriotycznych. W 1934 r. rudzicka młodzież założyła stowarzyszenie kulturalno-oświatowe (teatr amatorski, zespół śpiewaczy) Związek Młodzieży Ludowej. Po jego urzędowym rozwiązaniu utworzono w to miejsce w 1938 r. Oddział Młodzieży Powstańczej, który w Rudziczce liczył 15 członków, a prezesował mu Urban Weisssheler (po wojnie zmiana nazwiska na Kowol).

## Okres drugiej wojny światowej

Po krótkiej i beznadziejnej obronie Żor żołnierze polscy 1 IX w godzinach południowych wycofali się lasami w kierunku Kobióra. Około godziny 13<sup>30</sup> przez Rudziczkę w kierunku Suszca przejechały oddziały niemieckiej 5. Dywizji Pancerniej, a dokładniej mówiąc ok. 180 czołgów<sup>34</sup>. Pułku wraz z towarzyszącemu mu oddziałami piechoty, artylerii i służbami pomocniczymi. Wioski nikt nie bronił, obyło się więc bez walk i strat.

W czasie okupacji hitlerowskiej Rudziczka utraciła dotychczasową samodzielność, gdyż włączono ją do gminy Suszec.

Antyhitlerowskie podziemie zaczął organizować w Rudziczce st. sierż. Michał Kohut z Żor, a po jego aresztowaniu zadanie to kontynuował por. rez. Franciszek Skroboł, nauczyciel z wykształcenia.

Kilkadziesiąt rudziczczan zostało przymusowo wcielonych do Wehrmachtu. Czwarta część z nich poległa na różnych frontach, niektórzy zostali po wojnie na obczyźnie. Po ucieczce z Wehrmachtu Jana Czarnuli i Józefa Prządki wywieziono do obozu koncentracyjnego Auschwitz członków ich rodzin: Karola i Marię Prządaków, Annę, Marię, Alojzego i Antoniego Czarnulów. Ponadto znalazł się w tym lagrze były żołnierz „błękitnej armii” gen. Hallera we Francji, powstaniec śląski i przedwojenny prezes miejscowego koła Zw. Powstańców Śląskich – Karol Prządka oraz Klemens Szkróbka, który utracił w tym obozie życie.

Nie jest do końca wyjaśniony los Franciszka Przybyły, powstańczego dowódcy z Rudziczki, międzywojennego działacza społecznego, kolejarza. W obawie o swe życie uszedł on przed zbliżającą się armią niemiecką na kresy wschodnie i zaginął. Prawdopodobnie został tam ujęty przez NKWD i zgładzony. W wykazie więźniów sowieckiego obozu w Starobielsku („Lista katyńska”) figuruje jego imię i nazwisko.

W wiosce w czasie okupacji ukrywało się kilka osób, w tym wspomniani dezenterzy. Ponadto w zabudowaniach J. Barona schronienie i opiekę lekarską uzyskał w roku 1944 lotnik brytyjski, którego później AK przerzuciła na zachód.

W czasie pieszej ewakuacji oświęcimskiego obozu koncentracyjnego 18 i 19 stycznia przez Rudziczkę przeszły kolumny więźniów, z których kilku zastrzelono na tutejszym odcinku szosy, gdyż na skutek osłabienia i choroby nie nadążali oni za resztą. Pogrzebano ich w bratniej mogile w tzw. Łęgu. W 1947 r. po dokonaniu ekshumacji ich szczątki spoczęły w dużej zbiorowej mogile na cmentarzu św. Krzyża w Pszczynie.

W ostatnich dniach stycznia 1945 roku Niemcy zaczęli ustępować z ziemi pszczyńskiej. W nocy z 29 na 30 stycznia północną część Rudziczki zajęły radzieckie wojska z 60. Armii gen. Kuroczkina. Wyszły z lasów zgorzkich i po krótkiej walce obsadziły linię kolejową Żory-Pszczyna. Niemcy zajmowali stanowiska wzdłuż szosy żorskiej. Na tzw. ziemi niczyjej znalazł się dwór Napieralskiego oraz szkoła. Po kilku dniach starć czerwonoarmistom udało się opanować zabudowania dworskie. Znacznie zacieklejsze potyczki toczono o budynek szkolny, który zdobyty został przez Rosjan w jednym z kolejnych starć, przy czym zginęło 7 ich żołnierzy i 11 Niemców. W nocy z 11 na 12 lutego oddziały Wehrmachtu wycofały się w kierunku lasu Baraniok i wtedy cała Rudziczka znalazła się ostatecznie w rękach czerwonoarmistów. Kilka dni później zorganizowano we wsi tzw. Milicję Obywatelską. Jej członkowie jako znak rozpoznawczy nosili na lewym rękawie marynarki białoczerwoną opaskę, zaś ich uzbrojenie stanowiły poniemieckie karabiny znalezione na tutejszym pobojuwisku. Komendantem był Jan Dźwigoł. Do zadań tej formacji należała ochrona mieszkańców i ich majątku przed zakusami różnych uzbrojonych rabusiów, radzieckich maruderów, czy też zwykłych złodziejasków. Milicjanci byli jednak zbyt słabi, by powstrzymać przed rekwizycjami regularne wojsko radzieckie.

## Migawki z powojennego życia wsi

Od czasów okupacji Rudziczka nie posiada samodzielności administracyjnej. Do dziś jako sołectwo wchodzi w skład gminy Suszec (w latach 1954-1972 do gromady Suszec).

### Straż Pożarna

Do aktywniejszych mieszkańców powojennej Rudziczki należał Edward Kozyra. To z jego inicjatywy powołano w 1949 r. w Rudziczce Ochotniczą Straż Pożarną. On też został pierwszym w dziejach wsi prezesem tej organizacji, zaś naczelnikiem Jan Szula. Organizacja skupiała wówczas 36 strażaków. KWK „Bolesław Śmiały” przekazała ręczną sikawkę strażacką, do której zaprzęgało się konie. Umieszczono ją w prowizorycznej strażnicy zbudowanej na terenie dawnej szkoły. W 1952 r. zakupiono ze składek stary półciężarowy samochód „Opel-Blitz”, który przystosowano do celów gaśniczych. Gdy w roku 1957 Kozyra został posłem na Sejm, prezesem został Edmund Cepok. W latach 1965-1966 zbudowano przy ul. Żorskiej remizę strażacką. Wyśłużonego „Opla” zastąpił zakupiony ze składek Star-20.

Ożywienie działalności tutejszego OSP nastąpiło po 1984 r., kiedy to wybrano nowy zarząd z prezesem Stanisławem Małysiakiem na czele. Komendantem został Zbigniew Mazur. W 1994 r. gmina zakupiła nowy wóz bojowy Jelcz 005, przeprowadzono też remont i powiększenie strażnicy.

### Czasy przełomu – stan wojenny 1981 r.

Gdy 13 grudnia 1981 r. ogłoszono stan wojenny, represje dotknęły również mieszkańców Rudziczki. Aresztowano i internowano rolnika Andrzeja Majchrzaka, współtwórcę i szefa wojewódzkich struktur „Solidarności” Rolników Indywidualnych. Internowania nie uniknął również aktywny działacz „Solidarności” na terenie Żor i na szczeblu krajowym, Józef Kula. Jako powód aresztowania podano „nadmierną religijność”. Przeszedł kilka obozów odosobnienia, od Szerokiej poczynając. Jest autorem książki wspomnieniowej „Zapiski internowanego”, którą wydano przy znacznym udziale finansowym KK NSZZ „Solidarność”.

### Dzieje szkoły

Własnej szkoły podstawowej Rudziczka doczekała się dopiero w roku 1907. Wybudowano ją w szczerym polu na działce wykupionej od właściciela tutejszego dworu. W budynku była tylko jedna sala lekcyjna (54 m<sup>2</sup>) oraz trzypokojowe mieszkanie kierownika (70 m<sup>2</sup>). Podwórkę i boisko zajmowały 11,5 ara, ogród szkolny 3 ary, działka kierownika 13 arów. W 1913 roku uczyło się tu 38 dzieci katolickich ze wsi oraz 8 z dworu. Kierownikiem szkoły i zarazem jedynym nauczycielem był wówczas Roman Matysiak. Po powstaniach śląskich placówką tą jakiś czas kierował Adolf Hoła, później Jan Żaczkowski i Ludwik Bies. W roku 1933 uczyło się tu 68 dzieci.

W okresie II wojny światowej tutejsza dziatwa pobierała naukę w Suszczu. Własną szkołę ponownie uruchomiono po okupacji. Kierowali nią: Ludwik Bies, Ludwik Morkisz, Marian Cieśla (do 1961 r.), Augustyn Błażyca (1984), Aniela Walczak (1984-1994), Joanna Czech (1994-2002), Magdalena Merkel (od 2002).

W czasie, gdy posłem na Sejm PRL był Edward Kozyra zbudowano nowy budynek szkolny, który oddano do użytku w 1962 r. Szkoła nosi imię Bohaterów Oświęcimskich. Dnia 1 września 1998 r. oddano do użytku nowoczesną salę gimnastyczną.

W 1973 r., w ramach tzw. reformy min. Kuberskiego, nastąpiło obniżenie stopnia organizacyjnego szkoły. Klasy V-VIII przekazano do Zbiorczej Szkoły Gminnej w Suszczu. W Rudziczce pozostały klasy I-IV, a ponadto utworzono tu dla gminy dwa oddziały nauczania specjalnego. Od roku 1984 placówka ponownie posiadała osiem klas.

Od 2002 r. istnieje Zespół Szkolno-Przedszkolny, który pod wspólną dyrekcją obejmuje sześcioletnią podstawówkę i przedszkole. Po ukończeniu tej szkoły dalszą obowiązkową naukę młodzież kontynuuje w suszeckim trzyletnim gimnazjum.

Placówka posiada doskonałe warunki lokalowe. W 1998 r. zakończono rozbudowę szkoły, między innymi powiększono ją o dużą salę gimnastyczną. Uczęszczają do niej dzieci z Rudziczki oraz z kleszczowskich (miasto Żory) przysiółków Dąbie oraz Lasoki. W sumie w roku szkolnym 2002/2003 w 11 oddziałach było 236 uczniów i przedszkolaków. Oddziały przedszkolne mają zajęcia w starym budynku szkolnym z 1907 r., który został rozbudowany i zmodernizowany. Zespołem kieruje dyr. Magdalena Merkel.



Kadra nauczycielska w r. szk. 2002/2003 przedstawiała się następująco (układ alfabetyczny): Arkadiusz Arkulary, Barbara Bienioszek, Joanna Czech, Barbara Dąbrowska, Lidia Gorol, ks. Damian Jarnot, Agnieszka Jawtuchowska, Małgorzata Kania, Katarzyna Kine, Anna Krent, Renata Kuś, Agnieszka Smółka, Róża Smorzik, Teresa Smusz, Lucyna Sobiesiek, Joanna Winiarska-Czaja, Dorota Smyk, Irena Zielonka, Mariola Zyzańska.

### **Rzymsko-katolicka parafia**

św. Maksymiliana M. Kolbego, ul. Szkolna 1, tel. 21 24 365

Już przed rokiem 1982 w tutejszej miejscowości, należącej do parafii św. Stanisława BM w Suszcu, powstał zamysł zbudowania punktu katechetycznego. Potrzebną na ten cel działkę podarowała Gertruda Grodoń. Plac budowy z posadowionym na nim krzyżem poświęcono 13 kwietnia 1982 r., a prace budowlane rozpoczęto w następnym miesiącu. W trakcie początkowych prac suszecki proboszcz ks. Józef Zuber zasugerował, by zamiast skromnego punktu katechetycznego wznieść kaplicę z salkami katechetycznymi. Stosowny projekt architektoniczny opracował inż. Adam Lisik, zaś dokumentację konstrukcyjną inż. Piotr Mirecki. Dzięki doskonałej organizacji pracy i ofiarności całej parafii suszeckiej, roboty zakończono już w lipcu 1983 roku. Tzw. poświęcenia zwyczajnego kościoła pod wezwaniem św. Maksymiliana Kolbe dokonał 17 grudnia tegoż roku bp katowicki ks. Herbert Bednorz. Po dwóch latach obok świątyni wybudowano obszerne probostwo.



Uroczystej konsekracji kościoła dokonał 29 października 2003 r. arcybiskup Damian Zimoń. W sierpniu 1986 r. utworzono w Rudziczce parafię tymczasową, której ostateczne ustanowienie nastąpiło 20 listopada 1986 r. Cmentarz parafialny, w niedalekim sąsiedztwie świątyni, został poświęcony 30 września 1990 r.



Nowo powstałą parafię do końca lipca, a więc do czasu przejścia na emeryturę, prowadził dotychczasowy proboszcz suszecki, ks. **Józef Zuber** (fot.). Urodził się 8.01.1939 r. w Tarnowskich Górach, 23 czerwca 1963 r. uzyskał święcenia kapłańskie, w latach 1976-1986 był proboszczem w Suszcu.

Od 1 sierpnia 2004 r. parafię przejął ks. Jan Burek, ur. 31 czerwca 1951 r. w Zabrze. Upřednio był proboszczem w Cielmicach.

Oprócz miejscowych katolików do tutejszej społeczności parafialnej należą także wierni z terenu żorskiego, a dokładniej mówiąc z kleszczowskich przysiółków Dąbie i Lasoki. W sumie parafia liczy 1280 katolików.

Dnia 25 maja 2003 r. swoją mszę św. prymicyjną odprawił o. Serafin Sputeck.

### **Ewangelicy**

Miejscowa społeczność ewangelicka liczy osiem rodzin. Należą one do parafii luterańskiej w Żorach, gdzie proboszczem jest ks. Tadeusz Makula. O nienagannym współżyciu tutejszych katolików z ewangelikami świadczą miejscowe coroczne nabożeństwa i spotkania ekumeniczne wiernych obu wyznań.

## VI. Współczesność

(tekst konsultowany z sołtysem, 2003 r.)

Kod pocztowy: 43-267 Suszec

Pow. wsi: 455 ha, z czego 268 ha stanowią użytki. Grunty orne zajmują 193 ha, co stanowi zaledwie 42% powierzchni miejscowości.

Liczba mieszkańców: 992 h (VI 2002)

Liczba zamieszkałych budynków (VI 2002): 218h

Wioska posiada sieć wodociagową i gazową.

### Rada Sołecka:

Stanisław Godziek – sołtys, ul. Szkolna 40, tel. 21 24 250

Zygmunt Gałuszka, Stanisław Małysiak, Ewa Miguła, Roman Wyszogrodzki

### Ochotnicza Straż Pożarna

Prezes: Stanisław Małysiak

Komendant Zbigniew Mazur, sekretarz Roman Kijonka, skarbnik Janusz Kasperczyk.

Organizacja liczy 26 druhow, w tym 10 w drużynie młodzieżowej. Warto podkreślić, że tutejsze OSP działa w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym.

W remizo-świetlicy odbywają się lokalne imprezy środowiskowe oraz różne uroczystości rodzinne.

Na swe zajęcia gromadzą się tu członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej i Koła Gospodyń Wiejskich.

Mieści się tu również filia biblioteki gminnej, którą prowadzi Danuta Balcarek.

### Koło Gospodyń Wiejskich

Tutejsze KGW powstało w 1965 r. Przez dziesięć lat szefowała mu Helena Kozyra, żona posła na Sejm, zaś następnie przez 28 lat Urszula Jarosz. Od 1 marca 2004 r. przewodniczącą zarządu jest Agnieszka Porembska. Funkcję zastępczyni pełni Barbara Marcol, sekretarzuje Małgorzata Przondka, zaś skarbnikiem jest Barbara Czarnula. Ponadto do zarządu wchodzi: Irena Wojtas, Magdalena Parot. Koło liczy 80 członkiń. Organizuje się różnorodne wycieczki, spotkania towarzyskie, obchody dnia seniora etc. Członkinie aktywnie współuczestniczą w organizowaniu corocznych spotkań ekumenicznych.

### Zespół Szkolno-Przedszkolny

ul. Woszczycka 20, tel. 21 24 013

W 10 oddziałach sześcioklasowej podstawówki uczy się 193 uczniów. Oddział „zerowy” liczy 20, zaś oddział przedszkolny 25 dzieci. W sumie 238 dzieci. W zespole zatrudnionych jest 20 nauczycieli oraz 11 pracowników obsługi (8,5 etatu w sumie).

Oto kadra nauczycielska według stanu z września 2003 r. (układ alfabetyczny): Arkadiusz Arkulary, Joanna Czech, Lidia Gorol, Agnieszka Grzelak, Anna Hoinkis, Regina Hoła, Agnieszka Jawtuchowska, Małgorzata Kania, Katarzyna Kine, Anna Krent, Renata Kuś, Tomasz Skajewski, Agnieszka Smółka, Róża Smorzik, Teresa Smusz, Lucyna Sobiesiek, Dorota Smyk, Irena Zielonka, Mariola Zyzańska.

Zespołem kieruje dyr. Magdalena Merkel.

Zadania sekretarki spełnia Danuta Siedlak. Do obsługi technicznej należą: Teresa Kamińska, Teresa Glücklich, Grażyna Prządka, Barbara Stegenda, Bernadeta Hyski, Bożena Baron, Ewa Noszka, Honorata Grabowska, Stefan Grabowski, Bolesław Kamiński. Szkoła posiada atrakcyjnie opracowaną stronę internetową, do przejrzania której zachęamy czytelników.

### Życie gospodarcze

Aktualnie największym pracodawcą we wsi jest Zakład Przetwórstwa Warzywnego „Krystmar”. Oprócz tego istnieją 4 placówki handlowe, 4 warsztaty samochodowe, 2 bary, 15 drobnych zakładów produkcyjno-usługowych. Większość zawodowo pracujących zatrudniona jest w pobliskiej Kopalni Węgla Kamiennego „Krupiński”. Rolnictwo, które przed stu laty było w tutejszej wsi jedyną dziedziną gospodarki dostarczającą środki utrzymania, dziś spełnia tę funkcję zaledwie w 15%.





*Pogranicze Rudziczki i Kleszczowa, w centrum widać rudzicki kościół, obok zabudowania p. Osińskiego w Kleszczowie z widoczną na dachu hal platformą do lądowania helikoptera.*



*Rudziczka. Linia kolejowa Pszczyna – Żory. Powyżej ul. ks. Barona, stawy. Od lewej strony przylega do nich dawne gospodarstwo – młyn Barona.*



*Panorama centrum Rudziczki*

# Kalendarium

## ważniejsze wydarzenia z dziejów śląskich, powiatowych, gminnych

(pogrubioną czcionką zaznaczono wydarzenia bezpośrednio obejmujące teren dzisiejszej gminy Suszec.

Nie podano dat ogólnie znanych zdarzeń, jak. np. wybuch wojen światowych itp.)

### Czasy do schyłku X wieku

- Pocz. IX w.** – Powstało silne słowiańskie państwo wielkomorawskie, które podporządkowało sobie Wiślan, a więc i obszar dzisiejszej ziemi pszczyńskiej, leżącej na zachodnim skraju państewka Wiślan. **Tereny dzisiejszej gminy Suszec (łącznie z obecnym Kleszczowem) należały do Wiślan.**
- 836 – Do Wielkich Moraw przybyli Cyryl oraz Metody i szerzyli tu chrześcijaństwo, z którym zetknęli się wtedy także Wiślanie (podporządkowani Wielkim Morawom), w tym pramieszkańcy obszaru pszczyńskiego.
- 904 – Upadek Wielkich Moraw. Do znaczenia dochodzi państwo czeskie, które podporządkowało sobie Wiślan i tereny śląskie.
- 990 – Mieszko I odbiera Czechom Śląsk i dołącza go do Polski.
- 999 – Bolesław Chrobry włącza do Polski obszar Wiślan (w tym dzisiejszą ziemię pszczyńską).

### Od X do XIV w.

- 1000 – Powstała diecezja krakowska, do której wszedł również obszar dawnego państewka Wiślan, a więc i nasze tereny pszczyńskie. (uwaga: Żory i tereny leżące na zachód od Studzionki leżały już na obszarze śląskim i powstające tam wioski automatycznie wchodziły w skład diecezji wrocławskiej).
- 1138 – W czasie podziału Polski na dzielnice (tzw. testament Bolesława Krzywoustego) obszar pszczyński (i bytomski) nadal znajdował się w granicach senioralnej dzielnicy krakowskiej.
- 1178 – W wyniku politycznych rozgrywek między potomkami Bolesława Krzywoustego kasztelania bytomska i oświęcimska (w jej składzie była ziemia pszczyńska) oderwane zostały od dzielnicy krakowskiej i włączone do Śląska. Książę Kazimierz Sprawiedliwy przekazał ten obszar Mieszkowi Płatonogiemu, księciu raciborskiemu. Od tego czasu teren pszczyński dzieli losy Śląska.
- 1241 – **2 IV przez ziemię pszczyńską przemknęli Tatarzy (Kraków, Pszczyna, dzisiejsze Kryry, dzisiejszy Suszec, Racibórz), by tydzień później pokonać wojska Henryka II Pobożnego pod Legnicą. Po zwycięstwie pustoszyli Śląsk, w tym nasze księstwo raciborskie.**
- II poł. XIII w. – Początek osadnictwa na ziemi pszczyńskiej według wzorów niemieckiego prawa kolonizacyjnego.
- 1282 – Wielki głód na Śląsku i w Czechach
- 1314/15 – Niezwykle ostra zima, w następstwie głód
- 1318 – Ostra zima, głód
- 1326 – **Pierwsza wzmianka o Suszcu**
- 1327 – Leszek, książę raciborski, m.in. właściciel ziemi pszczyńskiej, traci niezależność składając hołd lenny królowi czeskiemu Janowi Luksemburgowi.
- 1345 – Polski król Kazimierz Wielki próbuje odebrać królowi czeskiemu Śląsk. Wspomagany przez Węgrów zdobył Pszczynę oraz Rybnik i bezskutecznie oblegał Żory. **Wojska obu stron rekwirowały żywność, co dotknęło także Suszec.** Po nadejściu silnych wojsk czeskich Kazimierz wycofał się.
- 1349-1350 – Zaraza w Europie, tzw. „czarna śmierć”, wymarło 1/3 ludności.
- 1380 – Pierwsza wzmianka o istnieniu Kryr
- 1408 – Ostra zima, w następstwie głód
- 1411 – Książę raciborski Jan II wydziela swej żonie, ks. Helenie Korybutównie, ziemię pszczyńską jako dożywocie, co zatwierdził król czeski.
- 1412 – Książę Jan II dołączył do ww. dożywocia: Pielgrzymowice, Pawłowice, Warszawice, Woszczyce, Baranowice, Palowice, Bełk, Dębierisko.

- 1430-1433** – Husyci w czasie bezskutecznego oblegania Pszczyny i Żor pustoszą wioski pszczyńskie.  
**Dotknęło to także Suszec i Kryry.** Prawdopodobnie w tych czasach zniknęła wioseczka Borki.
- 1433** – Odczuwalne u nas trzęsienie ziemi
- 1443, 5 VI** – Wyraźnie odczuwalne u nas trzęsienie ziemi
- 1444** – **Jakub Godziek z Suszca otrzymuje za zasługi dla księżnej Heleny wolną karczmę oraz duży areal pola.**
- 1447** – **Pierwsza wzmianka o Radostowicach**
- 1452** – Zaraza na Śląsku
- 1474** – Węgrzy bezskutecznie oblegają Żory. W roku następnym ich król Maciej odbiera ziemię pszczyńską ks. Waławowi i chwilowo włącza ją do swych dóbr.
- 1480-1517** – Ziemię pszczyńską posiada książę cieszyński Kazimierz II, który w 1517 r. sprzedaje ją Turzonom.
- 1512** – **Książę cieszyński podarował rycerzowi Grodowskiemu Mizerów i Borki.**
- 1517-1548** – Pszczyńskie wolne państwo stanowe w rękach baronów z rodu Turzo.
- 1536** – **Pierwszy imienny rejestr kryrzan, suszczan, wykazany w urbarzu panów pszczyńskich, pierwsza wzmianka o Kobielicach.**
- 1546** – **Po raz pierwszy spotykamy się z nazwą Mizerów.**
- 1548-1765** – Stanowe państwo pszczyńskie w rękach rodu baronów Promniców
- poł. XVI w.** – Początki gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej na ziemi pszczyńskiej
- 1550** – **Powstaje dwór w Rudziczce, początki wsi.**
- 1555** – **Zaraza, tzw. „morowe powietrze”**
- 1568** – Początki reformacji w pszczyńskim państwie stanowym  
 Ludność za sprawą Karola hr. Promnica (cuius regio, eius religio) przechodzi na luteranizm.
- 1577** – **Suszczenie, kryrzanie i pozostałe wioski dzisiejszej gminy przeszły na luteranizm.**
- 1580** – **Baron Karol Promnic nabywa od szlachcica Kozłowskiego folwark suszecki.**
- 1590, IX** – Odczuwalne trzęsienie ziemi
- 1600** – Głód
- 1618-1648** – Wojna 30-letnia. Protestantkie siły (Szwedzi, Duńczycy, Niemcy) oraz walczące z nimi katolickie wojska cesarza austriackiego wyniszczyły Śląsk, w tym i ziemię pszczyńską.
- 1630** – **Pierwsza wzmianka o młynie wodnym w Rudziczce**
- 1654** – **Przejęcie przez katolików kościoła w Suszcu, rekatolizacja parafii.**
- 1699** – **Pierwsza wzmianka o istnieniu na Branicy młyna wodnego**
- 1713-1714** – Lata głodu
- 1715** – Odczuwalne na Śląsku trzęsienie ziemi
- 1736** – **Baron Jan Erdmann Promnic kupuje Mizerów i włącza go do swych pszczyńskich dóbr.**

## Czasy pruskie

- 1740** – Prusy odebrały Austrii większość Śląska. W naszym rejonie nowa granica między Austrią i Prusami przebiegała do r. 1918 wzdłuż rzeki Wisły, zachowując miasteczko Strumień po stronie cesarskiej. Walki o Śląsk ostatecznie wygasły dopiero po wojnie siedmioletniej, a więc w 1763 r. Przyniosły one ziemi pszczyńskiej znaczne zniszczenia. Niezwykłe ostra zima.
- 1746** – Głód
- 1749** – Plaga szarańczy (podaje za Konstantym Prusem: Z przeszłości Mikołowa i okolicy. Mikołów 1932).
- 1753** – **Wolną karczmę (tzw. wolne sołectwo) w Kryrach kupują Świerkotowie z Poręby.**
- 1759** – Głód
- 1765-1847** – Ziemię pszczyńską posiadają książęta z dynastii Anhalt-Kothen. Z nastaniem ich rządów wzrosły obciążenia pańszczyźniane, co m.in. było przyczyną wybuchu licznych buntów chłopskich.
- 1770** – **Splonął suszecki kościół parafialny.**
- 1780** – **Powstaje kolonia fryderycjańska w Rudziczce (pd. część dzisiejszej wsi).**
- 1784, 7 VIII** – Orkan, zniszczenie gospodarstw w z.p. i lasów.
- 1786, 26/27 II oraz 3 XII** – **Silne (jak na naszą strefę) trzęsienia ziemi, zniszczenia w Żorach i sąsiedztwie**
- 1804** – **Powstała kapliczka św. Anny na Sikowcu.**
- 1808** – **W Suszcu i Kryrach przez miesiące stacjonowali huzarzy napoleońscy.**
- 1811** – **a/ chłopci Kryr i Suszca włączają się do powstania chłopskiego. Starcia z wojskiem w Mizerowie.**  
**b/ Kryrzanie domagają się własnej szkoły.**
- I poł. XIX w.** – Wieloletni proces uwłaszczania chłopów



- 1820 – Zbudowanie dzisiejszego probostwa w Suszcu.
- 1831 – W izbie u siodłoka Paździora w Kryrach rozpoczyna się nauka szkolna.
- 1838 – Kryrzanie zbudowali w Suszcu pierwszą murowaną organistówkę – szkołę (dziś dom ss. felicianek).
- 1840 – Kryrzanie zbudowali własną szkołę.
- 1843 – Poświęcenie nowo zbudowanego kościółka kryrskiego.
- 1845 – Rozpoczęto budowę zabudowań dworskich w Kryrach.
- 1847-1848 – Nieurodzaje, głód i tyfus głodowy, zmarło wielu ludzi, nowy cmentarz w Suszcu.
- 1860 – Suszczanie zbudowali nową szkołę (dziś przedszkole).
- 1869 – Kobieliczanie zbudowali szkołę.
- 1875 – Zbudowano szkołę ewangelicką na Sikowcu.
- 1878 – Natężenie walki Prusaków z kryrskim sklepem „Konsum”, który powstał dzięki pomocy Karola Miarki 1884 – zbudowanie w Mizerowie pierwszej szkoły.
- 1886 – Radostowice zbudowały szkołę.
- 1888 – Powstaje kryrska polska biblioteka u Pawła Garusa, druga w powiecie.
- 1895 – Ponownie spłonął kościół suszecki.
- 1896 – W Suszcu powstała Kasa Reiffeisena (oszczędnościowo-pożyczkowa).

## Wiek XX

- 1901 – W Kobielicach, tuż przy granicy z Radostowicami, powstała szkoła ewangelicka.
- 1906 – Utworzenie w Mizerowie poczty.
- 1907 – Zbudowano pierwszą szkołę w Rudziczce.
- 1908 – Początki straży pożarnej w Suszcu.
- 1919-1921 – Powstania śląskie i plebiscyt. Nieudany atak 16/17 sierpnia 1919 r. powstańców dzisiejszej gminy na oddział Grenzschtzu na Adlajchowie (Studzionka).
- 1925 – Odłączenie Mizerowa od parafii suszeckiej i przyłączenie do Brzeźc.
- 1926 – Red. Adam Napieralski kupił dwór w Rudziczce.
- 1928 – Rozbudowa kryrskiego kościółka, parcelacja książeckiego dworu w Suszcu.
- 1938 – Zbudowano linię kolejową Żory-Pszczyna.
- 1945 – 16 lipca powstała Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, XII utworzono gminę Suszec.
- 1949 – Zakończenie I etapu budowy nowej szkoły w Suszcu.
- 1954 – Rozwiązano gminę, utworzono gromady (Suszec, Mizerów, Kobielice).
- 1962 – Otwarto nową szkołę w Rudziczce.
- 1965 – Ukończenie budowy (czyn społeczny wsi) remizo-światlicy w Kryrach.
- 1969 – Otwarcie nowej szkoły w Mizerowie.
- 1973 – Ponowne utworzenie gminy Suszec.  
Zerwanie więzów przysiółka Branica z Kryrami. Dzieci przeniesiono do szkoły w Suszcu.
- 1977-1982 – Gmina Suszec nie istnieje, jej teren włączony w tym czasie do Żor.
- 1982 – Odtworzenie gminy Suszec, zelektryfikowanie linii kolejowej.
- 1983 – Pośw. nowo zbudowanego kościoła w Rudziczce, ostateczne erygowanie parafii w 1986 r.
- 1983 – 4 grudnia wydobyte pierwszej tony węgla na KWK „Krupiński”.
- 1985 – Poświęcenie nowo zbudowanego kościoła w Radostowicach, powstaje tymczasowa parafia, ostatecznie erygowana w 1989 r.
- 1986 – Powstaje kościół w Kobielicach, 1989 r. – ustanowienie parafii.
- 1989 – Oddanie do użytku Domu Strażaka w Mizerowie (remiza, poczta, sala, kawiarnia).
- 1990 – W Radostowicach oddano do użytku kompleks budynków oświatowych (szkoła, przedszkole, dom nauczyciela).
- 1991 – W Kryrach zakończono budowę sieci gazowej, w Rudziczce wodociągowej, w Suszcu oddano do użytku Dom Kultury.
- 1992 – W Suszcu oddano do użytku nowy budynek służby zdrowia.
- 1994 – Otwarcie nowej szkoły w Kryrach.
- 1996 – Oddanie do użytku nowej szkoły w Kobielicach.
- 1999 – Odtworzenie powiatów zlikwidowanych w 1975 r.
- 1999 – Utworzenie w Suszcu, Kryrach i Radostowicach trzyletnich gimnazjów na bazie sześciolletnich szkół podstawowych.
- 2002 – Oddanie do użytku nowoczesnej gminnej hali sportowej w Suszcu.



# Aneksy

---

- 1) Darowizna ks. Heleny w 1445 r. dla Jakuba Godźka
- 2) Suplika kryrskich i suszeckich chłopów w r. 1755 do księcia pszczyńskiego
- 3) Obdukcja Balcara Gruszki z 1692 r.
- 4) Skrypt dłużny pana na Mizerowie, 1679 r.
- 5) Pismo Anny Promnicowej
- 6) Numery obozowe więźniów oświęcimskich, których pomordowano na terenie gminy w styczniu 1945 roku
- 7) Relacja Franciszki Tendery z Radostowic
- 8) Wykaz kryrzan, którzy utracili życie w czasie II wojny światowej
- 9) Najcięższe plagi, jakie dotknęły w przeszłości naszych przodków
- 10) Głód i tyfus głodowy 1847-1847
- 11) O inż. Franciszku Klimie
- 12) Paweł Godziek z Suszca
- 13) Jedna z metod walki ze strajkowiczami na KWK Suszec
- 14) Czy błogosławiony spowiednik pochodził z Suszca?
- 15) Wyniki referendum z 7-8 VI 2003 r. w sprawie przystąpienia do UE
- 16) Historyczne jednostki miar, system monetarny, ceny

## 1. Darowizna ks. Heleny w 1445 r. dla Jakuba Godźka

*(tłumaczenie tekstu staroczeskiego)*

W imię Boże, amen. Ku wiecznej pamięci. My Helena, z Bożej Łaski księżna Raciborska, a my Mikołaj i Waclaw, z tejże łaski książęta opawski i raciborski itd. wyznajemy publicznie tymto listem przede wszystkimi, którzy go zobaczą albo czytany słyszeć będą, żeśmy uznali pilną i ochotną służbę sławetnego Jakuba Godźka z Suszca, naszego służebnika wiernego a miłego, jakie nam zawsze czyni a w przyszłości czynić ma, a chcąc jemu takową służbę łaskawie wynagrodzić daliśmy jemu, jego spadkobiercom i potomkom z własnej naszej książęcej szczodroblewości ku wiecznemu dziedzictwu te role w Suszcu: jedną na której siedzi, a drugą leżącą podług niej, którą nazywają Kaczyczko, która społem leży między Wojtkiem a Grześkiem, a także te role leżące między Piotrem zagrodnikiem a między Suchanem ze wszystkimi tych ról użytkami, łąkami, pastwiskami z trzema stawami, jakie dziś są czy też w przyszłości być mogą, w tym prawie i państwie, jak myśmy je sami dzierżeli i w tych miedzach i granicach, jak od starodawną są wymierzone.

Dajemy mu też wolną karczmę, piwo szynkować, aby on to ze swymi spadkobiercami miał, dzierżył i użył w ziemskim prawie. A może to z swymi spadkobiercami i potomkami dalej sprzedać, zastawić i zamienić z tym uczynić a niechać, jako ze swym własnym dziedzictwem, bez szkody naszym służbom, które nam i spadkobiercom naszym, książętom raciborskim, powinien czynić. Sam dokąd żyć ma nam służyć na koniu ze samostrzałem (kuszą – Z.O.) lepszym, a po jego śmierci jego spadkobiercy i potomkowie służyć mają ze samostrzałem pieszym ku naszemu grodu Blistyny tylekroć, ilekroć potrzeba będzie, według innych naszych ziemian.

A dla lepszej pewności i świadomości kazaliśmy przywiesić ku temu listu nasze książęce pieczęcie, który już dan a pisan w Blistynie w sobotę przed św. Antonim po Bożym Narodzeniu w 1445 roku. A przy tym byli sławetni wierni nasi mili Mikołajek z Zebrzydowic, natenczas starosta w Blistynie, Judasz z Golasowic. Piotr z Bojszów, Witek ze Zawady, Jan z Orzesza, Martinek ze Studzionki, Janek sołtys z Goczałkowic i ks. Paweł, farorz z Blistyny, pisarz nasz, który ten list miał poręczony.

## 2. Suplika

W połowie XVIII wieku drastycznie wzrosły obowiązki pańszczyźniane, co spowodowało falę skarg do różnych instancji, „*bo tego starodawną niy było*” żala się w nich chłopci. Poniżej przytaczamy in extenso suplikę kryrzan i suszczan, którą w roku 1766 wystosowali do księcia Anhaltu. Oryginał znajduje się w Archiwum Księcia Pszczyńskiego i oznaczony jest sygnaturą AKP X 2799.

## Lutowanie się do Miłościwego Państwa my Kryżanie a Suszczanie Stronę roboty Pańskiej tak siodlocy zagrodnicy i chałupnicy (zachowano oryginalną pisownię)

1. Jak starodawno Pańskiego robili, do nawozu z koniem y ieden czeladzin był, do orania to na sprząż iechali A teraz niemoże zbyć na dwa dni Styryima woimi y dwoię czeladzą
2. We drwach odbył iedem koniem, a teraz choć troiem albo szcwiorem to ieno za dzień
3. Gdy się iedzie orać to żadney pasze nieda, każe narołi paść a my bydło zmorzemy, biorący na Pańskie na iesien y na wiosnę bez zymę go niemogemy wychować, rano trzeba wyieźdzać a po cmoku prziedzamy z Pańskiego
4. Kiedy się trefi do Pszczyzny albo do tychow albo do lędzin to sobie musimy konie niać, a to ieno za dzień. A pierwey my to ijezdził po iednym koniu a mieli my to za dwa dni a dolędzin to za 4 dni
5. Pasiarze to mu trzeba bydła chować telo iak temu co robi bydłem do siana 4 dni, do żniwa 4 do owsa siać 4, owce strzic 3 dni, na wiosce tydzień orać, na iesien tydzień, na każde ryby posyłać. A pierwey dwa razy po iedney becce do Wielkiego Stawu y we żniwa dwa dni iednym czeladzinem odbył.
6. Teraz przycinione (*dodane – Z.O.*) płoty kole lasu, przyczyniony popiół y przikopy to iest po 3 dni. A pierwey tego my niemieli.
7. Pasza dziedzińska na czarny dobytek (*świnie = czarny dobytek, dawniej wypuszczano je z chlewików na ugory, by tam się żywiły – Z.O.*) co my mieli to nam odebrali
8. W lesie był zakazuią paść, traw na Stawach po lasach y po bagnach zakazuią dla bydła pod czas lata nie masz gdzie co wziąć bydło pożywić
9. Kiedy się na Pańskie ydzie albo iedzie niech będzie czeladź albo gospodarz to go zaraz bią co niemoże robić kiedy niestanie zaraz rano.
10. My tu nie mamy gruntów wielkich tylko sam małe pola a przypadków (dodatkowych użytków – Z.O.) przy nich nie masz żadnych
11. Wedle szacunku królewskiego Pańskie mogli też robić a zbywać
12. **Jeżeli poprawy niebędzie to się musimy roześć (jest to groźba ucieczki chłopów – Z.O.). Niech uzna Miłościwe Państwo nasze biedy y niewole (*podkreślił Z.O.*)**
13. Kiedy ydziemy do Pszczyzny kole iakiey krziwdy to nam odpowiedziano: do Pana Urzędnika a P. urzędnik każe rozciągnąć na mostku zaraz, zbije hłopa co tylko żywo zostanie do tego Exekutią (*karą*) obłoży zaraz
14. Dwomik Mizerowski podobny iest urzędnikowi gdy nam każą na Pańskie to czeladzina tam niemogemy wystroić (*wyposażyc*) a kwoli Dwomika
15. Itym gdy gospodarz umarł to było od pańszczyzny folg (*wolne – Z.O.*) tydzień gdy Syna albo Córkę wydał to tydzień Albo krzciny miał tydzień folg
16. Itym gdy gospodarz się zestarzi na Statku (*gospodarstwie – Z.O.*) A Syna albo Córkę osadzi choć bez wymowku to Starzec musi dawać płat A Starego dzieci hować muszą tego dawnego czasu nie było.
17. Itym P. Urzędnik drogę niewoli nas żebyśmy ią delowali (*utwardzać przez ułożenie dyli – Z.O.*) cota droga ydzie na błazycow Staw a tam Pańskie ciężary ydą y drwa do Palarnii wożą a nas do tey drogi przeniewiela delować Chałupnikom zatrzymuie Pańskie y zagrodnikom pieszą robotę przez 3 niedziele a teraz bydłem rozkazuie robić ten tydzień po świętach tak że zatrzymuie nic robić.
18. (za?) MP Grafa było powołone Płaty (*płaty tkaniny lnianej, którą w ramach renty feudalnej chłopci musieli utkać i odstawić na Zamek. Czasu na drogę do Pszczyzny nie wlicza się teraz do pańszczyzny*) za Pański dzień nosić
19. ospy za Pańskie wozic dni
20. Do gromady (*zebranie wiejskie – Z.O.*) za Pańskie dzień chodzili (*udziału w zebraniach nie odlicza się już od pańszczyzny – Z.O.*)
21. Gdyśmy chodzili na Spis to było za pański dzień to nam wszystko ie odebrane (*iw. – Z.O.*). W trzecim roku trzy dni w sienne żniwa czeladź wracał a każdy dzień zbył i gospodarz bił co do Państwa (*do Księcia – Z.O.*) chodzili lutować się (*skarżyć się – Z.O.*)
22. Na ostatku podaiemy to do uwagi Miłościwey Komorze Graffowskiej że y Pan Szkody a my iego poddani takiey opresii y uciemierzenia niemielibyśmy gdy by ieden tylko urzędnik a nie dwa byli a Urzędnik taki który by był Sumienia lepszego iak P. Wechowski.  
(*Do tego miejsca suplika była pisana jedną ręką. Poniżej punktu 22 ktoś inny dodatkowo dopisał:*) Gdy się trafi rozkazuiam na gon tak wielkim iak Małym, to na wilki (*wprowadzono obowiązek łapania i duszenia młodych wilków w trzeci dzień Zielonych Świąt, czego również nie odliczano od dniówek pańszczyzny – Z.O.*) to za darmo chodzimy przed tem Starodawna nasi Oycowie nieślychali. Szesdma Siodłokom w Kryrach uwrocia (*poprzeczne miedze – Z.O.*) odebrane do tego nam Państwo pokazuie Barbarija (tzn. urbarze – Z.O.) iak to mam kto ma Pańskie robić a przed dwiema tygodniami nam pokazano do Dawczanego katastrom żeśmy powinni podle niego Pańskie robić który y księża na katedrach oznaymowali tak ze nom niech będzie pokazane y gwoli tego Edyktu smy wysli.

Gdyby dziś pisano ową suplikę, to dano by jej mniej więcej następujący tytuł: „Skarga kryrskich i suszeckich kmieci, zagrodników i chałupników do Miłościwego Księcia w sprawie pańszczyzny”.

### 3. Obductio Balcara Gruszki na instantią pana Comornego Procuratora

*(Prezentowane świadectwo jest jednym z nielicznych dawnych polskojęzycznych dokumentów dotyczących terenów naszej gminy. Rękopis zachowany jest w pszczyńskim archiwum księżęcym. Sprawca wydarzenia, Pełka, był właścicielem wolnej karczmy, która znajdowała się w Kryrach przy Wielej Drórze, gdzie dziś stoi stary dom Świerkotów. Z kolei poszkodowany był przedstawicielem rozgałęzionego na ziemi pszczyńskiej rodu młynarzy. W przedruku zachowano oryginalną pisownię)*

My wuyt y Ławnicy Miasta Pszczyny wyznawamy wobec a (?) kandy tego potrzeba nastame(?) przedstąpiwszy przed urząd nasz (titul:) Pan Mrozik jego Grafofskiej Mości Pana Naszego Miłościwego (cum plenn. titul.) Komorny Procurator przedstawił Balcara Gruszkę Młynarza z Polskiej Wisły, żądać nas abyśmy onego jako wielce od Jerzigo Pełki rzeczonego Mizerowskiego, karczmarza kryrskiego w Rękę prawam w nocy z poniedziałku na wtorek szablom przed Kryrskom karczmą, raniony, godnom Attestantiam wydali:

Uznawiając jednak jego żądność słusznom takiczmy uczynili, Przypoznawszy my tutejszego felczura Samuela Kurtzla sami tesz oczywiście oglądali, y ranę naprawey ręce spatrzeli, która się zaczyna od dłoni na palec na trzy palce szyroka a nico dłuższa niżeli na trzy palce a aż do kości cienta, a także y kość raniona a podług felczerowego uznania, ze z niey małe kostki póydą, dlatego ta rana niebezpieczna, aby na rękę nie okaliczał, ponieważ mięsne żyły przecięte y (...) naruszone. A że temu wszystkiemu tak jest a nie inaczej Pieczęcią naszą wuytowskom to potwierdzamy.

Stało się na Urzędzie Wuytowskim Dnia 3 Decemb. AD 1692.

#### Objaśnienia wyrazów

obductio (łac.) – badanie celem ustalenia uszkodzeń ciała

instancja (tac. przest.) – prośba, żądanie

atastacja (z łac. attestatio) – świadczenie, atest – świadectwo

### 4. Skrypt dłużny dziedzica von Promnitz z Mizerowa

*(Mizerowscy Promnice byli krewnymi panów na wolnym państwie pszczyńskim. O ich permanentnych długach piszemy w rozdz. o Mizerowie. Przytoczony dokument daje wyobrażenie o ówczesnej urzędowej polszczyźnie. Jako jeden z nielicznych sporządzony był w języku polskim, bowiem pszczyński proboszcz, ks. Szafrąński, był Polakiem i przy sporządzaniu niniejszego skryptu narzucił dłużnikowi Niemcowi własny język. Dokument jest szczegółowy, uniemożliwiający dłużnikowi „wywinięcie” się od spłaty należności.)*

Ja Siegfried Hermann z Promnic a Neywachu, na Mizerowie, a Goczałkowicach, z Erby a Potomki swemi zeznaje tym zapisem obliotia moje, przed wszytkiem i a osobliwie odżeby tego potrzeba ukazowała, że mi jego M. P. Franikus Joannes Szafrąński Pisma S. Doktor Protkonotarius Stolicy S. Apostolskiej Kanonik Kamieniecki y Opolski, Dziekan Pszczyński promotor a Prowisor Bractwa Różańca św., na pilną potrzebę moją Pienędzy Bratckich Różańca św. Cztery – Sta talerów Twardych dobrej cesarskiej bieżney Monety do jednego każdego Talera Twardego 30 Czeskich grossy, a do Czeskiego 18 Halerzy licząc do trzech lat porząd ubiegłych za należytym urokiem, pożyczął, y do rękę moich wyliczył, y oddał. (f) Ślubuję tedy mocą tego to zapisu mego, zwy(?)o pomienionemu Jego Mci y Dziekanowi Pszczyńskiemu, nie tylko należy te Uroczę od teyże sumy jeden każdy rok po Cztery a Dwadziestu Talerów Twardych, Dwoma terminami id est, Dwanaście Talerów Twardych zawsze na dzień Najświętszej Maryji Gromnicznej, a drugich dwanaście Tal. Twardych zawsze na św. Michała oddawać owszem po wyjściu tych Trzech lat, to jest w roku 1682 a w Dzień Najśw. Panny Maryji Gromnicznej, onemus, albo y kmu każdemu, któryby kolwiek kuzapis moy porządnie sobie dany miał, zaś tych Cztery – sta Talerów Twardych, dobra Cesarzka w sje mi śląskiey bieżąca Moneta z podziękowaniem przywrócić, y ten zapis moy wybawić: Wszak z tym rzetelnym Warunkiem, jeżeliby jego Mc Dziekan, albo Succesorowie jego przy wyjściu pierwszych Trzech lat takowych pieniędzy potrzebowali, a na zad mieć chcieli, żerni to praconie Czwierć Roku przed tym oznajmić, wypowiedzieć – mają: sposobem jeżeliby ich dłużej za sobą trzymać nie chciał obliguję się z Erbami a Potomkami swemi wzajemnym sposobem zapłaceniu tych Cztyrech-Set Talerów Twardych w Czwierd Roku przed tym należycie denundować. A jeżeliby tesz obiema stronom uaniami Consensu się upodobało, żeby takowe pieniądze pożyczanym tylko sposobem pozustawać za nim miały na dalsze Czasy tedy ten zapis Moy we wszytkich wnim opisanych Clausulach y Rezervatach znowu do drugich Trzech Lat, z conseqventor in Vigore pozubować ma, a to żeby jeden drugiemu tesz Cwierć Roku przed tym zawsze oznajmił którego długu ja ani Erbowie a Potomcy Moi próżni być nie mamy dokąd byćcie ta cała – Summa Capitalna z Urokami, y ze

wszystkimi a wszelakimi Szkodami a utratami, jeżeliby się jakie dla niezapłacenia zbiegnąć mogły, nie oddała a nie zapłaciła Czego jeżeli bym (strzeż Boże) nie strzymał, tedy J. Mś Dziekanowi Pszczyńskiemu y Całemu Bractwu Różańca św. Pszczyńskiego, Cały statek moy w Goczałkowicach, nikomu niezawiedzony, ze wszystkimi boddanemi, Budinkami, Rolami Stawami z pożytkiem brzewozu y ze wszystkimi do tego należącymi Użytkami a bożytkami niczego nie wynimując od siebie Erbow a Potomków moich zapisuję.

Hipotecuję tak że Oni a tegosz Statku Prawem i bez Prawa sięgnąć w ten się uwiązać y z tego zapłaty całej dochodzić y z nim jak ze swoją własną majątnością sobie postąpię a uczynię, całą wolność mieć mają do tego jaką się już satisfactia we wszystkim zupełnie nie stanie czemu ja, Erbowie y Potomcy ani żaden inszy na mym albo tychże miejscu bydź nie ma, y wszystkim Prawnym Banefido – także Cesarza J. Mcy. Moratoria, osobiłwie Eceptioni non numieratu pecunia Rei non się vet aliter gesta y inszym wszystkie Exception któreby mnie Erbom y Potomkom moim jakimkolwiek sposobem posłużyć y dowcipem ludzkim wymyślić się mogły, renunciruję y tych się wyrzykam tesz przeciwko wszystkim preten-  
dentom którzy by się za czasem na ten statek moy w Goczałkowicach znajdowali stawić, y J. Msi Dziekana a bo Successorow jego y całego Bractwa Różańcowego we wszystkim zastępować chcę, y przyobie-  
cuję tak żeby na niczym nie szkodowali. Na lepsze upewnienie tego wszystkiego tento zapis pieczęcią Moją przysądzoną y podpisem własnym stwierdziłem. Na to Consens y Confirmatia ze Sławnej Cancel-  
lary Pszczyńskiej wyprowadzić chcę y powienien będę. Datum w Mieście Pszczynie Februarii Anno 1679.

## 5. Pismo Anny Promnicowej, dziedziczki Mizerowa do barona pszczyńskiego Baltazara Erdmanna Promnitz z 1700 r., w związku ze skargą ks. prob. Pazurowicza z Suszca

Osoby, które występują w liście:

– Baltazar Erdmann Promnitz, wolny pan (baron) na pszczyńskim wolnym państwie stano-  
wym, luteranin, żył w latach 1659-1703, hrabia Rzeszy. Posiadał gruntowne wykształcenie uni-  
wersyteckie. Doskonale gospodarz (rozwój manufaktur, gospodarki stawowej, rolnej).

– Anna Promnicowa, wdowa po Zygfrydzie Promnitzu (patrz pkt 4 aneksów), właścicielu  
Mizerowa i kilku dalszych posiadłości, pochodziła z polskiego rodu szlacheckiego Silnic-  
kich na Ćwiklicach i dlatego korespondencję prowadziła w języku polskim.

– Ks. Paweł Pazurowicz, którego list  
pośrednio dotyczy, był suszeckim  
proboszczem w latach 1694-1714.

Od XVI w. właściciele rycerskich dóbr w Mizerowie związali się z kościołem w Brzeźcach i tu grzebali swych zmarłych. Czynili tak Grodecy i Promnitzowie (dalecy krewni pszczyńskich baronów). Związki mizerowian z parafią w Brzeźcach pogłębiły się w czasie reformacji. Przez jakiś czas były one podtrzymywane także po przywróceniu tu katolicyzmu. Dopiero w 1668 r. krakowski sąd biskupi przywrócił przynależność Mizerowa, jako dawnej części Kryr, do parafii w Suszcu. Mizerowscy dziedzice nadal jednak (za zgodą lub bez zgody suszeckich proboszczów) grzebali swych zmarłych w Brzeźcach. Nie poczuwali się także do obowiązku świadczenia dziesięciny („taczma”) i innych danin („postępków”) na rzecz parafii w Suszcu. Wyjątek czynili tylko w sprawie „kolen-  
dy”, co wyjaśnia pszczyńskiemu barono-  
wi Anna Promnicowa w poniższym liście.

*Za wyśmien. Descriptem do Dym. Cesarzski a Koef. Nijf. a na,  
rzędnikiem Wyższ. Wódzkiego Pana Pana Baltazara Erdmanna  
J. Dym. Krzyż. Hrabecia Erdmanna, Wódzkiego Pana na  
Państwie Pszczyńskim, Goczałk, Trilla a Karuburku, ta kże  
Państwie Drobna a Kierdorfa, Wódzkiego Pana na Halbau,  
Hunaw a Burawie. Ta miż podpisan, tym to, gdzie gotre-  
ba, wyznawam, że luboś moy dower y cato Magnat, pod Ewra  
Kościółta Sufec kiego, od dawnych czas, należę, wsta kże tam  
nie powioło się dawać Taczma żadnego, ani innych postępkow,  
okreśm daby Duchowny (ktory do Diocessie Krakowskiej nale-  
ży) po kalendarie wczas ewyrazny, przybył, tomu się taż kże  
da dżennię j. moych Podługach, wedle iednego Kąfdego peremo,  
z eniasz Alie do Drezeskiego Kłciota (ktory ta kże do Diocce-  
sie pomienionej Krakowskiej należę) sprawie się, ratione Wi-  
de kżajnych pieniędzy, w tam moy antecessorowie dwoj dwoj  
czasy grob do pochowania cię zmarłych mairym, Kąf dozwolnie  
dosta Jednego Tollaw, po Dignie do Głastkich. Co się te-  
mu takciest a nie ynakow, Wierdradę do podługem rżki  
swoiej własnej, j. deczcy przycisnetym moy przynadłony. Da  
w Mizerowie 29. Decemb. Anno. 1700.*

*Anna Promnicowa*



## 6. Więźniowie oświęcimscy pogrzebani w styczniu 1945 r. na terenie gminy wzdłuż szlaku Pszczyna-Żory

(W lipcu 1945 roku komisja, w której uczestniczył dr Szafrński z Pszczyny dokonała ekshumacji zwłok zamordowanych więźniów oświęcimskich w czasie ich pieszej ewakuacji z Oświęcimia, pogrzebanych w dwóch bratnich mogiłach. Poniższe dane pochodzą z protokołów zachowanych w pszczyńskim archiwum.)

Łęg: (27 kobiet, 9 mężczyzn)

Kobiety: A 5279, A 7165, A 15171, A 15491, A 6538, A 75540, 47538, 76549, 80585, 62489, 81160, A 25697, B 12486, 69938, 87164, A 24025, A 27004, inne nieczytelne. Mężczyźni: B 12489, B 9573, B 12580, B 9521, B 12373, B 12442, B 12469, B 9542, B 9458, A 26679

*Pogranicze Branicy z Kobielicami przy tzw. Mleczarskiej Drodze, las Korbel:*

B 12490, B 9491, B 12639, B 12390, B 9441, 175583, 12559, A 4561, B 12417

Nie wszystkie numery udało się komisji odczytać. Zwłoki były w drewniakach, owinięte ręcznikami, papierem, które wkładano pod ubrania. Większość ofiar to Żydzi, przeważnie z Holandii. Niektóre z ich nazwisk znane są Muzeum w Oświęcimiu.

.....  
Szczątki z obu mogił przeniesiono na cmentarz św. Krzyża w Pszczynie. W miejscu dawnego masowego grobu w Łęgu istnieje pomnik upamiętniający pomordowanych oświęcimiaków.

## 7. Relacja 80-letniej Franciszki Tendera z Radostowic spisana w 1986 roku, zachowana w Archiwum Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, publikowana

([w:] Andrzej Strzelecki: „Marsz śmierci”)

W dniu 24 stycznia przyszedł do mojego domu w Radostowicach nie znany mi młody mężczyzna, bardzo szczupły, ubrany w robocze ubranie. Po pewnym czasie dowiedziałam się od męża, który nie żyje już od 26 lat, że był to uciekinier z oświęcimskiej kolumny ewakuacyjnej. Przed jego przybyciem do nas był on już w kontakcie z mężem. Wiem, że więzień ten zbiegł w Kobielicach lub Suszcu. Jestem przekonana, że pierwszej pomocy udzielili mu mieszkańcy Kobielic lub Suszcy, gdyż dotarł do nas już przebrany, nie miał na sobie żadnej obozowej odzieży. Zgodnie z życzeniem męża zaopiekowałam się nim. Spędził u nas około dwa tygodnie. Dużo z nim rozmawialiśmy. Powiedział, że pochodzi z Białorusi. Starał się przedstawić nam swoje przeżycia w obozie oświęcimskim. Opowiadając o nich, wyraził się między innymi w sposób następujący:

„Gdyby Pan Bóg istniał na świecie, nie byłoby takich okropności, jakie działy się w obozie.” Ta jego wypowiedź bardzo mnie poruszyła – jako wierzącą katoliczkę. Gość nasz miał odmrożone palce u nóg. Bardzo cierpiał z tego powodu. Robiłam mu opatrunki, okładając palce gęsim smalcem.

W dniu 9 lutego 1945 roku (winno być: 10 i 11 lutego – Z.O.) miejscowość nasza została wyzwolona przez oddziały Armii Czerwonej. Następnego dnia nasz gość udał się na szosę i przygodną radziecką furmanką wojskową dotarł do Pszczyny, gdzie zgłosił się do szpitala. Tam amputowano mu palce u nóg. Odwiedziliśmy go. Po dwóch tygodniach powrócił do nas. Wręczył wtedy naszym dzieciom ciastka i jabłka. Tym razem wizyta jego u nas trwała krótko – niecałą dobę. Po około dwóch latach nadeszła pocztą do nas niespodziewana zagraniczna przesyłka w formie skrzynki pomarańcz. Na opakowaniu nie było nadawcy. Wiedzieliśmy jednak, że przesyłkę przesłał nam nasz były gość. Po śmierci mojego męża, tzn. po 1960 roku, nadesłał do nas list z serdecznymi podziękowaniami za uratowanie mu życia. Odpowiedzieliśmy. Wkrótce w kolejnym liście nasz były gość wyraził ogromny żal, że nie będzie już mógł zobaczyć się z moim mężem.

Uzupełnienie Z.O.

Eliezer Eisenschmidt był białoruskim Żydem (obozowy numer 80764?), rodzinę Tenderów oraz obóz oświęcimski odwiedził w 1988 r.

## 8. Wykaz kryrzan, którzy utracili życie lub zaginęli bez wieści w czasie drugiej wojny światowej

Wykaz sporządzono w 1968 roku, weryfikowano w 1994. Jest on efektem wywiadów przeprowadzonych w kryrskich rodzinach przez Zygmunta Orlika. Duży odstęp czasu, jaki upłynął od czasu wojny, stwarza pewne ryzyko zaistnienia w nim niedokładności. Przy nazwiskach starano się podać miejsce, okoliczności i rok zgonu czy zaginięcia. Przy niepewnej informacji postawiano znak zapytania. Skrót „W” oznacza Wehrmacht, „WP” służbę w Wojsku Polskim, „Z” front zachodni. Spisywanie rozpoczęto od południowej części wsi. W 2003 r. z udziałem Wiktora Gruszki dokonano ponownej weryfikacji listy. W obawie, że w przyszło-

ści nie będzie wiadomo, z jakiego domostwa wymienione ofiary pochodziły, postanowiliśmy w miarę możliwości w nawiasach podać obowiązującą w 2003 r. nazwę ulicy i nr domu. W niektórych przypadkach w nawiasie podaliśmy używane jeszcze dziś stare pseudonimy rodziny.

1. Jan Świerkot, syn karczmarzy Pawła i Elżbiety, „W”, Ukraina 1941 r. (Wyzwolenia 202)
2. Alfons Świerkot, jw., (Wyzwolenia 202)
3. Józef Zmety, „W”, Charków 1941 (Wyzwolenia 201)
4. Maria Janosz (Wyzwolenia 199)
5. Jan Janosz, małżeństwo rozstrzelane nocą w niejasnych okolicznościach X 1943 r. przy szosie do Mizerowa
6. Maksymilian Golik, „W”, 1942 (Wyzwolenia 198?)
7. Franciszek Szczeppek, „W”, (ul. Wyzwolenia, pustka obok 178)
8. Alojzy Groborz, „W”, (Wyzwolenia 178)
9. Peter Fries (zięć Groborza), „W”, (Wyzwolenia 178)
10. Stanisław Kwaśny (Michalik), „W”, (Wyzwolenia 179)
11. Stanisław Jureczko (Kocur), „W”, (Wyzwolenia 171)
12. Alojzy Bernart, „W”, (Wyzwolenia, „Żydówka”)
13. Erich Folwarczny (brat Migłowej), „W”, (Wyzwolenia 158?)
14. Augustyn Kornas, „W”, (Łoskutowa 4)
15. Ryszard Slisz, „W”, (Łoskutowa 6?)
16. Erich Gruszka (Ścibik), „W”, ZSRR 1942, zginął ściągając z linii ognia rannego dowódcę, (Wyzwolenia 155)
17. Alojzy Czembor, „W”, k. Lipska, 1945, (Nierad 116)
18. Florian Czembor, „WP”, radiotelegrafista na ORP „Rys”, 1939, pogrzebany w Gdyni, (Nierad 116)
19. Paweł Czembor, „W”, k. Noworosyjska, 1942, (Nierad 116)
20. Jan Paździor (Paprotka), „W”, Charkow, (Nierad 102)
21. Cyryl Paździor (Paprotka), „W”, ZSRR, (Nierad 102)
22. Paweł Paszek (Mrowczyk), „W”, „Z”, (Nierad 99)
23. Wiktor Piszczek (Niedzielok), „WP”, Wybrzeże, 1939, (Wyzwolenia 143)
24. Alojzy Piszczek (Niedzielok), „W”, (Wyzwolenia 143)
25. Paweł Piszczek (pasierb Antoniego Orlika), „W”, ZSRR, (Wyzwolenia 144?)
26. Jan Piszczek (pasierb. A. Orlika), rzeźbiarz, „W”, ZSRR, (Wyzwolenia 144?)
27. Eugeniusz Rohrbach, kier. szkoły, KL Dachau?
28. Stanisław Klimek, „W”, 1945, (Wodna 1)
29. Franciszek Król, (z Mockówki), „W”, (Wyzwolenia 129)
30. Ludwik Garus, przesuwiał się za frontem do Kryr, złapany w Kobielicach (?), zginął w niejasnych okolicznościach w IV 1945, zabity przez NKWD? (Wyzwolenia 124?)
31. Wilhelm Moczala, aresztowany (III?) 1945 r. i wywieziony przez NKWD do Rosji, zginął w obozie
32. Bernard Twardawa, „W”, Estonia, (Wyzwolenia 105)
33. Paweł Chodura, „W”, (Wyzwolenia 116?)
34. Albert Chodura, syn ww., aresztowany po froncie (III?) 1945, zginął w niewyjaśnionych okolicznościach
35. Wilhelm Janduda, „WP”, 1939, (Wodna 7?)
36. Florian Kozik, „W”, (Skotnicza 6)
37. Mieczysław Michna, „W”, Kriegsmarinepiechota, zginął na pocz. 1945 r. w czasie nalotu alianckiego w ok. Frankfurtu nad Menem, (Wyzwolenia 101)
38. Ryszard Hanuszkiewicz, przedwojenny policjant, zamordowany przez hitlerowców w więzieniu w Cieszynie w 1943 r., (Wyzwolenia 120)
39. Gertruda Hanuszkiewicz, żona ww., zmarła 29 V 1945 na tyfus w szpitalu w Pszczynie. Zaraziła się (III?) 1945 r. po powrocie do domu, w którym uprzednio był sowiecki przyfrontowy szpital, (Wyzwolenia 120)
40. Feliks Hanuszkiewicz, zmarł na tyfus w Kryrach przed swą matką Gertrudą, (Wyzwolenia 120)
41. Józef Gardawski, 10 lat. Zginął w lutym 1945 w domu rodziców od radzieckiego pocisku artyleryjskiego, (Wyzwolenia/Skotnicza)
42. Ignacy Krawczyk, KL Dachau, (Skotnicza, dom nie zamieszkały)
43. Jan Kwaśny, „W”, (Nierad 32?)
44. Józef Kwaśny, „W”, ZSRR, (Nierad 32?)
45. Karol Garus, syn Pawła bibliotekarza, dca plutonu AK, powieszony przez hitlerowców wraz z innymi skazańcami w pokazowej egzekucji w miejscowości Kocierz k. Żywca w 1944 r. (Wyzwolenia 60?)
46. Alojzy Weissmann (po wojnie rodzina nosi nazwisko Wolny), „W”, Jugosławia, (Nierad 21)
47. Franciszek Weissmann, brat ww., „W”, ZSRR, (Nierad 21)
48. Leon Zielonka, syn Filipa i Berty, „W”, (Wilcza 10)
49. Ludwik Stobik, wójt Kryr w czasie okupacji, zaaresztowany II 1945 r. przez NKWD i wywieziony do ZSRR, skąd już nie wrócił, (Nierad 25)
50. Ludwik Stobik, syn ww., „W”, ZSRR, (Nierad 25)
51. Alojzy Stobik, brat ww., „W”, ZSRR, (Nierad 25)
52. Stefan Kolon, pasierb Ludwika Stobika (lp. 56), „W”, „Z”, (Nierad 25)

53. Jan Wróbel, „W”, (Nierad 29)
54. Alojzy Czerwiński, „W”, (Nierad 43)
55. Konstanty Krosny, WP, 1939 r., (Nierad 45?)
56. Stanisław Masny, Volkssturm, Katowice 1945 r., (Wodna)
57. Paweł Zmorzyk, „W”, zginął w czasie alianckiej inwazji na Francję w 1944 r., (Nierad, dziś Pokładnikowie)
58. Leon Gruszka (Dyrda), „W”, ZSRR, (Nierad, k. Pokładnika)
59. Ludwik Gruszka, brat ww., „W”, Tuapse ZSRR, 1942, (Nierad, k. Pokładnika)
60. Edward Lanz, „W”, Wał Pomorski ?, 1945, (Nierad, dziś Sikorowie)
61. Maria Kuś, zginęła II 1945 od radzieckiego pocisku artyleryjskiego we własnym domu, (Nierad 49)
62. Paweł Paszek (Mrowiec), „W”, ZSRR – Jez. Ladoga, 1943, (Wilcza, pustkowie)
63. Józef Paszek (Mrowiec), „WP”, od 1939 w niewoli sowieckiej  
Ewakuowaną kolumnę jeńców zaatakowała (VII?) 1941 r. Luftwaffe, (Wilcza, pustkowie)
64. Henryk Paszek (Wajda), „W”, (Wilcza 23)
65. Teodor Myrczek, „W”, Jugosławia, (majątek, dwór)
66. Jakub Jasiak, aresztowany i wywieziony w II 1945 r. przez NKWD do Rosji, skąd już nie wrócił, (Wilcza)
67. Jan Zmorzik (Wydra), Anglia?, (Nierad ?)
68. Józef Zmorzik (Wydra), „W”, Czechy, 1945, (Nierad?)
69. Franciszek Kasperczyk, „W”, ZSRR, (Wodna 6)
70. Ludwik Pustelnik (Planiyrz), Kriegsmarine?, 1945?, (Wyzwolenia 143)
71. Stanisław Piszczek (Gawliczek), „W”, (Nierad 72)
72. Feliks Piszczek (Gawliczek), Volkssturm, Katowice 1945, (Nierad 72)
73. Ignacy Piszczek (Gawliczek), „W”, (Nierad 72)
74. Stefan Piszczek (Gawliczek) „W”, (Nierad 72)
75. Robert Warzecha, „W”, ZSRR
76. Ludwik Gałuszka, „W”, Litwa (majątek, dwór)
77. Henryk Ogiermann, „W”, Kaukaz, (majątek, dwór)
78. Augustyn Fołtyn, „W”, (majątek, dwór)
79. Paweł Hanusek, „W”, k. Piotrkowa, 1945, (majątek, dwór)
80. Franciszek Cyganek, „W”, ZSRR, (majątek, dwór)
81. Alojzy Cyganek, III 1945 nierozważnie ostrzelał z karabinu pocisk artyleryjski  
i został śmiertelnie ranny (zam. w dworze, czyli majątku).

Próby sporządzenia przed trzydziestu laty przez Z. Orlika podobnych rejestrów w pozostałych wioskach naszej gminy nie uzyskały wsparcia i spotkały się z obojętnością tamtejszych środowisk. Uwaga: wykaz ofiar umieszczony w przedsionku suszeckiego kościoła nie obejmuje wszystkich nazwisk.

## 9. Najcięższe plagi; zarazy, głód, ciężkie mrozy, huragany, jakie dotknęły naszych przodków

(według K. Prusa)

- 1282 – wielki głód na Śląsku i Czechach
- 1314-1315 – ciężka zima i wielki głód
- 1318 – ciężka zima, wielki głód
- 1349-1450 – zaraza, „czarna śmierć”, wymarło 1/3 ludności
- 1408-50 – ostra zima i głód
- 1452 – wielka zaraza na Śląsku
- 1555 – zaraza, „morowe powietrze”
- 1558-1598 – zaraza, „morowe powietrze”
- 1587-1600 – głód
- 1713-1714 – lata głodowe
- 1740 – niebywale sroga zima
- 1746 – głód
- 1749 – plaga szarańczy
- 1759 – głód
- 1784 – 7 sierpnia – huragan

Odczuwalne trzęsienia ziemi: 1433, 5 VI 1443, 15 IX 1590, 1715, 27 II i 3 XII 1786  
(wykaz nie obejmuje wojen)

## 10. Głód i tyfus głodowy 1847-1848

– sprawozdanie sekretarza powiatowego Scholtza

„Aby też pozostawić potomności wiadomość o tym, jakie nieszczęścia dotknęły tutejszy powiat i miasto w na zawsze pamiętnych latach 1847-1848, podpisany przekazuje w tutaj dziś osadzonej gałce wieży kościelnej statystyczny przegląd – sporządzony na podstawie parafialnych ksiąg kościelnych – dotyczący zmarłych i urodzonych w każdej parafii tutejszego powiatu w czasie epidemii tyfusu i pozwala sobie jeszcze dopisać poniżej dla historycznego upamiętnienia, co następuje, aby wykazać również dalekim potomnym, jaka pomoc z życzliwości ludzkiej została udzielona z bliska i z daleka z całych Niemiec i innych krajów naszej nieszczęśliwej okolicy.

Nieszczęście powiatu pszczyńskiego datuje się już od roku 1845, kiedy po wpierw bardzo udanych zbiorach ziemniaków wystąpiło takie gnicie, że już wiosną w klasie robotniczej zapanowała nędza i państwo musiało dawać zadatki w postaci mąki i zboża. Zbiory zboża i ziemniaków wypadły też gorzej w 1845 roku. Kiedy jednak w 1846 r. pojawiła się nigdy wcześniej nie znana choroba ziemniaków i zrobiła już w miesiącu czerwcu najstraszliwsze spustoszenie na zielonych częściach roślin i nie zebrano prawie żadnych ziemniaków nędza wśród niższej klasy ludu osiągnęła najwyższy stopień, tak że musiano uciekać się do spożywania perzu, korzeni, otrębów pszennych, trawy i najpodlejszych środków spożywczych, co doprowadziło do wybuchu tyfusu głodowego w 1847 roku.

Z uwagi na to, że w tym roku zbiory były złe, a pojawiła się także ponownie w miesiącu lipcu choroba ziemniaczana, nędza została doprowadzona do ostateczności i z nadchodzącą zimą – pogłębiona przez straszliwe zimno, które spowodowało jako nieuniknione następstwo spotęgowanie zarazy. Całe domy wymarły. Dzieci i dorośli, goli i biedni umierali z głodu żebrząc na ulicach, tak że tylko w roku 1847 w obrębie tutejszego książęcego władania /Gerichts/ znaleziono na drogach i w lasach 100 zwłok osób, które umarły z mrozu i głodu. Ta nędza obejmowała zasięgiem nie tylko tutejszy powiat, lecz także sąsiednie powiaty; rybnicki, podobnie raciborski, gliwicki, „bytomski w nieco mniejszym stopniu, ponieważ w tamtych powiatach przy większej możliwości zarobku nędza nie stała się tak dotkliwa.

Wreszcie w styczniu 1848 roku najwyższe instancje zwróciły jednak uwagę na naszą nędzę dzięki artykułom w gazetach krajowych i zagranicznych i teraz zaczęły napływać ze wszystkich stron Niemiec dary pieniężne i odzież, tak że sam główny Komitet we Wrocławiu otrzymał w gotówce kwotę 560.000 rthlr nie licząc dużych przesyłek, które wpłynęły bezpośrednio do urzędów starostw i magistratów. Ze wszystkich stron pospieszyli jako aniołowie na ratunek i pomoc Miłosierni Bracia i Siostry Elżbietanki – do pielęgnacji chorych, Diakonise i Urszulanki – do opieki nad dziećmi i poświęcali swoje życie i zdrowie z obowiązku opieki nad chorymi i dla wychowania sierotnych dzieci.

Ze strony państwa, nakładem dużych kosztów przysłano 40 lekarzy do leczenia chorych, urządzano sierocińce, a między głodującą ludność rozdzielono do września 26.967 centnarów mąki. Do uprawy odłogiem leżących pól dano również powiatowi zaliczkowo 50.000 półkorców ziemniaków i 16.000 półkorców różnego rodzaju zboża siewnego. Tak więc przy pomocy Bożej, państwa i dobrych ludzi udało się opanować zarazę głodową, a do końca maja doprowadzić do jej wygaśnięcia, przeto zebrane doniesienia datują tylko dotąd. Niemniej jednak do końca tego pamiętnego roku jeszcze jako następstwo tyfusu umarło tysiące ludzi, ponieważ większość ozdrowieńców w wyniku przebytej nędzy dostała puchliny wodnej i powoli umierała, tak że z całą pewnością można przyjąć, że w obydwu tych latach umarło 14.000 ludzi i pozostawiło 4.000 sierot, o które trzeba było również jeszcze troszczyć się do szesnastego roku życia, i na rzecz tej opieki już od lutego 1848 roku czynnie działano.

Tak więc przeznaczył filantropijny właściciel dóbr pszczyńskich hrabia von Hochberg-Furstenstein – zanim jeszcze nadeszła jakakolwiek pomoc – 5.000 rthlr na zakwaterowanie błakających się w zimnie sierot swojej posiadłości i ufundował w swoim, do niego należącym kąpielisku Czarkow z własnych funduszy trwały sierociniec dla luteranów swojej posiadłości.

Na moją prośbę dobroczynny książę metropolita Wrocławia von Diepenbrock przysłał w tym samym celu 500 rthlr dla sierot nie należących do posiadłości pszczyńskich, a później z zebranych funduszy zbudowano i zakładano więcej ewangelickich sierocińców.

Teraz państwo przeznacza 600.000 rthlr na 10 lat dla sierot, ofiar tyfusu, które dotychczas były utrzymywane ze środków Komitetu. Z tego urządzono 20 przytułków dla dzieci poniżej 10 lat, 5 szkół rolniczych dla chłopców i 1 zakład dla dziewcząt powyżej 10 lat, dla szkolenia służących, z których to zakładów 6 ostatnich, jako trwały pomnik owego okropnego okresu przyniesie jeszcze korzyść naszym potomkom.



Drodzy potomni, którzy czytacie te słowa, wspominając ze smutkiem przeżyty przez nas czas trwogi, pomyślcie z wdzięcznością o tych, którzy wkroczyli tu z taką pomocą, żeby zapobiegać temu bezgranicznemu nieszczęściu.

Niech niebiosa zachowają was przed podobnymi smutnymi doświadczeniami, czego życzę wam z serca piszący te słowa”.

Pszczyna, dnia 11 września 1850 r.

Scholtz, królewski sekretarz powiatowy w Pszczynie

Komentarz Z.O.

Starosta, jak i powiatowy sekretarz Scholtz, aczkolwiek zobowiązani byli natychmiast reagować na panujący głód i tyfus, początkowo nie przejmowali się tą tragedią. Liczyli, że problemy rozwiążą się samoistnie. Król pruski w 1847 wysłał na nasze tereny swego adiutanta, by ten rozpoznał sytuację. Po powrocie relacjonował on monarsze, że „wynędniali mieszkańcy ledwo co przypominają ludzi i są narodem znikczemniałym, wymierającym i niewiele już można im pomóc”. Dopiero w styczniu 1848 r. „najwyższe instancje zwróciły uwagę na naszą nędzę dzięki artykułom w gazetach krajowych i zagranicznych” – jak to wyżej obłudnie napisał Scholtz. – Berlin przebudził się i nadesłał spóźnioną pomoc. Okazuje się, że już wówczas prasa była potęgą i potrafiła popędzić do działania leniwych urzędników.

## 11. O inż. Franciszku Klimie

„Ciężkie i męczeńskie było jego życie...”

*„Franek przechodził nie byle jakie koleje losu. Ciężkie i męczeńskie było jego życie. Mając 10 lat przeżył straszliwy dramat. Było to podczas III powstania śląskiego. Pewnej nocy niemiecki „Selbschutz” wdarł się do jego rodzinnego domu. Na oczach krzyczących z przerażenia dzieci napastnicy pałkami katowali matkę. Straszliwy jej krzyk przenikał do głębi, potem bolesny jęk cichnie wśród wrzasków oprawców domagających się wydania męża – powstańca (...). Gdy opuścili mieszkanie, dzieci przedarły się do matki i z płaczem zaczęły przywoływać ją do życia. Na próżno...”*

Tak to znany Ślązak, Arka Bożek, pochodzący z Markowie k. Raciborza, napisał w swych pamiętnikach o dziecięcych latach swego późniejszego zięcia – Franciszka Klimy.

**W niemieckim gimnazjum i we wrocławskiej uczelni.** Obraz zakatowanej matki pozostał w pamięci Franka do kresu jego dni. Kształtował też jego postawę życiową. Mając bodaj 12 lat odwieziony został przez ojca na dalszą naukę do gimnazjum w pobliskim Raciborzu. Nieustannie poniżany i szykanowany przez niemieckie środowisko szkolne zamyka się w sobie, staje się nieufny. Po latach udręki, Franciszek Klima, syn powstańca śląskiego, mimo oporów nacjonalistycznie nastawionych nauczycieli, został dopuszczony do matury i bez trudu ją zdał.

Ojciec chciał, by Franek został księdzem, on z kolei marzył o weterynarii. Związek Polaków w Niemczech skierował jednak zdolnego chłopca na uniwersyteckie studia rolnicze we Wrocławiu. ZP zamierzał bowiem otworzyć w Opolu polską szkołę rolniczą, a jednym z jej wykładowców miał być w przyszłości właśnie Franciszek Klima.

We Wrocławiu Franek wpadł w nowe tarapaty. Odmówił wstąpienia do niemieckiego związku studentów, co obróciło przeciw niemu część wykładowców oraz niemieckich kolegów. Dzięki mrówczej pracy zdał w terminie wszystkie egzaminy, ale dyplomu inżyniera rolnika nie otrzymał. Odmówiono mu go pod pretekstem, że nie odbył praktyki rolniczej u niemieckiego gospodarza. Na nic zdało się jego tłumaczenie, że uczynił to na terenie Danii i Polski, dokąd otrzymał skierowanie z Rektoratu Uniwersytetu.

**Próba ukończenia studiów w Warszawie.** Za namową znanego działacza, Arki Bożka, postanowił dokończyć studia w Warszawie. Bez przysłowiowego grosza przy duszy, mieszkając w budynku dla bezdomnych, kontynuował naukę. Zbliżała się II wojna światowa. Franciszek Klima, doskonale znający język i realia niemieckie, zaangażowany został przez polski wywiad. Jego wielokrotne niebezpieczne wyjazdy wywiadowcze na teren Niemiec kończyły się zawsze sukcesem i zyskiwały sobie wysoką ocenę polskiego wywiadu wojskowego.

**Ślepy złośliwy los.** Franciszek Klima był obywatelem III Rzeszy. Legitymował się zatem dokumentami niemieckimi. Złośliwy los sprawił, że w pierwszym dniu II wojny światowej zaarrestowany został w Warszawie przez polską policję. Jako Niemca uwięziono go w Berezie Kartuskiej. Próby wygmatwania się z tej groteskowej sytuacji spełzały na niczym i w dodatku pogarszały jego sytuację.



Po trzech tygodniach doszło do następnego paradoksu. Z więziennej celi, jako więźnia burżuazyjnej Polski, wyzwoliła go Armia Czerwona. Wypuszczono go z honorami, jakie – zdaniem radzieckiego komandira – należały się więźniom ciemieżonym przez Polaków.

**Wojenna tułaczka.** Franciszek wrócił do okupowanej przez Niemców Warszawy, ale niepewny swego dalszego losu potajemnie przekradł się do Markowie. Tu pożegnał się z najbliższymi, zabrał narzeczoną, Annę Bożek, i po wielu perypetiach szczęśliwie przekradł się z nią do Francji. Niebawem wstąpił do organizowanego w tym kraju Wojska Polskiego. Po upadku w 1940 roku Francji ponownie udał się na tułaczkę. Po wielu przygodach znalazł się na terenie Anglii.

Będąc żołnierzem I Korpusu Polskiego został urlopowany na dokończenie studiów. Wkrótce po uzyskaniu patentu inżyniera rolnika, dnia 1 sierpnia 1943 roku, w polskim kościele w Devon Read, w londyńskiej dzielnicy Islington, odbył się jego ślub z Anną Bożek.

Kpt. inż. Franciszek Klima należał do specjalnej jednostki wojskowej. W 1944 r. zrzucony został z innymi „cichociemnymi” na kraj.

Po zakończeniu wojny, dnia 5 czerwca 1945 roku, nasz bohater jeszcze raz przedziera się z kraju do Wielkiej Brytanii. Przybywa do londyńskiego mieszkania swego teścia Arki Bożka, który nie wiedział co dalej z sobą począć.

„Macie, ojczu, z domu moc najserdeczniejszych pozdrowień – przemówił Franciszek. – Teraz druga sprawa: trzeba gotować się natychmiast do podróży, bo was tam brakuje, no i wszyscy was oczekują”.

Spakował się więc zacy Arka i wraz z córką i zięciem wrócił do zniszczonego wojną kraju. Niebawem został wicewojewodą śląskim. Nie było łatwo współpracować z komunistycznym wojewodą gen. Aleksandrem Zawadzkiem. Bożkowi wypominano jego „burżuazyjną” londyńską przeszłość, bojkotowano. Wreszcie wyeliminowano go z życia publicznego. Takie było podziękowanie za wieloletnie trudy dla Ojczyzny. Schorowany Arka miesiącami przebywał w szpitalu i gorzkniał w tragicznej bezsile. Jego życie dobiegło kresu w 1952 roku. Tymczasem inż. Franciszek Klima, człowiek o fascynującej wiedzy rolniczej i dużych zasługach wojennych, zatrudniony został na podrzędnym stanowisku w pszczyńskich PGR-ach. Dwukrotnie (w czasach tzw. odwilży) awansowano go na dyrektora klucza PGR-ów. Raz funkcję tę pełnił w Kryrach, drugi raz w Pawłowicach. W okresie stalinowskim żył w stałej obawie, że zostanie aresztowany przez bezpiekę. Jego koledzy, oficerowie AK i „cichociemni”, całe lata spędzili w więzieniach. On sam, nie „wychylając” się politycznie, szczęśliwie uniknął tego losu. Sądzić należy, że stało się tak między innymi dzięki jego powinowactwu z Arką Bożkiem, śląskim trybunem i powojennym wicewojewodą.

Inż. F. Klima blisko 30 lat przepracował w pszczyńskim rolnictwie. Cieszył się opinią wybitnego fachowca. Znając biegle kilka języków mógł na bieżąco zapoznawać się z różnymi zachodnimi nowinkami z zakresu rolnictwa, szczególnie zootechniki.

Po objęciu władzy przez Edwarda Gierka przypomniano sobie o tym zasłużonym inżynierze. Udekorowano go wówczas najwyższymi odznaczeniami. Był to już jednak schyłek jego pracy zawodowej. Schorowany zmarł przedwcześnie w 1976 roku i spoczął na katowickim cmentarzu obok mogiły swego teścia, Arki Bożka.

Dzieje tego dzielnego Ślązaka, pszczyniaka z wyboru, powoli pokrywa osad zapomnienia. I tylko w Kryrach, gdzie przed laty dyrektorował i mieszkał z rodziną, za sprawą Zygmunta Orlika, jedną z ulic nazwano jego imieniem.

*(Dzieci Klimów podstawowe wykształcenie zdobywały w Kryrach. Tu odwiedzał ich znany działacz narodowy, społeczny i polityk Osmańczyk. Później córka uzyskała wykształcenie prawnicze i pracuje jako notariusz w Jastrzębiu. Syn wyjechał „za chlebem” do Niemiec. Tam też przez jakiś czas przebywała Pani Anna Klimowa. Znając kilka języków pracowała w centrali handlowej. Dziś wraz z córką Ireną mieszka w Jastrzębiu Zdroju).*

## 12. Paweł Godziek (1887-1973)

Paweł Godziek bez wątpienia należy do czołowych społeczników ziemi pszczyńskiej. Urodził się w Mizerowie, na dużym gospodarstwie, które do dziś zwane jest Musiołówką. Tu też ukończył niemiecką szkołę podstawową. Interesował się dziejami śląskimi i nowinkami z zakresu agronomii. Posiadał bogatą bibliotekę domową, w której przeważały dzieła niemieckojęzyczne. Jako samouk dosyć dobrze opanował pisanie po polsku. Jego dwaj młodsi bracia ukończyli w Krakowie studia teologiczne. Ks. dr Augustyn był profesorem w seminariach duchownych.

W 1919 r. ożenił się w Suszcu z córką rolnika Zuzanną Mikołajec. Gospodarował nowocześnie. Wśród okolicznych chłopów upowszechniał nowoczesne rozwiązania agrotechniczne. Szczególnie popularyzował

stosowanie nawozów sztucznych. Był członkiem Związku Ziemiaków, a także Zjednoczonego Frontu Rolników Górnośląskich, z którego kandydował na posła do Sejmu. Zasiadał w zarządzie wojewódzkim PSL „Piast” oraz w zarządzie Spółdzielni „Rolnik” w Mikołowie. Pełnił funkcję wójta w Suszcu. Z gospodarstwa wydzielił działkę, na której ufundował dom starców i następnie przekazał go ss. boromeuszkom. Ok. 1930 r. przejął resztówkę rozparcelowanego majątku książęcego w Suszcu (kilkadziesiąt ha oraz większość zabudowań).

W okresie okupacji majątek Godźka skonfiskowano na rzecz skarbu III Rzeszy. On sam musiał się ukrywać, gdyż groziło mu więzienie. Tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej przez kilka miesięcy ponownie pełnił funkcję wójta Suszcu. Założył u siebie szkołę budowlaną, w której wielu okolicznych chłopców zdobyło zawód murarza. Dążył do zrealizowania mało realnego planu utworzenia na swoich włościach niższego seminarium duchownego. Jako „obcy klasowo” i w dodatku mikołajczykowski wiceprezes Zarządu Powiatowego PSL, był na różne sposoby szykanowany przez władze komunistyczne. Żeby się utrzymać jako „kułak”, większość swego areалу rozparcelował na działki budowlane, na których powstało kilkadziesiąt nowoczesnych domków jednorodzinnych. Miejscowej Gminnej Spółdzielni udostępnił plac i część zabudowań gospodarczych. Pozostawił po sobie kilka maszynopisów opisujących lokalne dzieje. Dziś jedna z ulic na osiedlu, które powstało na polu Pawła Godźka, nosi jego imię.

### 13. Jedna z metod walki ze strajkami na KWK „Krupiński”

W Ludowym Wojsku Polskim służyło się w zależności od rodzaju broni od dwu do trzech lat. Większość poborowych próbowała uniknąć tej służby. Reklamację od niej można było uzyskać pracując m.in. na kopalni. W latach osiemdziesiątych wybuchały częste strajki organizowane przez NZZ „Solidarność”, w tym i na KWK „Krupiński”. Żeby rozbić ruch strajkowy posłużono się szantażem; młodym górnikom grozono unieważnieniem odroczenia służby wojskowej i natychmiastowym wcieleniem do armii. Poniżej reprodukcja oświadczenia, jakie jastrzębskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego kazało wypełniać strajkującym w sierpniu 1988 r. na KWK „Krupiński”. (oryg. w zbiorach Witolda O., b. pracownika KWK)

#### Oświadczenie

Ja niżej podpisany Ob.....syn..... urodzony.....zamieszkały.....  
nr znacznika.....oddział.....przynależny  
ewidencyjnie do WKU w..... oświadczam:

1/ chcę korzystać dalej z odroczenia służby wojskowej ze względu na zawód wykonywany w tut. Kopalni i w związku z tym niezwłocznie podejmę pracę.<sup>x/</sup>

2/ Pracy niezwłocznie nie podejmę i przyjmuję do wiadomości że:

a/ nie będę w związku z tym dalej korzystał z odroczenia służby wojskowej,

b/ mam obowiązek zgłosić się w dniu jutrzejszym do swojego WKU

celem pobrania karty wcielenia do służby wojskowej.<sup>x/</sup>

Jastrzębie, 1980.08.....

.....  
Podpis przyjmującego oświadczenie

.....  
podpis poborowego

### 14. Czy błogosławiony\* spowiednik pochodził z Suszca?

(przedruk art. S. Barteckiej z „Nowin Suszeckiej Gminy”, nr 5 z 2002 r.)

„Krakowskim wiernym postać Świątosława Milczącego znana jest z obrazu znajdującego się w kościele pw. Bożego Ciała oraz popiersia w Bazylice Mariackiej. Kolejny wizerunek krakowskiego spowiednika, żyjącego w XV wieku, znajduje się w kościele pw. św. Marka. Dopiero teraz okazało się, że św. Świątosław Milczący być może pochodził z Suszcu.

O błogosławionym ks. Michał Matysik, wikary w parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Suszcu dowiedział się przypadkowo podczas comiesięcznego spotkania z biskupem, na które przyjeżdża jego rocznik z seminarium. To tam, koledzy księży wypytывali go o świętego z Suszcu. – Myślałem, że koledzy żartują. W Suszcu nikt bowiem o Świątosławie Milczącym nie słyszał – opowiada ks. Michał. – O świętym koledzy przeczytali w marcowym numerze miesięcznika „List”, poświęconym dobrej spowiedzi.

Dopiero wtedy zaczęły się poszukiwania mające na celu ustalenie miejsca urodzenia błogosławionego. Ks. wikary i ks. proboszcz Jerzy Kolon sięgnęli do drugiego tomu „Hagiografii polskiej” wydanej w 1972 roku pod redakcją o. Romualda Gustawa OFM. – Dopiero w tym momencie ręce mi opadły. Sylwetka Świętosława przedstawiana jest obok takich wielkich świętych, jak: Stanisław Kostka czy Szymon z Lipnicy – wspomina ks. Matysik. – I co najważniejsze, w tej pracy wykluczono, aby pochodził on ze Sławkowa koło Olkusza, jak to do tej pory utrzymywano w życiorysach.

Podano natomiast, że on sam na swoje miejsce urodzenia wskazywał miejscowość Shoczesz, którą niestety dziś trudno zidentyfikować. Być może jest to Suszec koło Pszczyny lub czeska wioska notowana pod koniec XIV wieku jako Skoczecz, albo jeszcze inna miejscowość, która zaginęła lub znacznie zmieniła nazwę.

Za pochodzeniem z Czech przemawiać mogłyby zainteresowania Świętosława wydarzeniami w tym kraju\*\*. Ale jego pisma, a zwłaszcza radość ze zwycięstwa nad Krzyżakami, wskazują, że czuł się jednak Polakiem. Do tej drugiej opinii przychylają się też nasi kapłani. Gdyby bowiem święty urodził się na południu Czech, gdzie położone są Skocice, raczej nie związałby swego życia z Krakowem. – Tam pobierał nauki i spędził większość życia – podobnie jak wiele wykształconych osób, pochodzących ze Śląska. O polskim nastawieniu ks. Świętosława wspominają też inne źródła. XIX-wieczny herbarz ks. Nisieckiego przytacza nawet jego słowa nawołujące do walki z Krzyżakami. Błogosławiony Michał Giedroyc napisał, że zetknął się z mającym polskie nastawienie ks. Świętosławem. Musiał więc być Polakiem. A jeżeli nim był, to musiał pochodzić z Suszca. Nie ma przecież innego Suszca koło Pszczyny – udowadniają księża.

Przyjrzyjmy się więc sylwetce błogosławionego Świętosława. Na podstawie własnoręcznych notatek księdza, których zachowało się kilkanaście, można stwierdzić, że posiadał on dobre wykształcenie zasadnicze. Znał dobrze język łaciński, umiał czytać i pisać. Jednakże studiów uniwersyteckich prawdopodobnie nie przeszedł. Złączony był bliżej z kościołem Mariackim. Nie tylko brał tam udział w nabożeństwach, ale być może pełnił jakąś inną funkcję, choćby altarzysty. Autorka tekstu o Świętosławie, zamieszczonym w marcowym numerze „List” pisze, że pełnił on służbę przy ołtarzu ufundowanym przez ród Salomonów, z którymi był blisko związany. Przez wiele lat mieszkał w ich domu, i tam w 1489 r. zmarł.

Ks. Świętosław był człowiekiem niezwykle pobożnym i przyjaznym ludziom. Sprowadzane z całej Europy dzieła filozoficzne i teologiczne po przeczytaniu, a czasami tylko po przejrzeniu ofiarowywał klasztorom, do Biblioteki Uniwersyteckiej oraz kościoła Mariackiego. Czynił to, jak sam czasami zapisywał na kartach darowanych książek, „Na chwałę Boga i Matki Bożej i dla pożytku czytających”. Ilościowo i jakościowo biblioteka jego dorównywała co najmniej zbiorom, jakimi szczylicili się wtedy profesorowie uniwersytetu. Chciał ufundować szpital w Miechowie. Był więc zamożny. Musiał zatem pochodzić albo ze szlachty, albo z bogatego mieszczaństwa\*\*\*. Był znanym i cenionym spowiednikiem. Przyjaźnił się ze znanymi krakowskimi świętymi, m.in. ze św. Janem Kantym. W ikonografii przedstawiany jest z palcem na ustach. Praktykował bowiem cnotę milczenia, a jako spowiednik zobowiązany był zachowywać tajemnicę spowiedzi. Czas poświęcony na rozważanie treści dzieł, które czytał, nie pozwalały mu zresztą na częste dyskusje. Przydomek „Milczący” nadał sobie jednak sam. Wybór ascezy milczenia nasunął mu prawdopodobnie przykład kartuzów, znanych jako „niemi zakonnicy”. Przydomek nie oznacza całkowitego milczenia, a jedynie powściągliwość. Świętosław starał się wypowiadać tylko tyle słów, ile uznał za konieczne.

Swą wyjątkową ascezą milczenia, a także działalnością bibliofilską musiał wywrzeć duży wpływ na życie religijne ówczesnego społeczeństwa. Zabiegi o wyniesienie na ołtarze, pochowanego prawdopodobnie w chórze kościoła Mariackiego krakowskiego spowiednika, rozpoczęły się jednak dopiero w drugiej połowie XX wieku. Nie wiadomo z jakim skutkiem. Dotąd nie ustalono bowiem, czy ks. Świętosław został uznany za błogosławionego, czy tytuł ten nadali mu ludzie, w uznaniu jego cech osobistych. Opowiadana jest natomiast historia, że Świętosław w cudowny sposób wskazał miejsce pochówku Michała Giedroycia.

Poszukiwania dokumentów dotyczących życia Świętosława nie ustają. Swoje archiwum przeszukuje arcybiskup Damian Zimorń. W poszukiwaniu dokumentów do Krakowa pojechał też ks. wikary. Suszyscy kapłani mają nadzieję, że w poszukiwaniach pomogą im też miejscowi historycy i mieszkańcy. Jedna z hipotez mówi bowiem, że błogosławiony Świętosław mógł pochodzić z rodziny mieszczańskiej czy szlacheckiej, związanej z pszczyńskim dworem. Póki co trudno cokolwiek ustalić. O Świętosławie nie słyszeli mieszkańcy Suszca. W gminie nie przetrwały też żadne figurki czy podobizny, świadczące o jego kulcie. Parafianie o błogosławionym usłyszeli po raz pierwszy podczas mszy świętej. Kapłani prowadzili na temat Świętosława katechezy w szkołach.

O błogosławionym spowiedniku przypomina natomiast mała tabliczka przy kaplicy Matki Boskiej w Krakowie. Informuje ona odwiedzających, że Świętosław Milczący jest patronem spowiedników i osób spowiadających się. A jak pisze autorka artykułu z miesięcznika „List”, pomodliła się o dobrą spowiedź i została wysłuchana.



Suszeccy kapłani nie chcą budzić na siłę żadnego kultu, ale nie mogą też pominąć sprawy milczeniem. Jesienią do parafian trafiają obrazki z podobizną i życiorysem błogosławionego. Jeżeli potwierdzi się hipoteza o suszeckim pochodzeniu spowiednika, to w kościele zostanie umieszczona marmurowa tablica, może z jego popiersiem”.

Głosa do artykułu:

*\*/ Przed imieniem Świętosława używano tytułu „błogosławiony”. Stosowniejsze jest jednak określenie „sługa Boży”, jako że proces beatyfikacyjny jest dopiero w toku.*

*\*\*/ Ziemia pszczyńska za Świętosława Milczącego była częścią królestwa czeskiego. Jeśli – jak niektórzy przypuszczają – pochodził on z Suszcy, to jego zainteresowania sprawami czeskimi mogłyby właśnie z tego wynikać?*

*\*\*\*/ Zakładając, że Świętosław był z Suszcy, to trudno powiedzieć, że miał on mieszczańskie pochodzenie. A co z wersją rycerską? Otóż w 1445 r. wspomina się „ziemianina” Godzka, który miał majątność w Suszcu. Historyk L. Musioł domniemywał, iż mógł to być rycerz z orszaku księżnej Heleny, który przywędrował wraz z nią z Litwy na Śląsk. Przypuszczamy, że ok. 1420 r., otrzymał za wierną służbę część dawnego wolnego suszeckiego sołectwa. Księżna Helena majątność tę w 1445 r. powiększyła o dalsze nadania (patrz pkt 1. aneksów). Może więc Świętosław pochodził z tej rodziny?*

*W dotychczasowych rozważaniach o pochodzeniu Świętosława nie dostrzegłem wersji o jego ewentualnym kmiecym rodowodzie. Warto tu dodać, iż w omawianym czasie w suszeckiej parafii było ok. 50 dużych gospodarstw siodłoczych. Innych warstw chłopskich (zagrodnicy, chałupnicy) jeszcze tu nie było.*

*\*\*\*\*/ Zastanawia wiadomość, „że Świętosław w cudowny sposób wskazał miejsce pochówku Michała Giedroycia”. Raczej wiarę można dać znawcy przedmiotu Feliksowi Konecznemu, który pisze: „W rok zaledwie po św. Kazimierzu królewiczu i po bł. Janie z Dukli żegnał świat w r. 1485 zakrystian kościoła Świętego Marka w Krakowie, bł. Michał Gedroyc, ów litewski książę. Miejsce na grób wybrał mu i pogrzebem kierował serdeczny księcia przyjaciel, dawny majster szewski bł. Świętosław”. Jeśli tak, to miejsce pochówku było dobrze znane, przynajmniej Świętosławowi.*

Nie byłoby problemu z ustaleniem miejsca urodzenia Świętosława, gdyby studiował on na Akademii Krakowskiej. Zachował się bowiem rejestr jej studentów, z którego wywnioskować można, skąd oni do Krakowa przybyli.

Odpowiedzi na pytanie – jeśli odrzucamy dawne ustalenia o pochodzeniu Świętosława ze Sławkowa – jakiej nacji był i skąd pochodził Sługa Boży Świętosław, należałoby szukać w krakowskich archiwach. Na Śląsku jej chyba nie znajdziemy.

15. Wyniki referendum w sprawie przystąpienia do UE, 7-8 VI 2003 r.

| Obwód            | Liczba<br>uprawnionych | %<br>frekwencji | „TAK”<br>% |
|------------------|------------------------|-----------------|------------|
| Suszec, Piaskowa | 733                    | 69,4            | 72,2       |
| Suszec wieś      | 2144                   | 68,9            | 75,3       |
| Radostowice      | 1073                   | 60,0            | 73,9       |
| Mizerów          | 906                    | 63,5            | 68,1       |
| Kryry            | 951                    | 76,6            | 70,8       |
| Kobielice        | 857                    | 57,5            | 70,2       |
| Rudziczka        | 745                    | 63,6            | 73,7       |
| Gmina            | 7409                   | 66,31           | 72,6       |
| Powiat           |                        | 65              | 79         |
| Kraj             |                        | 59              | 77         |

16. Jednostki miar, pieniądz, ceny

(j. historyczne według ustaleń L. Musioła, J. Kruczka)

Przeliczenie na litry podano w przybliżeniu, gdyż ćwiertnia zamkowa wynosiła 189 litrów, zaś korzec stosowany przy dziesięcinie 209 litrów.

Owies mierzono z „cubkiem” i wtedy pszczyński wierteł miał ok. 60 l. Od 1720 na całym Śląsku obowiązywał szefel wrocławski (ćwiertnia) równający się 74,8 l, wierteł – 18,7 l. Od 1816 na Śląsku obowiązuje szefel berliński = 54 litry.

## Miary towarów sypkich w księstwie pszczyńskim w XVIII w.

| nazwa jednostki  | liczba jednostek mniejszych  | obecnych litrów |
|------------------|------------------------------|-----------------|
| Małdr            | 12 ćwiertni, 48 wiertel, 192 | ok. 24000       |
| Ćwiertnia        | miarki                       | ok. 200         |
| (korzec) Wiertel | 4 wiertele, 16 miarek        | ok. 50          |
| Miarka           | 4 miarki                     | ok. 12,5        |
|                  | (-)                          |                 |

**Jednostki wagi**

W XVIII-XVIII w. stosowano funt wrocławski = 0,405 kg, 1 centnar wrocławski = 132 funty wrocławskie (53,48 kg) (Łój, wełnę ważono na „kamienie”, 1 kamień śląski = 24 funty = 9,72 kg).

Od 1820 r. obowiązuje nowa pruska waga. 1 funt pruski = 0,467kg, 1 centnar pruski 110 funtów = 51,4 kg. Po 1870 1 funt nowy = 0,5 kg, 1 centnar = 100 funtów.

**Monety**

Na tutejszym terenie używano różnego typu monet. Od XIV w. w powszechnym użytku była moneta czeska, rzadziej polska. Grzywna śl. = 48 gr. Grzywna nie była monetą, a tylko pojęciem liczbowym. Dzielila się na 4 wiardunki, a więc:

grzywna śląska = 4 wiardunki

wiardunek = 6 skojców

skojec = 2 grosze (grosz czeski od XIV w. = 3,72 grama srebra)

grosz = 12 halerzy

Od średniowiecza używano też florenów czyli złotych guldenów oraz srebrne talary.

1 floren węgierski czyli czerwony złoty = 48 groszy

1 floren reński srebrny = 36 groszy

1 talar śląski = 24 grosze

1 talar imperial (28 g) = 30 groszy

Jest rzeczą jasną, że tyle równoległej monety nie ułatwiało handlu. Wygrywali na niej co sprytniejsi kupcy, tracili chłopci, którzy słabiej orientowali się w tej matematyce.

**Ceny XV-XVI w.**

4 podkowy – 2 grosze

1 siodło – 7 groszy

buty – 4 grosze

1 kura – 9 halerzy

beczka piwa o 200 kwartach (ok. 100 l) – 32 grosze

8 garnców wina węgierskiego (32 l) – 6 gr

„samostrzał” (prymitywna strzelba) w 1472 – kopa czyli 60 groszy

**Ceny w Pszczynie w 1536 r.**

Cwiertnia pszenicy (200 l) - 30 gr., żyta – 21 gr, owsa – 5 gr

1 pszenka duża strucla – 2 gr, 1 kura – 1 grosz, 60 jaj – 18 halerzy

1 kamień (ok. 10 kg) łożu – 25 groszy, 1 ciele – 12 groszy

1 krowa mleczna – od 54 gr do 2 florenów, wół roboczy – 3 floreny, świnia tuczona – 1 floren (36 gr)

Chłop chcąc uwolnić się na 1 rok z pańszczyzny w 1536 płacił 1 gulden w złocie, a w 1580 płacił za zwolnienie na wsze czasy 100 talarów.

**Miary długości przed 1820 r.**

1 cal śl. = 2,4 cm

1 stopa śl. = 0,2879 m

1 łokieć = 0,576 m

1 pręt śl = 7,5 łokcia = 4,32 m

1 mila śl. = 6,480 km

### Miary po 1820 (pruskie)

- 1 cal pruski = 2,615 cm
- 1 stopa pruska = 0,3138 m
- 1 pręt pruski = (12 stóp) 3,766 m
- 1 mila pruska = (200 prętów) 7,532 km
- 1 siąg drzewa śląski = 2,57 m<sup>3</sup>
- 1 sążeń pruski = 3,389 m<sup>3</sup>

### Miary płynów

- 1 kwarta śl. = 0,69 l
- 1 achtel śl. = 200 kwart = 139 l
- 1 wiadro wina = 20 garnców = 80 kwart = 55,6 l
- 1 kwarta pruska (XIX w.) = 1,145 l, 1 wiadro pruskie = 68,70 l

### Miary gruntów

- 1 mórg śl. czyli jutrznia = 0,5596 ha
- 1 pręt roli = 2,5 morga = 1,40 ha l
- úan úl. = 30 mórg úl. = 16,8 ha
- 1 kwarta roli = Ł úanu = 4,2 ha

Na 1 mórg śląski liczono 2 wrocławskie szefle wysiewu czyli 300 l na 1 ha 1 mórg pruski po r. 1820 (magdeburski) = 0,2553 ha

### Ceny niektórych artykułów i usług w roku 2003, wrzesień

Kurs walut 13 września: 1 USD = 3,97 zł, 1 Euro = 4,44 zł, Korona czeska = 0,14 zł

Ceny są zróżnicowane w zależności od sklepu. W supermarketach taniej.

- bochenek chleba 1 kg = 2,70 zł
- kg cukru = 1,9 – 2,2 zł
- kg słoniny = 1 do 2,50 zł
- kostka masła (25 dag) = 1,8 do 2,30 zł
- litr mleka 2% (karton) = 1,70 – 2,20 zł
- litr mleka pełnotłustego u gospodarza = 1 zł
- litr paliwa bezołowiowego 95 = 3,30 zł
- litr oleju napędowego = 2,85 zł
- 1 KWh energii elektrycznej = 0,30 zł
- impuls telefoniczny (3 min.) w rozmowie lokalnej = 0,35 zł
- bilet autobusowy kom. miejskiej do Żor z Suszca (dotacje samorządów) = 2,80 zł
- 1 m<sup>3</sup> wody (z narzutami) = 3,69 zł
- 1 m<sup>3</sup> gazu przewodowego = 1,14 zł
- „Dziennik Zachodni”, wyd. piątkowe = 1,60 zł
- roczny abonament radio + telewizor = 174 zł (od 1 I 2004)
- paczka papierosów średnio tanich (20 szt.) „Klubowe” = 4 – 4,40 zł
- wódka czysta ~ l = 20 zł

# Literatura

---

## Wykaz ważniejszych źródeł literatury

### Archiwalia

1. Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Oddział Terenowy Pszczyna, zespoły:  
Archiwum Książąt Pszczyńskich  
Landratsamt in Pless  
Starostwo Powiatowe Pszczyna  
Gmina Suszec  
Prezydium Gromadzkich Rad Narodowych Suszec, Kobielice, Mizerów
2. Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach Wydział Organizacyjny  
– Sprawozdania Komitetu Powiatowego PPR w Pszczynie
3. Składnica akt b. Zarządu Powiatowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację Ludową w Pszczynie  
(Relacje dotyczące wydarzeń z okresu II wojny światowej, akta osobowe kombatanów)
4. Dokumentacja Gm. Zarz. Związku Kombatanów i b. Więźniów Politycznych w Suszczu
5. Składnica akt b. powiatowego Inspektoratu Szkolnego,  
późniejszego Wydziału Oświaty i Wychowania w Pszczynie.
6. Kroniki szkół podstawowych w Suszczu, Kryrach, Rudziczce, Mizerowie, Radostowicach
7. Vojensky historicky archiv, Praga, fond SSSR-IX oraz SSSR-X

### Ważniejsze opracowania

1. Adressbuch des Kreisses Pless. Pszczyna 1906.
2. Bańka Józef: Dekanat pszczyński w czasie reformacji protestanckiej i odrodzenia katolicyzmu na tle stosunków kościelnych Śląska. Chorzów 1937.
3. Borek Henryk: Górny Śląsk w świetle nazw miejscowości. Opole 1980.
4. Długajczyk Edward: Sanacja śląska 1926-1939. Katowice 1983.
5. Dokument sprzedaży Księstwa Pszczyńskiego z 1517 (komentarz Ludwika Musioła). Katowice 1930, reprint: Pszczyna 1988.
6. Dubiel Paweł: Wrzesień 1939 na Śląsku. Katowice 1966.
7. Encyklopedia powstań śląskich. Opole 1980.
8. Fałęcki Tomasz: Niemieckie szkolnictwo mniejszościowe na G. Śląsku 1922-1939. Katowice 1970.
9. Godziek Paweł: Stary dąb (maszynopis opisujący niektóre wydarzenia w dawnym Suszczu, sporządzony ok. 1960 r.).
10. Greczko Andriej: Przez Karpaty. Warszawa 1971.
11. Gumowski Marian: Herby i pieczęcie miejscowości województwa śląskiego. Katowice 1939.
12. Handbuch des Bistums Breslau. Wrocław 1912.
13. Historia chłopów śląskich, red. S. Inglot. Warszawa 1979.
14. Inwentaryzacja złóż kopalin powiatu pszczyńskiego. Tychy 1970.
15. Kauder Wiktor: Geschichte des Plesser Landes. Wrocław 1940.
16. Kolenda Johanna: Die Ichnoorthographia Plesniaca des Andreas Hinderberg am dem Jahre 1636. Dortmund 1979.
17. Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, t. VI, z. 10. Warszawa 1961.
18. Koniew Iwan: Czterdziesty piąty. Warszawa 1968.
19. Kruczek Józef: O piwowarach i browarach pszczyńskich. Pszczyna 1989
20. Kuhn W.: Vier oberschlesische Urbare des 16. Jahrhunderts. Würzburg 1973.
21. Księga pamiątkowa Zjazdu Seminarium Nauczycielskiego, Liceum Pedagogicznego w Pszczynie. Katowice 1961.



22. Lista Katyńska, oprac. A. Moszczyński, Warszawa 1989.
23. Materiały do historii powstań górnośląskich, tom I, oprac. J. Ludyga-Laskowski. Katowice 1925.
24. Matuszczak Józef: Z dziejów architektury drewnianej na Śląsku. Bytom 1971.
25. Michalkiewicz S.: O rzeźniku Gracy, zmowie tworkowskiej i powstaniu chłopskim w 1811. Katowice 1985.
26. Miejsca straceń ludności cywilnej w województwie katowickim (1939-1945). Katowice 1969.
27. Moskalenko Kiryłł: Uderzenie za uderzeniem. Warszawa 1974.
28. Musioł Ludwik: Dzieje szkół parafialnych w dawnym dekanacie pszczyńskim. Katowice 1933.
29. Musioł Ludwik: Monografia parafii Suszec  
(maszynopis na probostwie w Suszcu oraz w Bibliotece Śląskiej)
30. Nauczyciele polegli i zamordowani w latach hitlerowskiej okupacji,  
oprac. Sz. Kędryna, A. Szefer. Katowice 1971.
31. Orlik Zygmunt: Ziemia pszczyńska, rok 1945. Pszczyna 1988.
32. Pabich Jan: Niezapomniane karty. Kraków 1982.
33. Podręcznik powiatu pszczyńskiego. Pszczyna 1933.
34. Prażmowski Józef: Szkolnictwo w województwie śląskim. Katowice 1933.
35. Profous Antonim: Mistni jmena v Čechach. Praga 1949.
36. Prus Konstanty: Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy. Mikołów 1932.
37. Racki Henryk: Orły na hałdach. Warszawa 1981.
38. Respond Stanisław: Słownik etymologiczny miast i gmin PRL. Wrocław 1984.
39. Ryt Janusz: Bitwa pszczyńska. Pszczyna 2003.
40. Ruch oporu w rejencji katowickiej, wybór dokumentów. Warszawa 1972.
41. Schaeffer Henryk: Kronika Pszczyńskiego wolnego państwa stanowego.  
Pszczyna 1997 (tłum. dr B. Spyra).
42. Schematyzm archidiecezji katowickiej 1993. Katowice 1993.
43. Serafin Franciszek: Wieś śląska w latach międzywojennych. Katowice 1977.
44. Serafin F.: Stosunki polityczne, społeczne i ruch narodowy w Pszczyńskim  
w latach 1918-1922, Katowice 1993.
45. Soński Wiktor: Z przeszłości Śląska. Bytom 1898.
46. Statistische Mahrweisung uber das Volksschulwesem. Jahrgang 1913. Opole 1914.
47. Strzelecki Andrzej: Marsz śmierci. Katowice b.d.w. (1990?).
48. Svoboda Ludvik: Z Buzułuku do Pragi. Praga 1960.
49. Szefer Andrzej: Losy powstańców śląskich w latach okupacji hitlerowskiej. Katowice 1970.
50. Śląski Słownik Biograficzny. 1979.
51. Triest Feliks: Topographische Handbuch von Oberschlesien. Wrocław 1865.
52. Wiatrowski L.: Gospodarstwa wiejskie w dobrach pszczyńskich od pol. XVII do pocz. XIX w.  
Wrocław 1965.
53. Więzienia hitlerowskie na Śląsku, Zagłębiu i w Częstocowie, pod red. Andrzeja Szefera.  
Katowice 1983.
54. Wojtas Maksymilian: Akta wizytacji dekanatów bytomskiego i pszczyńskiego z 1598 roku.  
Katowice 1937.
55. Wykaz poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Obczyźnie w latach 1939-1946.  
Londyn 1952.
56. Zivier E(zechjel): Geschichte des Fürstentums Pless. Katowice 1906.

## O Autorze

---

Zygmunt Józef Orlik urodził się w Kryrach w chłopskiej rodzinie Józefa i Gertrudy z d. Weissmann. W 1952 r. ukończył Liceum Administracyjno-Handlowe w Rybniku i podjął pracę nauczycielską w Osinach, w trakcie której uzyskał maturę z zakresu Liceum Pedagogicznego. Po powrocie ze służby wojskowej pracował w pszczyńskim starostwie, później do 1966 r. w mizerowskiej szkole podstawowej. Ukończył studia uniwersyteckie z zakresu historii. Od 1966 do 1972 r. kierował szkołą podstawową w rodzinnych Kryrach. W następnych latach był gminnym dyrektorem szkół w Pawłowicach, wizytatorem – metodykiem historii Kuratorium Oświaty w Katowicach, dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego. Prowadził też zajęcia w WSWF i UŚI. Na emeryturę odszedł w 1985 r.

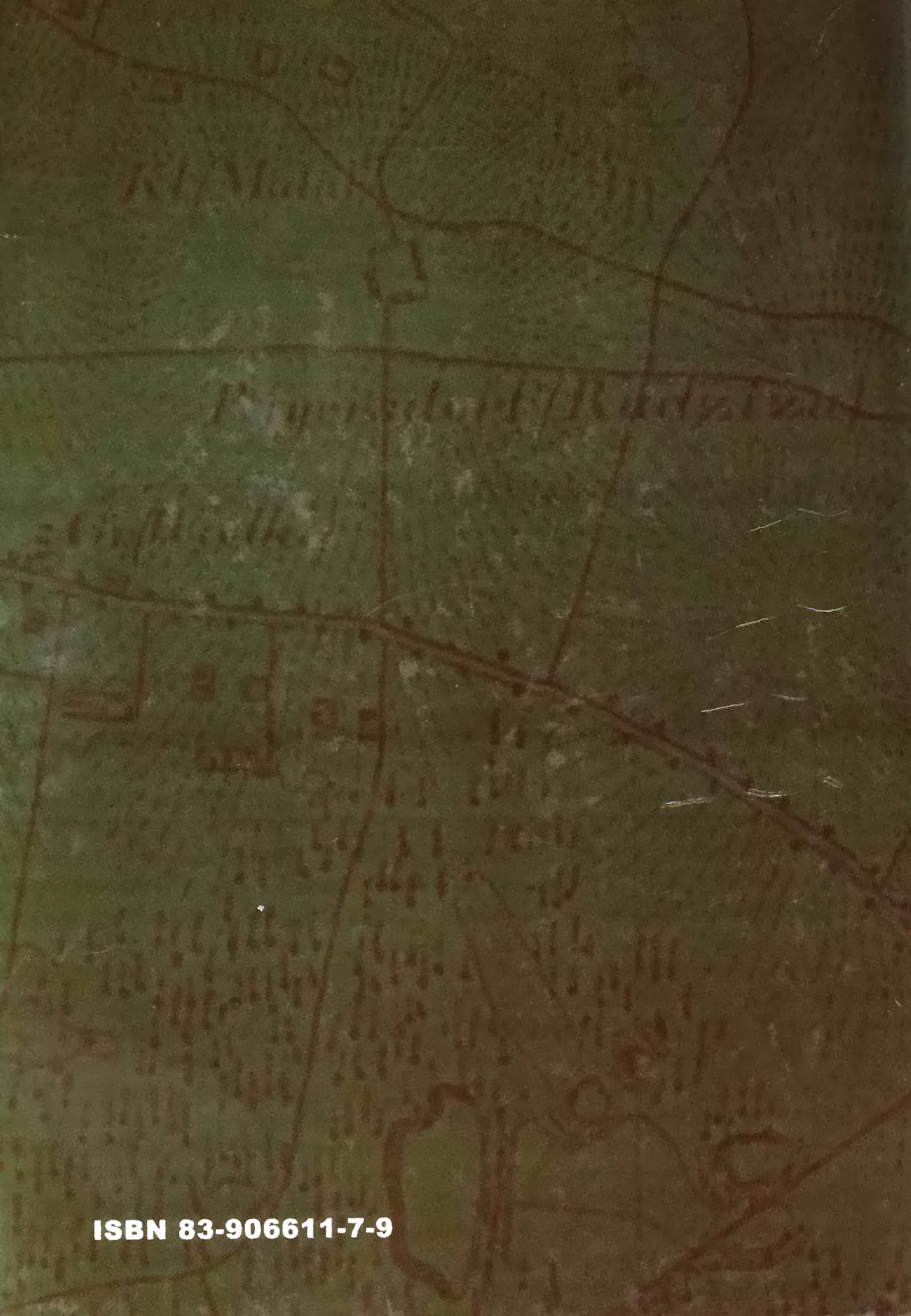
Od trzydziestu lat popularyzuje dzieje Śląska. Zajmuje się także historią wojskowości („Wojskowy Przegląd Historyczny”). W 1975 r. uzyskał trzecią nagrodę krajową za naukowe opracowania regionalne przyznana mu przez Polskie Towarzystwo Historyczne. W czasopismach regionalnych i centralnych opublikował około trzystu artykułów. Spod jego pióra wyszły także publikacje książkowe, między innymi monografie 23 miejscowości ziemi pszczyńskiej. Niektóre z nich doczekały się wznowień.



*Zygmunt J. Orlik w roli nawigatora. Za chwilę z Andrzejem Złotym i Krzysztofem Spyrą wzniosą się w przestworza, by wykonać fotografie, które następnie umieściliśmy w naszej książce.*







**ISBN 83-906611-7-9**

**„Wierność korzeniom” – errata**

| <i><b>Str.</b></i> | <i><b>wiersz</b></i> | <i><b>jest</b></i>                                                | <i><b>Winno być</b></i>                                                                |
|--------------------|----------------------|-------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------|
| 85                 | 13                   | ...synów Alojzego i <b>Jana</b>                                   | ...synów Alojzego i <b>Ferdynanda</b>                                                  |
| 89                 | Fotografia           | Stoją od <b>lewej</b> :                                           | Stoją od <b>prawej</b> :                                                               |
| 103                | 8                    | arcybiskup Karol Wojtyła gościł w naszej parafii w <b>1957 r.</b> | arcybiskup Karol Wojtyła gościł w kryrskiej parafii w <b>1967 r.</b>                   |
| 140                | 18                   | W latach <b>1945</b> – 1951 kierownikiem był Józef Czaja          | W latach <b>1946</b> – 1951 pierwszym stałym (mianowanym) kierownikiem był Józef Czaja |
| 141                | 14                   | ...na polu <b>Feliksa</b> Folka                                   | ...na polu <b>Stefana</b> Folka                                                        |
| 155                | 15                   | ...ok. 180 czołgów <b>31. Pułku</b>                               | ...ok. 180 wozów bojowych <b>15. Pułku</b>                                             |